

PRZEGŁĄD BIBLIOTECZNY

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

REDAKTOR: EDWARD KUNTZE

ROCZNIK X
1936

KRAKÓW
WYDANO Z ZASIŁKU MINISTERSTWA W. R. I O. P.

TREŚĆ

Artykuły:

ZOFIA AMEISENOWA: Legenda Aurea z warsztatu Parentina w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie	125
KAROL BUCZEK: Z przeszłości Biblioteki Muzeum XX. Czarto- ryskich	181
Jubileusz Fryderyka Papéege	57
BONAWENTURA LENART: O trwałe papier książkowy	200
HELENA LIPSKA: Żegota Pauli (w 40-lecie śmierci)	1
WŁADYSŁAWA OKOŁO-KUŁAKOWA: Warszawa, jako warsztat naukowy w zakresie kartograficznym	59

Miscellanea:

HENRYK BARYCZ: Rozwiązanie zagadki niedokończonego arty- kułu	17
ALEKSANDER BIRKENMAJER: O dacie jednego z rękopisów Biblio- teki Jagiellońskiej i o nieznaną ramce drzeworytowej z pierw- szej połowy XV stulecia	138
KAROL BUCZEK: Przyczynki do dziejów Biblioteki Poryckiej .	206
KAZIMIERZ PIEKARSKI: Inkunabuły Biblioteki Jagiellońskiej. In- wentarz przybytków z lat 1900—1937. Nr 76—187	84

Recenzje: 22, 100, 145, 213

Przegląd czasopism: 35, 115, 149, 224

Kronika:

Wiadomości urzędowe	43, 153, 230
Z życia bibliotek	46, 118, 154, 234
Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich	119, 158, 236
Z ruchu bibliotekarskiego	52, 121, 242

TABLES DES MATIÈRES

Articles:

SOPHIE AMEISENOWA: Legenda Aurea de l'officine de Parentin dans la Bibliothèque de Zamoyski à Varsovie	125
CHARLES BUCZEK: Du passé de la Bibliothèque du Musée de Princes Czartoryski	181
Jubilé de Frédéric Papée	59
BONAVENTURE LENART: Pour obtenir un papier d'impression durable	200
HELENE LIPSKA: Żegota Pauli (au 40 ^e anniversaire de sa mort)	1
WŁADYSŁAWA OKOŁO-KULAKOWA: Varsovie comme un centre scientifique dans le domaine de cartographie	59

Notes et Mélanges:

HENRI BARYCZ: La solution de la date l'énigme d'un article inachevé	17
ALEXANDRE BIRKENMAJER: De la date d'un manuscrit de la Biblio- thèque Jagellone et d'un cadre d'estampe en bois inconnu de la première moitié du XV siècle	138
CHARLES BUCZEK: Contributions à l'histoire de la Bibliothèque de Poryck	206
CASIMIR PIEKARSKI: Incunables de la Bibl. Jag. Inventaire des accessions des années 1900—1937. Nr 76—187	84

Critique et Comptes rendus 22, 100, 145, 213

Revue des périodiques 35, 115, 149, 224

Chronique:

Nouvelles officielles	43, 153, 230
Chronique des bibliothèques	46, 118, 154, 234
Affaires de l'Association des Bibliothécaires Polonais	119, 158, 236
Mouvement bibliothécaire	52, 181, 242

SPIS OMÓWIONYCH KSIĄŻEK

LIVRES ANALYSÉS DANS LES CRITIQUES ET COMPTES RENDUS

- Arundel Esdail, National libraries of the world: their history, administration and public services. London 1934 (*K. Osmólski*) . 213
- Calot Franz et Thomas Georges, Guide pratique de bibliographie. Suivi d'un memento analytique des principales bibliothèques de Paris. Paris 1936 (*K. Tyszkowski*) 215
- Destrez Jean, La pecia dans les manuscrits universitaires du XIII^e et du XIV^e siècle. Paris 1935 (*Aleksander Birkenmajer*) . . 100
- Drukarnia Narodowa w Krakowie 1895—1935 (*Dr Tadeusz Seweryn*) 219
- Fomin A. G., Putevoditel po bibliografii, bio-bibliografii, istoriografii, chronologii i encyklopedii literatury. Sistematičeskij, annotirovannyj ukazatel russkich knig i žurnalnych rabot napečatannyh v 1736—1932. Leningrad 1934 (*Ksawery Świerkowski*) . 23
- Helssig Rudolf zob. Katalog der Handschriften der Universitätsbibliothek zu Leipzig.
- Kalendarz Ilustrowanego Kuryera Codziennego R. I. 1927—X 1937 Kraków (1926—1936) (*Dr Wanda Żurowska*) 221
- Kalicki Tadeusz, Próba spożytkowania tytułu przy opracowaniu katalogu przedmiotowego. Warszawa 1936 (*H. Hleb-Ko-szańska*) 216
- Katalog der Handschriften der Universitätsbibliothek zu Leipzig. IV: Die Lateinischen und deutschen Handschriften. I Band: Die theologischen Handschriften. Teil 1 von Rudolf Helssig. Leipzig, im Kommissionsverlag bei Salomon Hirzel. 1926—1935 (*Aleksander Birkenmajer*) 146
- Książka w pracy oświatowej. Staraniem i nakładem Sekcji czytelnictwa i Bibliotek Komitetu Głównego Tygodnia Książki Polskiej w listopadzie 1933 roku. Warszawa 1935 (*Ksawery Świerkowski*) 112

- Lexikon des Gesamten Buchwesens, hg. von Karl Löffler und Joachim Kirchner unter Mitw. von Wilhelm Olbrich. Leipzig 1935. Verl. Hiersemann Bd. 1: Aa — Goetheana; Bd 2, Lief 5—6: Göttingen-Lempertz. (*Sergiusz Arsenjew*) 26
- Łodyński Marian, U kolebki polskiej polityki bibliotecznej. (Prace Tow. N. Warszawskiego, Wydział II, nr. 23) Warszawa 1935; Zagadnienie dubletów w reformie Bibliotecznej Komisji Edukacji Narodowej (Odbitka z Przeglądu Bibliotecznego VIII, 1934, 3); Biblioteka Rzeczypospolitej im. Załuskich (Odbitka z Przeglądu Bibliotecznego, IX, 1935, 1); Z dziejów Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej w latach 1783—1794. Nakładem Biblioteki Narodowej. Warszawa 1935 (*St. Bednarski*) 32
- Mocarski Zygmunt, Książka w Toruniu do roku 1793, Zarys dziejów. Toruń 1934. Odbitka z pracy zbiorowej z okazji 700-lecia miasta «Dzieje Torunia». Toruń 1933 (*A. Kawecka-Gryczowa*) 28
- Riches Phyllis, An Analytical bibliography of Universal Collected Biography, comprising books published in the english tongue in Great Britain and Ireland, America and the British Dominions. With an Introduction by Sir Frederic Kenyon. London 1934 (*Ksawery Swierkowski*) 145
- [Tomaševskij] Tomaszewski Boris Viktorovič, Teoria literatury Poetyka. Przekład z rosyjskiego (6. wyd. Moskwa 1931) pod red. prof. dr Tadeusza Grabowskiego. Przekładu dokonali: Cezary Gołkowski, Tamara Kowalska, Irena Szczygielska. Poznań 1935. Nakł. Koła Polonistów S. U. P. (*Ad. Łysakowski*) 22
- Thomas Georges zob. Calot Franz.

TREŚĆ:

Artykuły:

- HELENA LIPSKA: Żegota Pauli (w 40-lecie śmierci) . . . 1

Miscellanea:

- HENRYK BARYCZ: Rozwiązanie zagadki niedokończonego artykułu 17

Recenzje:

- [Tomaševskij] Tomaszewski B[oris Viktorovič], Teoria literatury. Poetyka. Przekład z rosyjskiego pod red. prof. dr Tadeusza Grabowskiego. Poznań 1935 (*Ad. Łysakowski*) / Fomin A. G., Putevoditel po bibliografii, bio-bibliografii, istoriografii, chronologii i encyklopedii literatury. Sistematičeskij, annotirovannyj ukazetel russkich knig i žurnalnych rabot, napečatannyh v 1736—1932. [Lennigrad] 1934 (*Ksawery Świerkowski*) / Lexikon des gesamten Buchwesens, hg. v. Karl Löffler und Joachim Kirchner, Leipzig 1935, Bd I—II. (*Sergiusz Arsenjew*) / Mocarski Zygmunt, Książka w Toruniu do r. 1793. Zarys dziejów. Toruń 1933. (*A. Kawecka-Gryczowa*) / Łodyński Marjan, U kolebki polskiej polityki bibliotecznej. Warszawa 1935; Zagadnienie dubletów w reformie bibliotecznej Komisji Edukacji Narodowej. Kraków 1934; Biblioteka Rzeczypospolitej im. Załuskich. Kraków 1935; Z dziejów Biblioteki Rzeczypospolitej Załuskich zwanej w latach 1783—1794. Warszawa 1935 (*St. Bednar-ski*, T. J.) 22

Przegląd czasopism:

- Francja (*Dr Bożenna Szulc-Golska*) / Niemcy (*Jan Baumgart*) 35

Kronika:

- I. Wiadomości urzędowe: Państwowy egzamin bibliotekarski / Ruch służbowy 43
 II. Z życia bibliotek: Wystawa w Bibliotece Jagiellońskiej (W. P.) / Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie w r. 1935 / Sprawozdanie Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie za r. 1935 / Statut sieci bibliotek miejskich w Łodzi 46
 III. Z ruchu bibliotekarskiego: Wiadomości z terenu Poznańsko-Pomorskiego Koła Z. B. P. (*Dr Bożenna Szulc-Golska*) / Biblioteka Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie / Wystawa Sodalicji Marjańskiej w Krakowie 52

HELENA LIPSKA: ŻEGOTA PAULI.
(W 40-LECIE ŚMIERCI).

Wśród byłych bibliotekarzy Biblioteki Jagiellońskiej zajmuje wybitne miejsce Żegota (Ignacy) Pauli. Jako młody pracownik naukowy osiada w Krakowie. Atmosfera tego miasta wywierała swój wpływ i dodawała zdolnościom i ambicjom Paulego podniety — tu jest najpłodniejszą jego działalność naukowa. Związany z Krakowem sferą swoich zainteresowań i pragnieniem jak najlepszego przysłużenia się kulturze i nauce polskiej, a wkońcu warunkami bytu — zostaje tutaj do końca swego długiego i trudnego życia.

Urodzony 1 lipca 1814 r. w Nowym Sączu, z ojca Niemca naturalizowanego w Polsce, średnio zamożnego mieszczanina, i matki Polki, tu kończy szkoły niższe i gimnazjum. Decydujący wpływ na zamiłowania Żegoty wywarł wikary sandecki ks. Światosław Głowacki, szperacz i zbieracz-etnolog. Gromadził on książki i rękopisy z zakresu ludoznawstwa i używał ich każdemu, kto tylko objawił dla nich zainteresowanie. Za jego wpływem zbiera je Pauli już jako 15-letni chłopiec¹, poczem udaje się w pieszą wędrówkę po Galicji, zapoznaje z ludem polskim i ruskim, jego zwyczajami, pieśniami i podaniami. Było to zresztą w duchu ówczesnego romantyzmu. Zwiedza klasztory i dwory, rysuje i przepisuje, co uwagi godne — początkowo tylko z zamiłowania, później także z przekonania, że należy ratować od zapomnienia to, co jeszcze z przeszłości pozostało. W roku 1832 zapisuje się na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu lwowskiego. Wkrótce zbliża się do grona osób przejętych gorąco ideą poznania Słowiańszczyzny. Należeli tu m. i.: Goszczyński, Bielowski, Nabelak, Zaleski i L. Siemieński.

Naskutek wypadków politycznych, po nieudanej wyprawie Zaliwskiego i oskarżeniu o współudział w redagowaniu pamfletu anty-austriackiego, dostaje się Pauli wraz z przyjaciółmi do więzienia, skąd zostaje zwolniony po 3 miesiącach, w lutym 1836 r. Jeszcze przed temi wydarzeniami przeniósł się był na Wydział Chirurgiczny Uniwersytetu, pragnąc jako lekarz wojskowy wstąpić do armji rosyjskiej, gdyż widział, że nie może swoich ambicji naukowych na innem polu zaspokoić. Starał się o posadę praktykanta w Ossolineum (1834) i pracował tam dużo dla siebie, jednak z chwilą za-

¹ Rkp. B. Jag. nr 5454.

mknięcia tego Zakładu stały się starania jego nieaktualne. Pauli rozwijał swoje zdolności usilną pracą. Mając lat 20 zna doskonale historję Słowian i starożytnej Polski, posiada opanowane języki: łaciński, grecki, niemiecki, częściowo włoski i francuski oraz liczne narzecza słowiańskie. Utrzymuje się z korepetycyj oraz przekładów i pomocy w księgarni K. Jabłońskiego, pisania artykułów i prowadzenia korekt w redakcjach czasopism jak *Gazeta Lwowska*, *Mnemosine*, *Lwowianin*, *Dziennik Mód* i i.; jednak to wszystko daje mu ledwie możność wyżycia. Nędza jest niejednokrotnie udziałem Żegoty. Mimo to już w r. 1833 przygotowuje do druku *Pieśni ludu polskiego w Galicji*, jeden z pierwszych wogóle takich zbiorów w Polsce przed Kolbergiem, zawierający około 1000 utworów, spisanych wiernie i objaśnionych opisem zwyczajów i obrzędów, oraz porównanych z podobnemi słowiańskimi. Przeglądał je w rękopisie K. W. Wójcicki i wcielił samowolnie niektóre do swoich *Pieśni ludu* (1836); wytyka mu to Pauli na ostatniej karcie swego wydawnictwa, które ukazało się u K. Jabłońskiego we Lwowie dopiero w r. 1838. Jakie trudności miał ze strony cenzury świadczy rękopis prospektu do *Zbioru pieśni gminnych ludu galicyjskiego*, z zaznaczoną dezaprobatą urzędu 28. III. 1837 r.¹ Wkrótce (1840) wychodzą 2 tomy *Pieśni ludu ruskiego w Galicji*², uznane w kilkanaście lat później przez c. k. Radę Szkolną Krajową jako «bezwartościowe» dla młodzieży.³ Pauli był pierwszym etnologiem ruskim w Polsce. Na szerszą skalę były zakrojone *Starożytności galicyjskie*, mające przekazywać wiadomości o ginących zabytkach Małopolski. Niestety, spowodu braku prenumeratorów wyszedł tylko 1 zeszyt. W r. 1843 wydaje Pauli we Lwowie u Milikowskiego *Poezje Jana Gawińskiego z Wielomowic*, w 1844 r. tamże Samuela Brodowskiego *Żywoty hetmanów Królestwa Polskiego i W. Ks. Litewskiego*, z materiałow w Podhorcach znalezionych. Dzieło to doczekało się drugiego wydania we Lwowie w 1850 r.

W tym czasie poczyną się wreszcie ustalać los przyszłego polihistora. W r. 1844 zostaje bibliotekarzem i konserwatorem archi-

¹ Rkp. B. Jag. 5454.

² Autograf pierwotny z lat 1835/6 dostał się na własność Żygmuntowi Wolskiemu, współpracownikowi *Wisły* i pomocnikowi Biblioteki Krasifskich.

³ ŚLIWKA J.: *Spis książek poleconych i zakazanych przez c. k. Radę Szkolną Krajową*. Cieszyn 1899.

wum hr. Potockich w Krakowie oraz sekretarzem hrabiego Adama, twórcy stronnictwa konserwatywnego krakowskiego, posła do parlamentu i więźnia stanu z 1851 r., który brał również udział w obronie Krakowa w 1848 r. Pauli jako jego zaufany odbywa liczne podróże po kraju i zagranicą, m. i. do Warszawy, Drezna, Berlina, Getyngi, Pragi, Wiednia i Wrocławia; wyjazdy te dały mu duże korzyści. Poznał biblioteki i archiwa tamtejsze oraz ich zasoby i nawiązał stosunki z ludźmi nauki zagranicą. Skierowuje to tem silniej Paulego na drogę czysto naukową — pragnienie objęcia stanowiska w instytucji naukowej staje się ambicją i gorącym życzeniem — niestety długo przyjdzie mu jeszcze czekać na skromne miejsce amanuenta Biblioteki Jagiellońskiej. Starając się w r. 1851 o posadę adjunkta w Bibliotece załącza odpisy dyplomów i wykaz dzieł drukowanych; zobowiązuje się w razie otrzymania posady wykładać w liceum krakowskim w godzinach wolnych od zajęć biblioteczych jako przedmiot nadzwyczajny, etnografię słowiańską i gramatykę porównawczą, której wydaniem się zajmuje. Załącza też prospekt na subskrypcję «Gramatyki porównawczej języków staro-bułgarskiego, czyli cerkiewno-słowiańskiego, ilirskiego, rosyjskiego, polskiego, czeskiego i łużycko-syrbkiego, z dodaniem główniejszych odmian i różnic w narzeczach: nowo-bułgarskim, chorwackim, korański, południowo czyli mało-ruskim, kaszubskim, słowackim i dolno-łużyckim». Dzieło to miało wyjść w Krakowie u F. Baumgardtena, jednak powodu braku zainteresowania się niem nie doszło do skutku. W r. 1852 zlikwidowali hr. Potoccy stanowisko, które zajmował Pauli, wystawiając bardzo piękne świadectwo swemu długoletniemu pracownikowi, który jednak znalazł się znowu bez stałego materialnego oparcia. Zapisuje się spowrotem na medycynę i filozofję w Uniwersytecie krakowskim. Osobiste papiery uczonego znajdujące się w Bibliotece Jagiellońskiej zawierają szereg podań jego składanych do różnych instytucyj, jak Archiwum grodzkie, Biblioteka Jagiellońska, Tow. Dobroczynności i i. o posadę—na poparcie miał już szereg prac i chlubnych poleceń, a także tytuł członka Krakowskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk (1845)—wszystko nadarmo. Nawet stypendja nie są dla niego. Wielkim jego przeciwnikiem był ówczesny dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej Józef Muczkowski, który używał całego wpływu na niedopuszczenie Paulego do praktyki w najstarszej polskiej księżnicy. Pisał o nim

w r. 1858 jako o sprytnym kompilatorze, którego dzieła nie mają żadnej literackiej wartości; charakter zaś nieopanowany i nieznośny oraz zbytnia chciwość na książki dyskwalifikuje go zupełnie do pracy w Bibliotece. Twierdzi z całą pewnością, iż Pauli ma przede wszystkim osobiste widoki na celu pragnąc dla siebie pracować, instytucja zaś absolutnie z niego pożytku mieć nie będzie. «Gewissenhaft kann ich mich aussprechen, dass seine vermeintliche Eignung für den Bibliotheksfach nur scheinbar sei, seine literarische Arbeiten keinen rechten Werth haben».¹

W r. 1861 dostał Pauli z Prezydjum Sądu Krajowego w Krakowie pozwolenie pracowania w Archiwum grodzkiem celem zebrania materiałów dla wydania «Historji prawa magdeburskiego». Znaną była jego umiejętność w korzystaniu ze zbiorów archiwalnych i rozumieniu ich funkcji naukowych; pamięć o tem pozostała do dzisiaj w tradycji tegoż Archiwum — mimo to kilkakrotne starania o miejsce archiwarjusza pozostały zawsze bez skutku, na korzyść kogo innego. W aktach Paulego² znajduje się zaproszenie go przez Prezydjum Magistratu Krakowskiego z r. 1867 do komisji złożonej z 6 osób, która miała przejrzeć stare Archiwum miejskie i przedstawić Radzie wnioski i sposoby uporządkowania. Gdy jednak w rok później stara się Pauli o tymczasowe miejsce aktuarjusza przy tejże komisji — otrzymuje odpowiedź odmowną. W czym szukać przyczyny? Główną wadą Żegoty w oczach wielu była jego prawdomówność nie licząca się z nikim i niczem. Poczucie własnej wiedzy i świadomość, że i najwybitniejsi współcześni uczeni zwracają się do niego o pomoc, czyniła go czasem lekceważącym i szorstkim. Lecz to były tylko zewnętrzne pozory kryształowego charakteru, którego mu nikt nie mógł zaprzeczyć. Mimo to właśnie one decydowały o przeciwnościach życiowych Paulego, one zaważyły najciężej na jego naukowej karierze. Tymczasem utrzymuje się ze żmudnej pracy korektora, biorąc po 20 centów za godzinę! O rozgoryczeniu jego świadczy list do zarządcy drukarni Uniwersyteckiej Mańkowskiego, gdzie czytamy: «mniemam, iż 20 centów za godzinę nie jest wygórowanem żądaniem, tyle zarobić może ekspres stojący na posługi w czerwonej czapce na rynku, tyleż wyrobnik, co kamienie w bogatych kra-

¹ Pismo Muczkowskiego do Senatu Akad. 25. III. 1858. Rkp. B. Jag. nr 5754.

² Rkp. B. Jag. nr. 5754.

mach (!) kruszy, nie potrzebując do swej roboty znajomości klasycznej i średniowiecznej łaciny, języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, ruskiego, historii, geografii i t. p. — Zresztą widzi Bóg, iż żadną, choćby i ciężką pracą i godziwym zarobkiem nie pogardzam, byle nie był grzecznością, dobrodziejstwem i jałmużną». ¹

Nie ustaje też w dalszej działalności naukowej. Był to bowiem szperacz i zbieracz z powołania i zamiłowania. Gromadził całe mnóstwo wiadomości i notatek oraz wypisów z rzadkich i zapomnianych druków i trudno dostępnych rękopisów. Z groszowych zarobków zakupuje rzadkie wydania i «białe kruki». Biblioteka jego rośnie. Kontakt tego znakomitego znawcy starej książki z Biblioteką Jagiellońską istnieje oddawna. Już w roku 1853 darował on tutaj szereg rękopisów, odnoszących się do dziejów Uniwersytetu krakowskiego. W aktach Bibl. Jagiellońskiej ² znajdują się rachunki za zakupione dla tejże księżnicy polonica z XVII i XVIII wieku. Także zamieniał Pauli pewne swoje dzieła potrzebne dla Biblioteki na dublety tamtejsze oraz wypożyczał przez Bibliotekę swoje zbiory poza Kraków (lata 1869—1871).

Żegota Pauli był obdarzony wprost fenomenalną pamięcią — jednak wszystkie dzieła przegląda z piórem w ręce i notuje. Notaty te są podziwienią godne, tak dla swej ilości, jak systematyczności opracowania i różnorodności tematu. Interesowało go wszystko, co tylko podpadało pod pojęcie kultury słowiańskiej wogóle, a polskiej w szczególności. Niestrudzony wydaje drukiem zapomnianych autorów, zwłaszcza dzieła historyczne i literackie, dając im doskonałe wstępy i objaśnienia. Od r. 1846 opracował *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, Lwów 1846 — *O Zumku Odrzykońskim w Albumie dla pogorzalców J. D. Borkowskiego* (1848) — Jana Potockiego *Podróż do Turcji i Egiptu z wiadomością o życiu i pismach tego autora*, Kraków 1849 — Leona Rzewuskiego *O dążnościach reorganizacyjnych w społeczeństwie*, Kraków 1849 — Wincentego Reklewskiego *Sielanki krakowskie*, Kraków 1850 — *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621* (Z rękopisów współczesnych i druków mniej znanych, 1853) — *Pamiętniki Wład. Łosia 1646—67* (1858). Współpracuje też Pauli w Bibliotece pol-

¹ Rkp. B. Jag. 5754. — LEPSZY L.: *Ż. Pauli, jego żywot i spuścizna literacka*. Kraków 1897, s. 14—15.

² za lata 1869—1871.

skiej Turowskiego, wydając *Herby rycerstwa Paprockiego wraz z wiadomością o jego życiu i pismach* (1858—9) i wiele innych dzieł. Równocześnie trwa mozolna, dwunastoletnia (1859—1871) praca nad pomnikowym wydaniem *Dziejów Długosza*, poruczona mu przez Przeździeckiego. Należało do tego przejrzeć i uzgodnić szereg tekstów łacińskich rękopiśmiennych, z czego doskonale się wywiązał. W latach 1870—1884 powierza mu Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego wydanie czterech tomów *Kodeksu dyplomatycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego* za lata 1365—1548, czem upamiętnił Pauli nazwisko swoje w dziejach kultury i nauki polskiej. Do dziejów Wszechnicy krakowskiej należą też *Wykazy lekcji w latach 1491—1494*, drukowane w Spraw. Uniw. Jagiell., Kraków 1873 i *Album studiosorum* ab a. 1400—1434, wydany w r. 1883. Opracowanie tych wydawnictw można było powierzyć uczonemu nie tylko obznajomionemu świetnie z archiwistyką, paleografją i dyplomatyką, ale zarazem człowiekowi mrówczej i sumiennej pracy. Takim właśnie był Żegota Pauli. To też opracowania jego były już współcześnie wysoko cenione i chwalone chociaż nie brakło i ostrych krytyk¹.

Prof. Alfred Brandowski w recenzji umieszczonej w *Warcie*² oraz w uwagach do dzieła *Założenie Uniwersytetu Jagiellońskiego w r. 1364*,³ pisze entuzjastycznie: «Żegota Pauli pełen zasług amanuent Biblioteki Jagiellońskiej, to budujący wzór uczonego pomocnika, gorliwie i mozolnie pracującego w zaciszu bibliotecznym. Podeszłego wieku Pauli z młodzieńczym zapalem czerpie z każdego źródła i z ukrycia wydobywa skarby w manuskryptach utajone. Wogóle zbieracz ten gromadzi materiał do historii z wytrawnością i wytrwałością, przypominającą mimowoli słynną czynność benedyktyńską i oratorjańską. Wypisując wszystko, cokolwiek zdaje mu się godnem uwagi, Pauli stał się polihistorem polskim, znającym zajmujące szczegóły, które dotyczą stanu duchownego, miejskiego,

¹ ZAKRZEWSKI W.: *Bibl. Warsz.* 1872 I, s. 146; LISKE X.: *Przew. nauk. i liter.* 1874 I, s. 471; L[ISKE] X.: *Literaturbericht. Hist. Zeitschrift von Sybel*, NF. Bd. XXVIII, München 1889, s. 349—384; FINKEL L.: *Die polnische Geschichtsschreibung II. Mitteilungen d. Instituts f. österreichische Geschichtsforschung* 1890, Bd. XI, s. 346—353.

² Poznań, R. XII, 1885, nr 577 i 578 — oraz w osobnej odbitce.

³ Kraków 1873, s. 338.

szlacheckiego i wiejskiego. Ale największej biegłości nabył w bibliografii, chronologii, dyplomatyce, epigrafice, genealogji, grafice, heraldyce, numizmatyce, paleografii i sfragistyce. Pauli doskonale zna białe kruki i obecną ich cenę, zna biblioteki, które je przechowują, i wie w ilu egzemplarzach rzadkie druki dotąd istnieją, jak przechodziły z rąk do rąk i jakie są wady lub zalety każdego egzemplarza. Stąd nie dziw, że Senat, który chciał monumentalną publikacją uczcić jubileusz pięciowiekowej egzystencji Uniwersytetu krakowskiego, z zupełnem zaufaniem zwrócił się ku Paulemu». — W uznaniu zasług położonych około zbadania dziejów Wszechnicy Jagiellońskiej zostaje on mianowany w r. 1881 «historjografem U. J.» z dochodem rocznym 17 zł. 50 c. — tyle bowiem tylko pozostało z bogatej niegdyś fundacji Sebastjana Petrycego z r. 1622. Nominacji tej dokonał Ks. biskup Albin Dunajewski na przedstawienie Senatu Akademickiego.

W międzyczasie ustalił się byt Paulego. Dyrektor Karol Estreicher zdołał uzyskać przyjęcie go na bardzo skromne stanowisko prowizorycznego amanuenta Biblioteki Jagiellońskiej. Dnia 23. X. 1870 otrzymuje nominację, a 27-go składa przysięgę. Estreicher polecając Żegotę Paulego na stanowisko w Bibliotece, wyraża się o nim, jako o «znanym w świecie naukowym polskim, zasłużonym paleo- i bibliografie».¹ Wogóle stosunek dyrektora cechuje stała i jakże zasłużona życzliwość dla nowego pracownika i jakgdyby chęć wynagrodzenia mu lat ciężkich zmagania się z życiem. Popiera go stale wobec Senatu i Ministerstwa Oświaty i stara się wyjednać dla niego większą dotację, co udaje się wreszcie po 15 latach służby. Z pierwotnych 400 podwyższono mu pensję na 600 zł. r. rocznie. W piśmie proponującym podwyżkę jest taki ustęp: «Pauli położył zasługi Bibliotece pracą nieprzerwaną lat 15-tu, w której to pracy zadaniem jego była nie wyłączna mechaniczna czynność przepisywacza, lecz przeciwnie, wyręczał on i wyręcza bibliotekarza (t. j. dyrektora) w udzielaniu naukowych wyjaśnień. Wyjaśnienia te, świadczące o niewyczerpanej pamięci i odcytaniu się Paulego, są żmudne, pracowite, a potrzeba ich nadarza się nieustannie. Taki pomocnik biblioteki jest istotnym skarbem. Trzeba go więc umieć cenić i nagradzać».² Niestety, wyjednanie posady stałego amanuenta było niemożliwe spowodu podeszłego wieku petenta. (W chwili ob-

¹ Akta B. Jag. za r. 1870, sprawozdanie dyrektora.

² Akta B. Jag. za r. 1885.

jęcia służby miał już lat 56). Starania Estreichera idą więc w kierunku utrzymania go na stanowisku prowizorycznym do końca życia¹ i to mu się udaje. Pauli wstąpił do Biblioteki Jagiellońskiej w chwili zachorowania kustosa Fr. Matejki, wszedł więc zastępczo w jego obowiązki. Należało do nich: zawiadywanie czytelnią, spisywanie kartek dla nowych dysertacyj, oraz opisywanie rękopisów. W dalszym ciągu jemu specjalnie zostało poruczone oprowadzanie «celniejszych» gości, jakich nigdy nie brak było w księżnicy krakowskiej. W r. 1874 Pauli zajęty jest już stale opracowaniem katalogu historii. Karty katalogowe sporządzone przez uczonego bibliografa uderzają dokładnością i starannością opisu. Miał doskonałą intuicję bibliotekarską — stąd karty Paulego są używane w dalszym ciągu dzisiaj w Bibliotece Jagiellońskiej, prawie bez żadnych zmian. Odpowiadają nawet przepisom najnowszej instrukcji katalogowej. Jakże mylnie osądził go był Muczkowski! W latach od 1881 r. załatwia Pauli przedewszystkiem kwerendy i udziela informacji bibliograficznych narówni z dyrektorem — wymaga to ciągłej pisaniny i wymiany listów. Według słów Estreichera, właśnie to jest specjalnym przywilejem Biblioteki Jagiellońskiej, jako najstarszej i w rękopisy najbogatszej księżnicy.² Informacje te obejmowały nie tylko zapytania uczonych z ówczesnej Galicji, ale również z celniejszych miast Austro-Węgier oraz zagranicą, zwłaszcza Belgji, Węgier i Niemiec, a nawet Anglii; pozostawione w papierach Paulego kopje tych kwerend, oraz innych listów są dowodem jego dokładności i skrupulatności. Na polu dociekań bibliograficznych oddawał on nieocenione wprost usługi, a stykając się codziennie z naukową publicznością służył jej wskazówkami i pomocą, tak, że nazywano go «chodzącą biblioteką». Korzystali z jego nadzwyczajnej pamięci i erudycji uczeni historycy, literaci, profesorowie uniwersytetów, firmy wydawnicze. W korespondencji Paulego spotykamy liczne nazwiska najwybitniejszych współczesnych ludzi nauki. Jest A. Bielowski, Jan Baudouin de Courtenay, E. hr. Czapski, bp. A. Dunajewski, A. Z. Helcel, W. Kętrzyński, Izidor Kopernicki, J. I. Kraszewski, Ks. I. Polkowski, hr. R. i K. Przeździeccy, Antoni Ryszard, L. Siemieński i w. i. Przedmowy do cennych współczesnych dzieł jak *Przeździeckiego Jagiellonki polskie*—

¹ Pismo Estreichera do Ministerstwa Oświaty z r. 1877. Akta B. Jag.

² Akta B. Jag. 1881.

Zieleniewskiego *Słownik bibliograficzno-balneologiczny* — pierwsze tomy *Bibliografii* Estreichera i i. zawierają podziękowania za pomoc w poszukiwaniach bibliograficznych. Wskutek rozrostu agend Biblioteki Jagiellońskiej, zwiększenia ilości katedr, liczby uczniów, podwyższenia dotacyj, otwarcia czytelni popołudniu — urzędnicy biblioteczni nie mogli nadążyć w pracy, tem więcej, że Estreicher wprowadzał nowoczesne ulepszenia, nowe katalogi i inwentarze. Ponieważ Ministerstwo Oświaty nie chciało stwarzać nowych etatów, musiał dyrektor starać się o pomoc wolontariuszów. Specjaliści katalogowali dzieła ze swej umiejętności — a byli to: prof. Maurycy Straszewski, W. i Fr. Bartynowscy, M. Baraniecki, Adam Asnyk, M. Bobrzyński, Józef Kremer, Józef Szujski, Leon Kulczyński, J. Winkowski, Winc. Zakrzewski, Bronisław Kruczkiewicz, Bolesław Richthofen (który powrócił do tej pracy raz jeszcze w latach 1922—23). Dzięki pomocy tych osób, a było ich w ciągu 12 lat (1869—1881) aż 83-ch, skatalogowano działowo cały zasób biblioteki, prócz medycyny, przyrody, klasyków starożytnych, pism periodycznych oraz osobnego działu inkunabułów.¹ Ministerstwo wiedeńskie śledziło postępy tych prac — zarządziło też, aby każdy urzędnik wykazał się sprawozdaniem ze swojej działalności.²

W aktach Bibl. Jagiell. pod r. 1892 jest bruljon odpowiedzi amanuenta, gdzie wylicza szczegółowo swoje prace.³

W chwili przyjęcia Paulego do Biblioteki Jagiellońskiej pracuje tam 5 osób: Karol Estreicher bibliotekarz (dyrektor), kustosz

¹ Akta B. Jag. 1881.

² Reskrypt Namiestnictwa z dn. 8. III. 1892 L. 1442 do Rektora, aby zbadał (Senat akad. nr 349): 1) w jakiej mierze obecny personel Biblioteki Uniw. Krak. zajęty jest pracą wyłącznie biblioteczną; 2) wiele godzin dziennie każdy z urzędników w bibliotece pracuje; 3) jaki jest numerycznie rezultat pracy każdego z urzędników biblioteki z miesięcy stycznia i lutego r. b. pod względem spisywania katalogów, inwentarzy etc., porządkowania dzieł, wypożyczania książek z czytelni i poza bibliotekę. — Rkp. B. Jag. nr 5461.

³ 1) Spisywanie kartek głównych do nowonabytych dzieł do katalogu głównego, alfabetycznego — spisywanie kartek specjalnych do katalogów rozłożonych podług materyj i przedmiotów — załatwianie korespondencyj bibliotecznych literackich — udzielanie odnośnych wiadomości miejscowym czytelnikom bibliotecznym. — 2) pracowałem dziennie od 8—1 w poł. — 3) w miesiącu styczniu i lutym spisałem przeszło 150 kartek głównych do katalogu alfabetycznego... w przedmiocie etnografii w językach słowiańskich... Oprócz tego 643 kartek specjalnych z działu historycznego polskiego.

F. Matejko, skrypta Józef Straszyński, amanuent stały Tadeusz Wojciechowski, amanuent prowizoryczny Adam Piwowarski. Wkrótce Wojciechowski przenosi się do Lwowa, Matejko i Straszyński umierają — przychodzą nowi ludzie: Wł. Wisłocki, A. Belcikowski, Jan Kozubski, Poller. Powoli nawiązuje skryty i nieco zgorzkniały Pauli bliższe stosunki z kustoszem Wisłockim, a to serdeczne i prawdziwe uczucie przyjaźni nie kończy się ze śmiercią skromnego amanuenta. Ma zresztą Pauli w świecie uczonych i kolegów grono niezmiernie sobie oddanych ludzi, ceniących wysoko jego wybitny i niezwykle umysł, oraz szlachetny i prawy charakter. Garstka to jednak — gdyż inni znieść go nie mogą za niepowściągliwość języka. Z latami rosła też w duszy ambitnego, a odsuwanego dla nieistotnych powodów uczonego, gorycz i zniechęcenie do ludzi, wyładowujące się niejednokrotnie w zgryźliwości. Wielu też nie mogło mu darować, że miał tę ambicję czy słabość, która nie pozwalała na przyznanie się, iż czegoś nie wie. Te przykrości od poszczególnych osób doznawane wynagrodziło mu poniekąd uznanie w świecie naukowym. Wspomniano już o mianowaniu Paulego członkiem Tow. Naukowego Krakowskiego. W r. 1868 Verein für Geschichte u. Alterthum Schlesiens zamianował go członkiem-korespondentem, a w kilka lat później Tow. Archeologiczne Lwowskie nadało mu godność członka honorowego.

Grono przyjaciół z Wisłockim na czele postanowiło przypomnieć światu naukowemu ciche, długoletnie zasługi Paulego. Wybrano rok 1887, w 50-lecie wydania *Pieśni ludu polskiego*, aby uczcić «uczciwą, mozolną i wytrwałą pracę człowieka dobrze zasłużonego nauce i piśmiennictwu naszemu».² Wielkie było niezadowolone jubilatą, gdy się o tem dowiedział — tak był skromny i nie lubiący mówić o sobie. Wtedy dopiero poraz pierwszy dowiedziano się szczegółów biograficznych z jego życia. Niechęć do rozgłosu była powodem, że nie dał się portretować. Jedyne 2 podobizny jakie się zachowały mamy do zawdzięczenia temu, iż Pauli nie wiedział, że jest w danym momencie rysowany. Autorem pierwszej z nich jest Józef Kruszewski,² drugiej Izydor Jabłoński. Ten

¹ *Jubileusz Ż. Paulego 1814—1837—1887 w Przewodniku bibliograficznym* R. X. 1887, nr 7 — i osobna odbitka, 16°, s. 7.

² Reprodukcyjne znajdują się przy artykułach: *Jubileusz Ż. P. j. w. — Wisła* 1888, s. 353. — *Tyg. ilustr.* 1895, t. II. nr 43. (Autor wspomnienia pośmiert-



ŻEGOTA PAULI
amanuent Biblijoteki Jagiellońskiej
1814 † 1895

ostatni naszkicował go w czasie zebrania w Towarzystwie numizmatycznym ok. 1880 r., naturalnie bez wiedzy portretowanego. Artysta podarował rysunek Ant. Ryszardowi do jego zbioru podobizn wybitnych numizmatyków, mających się ukazać w dziele «Numizmatyka polska».¹

Mimo podeszłego wieku nie ustawał Pauli w pracy. *Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne* wzbogacają się niejednokrotnie (1889—1895), cennymi i ciekawymi informacjami zebranymi przez nieustrudzonego zbieracza. Większą, a zarazem ostatnią pracę stanowi *Krzysztof Moniwid Dorohostajski* drukowany w *Wiad. num.-arch.* 1894, nr. 21 i odb. Pisywał też w «Czasie», gdzie umieścił w 1891 r. cenną rozprawkę w aktualnej wówczas sprawie p. t. *Spór o Morskie Oko* (nr. 214 — i odb.).

W dniu 20 października 1895 zgaśł Żegota Pauli po kilkudniowej zaledwie chorobie w wieku lat 81. Ostatnich 25 lat życia przemieszczał jak asceta w klasztorze oo. bonifratrów na Kaźmierzu, w ubogich celkach zakonnych. Znalazł tu przyjaciół, którzy go najczulszą opieką otaczali i wraz z kustoszem Wisłockim pielęnowali w ostatnich chwilach. Pogrzeb odbył się staraniem Konwentu; zgromadził on cały świat naukowy, przedstawiciele rządu, Akademii Umiejętności, Uniwersytetu i miasta. Nad trumną przemówił Adam Belcikowski imieniem Biblioteki i prof. Kazimierz Morawski.

Jakie było osobiste zdanie Estreichera o zmarłym, nieprzeznaczone nazewnątrż, świadczą słowa pomieszczone w rękopiśmiennej Kronice Biblioteki Jagiellońskiej, zestawionej przez Dyrektora. Pod rokiem 1895 pisze:

«W tym roku Biblioteka poniosła stratę niepowetowaną przez śmierć Ignacego Paulego w dniu 20 października w wieku lat 81, a służby lat 25. Ten mąż wielkiej nauki, ale i wielki dziwak zarazem, nie miał szczęścia do ludzi. Jego szorstkie usposobienie i zaniedbanie powierzchowności, łakomstwo na książki, odstręczały od niego nego o Ż. P. — w nr. 44 — pisze, iż istnieje tylko jeden portret zrobiony przez J. Kruszewskiego.) — Nalepka żałobna, *Przew. Bibliograf.* 1895, nr 11; — Tamże 1896, nr 9; — *Wiad. numizm.-archeol.* 1896, szp. 34. — Jest jeszcze odbicie z dagerotypu z lat około 1855, które reprodukuje *Przew. bibliograf.* 1896, nr 5; *Wiad. numizm.-archeol.* 1896, szp. 34.

¹ Dzieło to spoczywa dotąd w rękopisie w Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Fotografia tutaj po raz pierwszy reprodukowana jest własnością Dyr. St. Ryszarda; za użyczenie jej składam serdeczne podziękowanie.

naczelników biblioteki. Długo Bibliotekarz musiał walczyć z przesadami, zanim go dopuszczono do służby. Główny zarzut, iż będzie ogroślać Bibliotekę, okazał się w praktyce nietylko jemu ubliżającym, ale nawet praktyka okazała, iż jego staraniom Biblioteka zawdzięczała wiele bardzo cennych zabytków. Ze swoich zbiorów odstępował wszystko chętnie, a to za bardzo małym wynagrodzeniem. Był skarbnicą wiedzy w dziale literatury polskiej, numizmatyki i historii, z nim więc najwięcej i najskuteczniej porozumiewali się badacze przeszłości naszej. Przywiązany do Biblioteki, pamiętał zawsze na to, że Bibliotekarz był jedyny, który mu podał rękę i zaufał jego uczciwości. Podobnego sobie następcy nie pozostawił w Bibliotece.

Na miejsce jego powołała Dyrekcja Biblioteki od 1 listopada Dra Jana [Michała] Rozwadowskiego człowieka głębokiej nauki».

Z ofiar zebranych od przyjaciół i tych, którym zmarły niejednokrotnie swą wiedzą służył, ufundowano w pierwszą rocznicę śmierci trzy tablice pamiątkowe: jedną w kościele św. Anny, drugą na frontonie klasztoru oo. bonifratrów od strony ul. Krakowskiej, i trzecią płytę granitową na cmentarzu.¹ OO. bonifratrzy zamienili jedną z celek w których Pauli mieszkał, na piękną kapliczkę domową; jest w niej wmurowana płyta marmurowa, zachowana do dzisiaj, z napisem: «Tu mieszkał ś. p. Żegota Pauli. Boże zbaw duszę Jego!»²

Jedyną własnością i bogactwem zmarłego «prowizorycznego amanuenta» były jego zbiory. Składały się nań książki i rękopisy. Pierwsze ofiarował Konwentowi z przeznaczeniem sprzedaży na budowę szpitala. Był to piękny czyn społeczny, świadczący, iż Pauli miał głębokie odczucie dla nędzy i potrzeb ludzkich, mimo całej goryczy, jaką go życie poilo. Biblioteka ta stanowiła doborową całość, przeważnie rzadkości, polonica z XV—XVII wieku. Najwięcej zawierała druków krakowskich. Według spisu z 1897 r. samych polskich druków było 7123 tomów.³ Spadkobiercy pragnęli oddać zbiór w jedne, godne ręce, z zastrzeżeniem, aby stanowił całość przechowywaną w oddzielnych szafach z napisem «Biblioteka po ś. p. Paulim». W roku 1898 zakupił ją ks. Aleksander Poniński do Horyńca,

¹ *Przew. bibliograficzny* 1896, s. 209.

² [WISŁOCKI]: *Przew. bibliograficzny* 1897, s. 160/1.

³ WISŁOCKI j. w.

zobowiązując się do utrzymania w całości. Miał on już bogate zbiory, m. i. po Ks. Polkowskim, Mieroszewskich i i., obfite w cenne druki XVI—XVIII w. i inkunabuły. W czasie ostatniej zawieruchy wojennej zniszczała częściowo biblioteka horyniecka, w większości jednak dostała się do Biblioteki Narodowej w Warszawie.¹

Część drugą spuścizny stanowiły rękopisy i ryciny. Podarował je Pauli w całości przyjacielowi kustoszowi Wiślockiemu, ten zaś przekazał je Bibliotece Jagiellońskiej. Jest to zbiór 413² fascykułów, które zawierają a) rękopisy własnoręcznie przez Paulego spisane 121 numerów (nr. 5344—5464), b) rękopisy innych rąk i wieków (nr. 5465—5752 i 5844), c) papiery osobiste i rodzinne (nr. 5753—5755). Większą całość, bo około 70 fascykułów, stanowią materiały odnoszące się do dziejów Krakowa. Przyczynki historyczne są najliczniejsze, a to wypisy z ksiąg grodzkich i ziemskich, z aktów ławniczych od XIV—XVIII wieku, spisy domów z podaniem ich właścicieli w różnych latach, wykaz transakcyj posesjami, rejestr kamienic i domów obciążonych podatkami, przeważnie na rzecz chwilowych okupantów wieku XVII i XVIII, oraz opis spustoszeń dokonanych przez nich. Szereg odpisów z dokumentów tyczy się kościołów i klasztorów krakowskich: Katedralnego, św. Szczepana, św. Macieja, Bożego Ciała, XX. pijarów, paulinów, bonifratrów, norbertanek, oraz innych w diecezji krakowskiej. Jest wykaz zborów luterskich, istniejących w Galicji i W. Ks. Krakowskim do r. 1772 i «Obraz urzędników, dygnitarzy i członków loży masońskiej św. Jańskiej w Krakowie w 1813 r.». Osobną tekę stanowią rękopisy odnoszące się do dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego posesyj, burs, kościołów i kolonij, są tu oryginalne listy Kołłątaja, ówczesnego reformatora Uniwersytetu, słownik biograficzno-bibliograficzny bakałarzy, doktorów i profesorów, którzy w Krakowie kończyli studia lub tu leczyli, wraz ze spisem ich prac drukowanych — oraz notatki do *Kodeksu dyplomatycznego U. J.* Interesujące są materiały odnoszące się do historii cechów krakowskich, a zebrał je Żegota Pauli z oryginałów, dotyczących 84 cechów, z których niewiele

¹ Czy księgozbiór Paulego stanowi tam całość nie udało mi się dowiedzieć, mimo kilkakrotnych zapytań piśmiennych.

² Rękopisy B. Jag. od nr. 5344—5755 i 5844. Dokładny spis jest wydrukowany w *Przewodniku bibliograficznym* 1896 str. 59—61, 83—85, 100—101, 122—124, 143.

już dzisiaj istnieje. Również do historii innych dzielnic Polski są liczne notatki i dokumenty, obfite zwłaszcza w dziale numizmatyki, sfragistyki i historii miast. Z dziedziny zainteresowań bibliotekarsko-księgarskich należy wymienić inwentarze i katalogi, m. i. po Jakubie Matyaszkiewiczu biblijopoli krakowskim z r. 1744, katalog ksiąg łacińskich (w. XVI—XVIII) w księgarni J. Cypcera w Krakowie, resztki katalogów różnych antykwarni (Ambrożego Grabowskiego), bibliotek (Królikowskiego, bar. Schindlera), czytelni i księgarni (Drzewieckiego) z XVIII i XIX w. w Krakowie. Szereg rękopisów stanowi obfity materiał do biblijografii druków i czasopism. Są m. i. Bartłomieja Waliszkiewicza: Pisma periodyczne polskie, biblijograficznie zestawione, 1885. — Materiały do katalogu rękopisów polskich zbierane przez B. Waliszkiewicza, uzupełn. przez Ż. Paulego. — Materiały do ogólnego katalogu druków polskich zebrane i uzupełnione jak wyżej. — Uczni Polacy w biograficzno-biblijograficznym zarysie (w. XVI—XVIII). — Resztki katalogów bibliotecznych i księgarskich po B. Waliszkiewiczu. — Biblijografja 5000 dzieł do literatury polskiej zebrana przez B. Waliszkiewicza do r. 1841. — O bibliotece Załuskich w Petersburgu. — Zbiory, druki, rękopisy i obrazy Karola Soczyńskiego. — Materiały do biblijografii francusko-polskiej, litewskiej, łotewskiej, rosyjskiej i słowiańskich narodów. Że Pauli miał zamiar zużytkować w druku swoje materiały i wiadomości biblijograficzne, świadczy wzmianka Z. Hordyńskiego w *Obrazie piśmiennictwa polskiego*¹: «Friedlein księgarz krakowski zamierza drukować katalog księgarski dzieł wyszłych od r. 1800—1830 ułożony przez Ż. Paulego».

Prócz tych rękopisów jest jeszcze wiele odnoszących się do historii literatury od Wieku Złotego począwszy, do historii sztuki i kultury, plany i mapy, głównie krakowskie² — oryginalne listy i autografy (przeszło 500 sztuk), dokumenty pergaminowe, akty,

¹ *Kwartalnik historyczny* VII, 1893, s. 392.

² STAN. ELJASZ-RADZIKOWSKI (*Nowa Reforma* 1895, nr. 246), który korzystał ze zbiorów Paulego zwraca uwagę na cenne dzieła z zakresu geografii polskiej, zwłaszcza Tatr i Spisza, oraz literaturę balneologiczną i na rękopiśmienne mapy i plany. X. ST. ZAŁĘSKI: *Czerwony klasztor w Pieninach*, s. 4, wspomina o dokumentach odnoszących się do Czerwonego klasztoru zebranych przez Paulego, a skradzionych mu przez górala. — Dr K. Buczek zwrócił mi uwagę na doskonałe orjentowanie się Paulego w dziedzinie kartografii.

ryciny. Cały ten zbiór świadczy o niezwyklej pracowitości Paulego i umiłowaniu przeszłości. Uderza różnorodność tematów, a szeroki krąg zainteresowań świadczy, że ten niedoceniony badacz przeszłości zbierał wszystko, co tylko można było ocalić od niepamięci, od utonięcia w trudno dostępnych i rzadkich drukach, czy rękopisach. Hasłem Żegoty Paulego stało się według jego słów własnych «...owo sławne Herburtów godło: «Prawdą a pracą».¹ Nauka była celem jego życia — pozatem był obojętny na wszystko, co się z nią nie łączyło.

Nadzieje przyjaciół przywiązane do wielkich zdolności dziejopisa Uniwersytetu krakowskiego i płynącej stąd sławy — nie spełniły się za życia, ani po śmierci. W albumie Paulego,² pochodzącym z czasów lwowskich, są drobne wiersze Magnuszewskiego, L. Siemieńskiego i innych ozdobione rysunkami i malowidłami. W jednym z tych wierszy pisze Henryk Skalkowski:

«Zasłyniesz w wieki między Słowianami,
W pieśni i w sercach wdzięczności głoskami.
...Lud laurem za ciernie uwieńczy Twe skronie!»

a Belcikowski w mowie pogrzebowej wyraził nadzieję, iż «potomność niezawodnie laurem zasługi otoczy skroń zmarłego. Prawdziwy to był polski literat — po śmierci dopiero będą palić kadzidła na jego cześć!»

Tymczasem prawie przez całych lat 40 nie pamiętano o tym skrzętnym badaczu. Bezpośrednio po śmierci umieszczono kilka nekrologów³; staraniem Tow. Numizmatycznego w Krakowie wyszła broszurka opracowana przez Leonarda Lepszego: *Żegota Pauli, jego żywot i spuścizna literacka. Cz. I. Życiorys i prace drukowane*. Kraków 1897, 8°, s. 20 (odb. z *Wiadomości numizmat.-archeol.* 1896/7. szp. 30—32). Dalsza część omawiająca rękopisy nie ukazała się. W 100-letnią rocznicę urodzin Żegoty Paulego urządziło

¹ Przedmowa do *Starożytności galicyjskich* z r. 1840.

² Rkp. nr 5689; *Przew. bibliograf.* 1896, s. 143.

³ A. L.: *Kijevskaja Starina* 1895, t. 51, s. 58; BARTOSZEWICZ K.: *Kraj* 1895, nr 42; BELCIKOWSKI A.: *Nowa Reforma* 1895, nr 243 i odb.; *Czas*, 1895 nr 243 i odb.; I.: *Tyg. il.* 1895, nr 43/44; STRZELECKI A.: *Lud* 1895, nr 8; ZAWISZA: *Głos* 1895, nr 5; *Kwart. histor.* 1896, t. X, s. 254/5; L. S. K.: *Wiśła* X, 1896, s. 206/7.

toż Towarzystwo obchód, na którym Wł. Antoniewicz wygłosił odczyt, przedrukowany w *Przeglądzie Powszechnym* 1916 (t. 131, s. 321—334). I znowu panowało milczenie aż do października roku zeszłego, kiedy w dodatku naukowym *I. K. C.* ukazał się krótki artykuł pióra podpisanej.¹ Krakowskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich poświęciło pamięci pracownika Książnicy Jagiellońskiej specjalny wieczór. Na posiedzeniu tem uchwalono zwrócić się do Rady miejskiej Nowego Sącza z przedstawieniem zasług Ż. Paulęgo i propozycją wmurowania tablicy pamiątkowej na domu, w którym się urodził.²

¹ *Ilustr. Kurjer Codzienny* nr 292, Dodatek nr 42, 21. X. 1935; *Głos Narodu* nr 114. Dodatek: *Tydzień Kult.-liter.* nr 4, 26. IV. 1936.

² Myśl tę podniósł już L. LEPSZY w wzmiankowanej pracy, s. 29.

MISCELLANEA.

ROZWIĄZANIE ZAGADKI NIEDOKOŃCZONEGO ARTYKUŁU

W lipcu 1888 r. dr Władysław Wisłocki, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej i znamenity badacz oraz wydawca najstarszych źródeł do historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, rozpoczął drukować w jezuickim *Przeglądzie Powszechnym* na szerszą skalę zakrojone studjum z dziejów tegoż Uniwersytetu z pierwszej połowy XVI w., p. t. *Z przeszłości Uniwersytetu krakowskiego. Wisnka-Wistka, św. Florjan, ks. dr Wyszuka i Marcin Bielski*, którego druk kontynuował następnie przez wspomniany rok 1888 oraz cały rok następny, 1889¹. Atoli nagle i bez widocznego ku temu powodu, studjum to, budzące dużą ciekawość ze względu na osobę Marcina Bielskiego i jakoweś jego związki z Uniwersytetem Jagiellońskim, zostało przerwane w ostatnim, czwartym tomie z 1889 roku (XXIV ogólnego zbioru), a zapowiedziane na str. 236 tegoż tomu dokończenie, mające być — jak można mniemać — poświęcone głównie autorowi pierwszej polskiej kroniki świata, o którym w dotychczasowej rozprawie było cicho, nie ukazało się nigdy.

Cóż więc mógł być za powód, iż pod sam koniec druku nastąpiła ta przerwa a następnie zupełne jego zaniechanie? W każdym razie wykluczyć należy jakąś czysto zewnętrzną przeszkodę, gdyż, jak ogólnie wiadomo, Wisłocki po tej przerwie żył i działał całe jedenaście jeszcze lat w Krakowie († 1900). Musiały zatem istnieć jakieś inne, dziś już nieznane przyczyny, które spowodowały to tajemnicze i zagadkowe urwanie kończącego się właśnie drukować studjum. Nie wiadomo, czy wartołoby się zastanawiać dłużej nad tą całą historią — zwłaszcza, że praca Wisłockiego naogół jest mało ciekawą —, gdyby nie zamieszczone w tytule nazwisko Bielskiego i kryjący się po za nim jakiś przypuszczalny związek tego dziejopisa z krakowską *Alma Mater*². Z tego też głównie względu pragniemy obecnie pokusić się o rozwiązanie tajemnicy tego niedokończonego studjum oraz o ewentualne wyjaśnienie związku Bielskiego z wszechnicą krakowską.

Przystępując do rozwiązania tej zagadki, należy zastanowić się, jaką treść zawiera omawiana rozprawa i do jakich konkretnych wniosków naukowych dochodzi ona.

¹ Por. r. 1888 t. III str. 16—41, 157—177, 335—344; t. IV 78—91, 339—356; 1889 I 222—244, 362—377; II 40—52; III 324—341, 628—653, IV 226—236.

² Por. CHRZANOWSKIEGO klasyczną monografię *Marcin Bielski* — studjum hist.-lit. 1926, wyd. drugie, str. 252: «Sprawa (t. j. studja Bielskiego w Akademja krakowskiej) byłaby zapewne rozstrzygnięta, gdyby Wisłocki ukończył był swoje studjum «Z przeszłości uniwersytetu krakowskiego»...; niestety, w rozdziałach, ogłoszonych drukiem, niema jeszcze ani słowa o Bielskim; w każdym razie sam już tytuł tego studjum zdawałby się przemawiać za tem, że Bielski miał stosunki z mistrzami uniwersytetu».

Już sam bowiem podtytuł studjum Wisłockiego jest wielce zagadkowy. Cóż za związek ma św. Florjan z pocziwym kronikarzem Marcinem Bielskim, co oznacza tajemnicza nazwa Wisnka-Wistka, i kto to był wreszcie jakiś ks. dr Wyszuka. Otóż wyjaśnijmy za porządkiem każde z tych imion czy nazw i ich wzajemny do siebie stosunek.

Zacznijmy od Wisnki-Wistki. Była to mała wioszczyna w województwie sieradzkim, dawniej zwąca się Wisnką a dziś Wistką. Wchodziła ona w skład parafji w Pajęcznie, do której należała także blisko niej położona wieś Biała, własność Marcina Bielskiego, który od niej wziął — jak wiadomo — swe nazwisko (dawniej zwał się Wolskim), dalej wieś Dworyszewice, zwane dziś Dworszowicami, Dylów, Gawłów, Jajki, Wola Jajkowska, Siedlec czyli dzisiejsze Siedlice i wreszcie Wręczyca¹.

Ale zapytać się godzi, co miała ta mała, niczem zgoła niewyróżniająca się wioszczyna, wspólnego ze św. Florjanem? Otóż stanowiła ona od początku XV w. z daru króla Jagiełły razem z kilkoma innymi probostwami, jak św. Andrzeja w Olkuszu i św. Leonarda w Pajęcznie, oraz pewnymi dobrami królewskimi w łączyskim, poznańskim i sieradzkim uposażenie kolegiaty św. Florjana na Kleparzu pod Krakowem, której wszystkie kanonie — z wyjątkiem do 1578 r. najwyższej godności prepozyta — stanowiły beneficja uniwersyteckie².

Któż zaś znowu był wymieniony w tytule ks. dr Wyszuka? Był to magister i doktor św. teologii Uniwersytetu krakowskiego i kustosz kolegiaty św. Florjana Leonard, pochodzący ze wspomnianej wsi Wisnki-Wistki, i stąd zwany przez niektórych dawniejszych badaczy na skutek błędnego odczytania w rękopisach — zamiast Wisnka — Wiszuka lub Wyszuka, którego koleje życia opisuje Wisłocki szeroko na tle dziejów Wszechnicy krakowskiej pierwszej połowy XVI w.

Wreszcie godzi się zapytać, jaki związek mógł mieć w tem wszystkim — i tu dochodzimy do jądra zagadnienia — nasz kronikarz i wierszopis Marcin Bielski. Coprawda tej kwestji Wisłocki w swem studjum jeszcze nie omawia, atoli na samym jego początku znajdujemy cenną wzmiankę, która stanowić będzie w naszych dociekaniach główny drogowskaz — mianowicie, iż «właściciel sąsiedniej Białej wspomniany już dziejopis i poeta Marcin Bielski, razem z drugą żoną swoją Heleną z Piotroszowskich Abdankówną wioszczynę naszą (t. j. Wisnkę-Wistkę) i dziesięciny kilku osad pobliskich, między innymi także Niwiski od kolegiaty św. Florjana brać będzie w dzierżawę»³ —, czyli innymi słowy domniemany stosunek Bielskiego z Uniwersytetem polegać miał na dzierżawie leżącej w pobliżu jego posiadłości wsi uniwersyteckiej (raczej kapitulnej), co zresztą nie byłoby niczem nadzwyczajnem, gdyby nie to, iż arcykatolicka Akademia wchodziła

¹ WISŁOCKI w omawianem studjum w *Przegl. powsz.* 1888 III, 16, 22.

² Tamże, str. 20.

³ Tamże, str. 24.

w związek z bądźcobądź znanym przeciwnikiem duchowieństwa i religii katolickiej, który nie jedną łatkę przypiął klerowi i papieżowi w swej *Kronice wszytkiego świata*.

Po stwierdzeniu, w jakim stosunku pozostawał Bielski z krakowską *Alma Mater*, rozglądnijmy się w dostępnych z tej epoki źródłach uniwersyteckich, a przede wszystkim w dochowanych z tego czasu rachunkach kapituły św. Florjana, czy nie napotkamy czasem na jakieś bliższe szczegóły, dotyczące naszego kronikarza i jego związku z kapitułą.

Z omawianego przez nas czasu wchodzić mogą w rachubę trzy rękopisy z Archiwum Uniwersytetu Jagiell., zawierające rachunki syndyków majątkowych czyli, jak ich wówczas zwano, prokuratorów kapituły świętoflorjańskiej, wybieranych corocznie do sprawowania tego stanowiska spośród jej członków. Pierwszy z tych rękopisów, mieszczący rachunki z czasów dzierżenia godności prokuratora kapituły przez magistra Sebastjana Janeczkę z Kleparza (w latach 1554—1563),¹ nie przynosi nic nowego do rozważanego przez nas zagadnienia. Przez cały ten okres trzyma w dzierżawie Wisnkę wraz z należąciami doń dziesięcinami niejaki Jan Socha, «advocatus de Dupicze», osobistość dla nas całkiem obojętna, płacąc rocznego czynszu sto trzydzieści grzywien.

Drugi skolei rękopis, obejmujący przeciąg lat czterech (1568—1571 r.) z okresu prokuratorji magistra Marcina z Pilzna,² podaje tak samo, jak rękopis pierwszy, na stanowisku dzierżawcy Wisnki naszego Sochę. Dopiero w ostatnim roku, t. j. 1571, następuje wreszcie zmiana w osobie dotychczasowego dzierżawcy. Kto nim został — jeszcze nie wiemy. Sucha notatka z działu wydatków w tymże roku podaje tylko następującą pozycję: «Pro victu similiter ad Wisznka proficiscen-tibus propter instituteundum novum arendatorem expositum — 4 mar-cas 38 gr. sol. 4.»,³ przyczem, rzecz charakterystyczna, ktoś z niedawnych badaczy, zainteresowany widocznie tą zmianą, położył na marginesie obok ołówkiem znak: —. Badaczem tym ponad wszelką wątpliwość był nie kto inny, jeno nasz Władysław Wisłocki, który, jak to często zdołaliśmy stwierdzić w różnych rękopisach Biblioteki Jagiellońskiej i Archiwum Uniwersyteckiego, w ten właśnie sposób znaczył interesujące go wiadomości. Onto też w dalszym ciągu każdą wzmiankę, odnoszącą się do Wisnki, w ten sposób sobie w wspomnianym rękopisie zaznaczał.

Z trzeciego rękopisu, obejmującego rachunki często wówczas zmieniających się prokuratorów z lat 1574—1583,⁴ dowiadujemy się o nazwisku tego właśnie dzierżawcy, który otrzymał wieś Wisnkę w dzierżawę niewątpliwie jeszcze w 1571 r. Był to «nobilis Martinus Wol-ski», który w tymże 1574 r. na św. Wawrzyńca (10 sierpnia) jako pierwszą ratę tytułem dzierżawy uiścił «ex Wynszka» pięćdziesiąt złp⁵

¹ Archiwum Uniw. Jag. nr 178.

² Archiwum Uniw. Jag. nr 179.

³ Tamże, str. 170. ⁴ Archiwum Uniw. Jag. nr 180. ⁵ Tamże, str. 19.

czyli, licząc na grzywny, trzydzieści jeden grzywien i dwanaście gr. Gorzej natomiast było z ratą drugą, płatną na św. Michała w sumie sześćdziesięciu trzech grzywien i trzydziestu sześciu groszy, z którą całkowicie zaległ¹. Roczna zatem kwota dzierżawy wynosiła dziewięćdziesiąt pięć grzywien, czyli o jedną czwartą mniej, niż płacił jego poprzednik. Zmniejszenie to można tłumaczyć specjalnie niespokojnymi i nerwowymi czasami drugiego bezkrólewia, które wywołały duży wstrząs w gospodarstwie narodowym. Nie czem innym też, jeno kryzysem i niepewną sytuacją polityczną tłumaczyć sobie należy, iż tenże Wolski za zgodą i specjalną łaską kapituły płaci tytułem dzierżawy za rok 1575 i 1576 łącznie jeno sto piętnaście grzywien².

Był to już ostatni rok dzierżawy Wolskiego. W następnym bowiem roku wypłaca prokuratorowi kapituły, magistrowi Andrzejowi Troperowi pierwszą ratę dzierżawy na św. Jana Chrzciela (24 czerwca) z Wisnki «nobilis dominus Sebastianus Chabelski»³. Z działu wydatków z tegoż roku dowiadujemy się ponadto, iż za wpisanie do aktów ziemskich (zapewne sieradzkich) aktu dzierżawy z wspomnianym Sebastianem Chabelskim w dniu 29 czerwca wydano pół grzywny (dwadzieścia cztery gr.), z czego jednak nowy dzierżawca uiścił pięć gr.⁴, czyli że cała transakcja kosztowała kapitułę w rezultacie dziewiętnaście groszy.

W ten sposób skończyła się pięcioletnia dzierżawa wsi kapitulnej przez Marcina Wolskiego, który ponadto z tytułu zaległej za 1574 r. części drugiej raty w sumie trzydziestu trzech grzywien i trzydziestu sześciu gr. wpłaca kapitule w lutym 1576 r. na poczet tego długu dwadzieścia dziewięć grzywien i ośmnaście gr., zostając jeszcze winny cztery grzywny i ośmnaście gr.⁵.

A teraz zasadnicze pytanie — mianowicie, czy wspomniany dzierżawca Wisnki Marcin Wolski był rzeczywiście identyczny z osobą autora *Żywotów filozofów* i *Kroniki wszytkiego świata*? Pozornie nicby przeciw temu nie świadczyło. Wszak był on dzierżawcą pobliskiej wsi Białej, mógł więc pokusić się o dzierżawę Wisnki. Pozatem wiemy z biografii naszego kronikarza, iż czas jakiś nosił on nazwisko Wolski, a nawet pod tem nazwiskiem wydał *Żywoty filozofów*.

Niemniej jednak niemałe nasuwają się trudności. Po pierwsze pocoby, mając już lat siedmdziesiąt pięć wieku, na starość imał się dzierżawy, zwłaszcza, iż — jak wiemy — całe życie wolał spędzać nad księgami,⁶ niż trawić czas na gospodarce, tem więcej, że przecie już wyposażył wszystkie swe córki⁷. Po drugie wiadomo, iż gdzieś od 1540 r.,

¹ A raczej wpłacił tylko 30 grz. («Misit per uxorem marcas 30; sequenti procuratori debet adhuc reliquum», tamże, str. 44).

² Tamże, str. 56.

³ Tamże, str. 109.

⁴ Tamże, str. 127.

⁵ «Item per uxorem misit anno Domini 1576 die 11 februarii 29 marc, 18 gross., quae sunt divisa. Debet adhuc marc. 4, 18 gross.» (Tamże, str. 44 i 86).

⁶ CHRZANOWSKI: *M. Bielski*, str. 21—23.

⁷ Tamże, str. 23/4.

odkąd mianowicie osiadł na roli w Białej nazywa się stale Bielskim¹. Tak podpisuje się w urzędowych pokwitowaniach,² tak wreszcie pisze się w tytułach wydawanych przez siebie książek. Najważniejszym atoli jest fakt, iż wedle rachunków kapituły dzierżawca Wolski jest jeszcze w 1576 r. żywy, gdy tymczasem wiadomo z wydanej przez Joachima Bielskiego Kroniki, iż kronikarz nasz umarł już 18 grudnia 1575 r. Ten ostatni szczegół nie pozwala wątpić, iż rachunki kapitulne mówią najwidoczniej o jakimś innym Marcinie Wolskim, a nie o autorze pierwszej polskiej kroniki świata.

Wracając do postawionego przezemnie na samym początku zagadnienia w związku z historją niedokończonego artykułu, przypuszczam, iż Wisłocki, który — jak to widać z pododawanych na marginesie rachunków kapitulnych przy nazwisku Wolskiego znaków — dał się uwieść pozorom, t. j. identyczności nazwiska i imienia oraz bliskości położenia dziedzicznej wsi Białej od Wisnki i w pierwszej chwili uznał, iż wspomniany dzierżawca Marcin Wolski to właśnie autor *Kroniki wszytkiego świata*. Zorjentowawszy się dopiero później w swym błędzie — z całej pracy widać, że pisana była partjami — skupił Wisłocki swe zainteresowanie wyłącznie na życiu ks. Leonarda Wisnki, który niczem wybitniejszym zgoła w dziejach Uniwersytetu Jagiellońskiego się nie zaznaczył, a następnie, nie mogąc wybrnąć z położonem w tytule i wspomnianem na samym początku nazwiskiem Marcina Bielskiego, uznał, iż najlepiej będzie urwać i tak kończące się już swe studjum.³

Henryk Barycz

¹ Tamże, str. 21.

² Tamże, str. 255.

³ Nie wchodząc w pytanie, w jakim stosunku do siebie pozostawali Marcin Wolski, dzierżawca Wisnki i Marcin Wolski-Bielski, autor *Żywotów filozofów*, ani w to dalsze, czy Dr Wisłocki uważał ich (do końca) za jedną i tę samą osobę i czy nie mógł ewentualnie zakończyć swego artykułu negatywnym rezultatem (który w każdym razie miałby pewną wartość) — pragnę, na podstawie tradycji przechowującej się w mojej rodzinie, podać inne wytłumaczenie faktu, że artykuł pozostał niedokończony. Wersja ta pochodzi od mojego dziadka, prof. Karlińskiego, który, jako bliski sąsiad OO. Jezuitów na Wesołej (był dyrektorem Obserwatorium Astronomicznego) i stały odbiorca *Przeglądu Powszechnego*, znał wiele «zakulisowych» tajemnic redakcyjnych. Otoż rzecz miała się podobno w sposób następujący: Wisłocki pisał swą pracę partjami i partjami także przysyłał ją redakcji. Ta sądziła, że chodzi o niewielką rozprawę, która ukończy się po trzech, czterech «ciągach dalszych». Gdy jednak druk trwał bez przerwy przez rok zgórą, a treść była «naogół mało ciekawa» (jak to słusznie stwierdza Dr Barycz), redakcja, chcąc zmusić autora do szybszego ukończenia rozwlekłego «tasiemca», na własną rękę zapowiedziała (r. 1889 t. IV, str. 236), że w następnym zeszycie ukaże się już «dokończenie», a nie «ciąg dalszy». Autor, zaskoczony tą zapowiedzią, obruszył się i «dokończenia» wogóle nie nadesłał. *Relata refjora*, sądzę jednak, że dość wiarygodne. A. Birkenmajer.

RECENZJE.

[TOMAŠEVSKIJ] TOMASZEWSKI B[oris Viktorovič]. *TEORJA LITERATURY. POETYKA*. Przekład z rosyjskiego (6. wyd. Moskwa 1931) pod red. prof. dr. Tadeusza Grabowskiego. Przekładu dokonali: Cezary Gołkowski, Tamara Kowalska, Irena Szczygierska. Poznań 1935. Nakł. Koła Polonistów S. U. P. 8^o s. 8 nlb., 234, 5 nlb.

Wydanie tego dzieła należy, jak sądzę, zanotować w naszym czasopiśmie. Nauka literatury dotyczy «słownej czyli językowej działalności człowieka», będącej przecież także źródłem danych nauki — o książce. Rysuje się gdzieś tu pogranicze obydwu tych dziedzin. Ogólna teoria literatury dzieli się — zdaniem autora — na retorykę i poetykę. Pierwsza bada budowę (utrwalonych) utworów prozaicznych czyli nieartystycznych (naukowych, publicystycznych); druga zajmuje się utworami artystycznymi czyli poetyckimi (w najszerszym znaczeniu lub — «literackimi» w sensie szczegółowszym). Do ich analizy ogranicza się dziełko Tomaszewskiego, zawierające wykład poetyki ogólnej, która określa funkcję artystyczną poszczególnych «chwytów» czyli «sposobów konstruowania materiału słownego w artystyczne jedności». «Chwytem artystycznym» jest np. użycie archaizmu lub przenośni, wprowadzenie pewnej formy wierszowej, oznaczony sposób zawiązania akcji powieściowej i t. p. Od tej teorii odróżnia się poetyka historyczna (śledząca pochodzenie i rozwój wyodrębnionych chwytów), oraz — normatywna (zalecająca stosowanie takich lub innych sposobów). Na dalszym uboczu zostaje historia literatury, badająca każdy utwór jako jednolitą całość oraz związki zachodzące między utworami; wreszcie — psychologia twórczości, która rozpatruje właściwości chwytów i genezę utworów jednego pisarza.

«Poetyka» Tomaszewskiego obejmuje trzy części: Elementy stylistyki; Metrykę porównawczą; Tematykę. Wchodząc już w te szczegóły, musimy sobie zdać jasno sprawę, jaka jest ich styczność z nauką o książce. Choć nie stanowią przedmiotu bibljologii, nie powinny być obce bibljologowi. Zagadnienia te dotyczą wszak formalnej struktury utworu literackiego, a nauka o książce bada także przede wszystkim formalne jej elementy. Dobrze jest posiadać pogłębioną ich znajomość. — Oto ogólna linja styczności. Ale można wyraźnie wskazać niektóre jej punkty. Orientacja w stosunku określonych «chwytów» stylistycznych (dobór wyrazów, semantyka poetycka, składnia, konstrukcja okresów), a także — metrycznych (budowa wiersza), może być pomocna w bibljograficznym rozpoznawaniu utworu rękopiśmiennego czy drukowanego, w ustaleniu jego autorstwa czy miejsca i czasu powstania (stylometria). Znajomość chwytów jest tu potrzebna dla oznaczania całości utworu; bibljograf zbliża się w takiej pracy do historyka literatury. — Następnie normatywna dyscyplina, traktująca o kompozycji utworów (przepisy doboru słów, układu zdań, rozwijania tematu) nabiera dla bibljologii większego znaczenia,

gdy chodzi o literaturę «stosowaną» (popularno-ludową, dla dzieci i młodzieży), a zwłaszcza — o utwory nieartystyczne. Kanony literatury pięknej zawarte są właśnie w poetyce. A normy pisania dzieł prozaicznych (w znaczeniu wyżej wyłuszczone), jako technika twórczej pracy umysłowej, należą chyba do bibljologii, bo żadna inna nauka nie zajmuje się nimi.

A najbliższe w poetyce jest nam to, że elementy stylistyczne i metryczne wywierają bezpośredni wpływ na formę graficzną utworu, na sposób napisania i wydrukowania tekstu. Tomaszewski wywodzi np. druk rozstrzelony z potrzeby intonacji (s. 47), zastanawia się nad składem tekstu utworów dramatycznych (s. 185), poświęca osobny, choć mały, rozdziałek (s. 76—79) «chwytom graficznym», do których zalicza dobór czcionek, rozmieszczenie drukowanego tekstu, «montaż» stronic druku. Formułuje tezę, że proces bibljologiczny w pracy autorskiej zaznacza się (obok innych) w tym momencie, w którym twórca kładzie ołówkę na papier, aby zapisać, utrwalić swoją myśl. Nawet, gdyby temu ktoś zaprzeczył, przyzna, że forma drukowanego tekstu — to już prawdziwa bibljologia.

Teoria tematyki poetyckiej, stanowiąca trzecią część dzieła Tomaszewskiego, analizuje i omawia takie pojęcie, jak: temat, motywy, fabuła, bohater utworu, tok opowiadania, części kompozycyjne, rodzaje literackie. Tu jeszcze dwa punkty styczne z nauką o książce. Znajomość tych spraw jest najpierw nieodzowna w teorii czytelnictwa (autor omawia chwyt artystyczne służące specjalnie ściągnięciu zainteresowania i uwagi czytelnika) i w pracy nad kształtowaniem czytelnika zapomocą wspólnych lektur w bibliotekach oświatowych (młodzież!) i konkursów dobrego czytania. — A na koniec — niezbędne jest poznanie zagadnień tematyki bibliografowej czy bibliotekarskiej, który ma katalogować rzeczowo literaturę piękną. Katalog przedmiotowy znajdzie tu narzędzia do trudnego wyłuskiwania tematów z powieści (por. powieści atematyczne, s. 233); katalog systematyczny musi umieć operować radzajami i gatunkami literackimi. (Tomaszewski wyróżnia rodzaje: dramatyczne, liryczne i powieściowe; te dzieli na «prozaiczne», t. j. nowela i powieść, oraz wierszowe czyli poematy, które są fabularne — epickie, albo bezfabularne — opisowe i dydaktyczne).

Wadę — podwójną — omawianego wydania stanowi fakt, że jest ono tłumaczeniem. Przekład to bowiem stylistycznie nieporadny, a przykłady pochodzą z utworów rosyjskich, które mogą być niezneane polskiemu czytelnikowi. Ale, jak stwierdza redaktor, nie mamy polskiego dzieła związanego ściślej z nowymi teorjami stylistycznymi i semantycznymi.

Ad. Łysakowski.

FOMIN A. G.: *PUTEVOĐITEL PO BIBLIOGRAFIJ, BIO-BIBLIOGRAFIJ, ISTORIOGRAFIJ, CHRONOLOGII I ENCIKLOPEDIJ LITERATURY. SISTEMATIČESKIJ, ANNOTIROVANNYJ UKA-*

ZATEL RUSSKICH KNIG I ŽURNALNYCH RABOT, NAPEČATANNYCH V 1736—1932 GG. [Leningrad] 1934. 8°. str. 335.

Autor opierając się na wieloletnim doświadczeniu pedagogicznym w zakresie bibliografii, przeznaczając omawianą książkę nie tylko dla wąskiego koła badaczy historii literatury, stawia zaś sobie za zadanie być przewodnikiem czytelnika wśród wielkiej liczby prac rosyjskich w zakresie bibliografii, bio-bibliografii, historii, chronologii i encyklopedji literatury. Tak postawione zadania zadecydowały o treści i konstrukcji książki.

Na początku dwa artykuły. Pierwszy p. t.: *Ogólny przegląd bibliografii, bio-bibliografii i historjografii literatury* na trzech zaledwie stroniczkach daje zestawienie najważniejszych dat ogólnohistorycznych z wymienionego w tytule zakresu, natomiast siedm kroć więcej miejsca zajmuje tu zarys rozwoju tych dziedzin w Rosji od XIII w. począwszy. Drugi artykuł (17-stronicowy) bardzo starannie omawia zagadnienie: *Bibliografja jako nauka pomocnicza nauki literatury*. Mówi tu autor o roli bibliografii przy różnego rodzaju badaniach zjawisk literackich i szczegółowo przedstawia metody poszukiwań bibliograficznych dla określonych celów. Przy końcu każdego artykułu wskazano odnośne piśmiennictwo ze szczególnem uwzględnieniem rosyjskiego.

Druga część stanowi bibliografię, ułożoną w dwunastu grupach rzeczowych. Na sam początek, jak Bóg przykazał, wykaz zatytułowany: *Bibliografje zasad marksowsko-leninowskiej nauki literatury*. Jeżeli odrzucimy «naukę literatury» pozostanie prawda, która brzmi: bibliografje zasad marksizmu i leninizmu (24 pozycje). Dopiero teraz następuje właściwa treść książki wykazy: bibliografje teorii i metodologii sztuki (2 poz.), bibliografje teorii i metodologii nauki literatury (10 poz.), bibliografje literatury rosyjskiej (82 poz.), zbiorowe bio-bibliografje literatury rosyjskiej (184 poz.), prace z zakresu historjografii literatury rosyjskiej (8 poz.), chronologie literatury rosyjskiej (4 poz.), bibliografje z zakresu historii literatur obcych (7 poz.), zbiorowe bio-bibliografje literatur obcych (10 poz.), encyklopedje literatury (2 poz.), encyklopedje ogólne (6 poz.). W większych grupach wprowadzono poddziały. Np. wykazy bibliograficzne z zakresu literatury rosyjskiej zgrupowano osobno alfabetyczne i działowe, wyodrębniając tematowe, które od r. 1922 ukazują się coraz częściej; osobną też grupę stanowią przeglądy krytyczno-bibliograficzne prac z tegoż zakresu. W najobszerniejszej grupie wydawnictw bio-bibliograficznych wyodrębniono sześć podgrup: 1) działacze różnych zawodów, wśród nich pisarze, 2) pisarze i uczeni, 3) członkowie Akademii Nauk, 4) profesorowie i wychowankowie szkół wyższych, 5) członkowie towarzystw naukowych, 6) działacze rewolucyjni. W niektórych z tych podgrup podzielono materiał według typów wydawnictw. W pierwszej: słowniki bio-bibliograficzne i biograficzne, spisy, zbiory autobiografii i życiorysów, b) t. z. nekropole, to znaczy opisy cmentarzy i zbiory nagrob-

ków, c) bibliografie portretów, d) albumy portretów. W podgrupie «pisarze i uczeni» wyodrębniono: a) słowniki biograficzne i tp., b) wypisy i antologie, zawierające notatki biograficzne i portrety, c) albumy portretowe, d) słowniki pseudonimów.

Tego rodzaju układ zmusza często czytelnika do poszukiwania pewnej określonej pracy poprzez skorowidze. Niedogodność tą odczuwają przede wszystkim bibliotekarze i bibliofile. Jedni i drudzy znają większość prac wykonywanych w tej czy innej bibliografii. Pierwsi pragnęliby zawsze mieć najprostszy, a więc alfabetyczny katalog idealnego księgozbioru. Bibliofile zaś biorąc każdą bibliografię do ręki przede wszystkim emocjonują się pytaniem: «A czy on zna tą lub inną rzecz, nie opuścił?» i szukają szczegółików w opisach. Inaczej rzecz się ma z czytelnikiem, który pragnie dopiero poznać lub chociażby sobie odświeżyć znajomość literatury pewnego zagadnienia w obrębie większej dziedziny, pewnego typu wydawnictw i t. d. Dla tej kategorii czytelników wskazanym jest układ bądź działowy, bądź tematowy. Temi też intencjami kierował się autor.

Na początku każdej grupy, podgrupy lub nawet poddziału wstępne uwagi grupują wykazane prace według epok, ogólnego znaczenia, kategorii czytelników i t. p. Autor nie dążył do zgromadzenia wszystkich istniejących prac. W niektórych wypadkach wskazuje gdzie szukać bardziej szczegółowych zestawień, przytaczając tylko ważniejsze w danej grupie. Przy wyborze autor kierował się przydatnością dzieł współczesnemu czytelnikowi, pomijał rzeczy mniej ważne, nie opuszczał jednak przestarzałych, które w rozwoju nauki odegrały rolę znaczącą. Żałować należy, że autor ograniczył się do prac pisanych w języku rosyjskim, robiąc zaledwie kilka wyjątków dla wydawnictw rosyjskich obcojęzycznych. Pomiął też autor wydawnictwa dotyczące pisarzy mniejszości zamieszkujących Z. S. R. R., a wydanych w językach tych mniejszości.

Wszystkie opisy, z wyjątkiem kilku oznaczonych gwiazdką, dokonano na podstawie autopsji. Najcenniejszym w omawianej książce jest to, że każdą pozycję opatrzone przypisami. Najbardziej szczegółowe przy pracach bibliograficznych podają: cel dzieła, treść, ramy chronologiczne zawartego materiału, metodę opisów, budowę dzieła, wykorzystane źródła, zaznaczają różnice zachodzące w wydaniach, wliczają recenzje, podają krótką charakterystykę danego dzieła i wskazują dla jakiego czytelnika jest przeznaczone. Przy tych pozycjach, gdzie autor jest wymieniony po raz pierwszy, Fomin podaje również informację biograficzną, dość często opartą na autobiografii.

Książkę zamykają bardzo szczegółowe skorowidze: wszystkich wymienionych w tekście nazwisk, dzieł anonimowych i wydawnictw zbiorowych, tytułów czasopism. Mały, poręczny format oraz wyraźny, chociaż drobny druk. Wszystko razem czyni książkę Fomina niezbędnym podręcznikiem dla każdego, kto pragnie poważniej poznawać piśmiennictwo rosyjskie.

Kilkanaście pozycji możnaby przytoczyć jako *polonica*. Z pośród nich chyba nieznanym jest w Polsce wydany w r. 1915 przez wielkiego księcia Mikołaja Michałowicza: *Russkij nekropol v cużich krajach*, w którym między życiorysami pochowanych na cmentarzach Paryża i okolic są również i polscy emigranci. Jako ciekawostkę należy zaznaczyć, że w wydany przez Polewoja w r. 1860: *Albom russkich pisatelej* jest również portret Adama Mickiewicza.

Ksawery Świerkowski.

LEXIKON DES GESAMTEN BUCHWESENS, hg. von Karl Löffler und Joachim Kirchner unter Mitw. von Wilhelm Olbrich. Leipzig 1935. Verl. Hiersemann. Bd. 1: Aa—Goetheana, s. XIII, 3 nlb, 640; Bd. 2, Lief. 5—6: Göttingen-Lempertz, s. 1—320.

Encyklopedia książki, której pierwsze zeszyty ukazały się w bieżącym roku pod wymienionym tytułem, zasługuje na szczególną uwagę już z tego względu, że stanowi niemal jedyne wydawnictwo tego rodzaju obok *Dictionnaire raisonné de bibliologie* Peignota z lat 1802—1804.

W myśl intencji wydawców encyklopedia nie jest przeznaczona wyłącznie dla fachowców: bibliotekarzy, księgarzy i bibliofilów, lecz w treści swej została dostosowana do potrzeb szerszego grona czytelników, obejmując całą dziedzinę wiedzy o książce, w szczególności zaś następujące jej działy: pismo i druk, książka starożytna i średniowieczna, historia i technika druku, zdobnictwo książki, papier, intrologatorstwo, bibliofilstwo, handel księgarski, bibliografia, historia bibliotek, bibliotekarstwo oświatowe, technika i administracja biblioteczna, życiorysy bibliotekarzy i bibliografów, czasopiśmiennictwo.

W związku z tak szeroko zakreśloną treścią encyklopedji wyłania się przede wszystkim zagadnienie kompletności uwzględnionego w niej materiału, będące szczególnie aktualnem z tego względu, że objętość wydawnictwa obliczono zaledwie na 12 tys. artykułów i 2 tys. stron.

Wyliczenie działów, które celowo lub z konieczności potraktowano pobieżniej, znajdujemy w przedmowie. Należą tu: czasopiśmiennictwo, bibliotekarstwo, bibliografia, życiorysy (zwłaszcza osób żyjących), historia zagranicznego handlu księgarskiego, historia lokalnego druku po r. 1500, oraz wszelkie wogóle dane, dotyczące innych, poza Niemcami, krajów. W związku z ostatniem zastrzeżeniem zainteresuje czytelnika polskiego niewątpliwie zagadnienie, w jakiej mierze uwzględnia encyklopedia materiały, dotyczące książki polskiej. Na pytanie to nie można co prawda odpowiedzieć na podstawie już wydanych zeszytów encyklopedji wyczerpująco, gdyż dane, dotyczące poszczególnych krajów, występują w układzie alfabetycznym pod tematami, utworzonymi od ich nazw, jednakże szczupłość odnosnych materiałów, zawartych w sześciu pierwszych zeszytach, nie po-

twierdza całkowicie oświadczenia wydawców, że czytelnik obcy znajdzie w encyklopedji historję swej książki z wykazem najcenniejszej literatury. Uwzględnione w encyklopedji dane, dotyczące książki polskiej, występują pod następującymi tematami: *Asfuhr von Büchern* — liczby eksportu książek niemieckich do Polski w latach 1930—31; *Bakalar Nikolaus* — wzmianka o pierwszym drukarzu polskim (?); *Bandtke* — krótki życiorys i wykaz dzieł; *Bartoszewicz Kazimierz* — jego biblioteka; *Bibliothekarische Vereine* — wzmianka o Związku Bibliotekarzy Polskich; *Buchproduktion* — liczby polskiej produkcji księgarskiej w latach 1924—32; *Brześć in Lithauen* — drukarnia Radziwiłłowska; *Czap-ski* — odsyłacz do Krasieński; *Czartoryski* — wzmianka o bibliotece honfleurskiej; *Danzig* — źródła do historii Polski, znajdujące się w Bibliotece Miejskiej; *Działyński* — wzmianka o bibliotece Działyńskich; *Estreicher* — jego życiorys i wykaz dzieł; *Hałaciński* — wzmianka o Towarzystwie Przyjaciół Książki w Krakowie; *Jabłonowski Joseph* — jego działalność naukowa; *Kórnik* — Biblioteka; *Krakau* — wzmianka o Bibliotece Jagiellońskiej, Czartoryskich i Akademji Umiejętności, o drukarstwie krakowskim i handlu księgarskim; *Krasieński Vincenz* — jego biblioteka; *Lemberg* — wzmianka o czterech bibliotekach i drukarstwie lwowskim.

Encyklopedia stanowi zbiór pojęć o pewnym stopniu zróżnicowania. Wobec tego drugim zagadnieniem, które się nasuwa przy ocenie każdej encyklopedji, jest to kwestja należytego wyboru tematów, przy czem za najważniejszy należy uznać taki ich układ, w którym pojęcia ogólniejsze występują obok szczegółowych. Rozpatrywane wydawnictwo czyni naogół zadość temu wymaganiu, jednakże nie uwzględnia z zasady tematów o charakterze najogólniejszym, jak np. historia drukarstwa, książka starożytna i t. p., co powoduje luki w odnośnej literaturze.

Przy ocenie dokładności poszczególnych artykułów encyklopedji zwracają na siebie uwagę dwa oświadczenia wydawców: 1) że całkowitą odpowiedzialność za treść artykułów ponoszą ich autorzy (artykuły są sygnowane), przy czem odpowiedzialność ta dotyczy jedynie zgodności przytoczonych danych z powołanemi źródłami; 2) że stosunkowo krótki czas, w którym musiały być wykonane prace przygotowawcze, zmusił wydawców do powołania na współpracowników szeregu młodszych i mniej doświadczonych przedstawicieli odnośnych kół fachowych. W szczególności, o ile chodzi o wymienione wyżej artykuły, dotyczące książki polskiej, zawierają one pewne nieścisłości. Tak w artykule *Bibliothekarische Vereine* znajdujemy wzmiankę, że *Przegląd Biblioteczny* wychodzi od r. 1929 zamiast 1927. W artykule *Buchproduktion* uderza w kolumnie, dotyczącej produkcji polskiej, brak danych za r. 1928 i t. p.

Stronę zewnętrzną wydawnictwa należy uznać naogół za zadowalniającą. Z oceną ujemną może się spotkać jedynie brak ilustracji, które byłyby w niektórych artykułach niezmiernie pożyteczne, nieściśłość w pisowni wyrazów obcych, zwłaszcza polskich (brak ą, ę, ł, Brzesc i t. p.), oraz pozostawione błędy korektorskie, jak np. P u ł a w y zamiast P u ł a w y, w y d a w k a zamiast w y d a w c a i t. d.

Dalsze zeszyty encyklopedji, które ukażą się niebawem, pozwolą wypowiedzieć się ostatecznie o wartości tego naogół bardzo pożytecznego i będącego na czasie wydawnictwa.

Sergiusz Arsenjew

MOCARSKI ZYGMUNT: *KSIĄŻKA W TORUNIU DO ROKU 1793, ZARYS DZIEJÓW*. Toruń 1934. Odbitka z pracy zbiorowej z okazji 700-lecia miasta: «Dzieje Torunia», Toruń 1933.

Rosnące zainteresowanie dziejami dawnej kultury polskiej zwróciło również uwagę badaczy na pierwszorzędny czynnik, kształtujący życie umysłowe — na książkę. Stała się ona przedmiotem osobnych studjów, rozważań, ukazała całe bogactwo problemów, związanych z jej powstawaniem i oddziaływaniem.

Renesans studjów księgoznawczych po długiej przerwie od czasu znakomitych *Ksiąg* Lelewela zawdzięczamy wydawnictwu zapisków źródłowych Ptaśnika (*Monumenta Poloniae typographica* I). Ogrom materiału, jego różnorodność zmusiły badaczy do obrania jedynej możliwej drogi: do opracowania dziejów książki w poszczególnych ośrodkach kulturalnych. Tak więc ze szkoły prof. Ptaśnika wyszły dwie prace «regionalne»: M. Wojciechowskiej *Z dziejów książki w Poznaniu w XVI w.* (Poznań 1927) i A. Jędrzejowskiej *Książka polska we Lwowie w XVI w.* (Lwów 1928). Obydwie autorki, zapatrzone w pierwowzór, opracowały przede wszystkim źródła archiwalne i na tej koniecznej podstawie starały się dać obraz dziejów książki na pewnym odcinku czasowym i przestrzennym.

Z całkowicie odmiennych założeń wyszedł Dr Piekarski w swoim referacie wygłoszonym na Zjeździe im. Kochanowskiego,¹ w referacie, który stanowi przełom w naszych badaniach księgoznawczych. Przecistawiając się w pewnym sensie szkole Ptaśnika, — Piekarski zakłada tutaj nowe problemy, rozszerza widnokręgi księgoznawcze, wskazuje nowe metody, na podstawie których pracuje od szeregu lat. Stawia historykowi książki wymagania wielkie, których realizacji nie należy się spodziewać jeszcze przez dłuższy okres czasu. Badania Piekarskiego są skierowane głównie na sam przedmiot naszego zainteresowania. Z książki, z jej poszczególnych składników (druku, papieru, oprawy) chce on poznać dzieje jej tworzenia, z zapisek na jej kartach — drogę jej wpływów, jej siły zdobywczej i zapładniającej. Oczywiście, źródła i przekazy archiwalne służą tu pierwszorzędną pomocą.

Jeżeli dość szeroko przypominało się etapy naszych studjów

¹ *Książka w Polsce XV i XV wieku (Kultura Staropolska)*. Kraków 1932.

księgoznawczych, to w tym celu — ażeby na ich tle zarysowało się wyraźniej nowe dzieło, poświęcone dziejom książki, tym razem — w Toruniu. Zapytajmy więc, w jakim kierunku poszedł autor i jak ustosunkował się do nowych metod księgoznawczych.

Doskonali znawca «terenu» kulturalnego, jakim jest dyr. Mocarski, szczególnie był powołany do skreślenia obrazu z życia toruńskiej książki. Co odrazu uderza jako posunięcie w stosunku do poprzednich «monografij regionalnych», to rozsuniecie ram chronologicznych (aż po końcowe lata łączności z Polską); wpłynąć ono musiało jednak — przy braku «piorów» — na pewną szkieletowość obrazu, co zresztą odrazu zastrzega autor w podtytule: «Zarys dziejów».

Materiał systematyzuje autor naprzód chronologicznie: w okresie pierwszym pokazuje książkę średniowieczną, związaną oczywiście z kościołem i klasztorem, a dalej kolportaż «nowinek» religijnych w związku z propagandą protestantyzmu w Prusach Królewskich, ożywienie się ruchu księgarskiego z głównym tutaj przedstawicielem — księgarzem i intrologatorem Stanisławem Rejmanem. Drugi okres «złoty» mniej więcej od połowy XVI w., okres bujności Reformacji zaznacza się wielostronną działalnością burmistrza Strobanda i rozwinięciem możliwości kulturalnych dzięki założeniu drukarni (głównie Nering i Kotenjusz). Mniej więcej od ćwierci XVII w. rozpoczyna się okres trzeci — dużej ruchliwości, ale obniżenia się poziomu zarówno w piśmiennictwie, jak i w drukarstwie. Wreszcie okres czwarty obejmuje czasy saskie i stanisławowskie, które zaznaczyły się żywym ruchem umysłowym (towarzystwa naukowe i periodyki naukowe, piśmiennictwo historyczne), reprezentowanym jednak już tylko przez Toruń niemiecki. W obrębie poszczególnych okresów dyr. Mocarski rozważa następujące elementy: 1) powstawanie książki — przedstawia tu działalność poszczególnych drukarni, wymienia warsztaty intrologatorskie i papiernie, 2) pośrednictwo między pisarzem a czytelnikiem — omawia działalność księgarzy i nakładców, którymi przez długie lata byli drukarze, dopiero pod koniec XVII w. zjawia się w Toruniu pierwszy nowoczesny nakładca, rzutki księgarz Chrystjan Laurer, przeważnie jednak poważne piśmiennictwo naukowe szuka nakładcy zagranicznego, 3) konsumpcja — wymienia autor prywatnych zbieraczy, uczonych (najwybitniejsi: Stroband, prezydent Gerard Thomas i największy toruński «bibljofil», posiadający piękny exlibris — senior Krzysztof Andrzej Geret), wreszcie księgozbiory «publiczne», jakimi były w pewnym sensie biblioteka gimnazjalna i radziecka (gimnazjalna od r. 1745 staje się oficjalnie publiczną), a także średniowieczne kościelne (św. Jana). Szczególnym czynnikiem pobudliwości kulturalnej było w Toruniu gimnazjum, które stanowiło często twórcę, pośrednika i konsumenta zarazem w produkcji książkowej.

Odnajdujemy zatem w książce Mocarskiego wszystkie zasadnicze zagadnienia studjum księgoznawczego (K. Piekarski dodałby tu jeszcze swoistą kontynuację konsumpcji — «czytelnictwo»), zagadnienia roz-

wiązywane już poprzednio, w węższym tylko zakresie (świetnym przykładem jest tu jasna i doskonale przemyślana praca Wojciechowskiej).

Metodą jednak odbiega autor dalej od swoich poprzedników. Zasadnicze podstawy, na których buduje swe rozważania, to Archiwum toruńskie i zasoby Książnicy im. Kopernika. Materiał — nazwijmy go — pośredni: czy to archiwalny, czy też drukowany (np. katalogi aukcyjne) przeważa. Dopełnia go wszakże obficie materiał oryginalny — druki z ich cechami indywidualnymi.

W badaniach typograficznych autor najmniej może posunął się naprzód. Działalność drukarni poznajemy głównie (poza źródłami aktowymi) z jej efektów końcowych: z gotowej produkcji, pokazanej nam wedle grup piśmienniczych, przyczem obraz nie dąży do kompletności, autor nie daje bibliografii (jak np. Wojciechowska), czy zestawień — tak bardzo pouczających — produkcji w arkuszach druku, chronologicznego rozwoju i t. p. Natomiast wśród cytowanego materiału co krok spotykamy notatki «druk nieznan», «nieopisany bibliograficznie» (por. np. s. 62, 65, 74), które ukazują nieznanne i niewyczerpane dołgi bogactwo Książnicy Miejskiej i przynoszą wiele nowych szczegółów do twórczości rozwijającej się czy to na terenie gimnazjum, czy też zborów toruńskich. W charakterystyce zasobów typograficznych opiera się dyr. Mocarski często na przekazach aktowych, z nich to np. dowiadujemy się (na podstawie umowy z Radą), jakie czcionki przywiózł ze sobą z Gryfii Augustyn Ferber, albo jakimi pismami uzupełnia Nering swą drukarnię dzięki pomocy Strobanda. Badań typograficznych autor nie zaniedbuje, służą mu one jednak tylko do pewnych stwierdzeń, jak oznaczenia niektórych druków typograficznie anonimowych lub wykrycia — dajmy na to — związku między drukarnią Worffschaufla a Jana Glicznera z Grodziska.

Przy sposobności sprostowanie pewnego szczegółu: drukarstwo w Królewcu rozpoczęło swój żywot już w końcu r. 1523, a nie dopiero w r. 1551 (por. Lohmeyer *Geschichte des Buchdruck's und des Buchhandels im Herzogthum Preussen* w *Archiv für Geschichte des deutschen Buchhandels* XVIII, s. 36)¹.

Nowością w naszych publikacjach księgoznawczych jest wprowadzenie przez dyr. Mocarskiego systematyki opraw. Posługiwano się nią poprzednio, ale w bardzo wąskim zakresie i tylko wtedy, gdy działalność introligatora była znana skądinąd (głównie z rachunków czy aktów sądowych)². Z przekazów źródłowych czy podpisów na tłokach

¹ Ks. GLEMA: *Stosunki kościelne w Toruniu*. Toruń 1934, podaje r. 1530 jako datę pierwszego druku polskiego w Królewcu; jak wiemy z Warmińskiego (*Andrzej Samuel i Jan Seklucjan*) w r. 1530 lub 1531 ukazał się polski przekład *Malego Katechizmu* Lutra, czy jednak w Królewcu? W każdym razie znamy polski druk z r. 1543 podpisany przez Weinreicha. Co do początków drukarstwa w Szczecinie (u Mocarskiego w r. 1563) — mamy wiadomość, iż już w r. 1537 Franz Schlosser drukował tam *Almanach* (*Archiv* VIII, 298), może to jednak odosobniony wypadek, podobnie jak druk z r. 1545.

² Np. CHMIEL o *Kasprze Rajmanie*.

ustala autor nazwiska trzech intrologatorów: Hadebera, Rejmana i Neringa. Ile jednak nowego światła rzucić może metoda rejestracji materiału intrologatorskiego dowodzą ciekawe rezultaty, jakie dyr. Mocarski osiąga przy jej zastosowaniu (pomocą była mu systematyka oprowadzona oddawna przez K. Piekarskiego na ogromną skalę). Dzięki niej może on w olbrzymim materiale wyróżnić szereg toruńskich warsztatów anonimowych, schronologizować ich działalność, podzielić oprawy Hedebera na dwa warsztaty i t. p.

Wreszcie kilka uwag o badaniach provenjencyjnych, zastosowanych w omawianem dziele¹. Prócz zwykłych źródeł (inwentarze) autor wykorzystuje — zwłaszcza dla okresów późniejszych — katalogi aukcyjne, zestawiając wedle nich «bibljofilów» toruńskich i charakteryzując krótko zawartość ich zbiorów (np. «wspaniałej» biblioteki Gerarda Thomasa, Szymona i Jana Henryka Schultzów). Badanie zapisek provenjencyjnych na książkach (przeprowadzone głównie we własnej Bibliotece) pozwala ponadto autorowi na wyłowienie takich księgozbiorów jak Hartknocha, Böttichera. Szczegółowszej charakterystyki tych zbiorów nia znajdziemy, co nie dziwi przy ograniczonym zakresie pracy; zresztą dla rekonstrukcji niektórych z nich wypadnie przeprowadzić badania provenjencyjne w innych bibliotekach (ważną np. dla rekonstrukcji największego księgozbioru prywatnego dawnego Torunia — Gereta będzie Biblioteka Narodowa, znaczną bowiem jego część zakupił Załuski; wogóle Załuski brał bardzo czynny udział we wszystkich ówczesnych licytacjach toruńskich). W każdym razie z zebranych tu wiadomości o prywatnych księgozbiorach wyłania się obraz wysokiej kultury umysłowej Torunia (zbieractwo szerzy się zwłaszcza w II poł. XVII w.) o nieprzerwanej, pięknej tradycji, sięgającej daleko wstecz. Bardzo ciekawe uwagi poświęca dyr. Mocarski księżce i bibliotekom średniowiecznym Torunia; rekonstruuje z zachowanych a rozproszonych resztek (Berlin, Pelplin etc.) jedną z najstarszych w Polsce — librarję kościoła św. Jana; z biblioteki zaś gimnazjalnej wyłącza jej podwalinę — dziś już tylko w postaci fragmentów dochowanej — dawny księgozbiór franciszkański. O innych wielkich bibliotekach znajdziemy tu niewiele: o księżnicy Strobanda obiecuje autor opowiedzieć innym razem obszernie. Bibliotekę gimnazjalną znamy już nieźle z książki Tynca (*Dzieje gimnazjum toruńskiego*) oraz z innych prac dyr. Mocarskiego. Tutaj dorzuca on do dziejów biblioteki nieco nowych szczegółów (np. prawo wyboru książek ze zbiorów prywatnych po śmierci ich właścicieli).

Jeżeli wypowiedziało się tutaj jakiegokolwiek uwagi o charakterze krytycznym, to bynajmniej nie było w naszym zamiarze obciążać niemi autora tak interesującej pracy. Charakter jej (ów «zarys») usprawiedliwia nieliczne zresztą braki, wysunięte raczej jako pragnienia, które w innych okolicznościach i czasie przyjdzie dyr. Mocarskiemu bez

¹ Metodę tych badań omówił szczegółowo PIEKARSKI: *O zadania i metody badań provenjencyjnych*, Kraków 1929.

trudności zrealizować. Z naszej strony idą one głównie w kierunku większej przejrzystości, a zarazem pogłębienia pewnych zagadnień. Na zakończenie z całym naciskiem podkreślić należy dużą wartość omawianego dzieła. Bogata przeszłość Torunia znajdowała licznych historyków, o książce — pisano niewiele i tylko przygodnie. To też praca dyr. Mocarskiego przeorała nieznany teren i dla dziejów królewskiego miasta posiada pierwszorzędne znaczenie. Szkoda tylko, że niektóre jej ustępy szpeci brak dbałości o poprawność językową, co wyniknęło zapewne z pośpiechu i terminowych zobowiązań wobec wydawcy.

A. Kawecka-Gryczowa.

ŁODYŃSKI MARJAN: *U KOLEBKI POLSKIEJ POLITYKI BIBLIJOTECZNEJ* (Prace Tow. N. Warszawskiego, Wydział II, nr. 23). Warszawa 1935, str. 81.

ZAGADNIENIE DUBLETÓW W REFORMIE BIBLIJOTECZNEJ KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ (Odbitka z Przeglądu Biblijotecznego VIII, 1934, 3), str. 16.

BIBLIJOTEKA RZECZYPOSPOLITEJ IM. ZAŁUSKICH (Odbitka z Przeglądu Biblijotecznego, IX, 1935, 1), str. 7.

Z DZIEJÓW BIBLIJOTEKI RZECZYPOSPOLITEJ ZAŁUSKICH ZWANEJ W LATACH 1783—1794. Nakładem Biblijoteki Narodowej. Warszawa 1935, str. 123.

Rewindykacja polskich zbiorów biblijotecznych i archiwalnych z Rosji, a wśród nich przedewszystkiem zbiorów Biblijoteki Załuskich, zaktualizowała, że się tak wyrażę, u historyków polskich tę biblijotekę, jej zbiory i dzieje. Zależnie od specjalności, zainteresowania ich są różne; historyka-biblijotekarza zajmują przedewszystkiem najpierw dzieje samej ksiąźnicy, jej organizacja, metody pracy, a powtóre biblijoteczna polityka instytucji, do której należał nadzór i opieka nad Biblijoteką Załuskich, t. j. do Komisji Edukacji Narodowej. Wolno nam się spodziewać, że w niedalekiej przyszłości otrzymamy dwie naukowe monografie dziejów Biblijoteki Załuskich i polityki biblijotecznej Komisji Edukacyjnej. Wstępem i fragmentami tych monografij są wymienione wyżej artykuły i prace M. Łodyńskiego.

Nadzór i opieka państwa nad biblijotekami, powstanie biblijotek państwowych, to sprawy względnie całkiem niedawne. W miarę przemowienia przez nowożytnie państwo troski i organizacji szkolnictwa od i po instytucjach prywatnych (zakonach), musiało również państwo przejść na swoje utrzymanie biblijoteki upaństwowionych uniwersytetów, szkół i biblijoteki publiczne, o ile takie istniały. W Polsce spełnienie tych zadań względnie bardzo wczas, w porównaniu z innymi narodami, przypadło Komisji Edukacji Narodowej. Jej działalność w ogólnych przynajmniej zarysach jest znana, nie wiedzieliśmy dotąd jednak prawie nic o jej poczynaniach w odniesieniu do biblijotek. Łodyński pierwszy w rozprawach swych przedstawia nam początki polskiej polityki biblijotecznej. Były to tylko początki, kolebka, ponieważ

rozbiory nie pozwoliły na dalszy rozwój. Poznawszy z prac Ł. uprawnień K. E. N. w stosunku do bibliotek, jej program biblioteczny działalność organizacyjną, działalność w zakresie konserwacji budynków bibliotecznych i zbiorów, w zakresie ich udostępnienia i uporządkowania, musimy stwierdzić jeszcze raz, że i na tym odcinku swej działalności Komisja zamierzała dokonać rzeczy wielkich, przodujących.

Najcenniejszym przedmiotem troski Komisji obok dwu bibliotek Szkoły Głównej krakowskiej i wileńskiej była Biblioteka Załuskich. Ł. w drobnym artykule wyczerpująco i *ad abundantiam* ustala właściwą nazwę tej Biblioteki: Biblioteka Rzeczypospolitej im. Załuskich. Ta obfitość w dowodzeniu ma cel praktyczny: Ł. wzywa do przywrócenia dzisiejszej Bibliotece Narodowej jej nazwy historycznej, tak trafnie oddającej jej ogólnoparństwowe zadania, jej charakter, a równocześnie oddającej wieczysty hołd zasłudze ich twórców Załuskich. Dziś jednak propozycja ta wobec nazwania Biblioteki Narodowej imieniem Marszałka J. Piłsudskiego nie jest aktualna.

Bliżej w politykę biblioteczną księżnicy Załuskich wprowadza nas czwarte studjum, najobszerniejsze z omawianych. Nie przynosi nam ono jeszcze pełnego obrazu dziejów Biblioteki Rzeczypospolitej im. Załuskich, daje jednak interesujący fragment, poświęcony działalności najwybitniejszego jej po Janockim bibliotekarza, zasłużonego bardzo na innym polu Ks. Kopczyńskiego pijara. Niezmordowany pracownik, mimo wielkich trudności, przy lichym wynagrodzeniu, w okropnych warunkach higienicznych, uparcie przez 11 lat porządkował i katalogował zbiory biblioteczne; zastosowany przezeń system organizacji i katalogów przynosi mu zaszczyt.

Relacje swoje Ł. popiera bardzo obficie, czasem może nawet za obficie i za drobiazgowo, wyczerpującą dokumentacją ze źródeł niewydanych. Inną zaletą omawianych prac jest nadanie przedstawianym faktom perspektywy czy tła przez to, że autor poglądy i stosunki polskie objaśnia i zestawia z poglądami i stosunkami krajów zachodnich; na porównaniach tych nasze sprawy zwykle tylko zyskują. Zato wydaje nam się nieco naciąganiem stosowanie naszych dzisiejszych poglądów i terminów z zakresu bibliotekarstwa do ówczesnych poglądów i ówczesnej polityki bibliotecznej. Anachronizmem i przesadą trąci zarzut, postawiony rządowi polskiemu z przed pierwszego rozbioru, że nie tworzyły bibliotek publicznych i nie wkraczały (w jaki sposób, niewiedomo) w dziedzinę bibliotek prywatnych. Podobnie niehistoryczny jest inny zarzut, że biblioteki klasztorne pozbawione były cechy społecznej. Że nie były publicznymi w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, to prawda, ale że nie były dostępne dla tych, którzy do nich chcieli się dostać, to nieprawda, przynajmniej jeśli idzie o biblioteki jezuickie. Ze zaś tworzenie na większą skalę bibliotek publicznych w połowie XVIII w. w Polsce (i nie tylko w Polsce) było przedwczesnem, świadczy najlepiej fakt nikłej frekwencji czytających w Bibliotece Załuskich, a zupełny prawie jej brak w Publicznej Bi-

bljotece w Przemyśle, o której autor nie wspomina. Do takiej instytucji, jak biblioteki publiczne, musiały społeczeństwa dopiero powoli dojrzeć. Tworzenie instytucji kulturalnych zgóry musi poprzedzać zawsze ich potrzeba w społeczeństwie. Zakładanie na ukaz bibliotek po wsiach, zanim się wytworzyło w ludzie potrzebę czytania i zniosło analfabetyzm, jest nonsensem i błądą. Stąd dla uniknięcia anachronizmów lepiej w ocenie tego rodzaju braków kulturalnych ograniczyć się tylko do stwierdzenia faktów.

Jeśli idzie o zewnętrzną stronę dwu większych prac (o odbitkach nie mówimy), to przy doskonałym papierze, na jakim są tłoczone, praca: *Z dziejów Biblioteki* zyskałyby wiele, gdyby miała szerszy margines, a obie, gdyby liczne przytoczenia nie dawane były kursywą, ale przez zastosowanie borgisu lub usunięcie interlinij; te drobne niedomagania należy policzyć nie na rachunek autora, ale wydawców.

St. Bednarski, T. J.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

FRANCJA. W pierwszym artykule *Revue des Bibliothèques* za trymestr 4-ty przedstawia Marc Jaryc organizację specjalnego zbioru gazet i czasopism w miejskiej «Hemerotece» w Madrycie.

Wyodrębnienie wydawnictw periodycznych z ogólnych zbiorów bibliotecznych należy do ważniejszych zagadnień aktualnej polityki bibliotecznej ze względu na szybkie rozrastanie się tej części księgozbiorów ogólnych. Niektóre z wielkich bibliotek zagranicznych (Bibliothèque Nationale, British Museum) umieściły swoje periodica w osobnych gmachach, nie wyłączając ich jednakże z ogólnej administracji bibliotecznej. «Hemeroteka» w istotnym znaczeniu tego wyrazu, t. j. zbiór wydawnictw periodycznych, mający charakter instytucji samodzielnej, istnieje obecnie jedynie w Madrycie. Powstał on w r. 1918 dzięki inicjatywie wybitnego publicysty i dyrektora Biblioteki i Archiwum Miejskiego w Madrycie Ricarda Fuente († 1925). Zbiór periodiców, umieszczony pierwotnie w małym lokalu municypalnym, został później przeniesiony do osobnego budynku, a Rada Miejska uchwaliła potrzebne kredyty na budowę magazynu, wystarczającego mniej więcej na okres 50 lat.

O niezmiernie szybkim rozwoju Hemeroteki świadczą następujące cyfry: w r. 1918 posiadała ona 200 czasopism w 900 woluminach, a w r. 1932 9.000 czasopism w 50.000 woluminach. Hemeroteka obejmuje 6 sekcji, z których najbogatsza jest oczywiście sekcja czasopism hiszpańskich, w szczególności madryckich. Większa część zbiorów Hemeroteki wpłynęła drogą darów; z ogólnej liczby czasopism około trzy czwarte wpływa również jako dar.

Zakładając Hemerotekę, Rada Miejska miała na celu nie tylko uprzystępnienie publiczności czasopism hiszpańskich i obcych, lecz także stworzenie ośrodka badań i informacji, odnoszących się do prasy hiszpańskiej. Wybitne zasługi na tem polu położył obecny dyrektor Hemeroteki Antonio Asenjo. Dzięki jego inicjatywie brała Hemeroteka także udział w wystawie prasowej w Kolonji w r. 1928, przesyłając przeszło 700 czasopism madryckich z lat 1661—1900. Nadto zorganizowała Hemeroteka na wystawie ibero-amerykańskiej w Sewili w r. 1929 «Pawilon prasowy», w którym zgrupowano nie tylko hiszpańskie czasopisma współczesne, lecz także piękny zbiór periodyków retrospektywnych, zarówno hiszpańskich, jak południowo-amerykańskich. Celem lepszego uprzystępnienia publiczności wyżej wzmiankowanych zbiorów prasowych opracowano następujące wydawnictwa: 1) *Prensa ibero-americana. Indice de las publicaciones antiguas y modernas, editadas en lenguas ibericas que figuran en el Pabellon de Prensa Ibero-americana de la Exposicion de Sevilla. Madrid, 1928*; 2) *Memoria publicada con motivo de la presentacion en la Exposicion ibero-americana de Sevilla de algunas de las publicaciones hispano-americanas que se conservan actualmente en la Hemeroteca. Madrid, 1929*; 3) *Diario de Barcelona*

(1792—1929). *Monografía bibliográfica del Decano actual da la prensa periodica española, por Antonio Asenjo. Madrid 1929.* Dzieła te mają nie tylko aktualne znaczenie informacyjne, lecz stanowią poważny przyczynek do bibliografii prasy hiszpańskiej.

Ostatniemi wydawnictwem Hemeroteki jest katalog, opracowany przez A. Asenjo: *Catalogo de las Publicaciones periodicas madrilenas existentes en la Hemeroteca municipal de Madrid, 1661—1930* (Madrid 1933). Opiera się ona na dziele Eugenjusza Hartzenbuscha *Apuntes para un catalogo de periodicos madrilenas desde el año 1661 al 1870* (Madrid 1894), przyczem jednakże autor usunął pewne niedokładności oraz uzupełnił luki, pozostawione przez Hartzenbuscha.

Że Hemeroteka cieszy się coraz większym uznaniem, o tem świadczy wzrastająca z roku na rok liczba czytelników, korzystających z jej zbiorów: w r. 1919—27.842 osób, a w r. 1932—90.000 czytelników. Natomiast uczeni hiszpańscy nie zajęli się dotąd metodycznym opracowaniem dziejów prasy hiszpańskiej, opartem na zbiorach Hemeroteki.

Obecnie liczy Hemeroteka 24 urzędników, a budżet jej wyraża się sumą 22.000 pesetów.

Z innych prac, zawartych w omawianym zeszycie, wymienić należy artykuł S. Dupuy-Briet: *Le Bureau des renseignements allemand et la bibliographie officielle en France* (str. 401—417), będący sprawozdaniem urzędowym, złożonem Ministerstwu Oświaty z pobytu w Preussische Staatsbibliothek. Autor wyraża się z wielkiem uznaniem o organizacji Preussische Staatsbibliothek, podkreślając wysoki poziom wykształcenia urzędników zarówno pod względem naukowym jak zawodowym.

Działalność zorganizowanego w Preussische Staatsbibliothek oddziału informacyjnego, t. zw. «Auskunfts-bureau» ma charakter informacyjny i bibliograficzny. Oddział został wyposażony w bardzo bogaty i stale uzupełniany aparat bibliograficzny oraz w kartoteki i katalogi drukowane ok. 1500 bibliotek, rozrzuconych po całym państwie niemieckiem. Zbiór ten jest podstawą do udzielania informacji, która biblioteka posiada żądane dzieło. O ile «Auskunfts-bureau» nie może odpowiedzieć na zgłoszone do niego pytania, przeprowadza się korespondencję okreśną z innemi bibliotekami, poczem zawiadamia się zainteresowane osoby o wyniku badań.

Udział oddziału informacyjnego w pracy nad *Gesamtkatalog der Preussischen Bibliotheken* przyczynił się także w wysokim stopniu do zrealizowania tego wielkiego wydawnictwa, opracowywanego przez specjalną sekcję «Auskunfts-bureau». Obejmuje ono zasoby 18 najważniejszych bibliotek niemieckich (16 pruskich oraz Bayerische Staatsbibliothek w Monachjum i Nationalbibliothek w Wiedniu), z wyłączeniem wydawnictw specjalnych, jak np. map, nut, orjentaliów i t. p. Począwszy od r. 1899 przeprowadza się rewizję kartek katalogowych Preussische Staatsbibliothek, które przesyła się regularnie do wszystkich bibliotek, biorących udział w opracowaniu katalogu centralnego.

Kartki te są zaopatrzone w signa poszczególnych bibliotek, które notują posiadanie odnośnych dzieł, podając w razie potrzeby specjalne cechy własnych egzemplarzy. Praca nad rewizją kartek jest już znacznie posunięta i obejmuje przeszło połowę całego zasobu kartek Preussische Staatsbibliothek. Dotąd wydano 7 tomów, obejmujących litery A—Atkynson.

Dalsza działalność bibliograficzna «Auskunfts-bureau» odnosi się do opracowywania innych wydawnictw bibliograficznych, wśród których należy wymienić przede wszystkim *Berliner Titeldrucke* istniejące od r. 1892. Do r. 1927 obejmowały one nabytki Preussische Staatsbibliothek oraz pruskich bibliotek uniwersyteckich. Od r. 1928 zaczęto podawać także nabytki bibliotek szkół technicznych. Począwszy od r. 1930 stanowią *Berliner Titeldrucke* ciąg dalszy *Gesamtkatalog der Preussischen Bibliotheken*, który nie uwzględnia dalszego okresu czasu.

Do wydawnictw bibliograficznych o charakterze specjalnym należy *Jahresverzeichnis der an den deutschen Hochschulen erschienenen Schriften*. Nadto przygotowuje Auskunfts-bureau również pozycje bibliograficzne w *Zentralblatt für Bibliothekswesen*, oraz w pewnej mierze, wydawanej przez Vorstiusa *Internationale Bibliographie des Buch- und Bibliothekswesens*.

Dzięki współpracy Auskunfts-bureau wydano także szereg bibliografii specjalnych, m. in. 1) wykaz dzieł Leibniza, 2) katalog druków heidelberskich XVI wieku, 3) bibliografię lotnictwa, 4) *Gesamtverzeichnis der ausländischen Zeitschriften*. Wydawnictwo to przedstawia stan posiadania czasopism obcych w 1500 bibliotekach niemieckich w latach od 1914—1924. Stało się ono podstawą racjonalnej polityki bibliotecznej w zakresie czasopism obcych, zwłaszcza pod względem uzupełnienia braków w posiadanych zasobach czasopism. Wielkie zasługi na tem polu położyło Stowarzyszenie «Notgemeinschaft der deutschen Wissenschaften», przyczyniając się do nabywania kompletów lub brakujących tomów czasopism.

W dalszej części artykułu przechodzi autor do sformułowania szeregu wniosków, odnoszących się do Bibliothèque Nationale oraz urzędowej bibliografii francuskiej. Podnosi on wprawdzie z wielkim uznaniem znaczenie działalności Auskunfts-bureau, jednakże stwierdza całkiem słusznie, że niemiecki ośrodek informacyjno-bibliograficzny nie może stać się bezapelacyjnym wzorem dla bibliotek francuskich. Główna różnica pomiędzy bibliotekami niemieckimi a francuskimi polega na znacznie większej centralizacji księgozbiorów francuskich. Nadto należy zwrócić uwagę na wyjątkowe znaczenie Bibliothèque Nationale, która łączy w sobie zarówno cechy Preussische Staatsbibliothek i Deutsche Bücherei w Lipsku. Celem wyzyskania tych korzystnych warunków Bibliothèque Nationale należałoby przekształcić organizację pracy nad oficjalną bibliografią francuską *Bibliographie de la France*. Obecnie wydawnictwo to opiera się na tygodniowym wpływie egzemplarza obowiązkowego do Bibliothèque Nationale. W miejsce wykazów tygo-

dniowych proponuje autor wydanie rocznika dodatkowego, któryby obejmował w układzie alfabetycznym całokształt rocznego wpływu egzemplarza obowiązkowego; każdy tom zawierałby nadto przedmiotowy wykaz treści. Katalog francuskich też doktorskich oraz bibliografja przekładów stanowiłyby osobne dodatki.

W analogiczny sposób należałoby przekształcić biuletyn nabytków obcych (*Bulletin étranger*) na wydawnictwo roczne (*Annuaire étranger des acquisitions de la Bibliothèque Nationale*). Mogłoby ono mieć charakter pracy zbiorowej, w której oprócz Bibliothèque Nationale brałyby udział znaczniejsze biblioteki paryskie, oraz biblioteki uniwersyteckie. Każdy rocznik zawierałby wykaz autorów i przedmiotów, co podniosłoby wartość naukową wydawnictwa. Zrealizowanie propozycji autora dałoby się jego zdaniem uskutecznić przez reorganizację pracy, w następstwie której otrzymanoby znaczną ekonomję czasu. Konieczne byłoby również powiększenie ilości maszyn powielających kartki katalogowe oraz przyjęcie jednolitego (międzynarodowego) formatu kartek katalogowych. Pozatem należałoby opracowywać katalogi specjalne, obejmujące pewne dyscypliny naukowe z zasobów Bibliothèque Nationale.

Wydanie publikacji analogicznej do *Gesamtkatalog* uważa autor za zbyteczne. Zamiast tego zaleca on zebranie w specjalnej sali, dostępnej dla publiczności, zarówno katalogów Bibliothèque Nationale, jak wszelkie katalogi bibliotek francuskich oraz innych. Do nich należałoby dodać wydawnictwa informacyjne, bibliografie bieżące i katalogi księgarskie. Oprócz tego konieczne jest opracowywanie wykazów treści czasopism bibliograficznych we wszystkich językach oraz źródeł naukowych wszelkiego rodzaju. Nadto, do chwili stworzenia międzynarodowego ośrodka informacji bibliograficznych należy utrzymywać ogólne bibliografie narodowe na stanie bieżącym.

W zakończeniu swego artykułu wskazuje autor następujące zadania bibliografii francuskiej. Stała kontynuacja kartoteki bibliograficzno-informacyjnej Bibliothèque Nationale (zaczątek w r. 1927); utrzymywanie na poziomie bieżącym wydawnictw bibliograficznych, celem wykorzystania ich dla późniejszych wydań *Index bibliographicus*; wykazy zasobów bibliotek paryskich i prowincjonalnych, celem uzyskania podstawy dokumentacji lokalnej.

Na wzmiankę zasługuje także artykuł A. M. Rosset *A propos d'un catalogue de l'Escurial* (str. 442 — 444). Pozatem zawiera omawiany numer zakończenie artykułu G. Debien *Les sources de l'histoire coloniale aux archives de la Vienne* (str. 383 — 400), oraz zakończenie pracy Philippe Renouard *Imprimeurs parisiens, libraires, fondateurs de caractères et correcteurs d'imprimerie* (str. 418—441). W części recenzyjnej podaje Leo Crozet pełną uznaną ocenę pracy F. Milkau *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*. Tenże sam autor poświęca gorące wspomnienie pamięci wielkiego bibliotekarza niemieckiego.

Dr Bożenna Szulc-Golska.

NIEMCY. *Zentralblatt für Bibliothekswesen* za drugie półrocze 1935 r. (R. 52, zes. 7—12) przynosi w podwójnym zeszycie 9/10 (wrzesień—październik) sprawozdanie z 31 Zjazdu Związku Bibliotekarzy Niemieckich. Zjazd odbył się przy udziale 140 uczestników w dniach 13—15 czerwca 1935 r. w Tübingen. Z licznych referatów wygłoszonych na Zjeździe, zasługuje na obszerniejsze omówienie referat Leyha pod tyt. *Über Produktion im Zeitschriftenwesen und Stand der Zeitschriftenreform* (s. 429—51). Poświęciwszy kilka uwag wstępnych rozwojowi nauk wogóle, a nadmiernej produkcji wydawniczej w szczególności, referent omawia finansową stronę czasopism i wydawnictw ciągłych. Statystyka biblioteczna stwierdza, że wydatki na czasopisma wzrastają nieustannie ze szkodą dla książek. Od czasu do czasu odezwały się głosy ostrzeżenia przeciw nadprodukcji tych wydawnictw. Poziom naukowy bowiem obniżał się, a cena abonamentu ze względu na rozszerzanie objętości wzrastała. Liczne protesty, zwłaszcza zagraniczne, przyczyniły się istotnie do ograniczenia ich objętości i obniżenia prenumeraty. W toku dalszych wywodów Leyh stara się usprawiedliwić i wyjaśnić stanowisko niemieckie wobec zarzutów, czynionych przez różnych autorów zagranicznych. Twierdzenie że niemieckie czasopisma są dwa do sześć razy tak drogie, jak czasopisma innych krajów, stara się obronić wyliczeniem różnych czynników, wchodzących w skład kosztów powstania czasopisma, które w Niemczech są naogół wyższe, aniżeli zagranicą. Autor cytuje przykłady stosunków panujących w Ameryce, Anglii, Francji i Włoszech.

Międzynarodowe wypożyczanie międzybiblioteczne omówił Gustav Abb w referacie p. t. *Zentralstellen für den Internationalen Leihverkehr* (s. 451—8). Problem ten traktowano na ostatnim Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy w Madrycie jako zagadnienie centralne. Porównano wypożyczanie międzybiblioteczne w poszczególnych państwach z różnych punktów widzenia. Naogół można było zauważyć, że powoli znikają różne formalne przeszkody w wypożyczaniu międzybibliotecznym pomiędzy poszczególnymi krajami. Ustalono, że zamówienia zagraniczne należy wykonać dopiero po stwierdzeniu, czy żadna z bibliotek krajowych poszukiwanej książki nie posiada. Ażeby to stwierdzić, trzeba utworzyć w każdym państwie odpowiednie biura centralne, które udzielałyby informacji na wzór tych, jakie istnieją w Paryżu i w Brukseli.

Interesujące są wywody Schürmeyra, przedstawione w referacie p. t. *Aufgaben und Methoden der Dokumentation* (s. 533—43). Naogół definicja «dokumentacji» (documentation, documentatie, Dokumentation) nie jest ustalona. Międzynarodowy Instytut Dokumentacji pisze w ten sposób: «Documenter c'est réunir, classer et distribuer des documents de tout genre dans tous les domaines de l'activité humaine». A więc dokumentacja to gromadzenie, segregowanie i rozdawanie dokumentów wszelkiego rodzaju we wszystkich dziedzinach

działalności ludzkiej. Pod dokumentem należy tu rozumieć nie tylko słowo pisane czy drukowane, ale i płyty, filmy i t. p. Zadaniem takiego oddziału informacyjno-bibliotecznego w postaci biura dokumentacji jest sporządzenie biblijografii do danego zagadnienia czy tematu. Skuteczna działalność biura jest uzależniona od kwalifikacji personelu, od dobrej organizacji i odpowiednich środków technicznych. Jednym z ważniejszych środków pomocniczych jest fotografia. Szczególnie mikrofotografia zapomocą płyt kolloidowych umożliwi zmniejszenie jednej strony książki we formacie 8° do jednej dziesiątej milimetra kwadratowego. Autor sam przekonał się, że zapomocą mikroskopu można taką stronę dobrze przeczytać. Należy sobie wyobrazić, jakie będą możliwości rozwoju takiego wynalazku. Skoro na jednym milimetrze kwadratowym zmieści się 100 stronnic, to na jednym centymetrze 10.000 stronnic, a na kartce lub filmie wielkości pocztówki można reprodukować 1.500.000 stron. W małej szufladzie, mieszczącej 1000 takich kartek czy filmów, pomieścimy 1.500.000.000 stron drukowanych. Licząc przeciętny tom po 200 stron, otrzymamy bibliotekę o 7,5 milionów tomów. Możemy więc największą bibliotekę zabrać ze sobą w podróż w pudełku, nie większym niż pudełko do cygar, średnią bibliotekę uniwersytecką umieścić w kieszeni, nie wypychając jej więcej, niż zwykłym portfelem. Zapomocą różnych środków technicznych można do wyznaczonego tematu stworzyć w bardzo krótkim czasie całą biblijografię. Jakie przeobrażenia i zmiany mogą nastąpić dla bibliotek? Być może, że pewnego dnia ujrzymy wszystkie czytelnie puste, a ich miejsce zajmą rozłożone książki, przez czytelników telefonicznie zamówione, a odczytywane z domu zapomocą teleskopu lub innego przyrządu. Brzmi to bardzo fantastycznie. Jakkolwiek będzie w przyszłości, biblioteka pozostanie podstawą do tworenia «informatorów źródłowych».

Wywody te rozwinął dalej Prinzhorn w referacie p. t. *Das Problem der Dokumentation und die Zusammenarbeit der Fachbibliographien* (s. 525—33). Całkiem współczesny problem przedstawił Hammer w referacie p. t. *Luftschutz in Bibliotheken* (s. 496—505). Przedstawivszy środki, jakimi dysponuje wojna powietrzna, autor dochodzi do przekonania, że biblioteki wprawdzie nie przedstawiają żadnego obiektu wojskowego, niemniej jednak mogą się stać ofiarą przypadku. Dlatego winny bezwzględnie przedsięwziąć pewne środki obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Referent omawia wymagania stawiane nowym budowlom w związku z obroną, oraz najpilniejsze zadania, jakie należy wykonać na wypadek ataku. Przedewszystkiem chodzi o zabezpieczenie najważniejszego sprzętu (katalog, inwentarz) oraz odpowiednie wyszkolenie personelu biblioteki, gdyż od jego sprawności zależeć będzie w dużej mierze powodzenie akcji obronnej.

Pośród innych referatów zjazdowych zasługuje na wzmiankę referat Des Courdesa z Lipska, który przedstawił ciężkie położenie bibliotek w stosunku do zakazanego piśmiennic-

stwa (s. 459—71). Ludwik Zoepf dał zarys historyczny Biblioteki Uniwersyteckiej w Tübingen za lata 1477 do 1607 (s. 471—83). Udział Saksonji w Gesamtkatalogu przedstawił Schreiber (s. 505—17). Stwierdził on brak niekiedy cennych dzieł znajdujących się w bibliotekach saskich. Dlatego oświadczenie Krüssa, generalnego dyrektora Biblioteki Państwowej w Berlinie, że Ministerstwo zgodziło się na rozszerzenie pruskiego Gesamtkatalogu na niemiecki Gesamtkatalog, przyjęto z wielkim zadowoleniem. Pułkownik Siegfried Klefeker w referacie p. t. *Das wissenschaftliche Büchereiwesen der Wehrmacht* (s. 511—25) przedstawia powstanie i organizację Centralnej Biblioteki Wojskowej w Berlinie. W sprawie przygotowania bibliotekarskiego zabrał głos Vittorio Camerani z Rzymu w referacie p. t. *Bibliothekarische Berufsvorbildung* (s. 543—7). Dowiadujemy się między innymi, że we Włoszech szkoleniem bibliotekarzy zajmują się cztery szkoły bibliotekarskie i to przy uniwersytetach w Padui, Bolonii, Florencji i w Rzymie.

Z rubryki *Mitteilungen aus und über Bibliotheken* informują nas komunikaty o wymianie, o oprawach nakładowych i o pracach bibliograficznych Deutsche Bücherei w Lipsku. Nowym przewodniczącym Związku Bibliotekarzy Niemieckich wybrano Georga Leyha. Składka członkowska wynosi 5— RM. rocznie. Liczba członków Związku sięga 623 osób.

Spośród licznych rozpraw i artykułów, umieszczonych w innych zeszytach drugiego półrocza 1935 r., Filip Losch w interesującym artykule p. t. *Gegen die Zettelwirtschaft* (s. 345—8) zwraca się przeciw tak ogromnie rozpowszechnionej gospodarce kartkowej. Jak wiadomo pierwotnie kartki nie były celem samym w sobie, a środkiem do innego celu; służyły za podstawę do utworzenia lepszego i bardziej przejrzystego katalogu książkowego, który był alfabetyczny albo rzeczowy (systematyczny). Po ukończonej pracy kartki zazwyczaj usuwano. Szcasiem jednak przekonano się, że należy je zachować i dalej kontynuować. W ten sposób powstały katalogi kartkowe, które dziś są w powszechnym użyciu prawie we wszystkich większych bibliotekach. Zalety i wady tak jednej jak i drugiej formy katalogu są powszechnie znane. Autor wywodzi, że pisanie kartek jest bardzo nieekonomiczne, gdyż każdorazowo trzeba powtarzać nazwisko i imię autora. Cóż dopiero pomyśleć o hasłach takich, jak Goethe, Shakespeare, Biblia, Müller, Schultze, Schmidt. To samo odnosi się do przestrzni. Katalogi kartkowe bowiem szalenie szybko się rozszerzają, przeważnie dzięki odsyłaczom. Autor wypowiada się za katalogiem książkowym.

Henryk Schreiber zajmuje się zagadnieniem oprawy bibliotecznej (s. 351—9), a szczególnie taryfą cen. Autor przedstawia czynniki, jakie wpływają na ukształtowanie się cen, zajmuje się tabelą podstawową dla różnych rodzajów opraw bibliotecznych i wreszcie przechodzi do omówienia niektórych codziennych rzeczy, jak opraw

nakładowych, szycia maszynowego i stosowanie oprawy «Igraf-Per-gament».

W dłuższym artykule Alberta Predeeka z Berlina p. t. *Das Dokumentationstelle für das technisch-wissenschaftliche Schrifttum in der Bibliothek der Technischen Hochschule zu Berlin* (s. 607—26) spotykamy się z praktycznym zastosowaniem dokumentacji. Takie «informatorium» źródłowe utworzono w r. 1933 w Bibliotece Wyższej Szkoły Technicznej w Berlinie. Autor postawił sobie za zadanie, jakimi środkami dojść najłatwiej do wyniku i uzyskać literaturę, zawartą w piśmiennictwie krajowym i zagranicznym, następnie jaka jest zasadnicza treść dokumentacji oraz dlaczego ta najnowsza gałąź organizacji naukowej może się rozwijać tylko przy wielkiej bibliotece.

Z artykułów opisowo-historycznych ograniczyć się do podania tytułów. Werner Schultze opisuje bibliotekę Henryka von Bünaus (s. 337—45), założoną około 1720 r. w Dreźnie. Albert Isler przedstawia w artykule *Die Aufstellung der Zentralbibliothek Zürich* (s. 348—51) prace związane z ustawieniem księgozbioru, powstałego przez połączenie pięciu bibliotek zurychskich. Hermann Maschek z Wiednia zajmuje się w rozprawie p. t. *Der Schratentaler Druck vom Jahre 1501* (s. 388—92) pewnym drukiem teologicznym, który powstał w małej miejscowości Schratental niedaleko Retz w pobliżu granicy czechosłowackiej. Paweł Lehmann w artykule *Gerwin van Hameln und die Andreasbibliothek in Braunschweig* (s. 565—86) przedstawia dzieje starej biblioteki Gerwina van Hameln w Braunschweigu, pochodzącej z XV w.

Ze sprawozdań należy wymienić omówienie drugiego Międzynarodowego Kongresu Bibliotekarzy w Madrycie w r. 1935 przez Juchhoffa i Krüssa (s. 392—401), 31 Zjazdu Związku Bibliotekarzy Niemieckich w Tübingen przez Harnacka (s. 401—5) oraz 13 Kongresu Międzynarodowego Instytutu dla Dokumentacji, odbytego we wrześniu 1935 r. w Kopenhadze, przez Alberta Predeeka (s. 587—9).

Całości dopełniają bogaty dział recenzji oraz wiadomości bibliograficzne, informacje z bibliotek krajowych i zagranicznych oraz wiadomości z życia Związku Bibliotekarzy Niemieckich. Spośród recenzji Hanauer omawia dzieło Otlet'a *Traité de documentation — Le livre sur le livre — Théorie et pratique*. Bruxelles. T. I. 1934 (s. 365—6), Bömer, wydawnictwo *Lexikon des gesamten Buchwesens* hrsg. v. Karl Löffler und Joachim Kirchner, Bd. I. Aa-Goetheana. Lipsk 1935 a Leyh nowe francuskie czasopismo bibliotekarskie *Archives et Bibliothèques* w nakładzie Emila Nourry w Paryżu.

Jan Baumgart.

KRONIKA.

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

PAŃSTWOWY EGZAMIN BIBLIOTEKARSKI. 20 lutego 1936 r. Stosownie do zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z 11 grudnia 1935 r., nr. BP-23708/35, odbył się w Warszawie w dniach 20 i 21 lutego 1936 r. trzeci państwowy egzamin bibliotekarski dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

Komisję egzaminacyjną przy Ministerstwie W. R. i O. P. stanowili Stefan Demby, dyrektor Biblioteki Narodowej, jako przewodniczący, dr Stefan Wierczyński, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, jako zastępca przewodniczącego, i kierownik referatu Euzebjusz Braun, jako komisarz egzaminacyjny.

Egzamin odbył się w lokalu Biblioteki Narodowej przy Krakowskim Przedmieściu l. 32, pod przewodnictwem dyr. St. Dembego. Egzamin pisemny uskutecznił w dniu 20 lutego. W czasie egzaminu ustnego, w dniu 21 lutego, egzaminowali: dyrektor St. Wierczyński z bibliotekarstwa i radca E. Braun z administracji.

Do egzaminu zgłosili się następujący kandydaci;

I. kategoria: 1. Mgr. fil. Felicja Działikówna, kontr. prac. Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. 2. Władysław Hordyński, kontr. prac. Bibl. Jagiellońskiej w Krakowie. 3. Mgr. praw Lucja Knollówna z Biblioteki Instytutu Przeciwigazowego w Warszawie. 4. Dr fil. Józef Krampera, kontr. sekr. bibl. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. 5. Mgr. fil. Witold Nowodworski, kontr. prac. Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. 6. Mgr. fil. Marja Popowska, podreferendarz Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. 7. Mgr. fil. Marja Sarnicka, kontr. prac. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. 8. Mgr. fil. Helena Sławska, prakt. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

II. kategoria: 9. Teresa Bielecka, kontr. prac. Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. 10. Marja Szczurbińska, prow. sekr. bibl. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu.

Na podstawie wyników egzaminu pisemnego i ustnego, 5 kandydatów złożyło egzamin ze stopniem bardzo dobrym, a 5 ze stopniem dobrym.

RUCH SŁUŻBOWY. Kraków. Biblioteka Jagiellońska. Bibliotekarz w VII gr. up. Dr Władysław Pocięcha mianowany z dn. 1. III. 1936 r. bibliotekarzem w VI gr. up. a z dn. 18. XII. 1935 współpracownikiem Komisji Historycznej P. A. U. Kontraktowy urzędnik w XI gr. up. Kazimiera Tatarowiczówna mianowana z dn. 1. III. 1936 kontraktowym sekretarzem administracyjnym w X gr. up. Sekretarz administracyjny w X gr. up. Gustaw Schmager mianowany z dniem 1. III. 1936 sekretarzem administracyjnym w IX gr. up. Kontraktowy

urzędnik w XII gr. up. Dr Wanda Żurowska mianowana z dniem 1. IV. 1936 prowizorycznym adjunktem bibliotecznym w X gr. up. Kontraktowy urzędnik w XII gr. up. Mgr. Witold Zachorowski mianowany z dn. 1. IV. 1936 prowizorycznym adjunktem bibliotecznym w X gr. up.

Poznań. Biblioteka Uniwersytecka. Pismem z dn. 4. IV. 1936 r. Prezydent Rzeczypospolitej zamianował Dyrektora Dra Stefana Wierczyńskiego, docenta Uniw. Poznańskiego, profesorem tytularnym na Wydziale Humanistycznym tegoż Uniwersytetu.

Wilno. Biblioteka Uniwersytecka. Dopuszczeni zostali do państwowej służby przygotowawczej I. kat. w X gr. up. Mgr. fil. Witold Nowodworski z dn. 1. I. 1936 r. i Mgr. fil. Felicja Działikówna z dn. 1. II. 1936 r. Asystent biblioteczny w IX gr. up. Dr Helena Hleb-Koszańska mianowana z dn. 1. III. 1936 r. asystentem bibliotecznym w VIII gr. up. — Biblioteka Państwowa im. Wróblewskich. Kierownik Biblioteki w VIII gr. up. Dr Stefan Burhardt mianowany z dn. 1. III. 1936 r. w VII gr. up.

AUDJENCJA U PANA MINISTRA W. R. i O. P. Pan Minister W. R. i O. P., prof. W. Świętosławski, udzielił dn. 21 kwietnia b. r., dłuższej audjencji Przewodniczącemu Rady Związku B. P., dyr. St. Wierczyńskiemu. Przedmiotem posłuchania było zagadnienie normalizacji stosunków służbowych bibliotekarzy a w związku z tem sprawa opracowania i wprowadzenia w życie odrębnej pragmatyki dla pracowników bibliotek państwowych.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK.

WYSTAWA W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ. W ramach uroczystości ku czci św. Jana Kantego i 400-nej rocznicy założenia Kolegaty św. Anny w Krakowie została urządzona w Bibliotece Jagiellońskiej wystawa rękopisów, dyplomów, druków, rycin, obrazów i zabytków sztuki kościelnej, związanych z osobą św. Jana Kantego i kościołem akademickim św. Anny. Ekspонатów na wystawę dostarczyły, poza Biblioteką Jagiellońską, także inne zbiory krakowskie, jak przedewszystkiem Kolegata św. Anny, Archiwum Senatu, Wydział Teologiczny i Muzeum Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Muzeum Narodowe. Wystawa wobec bogactwa nagromadzonego materiału wypełniła dużą Salę Obiedzińskiego, składała się zaś z czterech działów: rękopisów i dyplomów, druków, grafiki, obrazów i zabytków sztuki kościelnej (pomieszczonych przeważnie w oszklonych gablotach, wypożyczonych przez Zarząd Wawelu). W pierwszym dziale pokazano dyplomy pergaminowe odnoszące się do kościoła św. Anny z l. 1380—1535, tudzież rękopisy od r. 1441 do 1706, wśród nich autografy św. Jana Kantego. W dziale druków starano się zobrazować kult św. Jana Kantego w Polsce i zagranicą, zebrano więc utwory na Jego cześć z lat 1643—1802 oraz Jego życiorysy do XIX w. włącznie, następnie druki odnoszące się do procesu kanonizacyjnego z lat 1675—1780. Ten sam charakter miały ekspozyty z zakresu grafiki, spośród których wysunięto na plan pierwszy ikonografię św. Jana Kantego. Uzupełniały wystawę bardzo bogate zbiory sztuki kościelnej, będące własnością Kolegaty św. Anny jak dalmatyki, wela, szerzynki, kapy, alby z XVII i XVIII w. i z tegoż czasu pochodzące relikwjarze, kielichy, krzyże, następnie monstrancja srebrna złocona z postacią św. Jana Kantego z 1715 r. oraz dzban z XV w., według tradycji będący Jego własnością, wreszcie galerja portretów kanoników św. Anny od XVI do XIX w. i obrazy przedstawiające św. Jana Kantego m. i. pędzla Czechowicza i Konicza. Całość wyobrażająca w sposób poglądowy promieniowanie kultu św. Jana Kantego na podstawie żywej tradycji, utrzymującej się od XV w. oraz rolę jaką odegrała Kolegata św. Anny w dziejach Wszechnicy Jagiellońskiej, była wymownym wyrazem doniosłego wpływu, jaki wywierał Kościół katolicki na rozwój naszej najstarszej uczelni na przestrzeni wieków. Że ta tradycja nie wygasła, dowodem tego były uroczystości jubileuszowe, rozpoczęte w niedzielę 13 X 1935 r. uroczystą akademją w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego a zakończone w niedzielę 27 X procesją z relikwjami św. Jana Kantego prowadzoną przez Ks. Metropolitę Adama Sapiechę i odsłonięciem pamiątkowej tablicy w kościele kolejackim św. Anny, w których oprócz przedstawicieli władz i najwyższych uczelni, wzięły udział tłumnie rzesze młodzieży akademickiej i mieszkańców Krakowa.

Urządzeniem wystawy zajęli się bibliotekarze Biblioteki Jagiellońskiej dr. Aleksander Birkenmajer, doc. U. J. i dr. Władysław Po-

ciecha, wyborem eksponatów z zakresu grafiki dr. Zofja Ameisenowa, kierowniczka Gabinetu Rycin Biblioteki Jagiellońskiej. Szczególniej zaś przyczynili się do zorganizowania wystawy, czy to przez dostarczenie zabytków, czy też naukowe ich opracowanie ks. prałat Jan Masny, prepozyt Kolegjały św. Anny, ks. dr. Tadeusz Kruszyński, doc. U. J. i konserwator oraz dr. Henryk Barycz, doc. U. J. i kierownik Archiwum Senatu U. J., za co im Dyrekcja Biblioteki Jagiellońskiej na tem miejscu składa serdeczne podziękowania.

Z braku funduszków nie można było, niestety, wydać drukowanego katalogu wystawy. Jednak trwałą pamiątką tej niezwyklej uroczystości będzie rozprawa dra H. Barycza p. t. *Z dziejów kościoła św. Anny w Krakowie*, Kraków 1935. Wystawę, która była otwarta od 13 do 27 X 1935 r., zwiedziło kilka tysięcy osób. W. P.

BIBLIOTEKA XX. CZARTORYSKICH W KRAKOWIE W ROKU 1935. Podkreślone w sprawozdaniu za rok ubiegły ożywienie w korzystaniu ze zbiorów Biblioteki utrzymuje się nadal, wyrażając się przede wszystkim wzmogoną liczbą odwiedzin (3092, w r. ub. 2363). Natomiast cyfra wyzyskanych dzieł była mniejsza, rękopisów bowiem wydano do Czytelni oraz wypożyczono do obcych bibliotek i archiwów 2.218 (w r. ub. 2.711), a książek 1704 (w r. ub. 2.459). Nie zanotowano również tyle co dawniej odwiedzin wybitniejszych uczonych cudzoziemskich, wzmogła się natomiast bardzo wydatnie liczba przeprowadzanych przez personel naukowy instytucji pisemnych kwerend uczonych polskich, jak i zagranicznych, przekraczając setkę. Wśród tych kwerend było szereg bardzo rozległych i żmudnych. Zanotować warto, że warunki korzystania z Czytelni uległy w roku sprawozdawczym wydatnej poprawie, dzięki przeprowadzeniu w okresie wakacyjnym gruntownego remontu pracowni i instalacji centralnego ogrzewania. W związku zaś z wprowadzeniem nowego typu kart zamówień, dokonano również reorganizacji w zakresie wydawania dzieł czytelnikom i ich ewidencji.

Jakkolwiek liczba zakupionych dzieł, z reguły niewielka, obniżyła się jeszcze w roku sprawozdawczym (75, w r. ub. 146), to jednak zbiory Biblioteki powiększyły się nieproporcjonalnie silnie w stosunku do lat ubiegłych, dzięki napływowi poważnych i cennych darów (ogółem 770 dzieł, w r. ub. 271), wśród których na pierwszy plan wysuwają się dary: dyrektora Ossolineum, dra L. Bernackiego (232 dzieła), Towarzystwa Naukowego we Lwowie (114 dzieł), Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach (100 dzieł), Polskiej Akademii Umiejętności (nowości), hr. Zygmunta Lasockiego i innych. Poza tem przejęła Biblioteka część księgozbioru ks. Witolda Kaz. Czartoryskiego z Honfleur (1699 dzieł w 2.200 tomach), ofiarowanego przez ks. Ordynata A. L. Czartoryskiego Bibliotece Uniwersytetu J. K. we Lwowie, z warunkiem przekazania dubletów Jego Bibliotece, co też obecnie się stało.

Do cenniejszych nabytków tegorocznych należy zakupiony zbiorek 17 autografów ks. Czartoryskich i atlas «factice» z XVII w., stanowiący ongiś własność kolegium warszawskiego jezuitów, w którym znajduje się jeden z 2 dotychczas znanych (drugi w zbiorach prof. L. Bagrowa w Berlinie) egzemplarzy gdańskiego wydania mapy generalnej Ukrainy Wilh. Beauplana z r. 1648.

Jeśli chodzi o roboty wewnętrzne, kontynuowano dalej przekatalogowanie i przesygnowanie starych zasobów, posuwając *numerus currens* o 2037 nrów (do nru 65.587), przyczem do ukończenia tej pracy pozostaje jeszcze skatalogować ok. 10.000 starych broszur i kalendarzy. Główny jednak nacisk położony został na ostateczne uporządkowanie i udostępnienie zbioru rękopisów. W tym kierunku prowadzą dalej pracę: dyrektor Muzeum, gen. dr. M. Kukiel, który sformułował w tym celu szereg nowych woluminów; dr. K. Buczek kontynuujący porządkowanie olbrzymiego archiwum gospodarczego Sieniawskich i Czartoryskich, oraz urzędnicy muzealni: konserwator dr. S. Komornicki i kustosz dr. M. Gąsiorowska, którzy przygotowali katalog rękopisów iluminowanych, publikując opisy najcenniejszych z nich w wydawnictwie *Bulletin de la Société Française de Reproductions de Manuscrits à Peintures*, 18-e année, Paris 1935.

Na przeszkodzie ostatecznemu opracowaniu i wydaniu III-go tomu katalogu rękopisów (nry 1682—2000) stoi przewlekająca się sprawa wymiany rękopisów, pozostająca w związku z rewindykacją części wywiezionych w r. 1831 do Rosji zbiorów puławskich z jednej strony, a prowadzoną przez Wydział Archiwów Państwowych akcją scalania archiwaliów dawnej Rzpłtej z drugiej. Wszystkie szczegóły tej wymiany zostały już przestudjowane obustronnie, oraz omówione i ustalone, pozostaje tylko czekać na zatwierdzenie całej transakcji ze strony Ministerstwa W. R. i O. P.

Personel naukowy Biblioteki tworzą: kustosz dr. K. Buczek oraz asystenci: dr. E. Łatacz i L. Nowak.

SPRAWOZDANIE ZAKŁADU NARODOWEGO IM. OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE ZA ROK 1935. Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. W dziełach skatalogowanych numer bieżący doszedł do L. 202.000. Razem druków jest 196.467 (przybyło 3051) dzieł, 293.917 tomów (przybyło 5257), 283.787 woluminów (przybyło 2958), w tem inkunabułów 317, a druków XVI w. 5065 w 5168 tomach a 4855 woluminach. Nieskatalogowanych około 100.000 tomów. Czasopism bieżących 2375 (ubyło 94 a przybyło 415). Rękopisów około 10.000, w tem zinwentaryzowanych 6133 (przybyło 133) w 6299 woluminach, dyplomatów pozycyij 2012, sztuk 2142 (przybyło 2), autografów około 7500, w tem zinwentaryzowanych 5298, map 2374 (przybyło 7), muzykaljów 741 (przybyło 6). Oprawiono druków 443, poprawiono 44 tomów, 222 rękopisów poprawiono lub poprawiono.

W r. 1935 korzystało z Pracowni Naukowej przez 266 dni osób 7965 z 15.487 dzieł w 28.028 tomach i 1.801 rękopisów, 786 autografów i 255 muzykaljów. Do domu wypożyczono 5.245 dzieł w 6.341 tomach, 3.206 osobom. Rękopisów wypożyczono do innych instytucji 126. Kwerend naukowych załatwiono 78. Zwiedziło Bibliotekę 590 osób.

Biuro Wymiany Wydawnictw otrzymało od 120 instytucji 807 dzieł i periodyków w 960 tomach i zeszytach.

Biblioteka im. Gwalberta Pawlikowskiego liczy druków 22.332, rękopisów 290, dyplomów 232, autografów 4270, map 678, numizmatów 3688, rycin 24.827.

Muzeum im. XX. Lubomirskich liczyło w r. 1935 według inwentarzy: przedmiotów archeologiczno-historycznych 3972, obrazów 1319, rzeźb 473 plus 1 depozyt, rycin i sztychów 29.540, w gabinecie numizmatycznym 21.540 sztuk, fotografii 7050. Biblioteka muzealna liczyła dzieł 3118 w 3620 tomach.

Przyrost zbiorów w r. 1935 wyraża się następująco: przedmiotów archeologiczno-historycznych 22 sztuk, obrazów 9, grafiki 507, numizmatyki 7, fotografii 776, książek dzieł nowych 112 w 187 tomach, rzeźb 4.

Pracujących w pracowni naukowej Muzeum było w r. 1935 645 osób, zwiedziło Muzeum 3534 osób.

STATUT SIECI BIBLIOTEK MIEJSKICH W ŁODZI. 1. Biblioteki w Łodzi są instytucjami dobra publicznego. Celem ich jest demokratyzacja wiedzy ludzkiej, realizowana drogą gromadzenia i utrzymywania księgozbiorów ze wszystkich działów literatury naukowej i beletrystycznej oraz udzielania na zasadach, określonych regulaminami wewnętrznymi, wszystkim obywatelom Łodzi i okolicy, którzy umieją i chcą czytać, posiadanych książek, pism periodycznych, rękopisów, map, atlasów, nut, rycin, rysunków i innych wydawnictw, jakie mogą być przydatne dla studjów naukowych i wogóle dla celów kształcenia się i szlachetnej rozrywki.

2. Ze względu na to, iż biblioteki miejskie pośrednio współdziałają w rozwoju nauki i oświaty, — na terenie wielkiego i zróżniczowanego pod względem kulturalnym środowiska społecznego, Zarząd m. Łodzi dążyć będzie, aby księgozbiory te były pod względem doboru jakościowego wartościowe i — uniwersalne, zaś pod względem doboru ilościowego — odpowiednio do zadań każdej biblioteki zasobne i zdolne w każdej chwili do użytku.

3. Aby ułatwić dostęp do książek licznym rzeszom mieszkańców Łodzi i jednocześnie utrzymać możliwie wysoki poziom sprawności bibliotek, księgozbiory miejskie tworzą sieć organizacyjną, opartą na zasadzie decentralizacji terytorjalnej i centralizacji kierownictwa fachowego tych instytucji.

4. Celem wytworzenia warunków potrzebnych dla osiągnięcia

możliwie ścisłych, pod względem naukowym, metod pracy bibliotekarskiej, biblioteki miejskie dzielą się na trzy typy książnic: I. Wypożyczalnie dla dzieci i młodzieży, II. Wypożyczalnie dla dorosłych i III. Centralną Bibliotekę Publiczną.

5. Wypożyczalnie książek dla dzieci i młodzieży posiadają księgozbiory o charakterze popularno-naukowym, dostosowane poziomem do programu szkoły powszechnej i składające się z wydawnictw wyłącznie w języku polskim oraz kompletowane w ten sposób, iż 60% księgozbioru stanowi literatura beletrystyczna, zaś 40% — publikacje popularno-naukowe. Zbiory każdej wypożyczalni będą uzupełniane odpowiednimi czasopismami — drogą abonamentu. Księgozbiór każdej wypożyczalni dla dzieci i młodzieży, ze względu na miejscowe warunki lokalowe oraz — na zasadniczą tendencję: rozrzucenia na terenie miasta jaknajwiększej ilości wypożyczalni — nie może przekraczać 5000 dzieł, przy dwóch inteligentnych siłach obsługi.

6. Wypożyczalnie dla dorosłych, stanowiące wyższy szczebel w organizacji czytelnictwa publicznego, posiadają księgozbiory składające się w 60% z literatury naukowej i w 40% z literatury beletrystycznej, dzieł o takim poziomie, którego granicą dolną jest granica górna poziomu książek, znajdujących się w wypożyczalniach dla dzieci i młodzieży. Jako kryteria dodatkowe do oceny charakteru naukowego tych księgozbiorów mogą służyć: programy ogólnokształcących szkół średnich nowego typu, szkół średnich zawodowych, potrzeby oświatowe najszerzych sfer robotniczych, rzemieślniczych, pracowników umysłowych oraz początkowych samouków. Pod względem językowym wypożyczalnie te posiadają w zasadzie również wydawnictwa tylko w języku polskim; w drodze wyjątku jednak mogą być organizowane wypożyczalnie z tego typu i z księgozbiorami różnojęzycznymi. Ilość dzieł w każdej wypożyczalni dla dorosłych tak samo nie może przekraczać 5000 numerów książek i czasopism przy dwóch siłach pracowników inteligentnych; w wypadkach zaś uzyskania większego lokalu można tworzyć księgozbiory do 10.000 dzieł pod warunkiem, iż personel wypożyczalni liczyć będzie 3—4 bibliotekarzy.

7. Główny księgozbiór miejski, znajdujący się w Bibliotece Publicznej, składa się w zasadzie tylko z literatury naukowej dzieł różnojęzycznych. Beletrystyka może być gromadzona jedynie w zakresie wydawnictw, które przeszły do historii literatury i stanowią również materiał do naukowych badań. Wyjątek stanowić mogą tylko wybitne utwory piśmiennictwa współczesnego. Granicą dolną, określającą poziom książek w Bibliotece Publicznej, jest granica górna książek w wypożyczalniach dla dorosłych. Granica zaś górna dla książek w Bibliotece Publicznej nie istnieje: najpoważniejsze w treści i formie dzieło będzie tam na właściwym miejscu. Prócz księgozbioru zasadniczego, składającego się z książek normalnych, Biblioteka Publiczna gromadzić może wszelkie inne pomoce naukowe, jak: czasopisma, wielkie encyklopedje, słowniki, nuty, mapy, atlasy, bibliografie, rękopisy, ulotki, plakaty, in-

kunabuły, kurjosa, cymelja, druki tajne i t. p. Niema również granicy, któraby określała rozwój Biblioteki Publicznej pod względem ilości książek. Teoretycznie ustala się pod tym względem zasadę, iż Biblioteka Publiczna, jako minimum, winna mieć tyle tomów, ile jest mieszkańców miasta.

8. Biblioteka Publiczna może przekazywać ze swoich zbiorów wszystkim wypożyczalniom miejskim książki dla tych instytucyj odpowiednie; może również wypożyczać na pewien okres dzieła poważniejsze, jeżeli czytelnicy tych wypożyczalni okażą w tym kierunku zainteresowanie. Odwrotnie również wypożyczalnie dzielnicowe mogą wypożyczać Bibliotece Publicznej książki, jeżeli zajdzie tego potrzeba, a także winny przekazywać do głównego księgozbioru druki, które dla tych wypożyczalni są niewłaściwe.

9. Zakup książek dla bibliotek miejskich odbywa się tylko na podstawie decyzji komisji bibliotecznej, działającej w myśl specjalnego regulaminu.

10. Biblioteki miejskie mogą przyjmować wszelkiego rodzaju dary (książki, urządzenia, z wyjątkiem ofiar pieniężnych), które nie nakładają na Zarząd miasta żadnych zobowiązań.

11. Wypożyczalnie książek dla dzieci i młodzieży wypożyczają książki do domów bezpłatnie; mogą również urządzać czytelnie na miejscu. Z wypożyczalni tych korzysta młodzież do lat 16, bez różnicy płci. Ilość czytelników-abonentów w każdej wypożyczalni nie może przekraczać normy: na każde 3 książki jeden czytelnik.

12. Wypożyczalnie dla dorosłych również wypożyczają książki do domów i na miejscu bezpłatnie. Z wypożyczalni tych korzysta młodzież od lat 16 i osoby pełnoletnie bez różnicy płci. W stosunku do ilości czytelników-abonentów obowiązuje ta sama norma, co i w wypożyczalniach dla młodzieży.

13. Centralna Biblioteka Publiczna wydaje w zasadzie książki do czytania tylko na miejscu. Wyjątki mogą być stosowane jedynie względem instytucyj naukowych, rządowych, samorządowych i osób pracujących naukowo — według uznania kierownictwa, która może w takich wypadkach żądać gwarancji zwrotu, jakie uzna za stosowne. Za wstęp jednorazowy do Biblioteki Publicznej pobiera się opłatę w wysokości 10 gr. od osoby, przyczem bezrobotni pełnoletni mogą być z opłat zwalniani. Biblioteka Publiczna może sprowadzać z bibliotek pozałódzkich, krajowych i zagranicznych, potrzebne czytelnikom tutejszym książki — na ich koszt. Prawo wstępu do Biblioteki Publicznej służy przede wszystkim osobom pełnoletnim (bez różnicy płci, wyznania i zawodu) i młodzieży akademickiej; w drodze wyjątku mogą być dopuszczani uczniowie klas licealnych, a następnie dopiero uczniowie dwóch ostatnich klas szkół średnich ogólnokształcących i klas równorzędnych szkół zawodowych.

14. Organizacja wewnętrzna bibliotek miejskich opiera się na nowoczesnych zasadach wiedzy bibliotekoznawczej, uznanych przez fachowy świat bibliotekarski.

15. Pracownikami w bibliotekach miejskich mogą być tylko bibliotekarze fachowi, którzy zdobyli odpowiednie wiadomości albo w szkołach bibliotekarskich, albo drogą specjalnego przeszkolenia na kursach, albo conajmniej przez 5-letnią pracę w bibliotekach publicznych. Pozatem zaleca się, aby bibliotekarze już zatrudnieni pogłębiali swoją wiedzę przez czytanie literatury fachowej, udział w seminariach, — zebraniach organizacji zawodowej — zjazdach krajowych i międzynarodowych, oraz przez podejmowanie samodzielnych prac naukowo-badawczych w celu przyczynienia się do podniesienia poziomu polskiej wiedzy bibliotekoznawczej.

16. Nadzór nad całokształtem pracy bibliotekarskiej, szkolenia fachowe personelu, inspekcje bibliotek miejskich — należą do kompetencji kierownika Centralnej Biblioteki Publicznej, który prócz tego ma prawo i obowiązek przedstawiania władzom miejskim wniosków w sprawie ogólnej polityki bibliotecznej; w sprawach angażowania i zwalniania personelu, oraz opinjowania o pracy bibliotekarzy; przedstawia wnioski w sprawie kompletowania księgozbiorów oraz prowadzi kontrolę bibliotek wydziałowych Zarządu m. Łodzi, nie wchodzących w skład sieci bibliotek powszechnych.

17. Zważywszy na wielką rolę dydaktyczną książki, jako narzędzia pracy umysłowej — ustala się zasadę, iż bibliotekarze winni znać dobrze powierzone ich pieczy księgozbiory, czytając książki albo bezpośrednio, albo też poznając ich treść za pośrednictwem krytyki recenzyj i bibliografij.

18. Praca bibliotekarzy nie może się ograniczać do automatycznego wydawania książek, lecz winna być prowadzona według zasad pedagogiki bibliotekarskiej, która zaleca, aby odpowiednia książka dana była odpowiedniemu czytelnikowi i w odpowiednim momencie jego zainteresowań umysłowych i jego stanu duchowych przeżyć.

19. Biblioteka Publiczna, posiadająca największy w mieście księgozbiór i odpowiednią organizację wewnętrzną, winna być w żywym kontakcie ze wszystkimi instytucjami kulturalno-społecznymi, udzielając im rad i wskazówek w zakresie organizacji czytelnictwa, biorąc udział we wszystkich przedsięwzięciach, mających na celu propagandę książki, urządzając kursy bibliotekarskie — w celu przygotowania warunków, któreby umożliwiły w przyszłości powołanie do życia łódzkiej szkoły bibliotekarskiej.

20. Wszystkie dotychczasowe i przyszłe regulaminy i instrukcje, regulujące szczegóły organizacji bibliotek i pracy bibliotekarzy winny być zgodne z niniejszym statutem. Działy pracy, niezastrzeżone w kompetencji kierownika Biblioteki Publicznej, należą do zakresu kompetencji Oddziału Kultury i Oświaty Pozaszkolnej. Wszelkie wątpliwości, jakie ewentualnie w praktyce stosowania niniejszego statutu mogą wyniknąć, winny być zgodnie rozstrzygane przez Oddział Kultury i Oświaty Pozaszkolnej łącznie z kierownikiem Biblioteki Publicznej.

III. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

WIADOMOŚCI Z TERENU POZNAŃSKO-POMORS. KOŁA Z.B.P. Do Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wpłynęło w ubiegłym okresie sprawozdawczym (od 1. IX. 1934—30. VIII. 1935) ogółem 730 dzieł w 970 tomach, a mianowicie drogą kupna 123 dzieł w 170 tomach, tytułem daru 137 dzieł w 200 tomach, 470 dzieł w 600 tomach z dawnych zasobów. Spośród przybytków należy wymienić m. in. następujące pozycje: 1) Druki. Łoży masońskiej w Poznaniu z l. 1832—1845, 2) Odezwy, rozkazy, zawiadomienia władz powstańczych i rządu niemieckiego z r. 1848, 3) Materjały do wypadków r. 1917 i 1918 w Wielkopolsce i Kongresówce. Oprócz zwykłych prac katalogowo-inwentarzowych, przeprowadzono porównanie z katalogiem głównym spisu księgozbiorów Kosińskiego, Szczanieckiego i Bielińskiego, przyczem stwierdzono znaczną ilość unikatów. Nadto opracowano zbiór druków emigracyjnych.

Ruch w Czytelnicy wyrażał się cyfrą 7097 odwiedzin oraz wypożyczeniem 11.841 dzieł w 17.579 tomach. Wypożyczalnia zanotowała 3.444 odwiedzin, ilość wypożyczeń wynosiła 5.290 dzieł w 7.465 t.

Biblioteka Pedagogiczna Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego powiększyła się w r. 1934/35 o 1.205 tomów, tem 159 podarowanych przez autorów wzgl. firmy wydawnicze. W końcu roku sprawozdawczego posiadała Biblioteka 12.416 dzieł w 17.941 tomach, a nadto 120 czasopism, w tem 25 zagranicznych. Ogółem korzystało z księgozbioru 3.765 osób, którym wypożyczono 8.046 tomów. W dniu 17. X. 1934 r. odwiedził Bibliotekę ówczesny minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz.

Biblioteka posiada oddział w Grudziądzu, liczący w r. 1934/35 4.700 tomów oraz 34 czasopism. Liczba czytelników wynosiła 439 osób, które korzystały z 2.045 tomów. Frekwencja w obu bibliotekach zwiększa się wprawdzie nieznacznie lecz stale.

Do Biblioteki Muzeum Wielkopolskiego wpłynęło w ubiegłym roku sprawozdawczym 168 tomów, z tego 94 jako kupno a pozostałe 74 drogą daru i wymiany. Nadto abonowano 40 czasopism naukowych oraz otrzymywano jako dar dalsze 24 czasopism. Do działu reprodukcji i wzorów wpłynęło 53 fotografii dzieł sztuki, częściowo podarowanych lub złożonych jako obowiązkowe odbitki zdjęć dokonanych w Muzeum Wielkopolskiem. Liczba korzystających z Biblioteki wynosiła 5.203 osób.

Biblioteka Raczyńskich wzrosła o 4904 tomów. Z tego wpłynęło jako kupno 445 tomów, a drogą zamiany lub daru 4.464 tomów. Dział rękopisów powiększył się o 13 tomów oraz 14 ekstraktów z ksiąg radzieckich i wójtowskich; dział autografów wzbogacił się o jeden list Józefa Chociszewskiego oraz o testament Joachima Lelewela.

Przy końcu ubiegłego okresu sprawozdawczego (31. III. 1935 r.)

posiadała Biblioteka własnych tomów 117.559, oraz depozytów 12.972 tomów i 4.120 zeszytów. Nadto otrzymano 280 czasopism i 84 gazet. Frekwencja ogólna wyrażała się cyfrą 4.446 osób, dzienna wynosiła przeciętnie 200 czytelników.

Biblioteka Kórnicka powiększyła się w czasie od 1. VII. 1934—30. VI. 1935 r. o 286 dzieł w 329 tomach. Z tego wpłynęło drogą kupna 137 dzieł (163 tomów), jako dary 116 dzieł (131 tomów) i drogą wymiany 33 dzieła (35 tomów). Zbiór czasopism wzrósł o 149 zeszytów. Dział rękopisów wzbogacił się znacznie dzięki pozyskaniu kilku tysięcy dokumentów i listów, dotyczących rodu Działyńskich, powstania wielkopolskiego z r. 1848 i powstania styczniowego. Na szczególną wzmiankę zasługuje 5 listów Adama Mickiewicza i nieznany autograf Napoleona I. Powyżej wymienione materiały archiwalne zinwentaryzowano, a nadto zapisano do inwentarza druków 556 dzieł w 524 woluminach. Nadto kontynuowano katalog alfabetyczny rejestrując 942 dzieła w 1193 woluminach, oraz 147 czasopism (w 1.295 tomach), w tem 112 czasopism dla Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych. Z księgozbioru korzystało na miejscu 20 osób, którym wydano 205 dyplomów, 207 rękopisów-kodeksów oraz inne materiały archiwalne. Nadto wypożyczono bibliotekom, 78 rękopisów-kodeksów, 65 oddzielnych aktów, 153 druków, 12 czasopism, 1 mapę i 2 płyty graficzne. Informacyj naukowych udzielono 77. Nakładem Biblioteki ogłoszono drukiem tom 3-ci wydawnictwa *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* w opracowaniu p. dr. Jadwigi Karwasińskiej (Warszawa 1935). Pozatem poświęcono bardzo dużo czasu na konserwację i porządkowanie zbiorów muzealnych.

Biblioteka Miejska w Bydgoszczy wzrosła w roku sprawozdawczym (1935) o 1.749 dzieł w 2.054 tomach. Drogą kupna wpłynęło 522 dzieł w 598 tomach, drogą daru i wymiany 1.227 dzieł w 1.456 tomach. Bardzo wydatnie powiększył się dział rękopisów (20 rkp.) i autografów (484 autogr.). Ogólny stan posiadania Biblioteki Miejskiej przedstawiał się z końcem r. 1935 w następujący sposób: druków 77.599 dzieł w 128.839 tomach; inkunabułów 250; rękopisów 351 (w tem z czasów niemieckich 149 rkp.); autografów 1.267 (wyłącznie z czasów polskich); dzieł z dedykacjami 617; dubletów 2.680.

Do powiększenia się księgozbioru przyczyniły się w głównej mierze dary instytucyj i towarzystw naukowych polskich i obcych, a także liczne dary osób prywatnych. Spośród nich zasługują na szczególną wzmiankę dar Kornela Makuszyńskiego (56 autografów, 8 rękopisów i 2 książki), ks. Edmunda Majkowskiego (50 ekslibrisów), dyrektora dr W. Bełzy (1 rkp., 5 autogr., 20 tomów), dr T. Brandowskiego (1. rkp., 5 autogr., 21 tomów) oraz Karola Hoffmana ze Śródborowa (50 tomów i ok. 200 autogr.)

Zbiór rękopisów Biblioteki Miejskiej powiększył się o rękopis «Roty» Marji konopnickiej. Jako uzupełnienie rękopisu «Roty» zdołano uzyskać w darze od kompozytora Feliksa Nowowiejskiego rękopis

muzyki do «Roty» oraz podkład muzyczny do «Hymnu polskiego» Władysława Bełzy «O polski kraju święty». Rękopis «Hymnu polskiego» znajduje się w posiadaniu Biblioteki już od kilku lat.

W jesieni 1935 r. odnowiono stylowo piękną fasadę gmachu bibliotecznego (pochodzącego z XVIII wieku) i przeprowadzono remont wewnętrzny, przyczem powiększono książnicę o szereg sal. Przy tej sposobności znalazła godne siebie pomieszczenie Biblioteka Bernardyńska, pochodząca z klasztoru bernardynów w Bydgoszczy, założonego w XVI wieku. Biblioteka Bernardyńska, licząca około 1450 tomów z XV—XVIII wieku (w tem pięknie iluminowane inkunabuły) została umieszczona w specjalnej sali przy książnicy Biblioteki Miejskiej, projektu artysty malarza Jerzego Rupniewskiego. Do Biblioteki Miejskiej zostało w ostatnich czasach włączone Archiwum Miejskie; w najbliższych tygodniach zostanie urządzona pracownia archiwalna, pozostająca pod kierunkiem archiwariusza miejskiego, p. Z. Małewskiego, urzędnika Biblioteki Miejskiej.

Liczba czytelników pracowni naukowej wynosiła 4.809 osób, którym wypożyczono z biblioteki podręcznej pracowni 3.499 dzieł w 4.219 tomach oraz 248 roczników czasopism i 16 atlasów. Z księgozbioru głównego wydano do pracowni naukowej 1.258 dzieł w 1.500 tomach, 252 roczników czasopism, 21 autografów, 201 rękopisów i 9 map.

Ruch w wypożyczalni wyrażał się cyfrą 12.350 osób, którym wypożyczono 23.789 dzieł w 29.634 tomach; z innych bibliotek sprowadzono 20 dzieł.

Biblioteka Ludowa w Bydgoszczy powiększyła swój księgozbiór o 735 dzieł w 841 tomach. Przy końcu r. 1935 posiadała 15.310 dzieł w 16.849 tomach w języku polskim, a nadto 11.200 tomów w języku niemieckim. Z wypożyczalni korzystało 18.921 osób, którym wypożyczono 31.423 dzieł w 33.433 tomach.

Dr Bożenna Szulc-Golska.

BIBLIOTEKA MIĘDZYNARODOWEGO INSTYTUTU ROLNICZEGO W RZYMIE. Spis bibliotek rolniczych całego świata. Biblioteka Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie przygotowuje spis bibliotek rolniczych i nauk z nią związanych całego świata (t. j. bibliotek leśniczych, hodowlanych, pedologicznych, chemji rolnej, ekonomji rolnej, uprawy tytoniu, ogrodnictwa i t. d.).

Dla urzeczywistnienia tego Międzynarodowy Instytut Rolniczy rozsyła cyrkularze do odnośnych bibliotek wszystkich państw dla otrzymania możliwie jaknajszcęgółowszych wyjaśnień, dotyczących ich organizacji i bogactwa zbiorów.

Spis ten zostanie wydany przez Międzynarodowy Instytut Rolniczy po opracowaniu przez Bibliotekę otrzymanych odpowiedzi.

Dzięki swym informacjom będzie on służył jako przewodnik po bibliotekach rolniczych całego świata, ułatwiając bardzo studia nad różlicznymi gałęziami rolnictwa i agronomji.

Bibliografia gospodarczo-rolna. Bibliografia ta opracowana przez Bibliotekę Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, wychodzi od r. 1933 jako dodatek do *Berichte über Landwirtschaft*, Berlin, pod tytułem: *Aus dem internationalen Landwirtschaftsinstitut in Rom*.

Biblioteka Międzynarodowego Instytutu Rolniczego posiada pierwszorzędne zbiory wydawnictw całego świata o charakterze rolniczym, daje więc możliwość wyboru i opracowania materiału dla tej bibliografii, tak bogatej i wielce pożytecznej dla ludzi, którzy chcą pogłębić studia rozlicznych gałęzi rolnictwa.

Każdy zeszyt tej bibliografii zawiera około 1200 do 1300 tytułów książek i artykułów wybranych z czasopism, opatrzonych wszelkimi danymi bibliograficznymi. Tytuły książek i artykułów w językach mało znanych, przetłumaczone są na niemiecki. Cały ten materiał jest podzielony zależnie od przedmiotu, według systemu bardzo prostego który pozwala na łatwą orientację w kwestjach ekonomii rolnej, rolnictwa kolonialnego, historii, statystyki, handlu, prawodawstwa, szkolnictwa rolnego, cen produktów rolnych, socjologii, polityki rolnej, kryzysu rolnego, osadnictwa i t. p., związanych z rolnictwem z punktu widzenia ekonomicznego.

Zamiana bibliotekarzy a Międzynarodowy Instytut dla rolnictwa w Rzymie. Na pierwszym kongresie bibliotekarskim, który odbył się w Rzymie w 1929 roku, zajmowano się po raz pierwszy kwestją wspólnej zamiany pracowników bibliotek różnych państw, pożytecznej dla intelektualnego zacieśnienia kontaktu wśród bibliotekarzy.

Idea ta, pomimo niemałych trudności, jakie przedstawiała, została wzięta pod uwagę przez Bibliotekę Międzynarodowego Instytutu dla Rolnictwa w Rzymie, która zdała sobie sprawę ze znaczenia, jakie może ona mieć dla wzbogacenia kultury zawodowej swych własnych pracowników. I rzeczywiście w 1932/33 r. miała miejsce pierwsza zamiana pracowników między Biblioteką Międzynarodowego Instytutu dla Rolnictwa a Deutsche Bücherei w Lipsku. Jeden urzędnik pochodzenia norweskiego pojechał do Lipska, a na jego miejsce przyjechał jeden Niemiec, który go zastępował przez cały czas jego nieobecności. Zamiana ta nie wywołała żadnych przeszkód w pracy w Bibliotece i została powtórzona w następnym roku, t. j. jeden Włoch pojechał do Lipska na miejsce znowu Niemca.

Po raz trzeci nastąpiła zamiana między Biblioteką Międzynarodowego Instytutu a Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej. Pracownik Norweg otrzymał stypendjum Rockfellera dla uzupełnienia swych studiów bibliotekarskich w Columbia University w Nowym Yorku, a na jego miejsce, dzięki interwencji doktora W. W. Bishop, bibliotekarza przy Uniwersytecie w Michigan, przyjechał bibliotekarz z Ameryki.

Wyniki tych zamian są bardzo korzystne dla pracowników, gdyż

dają im możliwość wyszkolenia się w językach obcych i zawodowo, a bibliotekom daje możliwość wydoskonalenia swych metod pracy.

Dodać też trzeba, iż zamiany te odbywają się bez jakiegokolwiek zwyżki wydatków bibliotek.

WYSTAWA SODALICJI MARJAŃSKIEJ W KRAKOWIE. W początkach grudnia 1935 r. otwarto w lokalu własnym przy kościele św. Barbary wystawę Sodalicji Marjańskiej. Centralny Sekretariat zebrał szereg ciekawych eksponatów, ilustrujących pracę kongregacyjną na terenach ziem polskich i zagranicą. Z całokształtu obrazu charakteryzującego działalność kongregacji interesują bibliotekarza eksponaty, na które składają się druki, rękopisy i prasa, fotografie i wykresy. — Prasa w Polsce obejmuje główny organ Związku: *Sodalis Marianus*, dla młodzieży żeńskiej istnieje osobno *Cześć Marji*, dla męskiej *Pod znakiem Marji*. Ziemianki mają swoje własne pismo *Dwór Marji*, *Moderator* służy XX. kierownikom duchowym. Najszerzej rozchodzi się *Cześć Marji*. Prócz publikacyj współczesnych, wydanych głównie przez XX. jezuitów, zebrano druki odnoszące się do początków S. M. w Polsce. Najstarszą książką jest przedruk rzymskiego wydania: *Leges et statuta Congregationum B. Virginis*. Cracoviae, apud A. Petricouium 1598. Dopełniają całości inne druki krakowskie, poznańskie, wileńskie, kaliskie, sandomierskie i lubelskie z wieku XVII—XVIII. Pod względem treści są to modlitewniki, ustawy i przewodniki dla kongregacji. Z rękopisów znajdujemy m. i. «Album Kongregacji Matki Boskiej Wniebowzięcia przy kościele św. Barbary w Krakowie od r. 1603» — «Album Sodalicji św. Barbary złączonej z Sodalicją M. B. Wniebowzięcia» — rękopisy kuratorji wileńskiej i i. Eksponatów tych dostarczyły biblioteki naukowe krakowskie łącznie z Archiwum Prowincji Małopolskiej T. J.

Ciekawe mapy i wykresy graficzne ilustrują działalność S. M. na jej poszczególnych odcinkach pracy. Główne miejsce zajmuje mapa rozmieszczenia w Polsce organizacyj Marjańskich, według diecezyj; wykresy obrazują rozwój prasy i statystyczne zestawienie jej wyników, Polskę w ruchu ogólno-światowym (3-cie miejsce pod względem ilości członków), oraz innych zagadnień. Z obcych państw najsilniej występuje Austria (ruch młodzieży) oraz Ameryka ze swą szeroko zakreśloną propagandą. Prasa z Chin, Brazylii i Meksyku, Belgji, Włoch i Niemiec dopełnia całości. Główna zasługa zorganizowania wystawy sodaliccyjnej, będącej pierwszą próbą zestawienia wyników pracy w Polsce, należy się X. Moderatorowi R. Moskale T. J.

H. L.

TREŚĆ:

Artykuły:

- Jubileusz Fryderyka Papégo 57
WŁADYSŁAWA OKOŁO-KUŁAKOWA: Warszawa, jako warsztat
naukowy w zakresie kartograficznym 59

Miscellanea:

- KAZIMIERZ PIEKARSKI: Inkunabuły Biblioteki Jagiellońskiej.
Inwentarz przybytków z lat 1900—1937. Nr 76—187 . . . 84

Recenzje:

- Destrez Jean, La pecia dans les manuscrits universitaires du
XIII^e et du XIV^e siècle. Paris 1935 (*Aleksander Birkenmajer*) /
Książka w pracy oświatowej. Warszawa 1935 (*Ksawery Świer-
kowski*) 100

Przegląd czasopism:

- Niemcy (*Jan Baumgart*) 115

Kronika:

- I. Z życia bibliotek: Budowa nowego gmachu Bi-
blioteki Jagiellońskiej 118
II. Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich:
Rada Z. B. P. 119
III. Z ruchu bibliotekarskiego: Jubileusz Dyr.
Dr Fryderyka Papégo / Stypendjum zagraniczne / Wiado-
mości z terenu Lwowskiego Koła Z. B. P. / Wspomnienie
o ś. p. Halinie Godlewskiej / Udział bibliotekarzy w Zjeź-
dzie naukowym im. Ignacego Krasickiego 121



DYR. DR FRYDERYK PAPÉE

JUBILEUSZ FRYDERYKA PAPÉEGO.

W czerwcu b. r. obchodzi prof. Fryderyk Papée ośmdziesięcioletnią rocznicę urodzin. Ogół bibliotekarzy polskich korzysta z tej sposobności, aby uczcić Jego wieloletnią działalność na polu bibliotekarstwa, aby złożyć Mu wyrazy hołdu i najwyższego uznania za niezwykle owocną pracę około rozwoju naszych księgozbiorów. Do hołdu tego przyłącza się całym sercem również i Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego*.

Szkic życiorysu i charakterystykę działalności Fryderyka Papée jako bibliotekarza zawiera *Księga referatów IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*, która znajdzie się w ręku uczestników Zjazdu, dotrze do każdego bibliotekarza polskiego. To zwalnia Redakcję od podania szczegółowych danych biograficznych Jubilata, niemniej jednak uważamy za nam miły obowiązek zaznaczyć niektóre ważniejsze momenty w Jego pracy, aby podkreślić ich wagę i znaczenie dla rozwoju bibliotek, które były głównym terenem Jego działania.

Obok innych bibliotek, w których krótki czas pracował, jak Ossolińskich we Lwowie, lub którym oddał cenne usługi swą wytrawną radą, opartą na długoletniem doświadczeniu, jak Czartoryskich i Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, Uniwersytecka w Wilnie, szczególnie dwie wielkie biblioteki uniwersyteckie, lwowska i krakowska, z wdzięcznością wspominają Jego działalność i zasługi. Jako długoletni skryptor, a następnie kustosz i najbliższy współpracownik dyrektora Aleksandra Semkowicza we Lwowie, brał Fryderyk Papée bardzo wybitny udział w tak niezmiernie ważnych i odpowiedzialnych poczynaniach bibliotekarskich, jak opracowanie planów i budowa nowego gmachu bibliotecznego, wprowadzenie nowego systemu ustawiania zbiorów i przeniesienie ich do nowego pomieszczenia. Powołany w 1905 r. na następcę Karola Estreichera w Bibliotece Jagiellońskiej kierował tą najznakomitszą skarbnicą kultury narodowej przez przeszło 20 lat. I tu przypadło Mu w udziale wykonanie podobnie trudnych jak we Lwowie prac bibliotekarskich, a mianowicie rozszerzenia pomieszczenia biblioteki, wprowadzenia nowego systemu rozmieszczenia i oznaczenia zbiorów, jak wreszcie zapoczątkowania budowy nowego gmachu. Na lata Jego

kierownictwa Biblioteką Jagiellońską przypadają ciężkie dla zbiorów polskich i pracy nad ich uporządkowaniem i rozbudową czasy wielkiej wojny i, może jeszcze cięższy i w skutkach groźniejszy okres inflacji. Wszystkie te trudności potrafił jednak Fryderyk Papée opanować, z wszystkich wyprowadzał kierowaną przez Siebie instytucję obronną ręką. Nie dopuścił do rozprzężenia i chaosu, które mogłyby być katastrofalne dla Biblioteki, i mimo wszelkich przeciwności zdołał ją utrzymać na dawnym, wysokim poziomie.

Znakomita znajomość wszystkich problemów bibliotekarstwa, szerokie, równocześnie jednak realne pojmowanie stanowiska i zadań, jakie przypadają zbiorom bibliotecznym w nauce i kulturze narodu, trzeźwe liczenie się z rzeczywistymi możliwościami w kreśleniu i realizowaniu planów prac bibliotecznych, sumienna obowiązkowość a przytem cierpliwa i wytrwała pracowitość, będące najlepszym przykładem i bodźcem dla Jego współpracowników — oto charakterystyczne cechy Fryderyka Papée. Nie można przytem zapominać o wydatnej działalności naukowej Jubilata, niezbędnej dla każdego naukowego bibliotekarza, bo rozszerzającej jego horyzonty i chroniącej go przed zgubieniem się w drobiazgach bibliotekarskich. Na Swoje bardzo wartościowe prace konstrukcyjne i wydawnicze nad dziejami ulubionych przez Niego Jagiellonów musiał Fryderyk Papée od najmłodszych lat zawsze znaleźć czas mimo licznych i wyczerpujących obowiązków bibliotekarskich. Potrzeba ciągłej pracy jest u Niego tak silna, że kiedy po 46 latach działalności bibliotekarskiej składa z końcem 1926 r. Kierownictwo Biblioteki Jagiellońskiej, nie pozwala Sobie na dobrze zasłużony odpoczynek, lecz w dalszym ciągu pracuje na polu historii.

I kiedy dzisiaj obchodzi Czcigodny Jubilat 80-tą rocznicę urodzin pełen dawnego zapału do pracy, składa mu Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* wraz z szerokimi kołami bibliotekarzy polskich wyrazy hołdu i najserdeczniejsze życzenia dalszej pracy dla dobra nauki polskiej.

WŁADYSŁAWA OKOŁO-KUŁAKOWA: WARSZAWA, JAKO WARSZTAT NAUKOWY W ZAKRESIE KARTO- GRAFICZNYM.

TREŚĆ, STAN OPRACOWANIA I ROZMIESZCZENIE WARSZAWSKICH ZBIORÓW KARTOGRAFICZNYCH.

Żywsze zainteresowanie zbiorami kartograficznymi w bibliotekach występuje dopiero od niedawna. Sięgające w pierwszą połowę XIX w. utworzenie samodzielnego zbioru geograficzno-kartograficznego przy Bibliothèque Nationale i przy British Museum, a w 1859 r. przy Królewskiej Bibliotece w Berlinie pozostało bez echa i nie pobudziło innych bibliotek do naśladownictwa. Naogół jedyne prace, podejmowane koło zbiorów kartograficznych, polegały na jednorazowym wyłączeniu ich z ogólnego zasobu bibliotecznego i to z zasady wraz z widokami, rycinami, planami budynków, tablicami genealogicznymi i tym podobnym materiałem pokrewnym. W rzadkich wypadkach obejmowano je ogólnikowymi spisami, nie dającymi właściwego pojęcia o zbiorach. Ten stosunek bibliotek do zbiorów kartograficznych wypływał w pierwszym rzędzie z braku zrozumienia dla wartości, jakie mapa wnosi do nauki, i z nieumiejętności posługiwania się nią, jak i z odrębnego charakteru mapy, jako obiektu bibliotecznego, wymagającego specjalnych metod przechowywania, opracowania i udostępnienia.

Niesłychany, biorący swój początek w rozkwicie nauk geograficznych w wieku XIX, postęp kartografii naukowej ostatnich lat, ogromne spopularyzowanie mapy wskutek wojny światowej¹, a wreszcie nowoczesne ujęcie zagadnień bibliotecznych zmusiło dopiero biblioteki do bliższego zajęcia się sprawą zbiorów kartograficznych.

Odpowiednia literatura bibliotekoznawcza² ostatnich lat podejmuje zagadnienie wartości naukowej map, określając studjowa-

¹ Przykładem jest tu statystyka niemieckiej produkcji wydawniczej z okresu wielkiej wojny, wykazująca przewagę wydawnictw kartograficznych nad drukowemi. — (FISCHER N.: *Die grossen Kartensammlungen in ihrem Werden u. Aufbau*. ZfB. (Jg. 48) 1931, str. 271).

² MEISNER H.: *Ueber Ordnung und Verwaltung von Kartensammlungen*. ZfB. (Jg. 22) 1905, str. 16—23; DEHÉREIN H.: *Les collections des cartes géographiques dans les bibliothèques de Paris (Bibliothèques, livres et librairies, 3-e série*. Paris 1914, str. 91—223); OLSZEWICZ BOL.: *Zbiory kartograficzne. Próba instrukcji do katalogowania i konserwowania zbiorów kartogra-*

nie ich, jako «kościół pacierzowy» nowoczesnej wiedzy geograficznej, zaznaczając ich wielkie wartości źródłowe dla studiów historyka wszelkich specjalności, ekonomisty, historyka sztuki, architekta, przyrodnika, nie mówiąc już o użytkowym znaczeniu kartografii dla polityki, administracji, wymiaru sprawiedliwości, a przede wszystkim wojska.

Skala tych wartości jakżeż rozszerzyła się od czasów przeddziewiętnastowiecznych, gdy mapa służyła prawie wyłącznie celom wojskowym i skarbowym, a w naukowych była jedynie nieścisłą ilustracją stanu wiedzy geograficznej.

Bezpośredni pozatem impuls do bliższego zainteresowania się zawartością zbiorów kartograficznych dały utworzone z końcem XIX i początkiem XX w. w całym szeregu państw ośrodki studiów nad kartografią historyczną, wypowiadające się w opracowaniu atlasów historycznych odpowiednich krajów. To też ostatnie dziesiątki lat przyniosły gwałtowne zmiany w stosunku do lekceważonych dotąd materiałów kartograficznych. Przystąpiono do tworzenia z nich samodzielnych działów, (gdzieniegdzie o rozszerzonym zakresie jako działów geograficznych) równorzędnych do innych specjalnych komórek bibliotecznych, podjęto intensywne prace nad ich udostępnieniem i naukowym opracowaniem i nad odpowiednim, ciągle ulepszanym systemie konserwacji i pomieszczenia.

Słowa Kurta Joliga, niemieckiego historyka kartografii, wypowiedziane w 1903 r.¹, a mające wagę nie tylko w stosunku do zbiorów niemieckich: że niewiadomo co bardziej podziwiać, czy bogactwo zbiorów kartograficznych, czy też niedbalstwo, z jakim te zbiory są traktowane, straciły obecnie prawie wszędzie swą aktualność. Zbyt powoli jednak tracą je w stosunku do zbiorów polskich.

Nowocześnie pojęty zbiór kartograficzny wymaga specjalnych *ficzych*. Warszawa 1915; FISCHER N.: *Die gr. Kartensammlungen*, str. 269—288 i tegoż *Die Karten-Abteilung*. (MILKAU F.: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft* II Bd. Leipzig 1933, str. 486—496). BESCHORNER H.: *Risse und Karten in den Archiven (Archivstudien hrsg zum siebzigsten Geburtstage v. Woldemar Lippert*, Dresden 1931, str. 20—35). Artykuły te nie wyczerpują literatury dotyczącej się zbiorów kartograficznych, podają jedynie pozycje omawiające znaczenie naukowe map.

¹ *Niederländische Einflüsse in d. deutschen Kartographie besonders des 18 Jhr.*, Leipzig 1903, str. 4.

pomieszczeń, konserwacji i specjalnie wyszkolonego personelu, a więc wielkich kosztów. Mniej niż skromne warunki materialne bibliotek polskich sprawiają, iż możliwości ich w tym zakresie są bardzo ograniczone, różnica jednak w stosunku do zagranicy jest niewspółmiernie wielka, jeśli weźmiemy pod uwagę, że np. wiele zbiorów kartograficznych francuskich ma drukowane katalogi, a w Niemczech szereg zespołów objęty jest inwentaryzacją, której rezultaty ogłoszono drukiem¹.

Ograniczając zakres uwag niniejszych do terenu warszawskiego, stwierdzić trzeba, że w większości wypadków poczynania bibliotek wzgl. archiwów w stosunku do zbiorów kartograficznych ograniczają się do przeważnie prymitywnego porządkowania zasobu posiadanego, w ramach istniejących warunków pomieszczeniowych. O jakiegokolwiek planowej rozbudowie, inwestycjach magazynowych, a tembardziej opracowaniu naukowem niema mowy. Skutek jest ten, że bogate zbiory warszawskie (analogiczny stan jest zresztą udziałem całej Polski) są mało znane, czego znów rezultatem jest mała ilość korzystających, niepomrotnie mała w stosunku do szeregu nauk, wymagających studjów nad mapą. Miarą zaś wielkich bogactw warszawskich zbiorów kartograficznych niech będzie fakt, że nawet mój z natury rzeczy pobieżny i powierzchowny przegląd pozwolił mi na pewne rozszerzenie informacji, zawartych w pracach Chwalewika² i Cholewika³ zarówno co do ilości zbiorów, ich treściowej zawartości, jak i wykazał pewne materiały kartograficzne polskie nie objęte żadnym z egzystujących spisów wzgl. znane nie ze zbiorów warszawskich lub uważane za zaginione.

¹ RUOE W.: *Aelteres kartographisches Material in deutschen Bibliotheken. Kgl. Ges. d. Wiss. Nachrichten. Philolog. hist. Klasse* 1904, 1906 1911, 1916 Beiheft.

² *Zbiory Polskie*, Warszawa 1927, t. II.

³ *Polskie Zbiory Kartograficzne*, Warszawa 1926. Inwentaryzacja materiałów kartograficznych, przeprowadzona z ramienia Komisji Atlasu Historycznego w latach 1922 i późniejszych, a której spisu jeden egzemplarz przechowuje Gab. Hist. Tow. Nauk. Warsz., nie orientuje w zawartości zbiorów warsz. Objęła jedynie i to częściowo zbiory Arch. Gł., Arch. A. D., Arch. Skarb., Centr. Bibl. Wojsk., Bibl. Kraś., Centr. Arch. Wojsk., B. Uniw. i Gab. Hist. T. N. W., przyczem uwzględniała głównie materiały z 18 w. i pierwszej połowy 19-go, mające znaczenie źródłowe dla prac nad atlasem historycznym Pol. Akad. Um.

Rozpoczynając przegląd zbiorów kartograficznych warszawskich nadmieniam, że z punktu widzenia charakteru instytucji, do których przynależą, rozpadają się na zbiory archiwów, muzeów, bibliotek publicznych, bibliotek prywatnych o charakterze publicznym, instytucji państwowych i towarzystw naukowych. Zbiory prywatne nie są tu brane pod uwagę.

Materiały kartograficzne archiwów znajdują się w tej specjalnej sytuacji, że ich wartość jako zespołu o samodzielnej gatunkowości źródłowej nie wszędzie jest uznawana. Ograniczone do roli załączników do akt, dopiero w ostatnich czasach zyskują sobie prawo do tworzenia zbioru we właściwym tego słowa znaczeniu. Zastrzec się muszę, że nie chodzi tu o sztuczne tworzenie zbioru przez mechaniczne a ze wszechmiar szkodliwe wyłączanie map czy planów z zespołu aktów, w myśl zasad archiwalnych jest to niedopuszczalnym (z wyjątkiem wypadku gdy łączne przechowywanie staje się szkodliwym ze względu na odmienne rozmiary mapy i aktu). Zasadą jednak musi się stać łączenie luźniej lub wcale z aktami niezwiązanych materiałów kartograficznych, przechowywanie ich w odpowiednich warunkach i metodyczne wciąganie materiałów przy aktach do katalogu zbiorów kartograficznych. Jeśli chodzi o główne warszawskie zbiory archiwalne, jedno lub drugie rozwiązanie uzależnione dotąd było od osobistych poglądów naukowo-organizacyjnych kierownictwa.

Materiały kartograficzne **A r c h i w u m G ł ó w n e g o A k t D a w n y c h**, sięgające 100.000, stawiają Archiwum pod względem ilościowym na pierwszym miejscu wśród zbiorów kartograficznych polskich. Stwierdzenia cyfry tej, zaczerpniętej z Chwałewika i Olszewicza, skąd przeszła do odpowiedniej literatury zagranicznej, nie udało mi się uzyskać na miejscu, ocena ogólnej ilości map musi być o tyle dowolną, że niewiadomą pozostaje suma głównego zasobu kartograficznego Archiwum w postaci map i planów, znajdujących się w aktach. Zapoczątkowana przez Teod. Wierzbowskiego rejestracja tych materiałów okazała się raczej szkodliwą, ponieważ połączona była z wyłączeniem map z zespołów archiwalnych bez zaznaczenia w katalogu proveniencji. Katalog Wierzbowskiego objął ok. 10.000 planów rkp. Przeszło 5.000 (5.540) pozycji stanowią objęte osobnym spisem, wydzielone z Akt Zarządu Dóbr Państwa, plany wsi, folwarków i lasów państwowych

w gub. warszawskiej, kaliskiej i piotrkowskiej. Na całą resztę składają się materiały rozmaitej provenjencji, treści i przeznaczenia. Są tu plany sporządzone dla celów wojskowych, plany gospodarcze, warzelni, magazynów soli, plany majątkowe, materiały do skartowania ziem zaboru austriackiego zbierane w 1797 r. przez poszczególnych inżynierów, wreszcie plany posesyj warszawskich, otrzymane z archiwum m. W-wy. W całym tym zespole, jako wyjątki, trafiają się mapy ogólne i nierękopiśmienne. Katalog, a raczej bardzo ogólnikowy kartkowy spis podaje jedynie terytorjum, jakie plan obejmuje, przytem w formie odsyłaczowej uwzględnione są miejscowości, wymienione na mapie. Plany ułożone są według formatu w pudłach.

Drugą grupę materiałów kartograficznych Archiwum stanowią mapy, znajdujące się w bibliotece Archiwum będącej podręczną do użytku studjujących. Znalazły tu miejsce, nie noszące bynajmniej charakteru podręcznej pomocy mapy pochodzące z darów wzgl. zakupów treściowo najzupełniej różne i nieoczekiwane, a w Archiwum nie znajdujące żadnego zastosowania ani praktycznego uzasadnienia. Są to więc XVIII-wieczne plany miast Europy Zach., szereg rosyjskich map z XIX w., plany bitew, kilka ogólnych map Polski jak np. mapa Folin'a i atlas gen. Chrzanowskiego, prace pruskich kartografów z XVIII w. i t. d. Pewną wagę historyczną ma tu egzemplarz znanego planu okolic Warszawy z 1829 r., należący do Paskiewicza z naniesieniami rękopiśmiennymi miejsc obronnych, wykonanymi po wzięciu Warszawy, z polecenia księcia, przez oficerów kwatermistrzostwa rosyjskiego. Zbiór ten liczy 161 pozycyj i skatalogowany jest wraz z innemi obiektami, wchodzącymi w skład biblioteki.

Cimelium kartograficzne Archiwum stanowią mapy z arch. Popielów, pochodzące z papierów Stanisława Augusta, na które składają się oryginały i kopje demarkacyj Polski z drugiej połowy XVIII w. Uporządkowane i ułożone w teki przez archiwarjusza król. Friesego objęte są sumariuszem, sporządzonym dla Komisji Atl. Histor. Najcenniejszym dokumentem są tu oryginały demarkacyj III rozbioru między Austrią a Prusami. W materiałach, tyczących się granic Rzplitej z Prusami i Austrią z lat 1782 i dalszych znajdują się prace najznakomitszych kartografów Stan. Augusta: Czaki'ego (Prusse Polonaise), Bakalowicza (Warta od Koła, Noteć

i Wisła na północ od Fordona) i Perthéesa (ujście Wisły). Obok dokumentów, obejmujących delimitacje z czasów rozbiorowych są tu kopje wcześniejszych rozgraniczeń, jak i materiały, dotyczące się rewizji granic województw i powiatów pogranicznych z lat sześćdziesiątych XVIII stulecia, sporządzone przez komorników i oficerów korpusu inżynierów.

Uzupełnieniem map popielowskich jest kilkadziesiąt rewindykowanych z Rosji, należących do metryki litewskiej, a obejmujących m. in. granicę rosyjsko-polską na Ukrainie z r. 1781 i austriacko-polską z r. 1787. Spis tych map zamieszcza Ptaszycki w *Opisanju Knig i Aktow Litewskoj Metryki*¹.

Z materiałów niekartograficznych, lecz mających pierwszorzędne znaczenie dla historii kartografii polskiej, wymienić należy szereg rozmaitych summarjuszów map i planów, należących do Stanisława Augusta, bądź złożonych w Arch. Komisji Skarbu Koronnego, lub Arch. Księstwa Warszawskiego i t. p.; — część z nich zamieszczona jest w dziale variów jak i część map popielowskich.

Jak wykazuje porównanie cyfrowe, trzy omówione grupy map są zaledwie drobną częścią zasobów kartograficznych Arch. Cały szereg zespołów Arch., że wymienię dla przykładu akta rządu Kościuszkowskiego, kancelarii St. Augusta, artylerji koronnej, arch. Min. Wojny Ks. Warsz. i cały szereg innych, kryją niewątpliwie niewydobyte cenności kartograficzne. Kończąc przegląd zbiorów kartograficznych Archiwum Głównego należy wspomnieć o odnalezieniu przez dr. Piekarskiego w oprawie księgi salinowej, najstarszego zabytku kartografii polskiej — fragmentów map Bern. Wapowskiego. Odkrycie tych map dało realne podstawy pracom nad początkami kartografii polskiej, dotąd operującym jedynie domysłami.

Zbiory kartograficzne Archiwum Akt Dawnych, liczące ok. 2.000 poz., jakkolwiek nie imponujące ilościowo (jest to cyfra map zinwentaryzowanych), zawierają ogromnej wagi materiały historyczne do kartografii ziem polskich drugiej połowy XVIII-go i pierwszej XIX-go w. Najważniejsze są tu materiały rewindykowane z Archiwum Sztabu Głównego w liczbie 207 poz. Materiały te nie związane z żadnymi zespołami akt Archiwum two-

¹ Petersburg 1887.

rzą t. zw. grupę Bendera¹, obejmującą obok materiałów rozmaitej provenjencji, część kolekcji Stanisława Augusta, wśród której znajdują się najpiękniejsze okazy kartografii stanisławowskiej z wielką niewydaną drukiem rękopiśmienną mapą Polski Perthées'a i oryginałami jego map województw na czele. Pozatem szereg tu rękopiśmiennych prac najlepszych kartografów pruskich z końca XVIII w. (przeróbka wzgl. kopja zdjęcia Wielkopolski Pfau'a), wiele map demarkacyjnych obok późniejszych prac oficerów polskich Chrzanowskiego, Haukego, Prądyńskiego i t. d.

Główny zrąb zbiorów kartograficznych Archiwum (ok. 1.300 poz.) stanowią materiały, pochodzące z różnych urzędów, których registratury weszły w skład Archiwum, więc wyższych władz Ks. Warszawskiego i Król. Kongresowego, obok dość dużej ilości map luźnych. Materiały te są treściowo ogromnie zróżniczkowane — korzystanie z nich ułatwia katalog, który dzieli materiał na 12 działów (z tych kilka zawiera materiały niekartograficzne np. plany budynków szkolnych, więziennych i t. p.). Najbardziej interesującym i najbardziej wykorzystanym naukowo jest tu dział I, który tworzą teki gen. d' Auvray. Teki te są jakby archiwum demarkacji Król. Kongresowego w latach 1815—1822, dzięki temu że gen. d'Auvray reprezentował stronę polską i rosyjską w tych pomiarach. Poza całym szeregiem materiałów pomocniczych i map hydrograficznych, planów sytuacyjnych, wykonanych przez oficerów Kwatermistrzostwa polskiego i map, wyrażających ostateczny stan granic, są tu zebrane również materiały wcześniejsze, jak kopja granicy Ks. Warszawskiego, a nawet demarkacji polsko-pruskiej po pierwszym rozbiore. Wśród tych ostatnich znajduje się nieznany atlas Perthées'a, obejmujący też granicę wg. konwencji z 1776 i 1777 r. Teki te obok znaczenia historycznego dają obraz prac wojskowej kartografii polskiej z czasów Król. Polskiego. Na dalsze działy o rozmaitej wartości naukowej składają się mapy terytorjalne, administracyjne, plany wojskowe, mapy wyznaniowe, plany klasztorne, sporządzone około 1865 r. w związku z kasatą zakonów, a wreszcie plany gruntowe wsi i miast, poczynwszy od XVIII w., składające się na licznie najbogatszy dział. W skład jego również wchodzi ładny zbiór planów Warszawy.

¹ Od nazwiska autora *Kataloga Voennno-Učenago Archiva Glavnago Upravlenija Generalnago Štaba*.

Uzupełnienie katalogu stanowi odsyłaczowy skorowidz autorski i nazw geograficznych, pozatem materiały kartograficzne objęte są inwentarzem. Mapy przechowywane są w tekach dwóch formatów w porządku naogół odpowiadającym rzeczowemu podziałowi katalogu. — Z rewindykowanych map oprawnych (będących jednocześnie najcenniejszymi), opisów statystycznych i aneksów rękopiśmiennych do map i planów utworzono archiwum kartograficzne, opatrzone oddzielną sygnaturą i przechowywane oddzielnie.

Równoległe do pracy nad wyłączonym zasobem kartograficznym podjęto pracę nad inwentaryzacją map wszytych w akty. Inwentaryzacja ta jakkolwiek hamowana brakiem personelu i skazana głównie na dorywcze odkrycia pracowników i czytelników, jest cenna dla historii kartografii samym faktem swej realizacji. Objęła dotąd przeszło 360 poz., wydobywając np. z Aktów Rady Administracyjnej kilka pruskich projektów demarkacyjnych¹.

Materiały kartograficzne Archiwum Skarbowego, obejmujące kilkadziesiąt tysięcy planów rękopiśmiennych stanowią wyjątkowo jednolity zbiór o gospodarczo-administracyjnym znaczeniu. Rozpada się on na dwie grupy. Pierwsza, należąca do arch. Urzędu do Spraw Włościańskich gub. Król. Polskiego odzyskanego z Rosji, a zawierającego materiały do historii uwłaszczenia chłopów, liczy około 20.000 planów gruntowych wsi ukazowych, sporządzonych po 1881 r. Plany te objęte są specjalną kartoteką, podającą obok nazwy danego obiektu sygnaturę wspólną dla planu i aktu tabeli likwidacyjnej wzgl. aktu nadawczego majątku. Plany te mają dotąd swą użytkową wartość, są podstawą rozstrzygnięć przy wszelkiego rodzaju sporach granicznych, tranzakcjach, spadkach i t. p.

Na drugą kategorię materiałów składają się plany po Wydziale Dóbr i Lasów z lat 1796—1881 (obejmujące plany majątków państwowych), po władzach okupacyjnych pruskich i austriackich z przed Księstwa Warsz. i po b. polskich władzach skarbowych, dalej mapy i plany po Banku Włościańskim, plany z archiwum Prokuraturji Gen. Król. Polsk. i plany z zarządu Ks. Łowickiego. Ze zbiorów rewindykowanych najważniejsze są plany, należące do

¹ Pewne materiały kartograficzne Arch. A. D. i Arch. Gł. omówione są w pracach: BUCZEK K.: *Prace kartografów pruskich w Polsce za czasów króla St. Augusta na tle współcz. kartografji polskiej*, Kraków 1935; OLSZEWICZ B.: *Polska Kartografja Wojskowa*, Warszawa 1921.

Departamentu Leśnego oraz serja planów górniczych z Arch. Dep. Górniczego, obejmujących lata 1794—1870. Te ostatnie materiały narazie nieuporządkowane zawierają cenne źródło zarówno do historii gospodarczej, jak i geografii historycznej i geologii. Niewykluczone jest tu odnalezienie planów kopalni olkuskich należących ongiś do Stanisława Augusta. Pozatem ze zbiorów rewindykowanych zwrócić jeszcze trzeba uwagę na plany, pochodzące z t. zw. Mieżevoj Kancelarji w Moskwie, sporządzone przez władze administracyjne na koszt zainteresowanego, a dotyczące majątków wschodnich gubernij polskich z zaboru rosyjskiego. — Druga ta kategoria planów objęta jest wspólnym katalogiem ułożonym według nazw geograficznych. Pozostaje do uporządkowania jeszcze duża ilość materiałów luźnych, jak i planów w aktach.

Na zakończenie dodać trzeba, że główne zainteresowanie historyków polskiej kartografii spoczywa na rękopiśmiennej mapie Polski Bakalowicza, sporządzonej dla Komisji Skarbowej w r. 1764, a wyjaśniającej pochodzenie i autorstwo znanego pod nazwiskiem wydawcy — Kantera, atlasu Polski z 1770 r.¹

Zbiór Archiwum Miejskiego zawiera kilkaset planów, obejmujących całą Warszawę, bądź jej poszczególne części, ulice i posesje. Wśród kilkudziesięciu planów Warszawy najcenniejszymi są oryginały dwóch wielkich planów, będących obok planu Bacha z 1808 r. i planu oficerów inżynierji z 1819 r. podstawą prawie wszystkich późniejszych — jeden to plan Ricaud de Tirregaille'a z 1762 r. (pierwszy szczegółowy plan miasta) — drugi — oficerów Kwatermistrzostwa wojska opracowany pod kierunkiem Józ. Koriota i wyd. w 1829 r.

Obok kilku redakcyj tegoż planu znajduje się tu również oryginał planu Richtera, który to plan jest przedrukiem z r. 1838 planu poprzedniego z uwzględnieniem zmian zaszłych w tym okresie. Wśród planów części miasta najciekawsze są rękopiśmienne plany Pragi z początku XIX w. Wszystkie plany objęte są spisem, sporządzonym po r. 1863 i według sygnatur tegoż ułożone. Niezintensywnie są mapy w aktach. Niewielka stosunkowo ilość planów Warszawy tłumaczy się tem, że Archiwum jest właściwie dopiero w stanie organizacji, pozatem zaś prawdopodobną jest hipoteza, że pewna ilość materiałów zginęła w pożarze 1863 r.

¹ BUCZEK K.: *Prace* s. 39 i dalsze, i tegoż: *Jan Bakalowicz pułkownik kart geograficznych*, Warszawa 1935, str. 8—9.

Centralne Archiwum Wojskowe nie zamierza gromadzić materiałów kartograficznych. Zasób posiadany w postaci kilkuset wojskowych map topograficznych z końca XIX i XX wieku ulegnie przekazaniu Wojskowemu Instytutowi Geograficznemu¹.

Przegląd archiwów warszawskich zamyka drobny zbiór kartograficzny Archiwum Oświecenia, wart jednak zanotowania ze względu na wartość dla historii szkolnictwa polskiego w Król. Polskim w latach 1815—1912. Jedną kategorię map (w liczbie ok. 20) daje obraz sieci szkolnej Królestwa, na drugą (w liczbie ok. 30) składają się mapy o podziale administracyjnym, wśród tych rosyjskie mapy gub. Król. Pol., sporządzone około 1910 r. w Okręgu Naukowym Warszawskim w celu wyeliminowania map polskich ze szkół. Mapy te dużych rozmiarów wiszą przeważnie na ścianach w lokalu Archiwum, służąc jako stała pomoc przy opracowaniu materiałów Archiwum. Pewną ilość materiałów kartograficznych nieobliczoną dotąd i niezinventaryzowaną zawierają akty.

Ten pobieżny przegląd zbiorów archiwalnych pozwala na pewne uszeregowanie treściowe i zsumowanie głównych wartości naukowych, kartograficznych materiałów archiwów. Materiały te z drobnymi wyjątkami obejmujące jedynie ziemie polskie cechuje jednolitość w obrębie zespołów proveniencyjnych, a pod względem formy olbrzymia większość prac rękopiśmiennych. Największy zasób tworzą plany rękopiśmienne o charakterze gospodarczo-administracyjnym, stanowiące poważny materiał źródłowy dla historii gospodarczej, jak i geografii historycznej Polski.

Na drugą grupę składają się materiały dotyczące się granic Polski od połowy XVIII do połowy XIX w., trzecią wreszcie tworzą mapy ogólne lub partykularne Polski z okresu najpiękniejszego rozkwitu kartografii polskiej. Pierwsze te mapy w większych podziałkach, oparte częściowo przynajmniej na pracy w terenie. Dają też przekrój «wyglądu» Polski w epoce stanisławowskiej i bezpośrednich po nich czasach. Obok pierwszorzędного znaczenia dla historii kartografii stanowią one bogate źródło wiadomości przede wszystkim dla studjów historyczno-kulturalnych. Materiały z obu

¹ Część zbiorów została tam już przekazana.

tych grup są źródłem zasadniczym Atlasu Historycznego Pol. Akademii Umiejętności.

Osobne stanowisko wśród zbiorów kartograficznych Warszawy zajmują zbiory bibliotek prywatnych. Największe posiada Biblioteka ord. hr. Krasieńskich. Materiały skatalogowane sięgają powyżej 2.000 pozycji, nieskatalogowanych jest prawie drugie tyle. Dostęp do tych ostatnich jest narazie niemożliwy, ponieważ nie są one wyodrębnione i leżą w magazynach w najróżniejszych miejscach. Liczebną przewagę wykazują w zbiorze mapy krajów europejskich XIX w., w pierwszym rzędzie prace rosyjskie z tego okresu. Wśród materiałów wcześniejszych XVII-o i XVIII-wiecznych, obejmujących głównie kraje Europy zachodniej i środkowej uderza obecność map odnoszących się do dość egzotycznych terytoriów, świadczących o specjalnych zamiłowaniach danych zbieraczy. Tak np. kilka tu map Brazylii z oficyn Blaeu'a, Seuttera, Hondiusa, Lottera, Pernambuco Hondiusa z 1640 r., Japonia Kaempfera z początku XVIII w. i t. d. Znaczenie działu map Polskę obejmujących, choć mniej licznych, leży w całym szeregu rzadkości wzgl. unikatów. Dla przykładu wymienię tu mapę Litwy Strubicza z kolońskiego wydania Polonii Kromera z 1589 r., plan Kamieńca Podolskiego — Cyprjana Tomaszewicza ok. 1672—9 sporządzony, oryginał mapy województwa krakowskiego Kurowskiego z 1797 r., a przede wszystkim pierwszą z map «szczegulnych» Perthées'a obejmującą województwo mazowieckie. Mapa ta niewydana drukiem opatrzona jest podkreśleniami Stanisława Augusta.

Wśród kolekcji kilkudziesięciu planów Warszawy i jej okolic wymienić warto bardzo dziś rzadką mapę okolic Grochowa sporządzoną przez Kwatermistrzostwo w związku z oblężeniem Warszawy. Nowsze XIX-wieczne materiały przynoszą też szereg mniej znanych poloników. Zbiór uzupełniają typowe dla tego rodzaju kolekcji mapy teatrów wojny, plany bitew XVIII i XIX w.

Najcenniejszymi pozycjami wśród atlasów są dwa wydania Orteljusza z 1574 i 1575 r. Zbiory objęte są katalogiem krzyżowym, w którym kartki z hasłem terytorjalnym odgrywają rolę odsyłaczych. Dalsze katalogowanie jest obecnie wstrzymane wobec braku personelu.

Zbiory kartograficzne Biblioteki ord. hr. Zamoy-skich liczą 560 poz. skatalogowanych i ok. 1.000 poz. nieskata-

logowanych. Ośrodkiem zainteresowania polskich, a głównie zagranicznych historyków kartografii jest wspaniały rękopis iluminowany kosmografii Ptolomeusza. Rękopis ten wykonany był w latach 1464—71 przez niemieckiego benedyktyna Mikołaja Donnusa głównego odnowiciela geografii Ptolomeusza i ofiarowany papieżowi Pawłowi II. W r. 1573 zakupiony został w Paryżu dla Jana Zamoyskiego¹. Po wielkim kanclerzu znajdują się tu również 3 wydania Ptolomeusza z 1541 r., 1545 i 1546 r. Atlasy te pochodzą z biblioteki Zygmunta Augusta, której szczątkowy zasób, w liczbie 165 dzieł, jest chlubą zbioru Biblioteki Zamoyskich. By wyczerpać dział atlasów, których zbiór obok materiałów polskich budzi największe zainteresowanie, wymienię jeszcze najcenniejsze, jak Orteljusza z 1571 r. i XVII-wieczne Jansonjusza i Sansona.

Z map, obejmujących kraje obce, ograniczę się do zanotowania zabytków kartografii XVII i XVIII w.: szereg wydawnictw Visschera, Goosa, Homannów, Lottera i t. p.

Materiały polskie zawierają wiele cennych prac rękopiśmieniowych, jak np. atlas Kościuszki, składający się z 16 planów (autorstwo niestwierdzone), mapę Kamczatki gen. Kopcia, oryginał zdjęcia Galicji Liesganiga, anonimowy atlas powiatów województwa poznańskiego, po r. 1795 sporządzony, i szereg innych. Z druków wyróżniają się tu niespotykane w innych zbiorach, pięknie skompletowane mapy Polski pochodzenia angielskiego i francuskiego, głównie z połowy XVIII i początku XIX w. Zebranie ich jest prawdopodobnie zasługą Władysława Zamoyskiego.

Prace nad skatalogowaniem i zinwentaryzowaniem map są obecnie w toku, — dawny katalog z lat osiemdziesiątych jest całkowicie przestarzały. Obecny krzyżowy katalog uwzględnia moment terytorjalny jedynie odsyłaczowo.

Nieznany, prawie zupełnie nieopracowanym zbiorem kartograficznym jest kolekcja Biblioteki ord. hr. Przeździeckich. Zbiór ten całkowicie nieskatalogowany, częściowo jedynie wciągnięty do ogólnego inwentarza liczy ok. 500 map. Podstawę zbioru stanowią mapy zakupione w 1891 r. z Giejsztorowskiej antykwarni. Pochodzą one z biblioteki Jakóba Giejsztora z Ignacogrodu i z zakupów z czasów prowadzenia antykwarni, wśród któ-

¹ OLSZEWICZ: *Polskie zb. kart.*, str. 20.

rych najcenniejszym nabytkiem były mapy pozostałe po Lelewelu w majątku brata w Woli Cygowskiej.

Zbiory kartograficzne B-teki Przeździeckich zasługują na szybkie opracowanie, gdyż są jednym z najpiękniejszych zbiorów warszawskich, jeśli chodzi o polonika dawniejsze. Piękne egzemplarze skompletowane w całym szeregu wydań dają wierne odbicie kartografii ziem polskich XVII, XVIII i XIX w. Jest tu również kilka unikatów (przynajmniej na gruncie warszawskim), jak przeróbka Mercatorowskiej mapy Polski Piscatora z 1630 r., Prusy Wsch. Henryka Zella wyd. przez Bussemechera i holenderska mapa Polski z 1733 r. I. Tiriona. Materiały rękopiśmienne zawierają wiele ciekawych prac, np. plan Słucka sporządzony w r. 1794 przez uczniów szkoły powiatowej pod kierunkiem Dominika Piotrowskiego, kopja planu salin wielickich Nicolaschy'ego i Flechhaurea z lat 1784—5, plan Marymontu, a przede wszystkim oryginał mapy Helu z 1715 r. Jakóba Schier Schmidta. Śliczna ta mapka dedykowana Augustowi II znana literaturze¹ jedynie z kopji XIX-wiecznej, znajdującej się na probostwie w Jastarni, godna jest jak najszybszej reprodukcji. Niewielkiej może wartości kartograficznej jest bardzo ciekawa dla historii naszego Pomorza, bo obok danych topograficznych przynosi w minjaturowych rysunkach obraz osad nadmorskich z zachowaniem architektury kościołów, klasztorów wzgl. głównych budynków. Kartografja krajów obcych jest z wyjątkiem XIX w. tylko przez pojedyncze egzemplarze reprezentowana. Kilka tu rzadkości, jak wielka mapa niemieckiego Pomorza, niderlandzkiego sztycharza z XIX w. Mikołaja Geilckerkiusa, plan oblężenia Budy, Carola de Juvigny, wydany u Greischera w 1686 r. Cenne są również XVIII-wieczne plany miast europejskich, poza tem szereg XVII- i XVIII-wiecznych planów bitw, oblężeń (wiele z Puffendorfa) i t. d.

Kilkadziesiąt atlasów z XVI i XVII w. z atlasami Orteljusza (wyd. 1574 i 1584) Blaue'a, Jansonjusza na czele zamyka przegląd zbiorów kartograficznych B-teki Przeździeckich. Porządkowanie map ograniczyło się do rozmieszczenia ich w teczkach według terytorjów.

¹ OLSZEWICZ: *Kartografja Polska 18 wieku*, Lwów—Warszawa 1932, str. 13.

Zbiory kartograficzne bibliotek prywatnych, świadczące o rozmaitych zamięrowaniach swych twórców, nie dają się ująć w żadne uogólnienie treściowe, poza to że obejmują przeważnie zabytki kartografii starszej. Jedyne wspólne materiały, jakie dadzą się wyodrębnić, to dawne plany miast Europy Zach. i plany bitew i teatrów wojny. Zbiory omówione w olbrzymiej większości nieskatalogowane, a nawet prowizorycznie nieuporządkowane poza swymi pojedynczymi obiektami są bardzo mało znane i zupełnie naukowo niewyzyskane. Zmiana nie nastąpi tu prędko, biorąc pod uwagę, że jedynie B-tek Zamoyskich prowadzi obecnie prace katalogowe.

Trzecią grupę zbiorów kartograficznych warszawskich tworzą zbiory wielkich bibliotek publicznych, a to Biblioteki Uniwersyteckiej, Szkoły Głównej Handlowej, Biblioteki Publicznej, Centralnej Biblioteki Wojskowej i Biblioteki Narodowej. Przypadkowość provenjencji obok całkowitego lub częściowego niezwiązania zbiorów kartograficznych z założeniami i celami bibliotek oraz kategorią czytelników charakteryzuje zbiory trzech pierwszych wyżej wymienionych bibliotek.

Biblioteki uczelniane, czy typu ogóln-oświatowego wymagają zbiorów kartograficznych, przede wszystkim jako podręcznego aparatu pomocnicznego, a nie jako źródeł do badań, stąd potrzebne tu są w pierwszym rzędzie wydawnictwa kartograficzne współczesne, mapy ogólne, materiały statystyczne i przede wszystkim wielkie atlasy światowe, bezużyteczne natomiast są materiały starsze, niż połowa wgl. początek w. XIX.

Warunek pierwszy spełnia tylko zbiór kartograficzny Biblioteki Szkoły Głównej Handlowej, który posiada, jedyny zresztą w Warszawie (szereg atlasów XX w. znajduje się również w Bibliotece Uniwersyteckiej), kilkanaście atlasów powojennych, obok dużej ilości map z drugiej połowy XIX i XX w. o znaczeniu politycznym (głosowanie, granice), geologicznym i gospodarczym. Poza to jednak na zasób kilkuset (ok. 300) map składają się materiały starsze, nie sięgające wprawdzie wstecz poza XVIII w., tem niemniej jednak dla celów biblioteki uczelni handlowej całkowicie nieprzydatne. Wśród zbioru tego najbardziej nieoczekiwane wygląda egzemplarz Kosmografii Merkatora z 1595 r.

Katalog map włączony jest w obręb działu geograficznego w katalogu działowym, obecnie projektuje się założenie katalogu

osobnego. Istniejący narazie inwentarz kartkowy nie podaje ogólnej ilości map, ponieważ pozostawia wolne numery na odpowiednie formaty (zróżniczkowane do jednego centymetra). Kilkadzieśiat map jest nieskatalogowanych.

O zbiorach kartograficznych Biblioteki Uniwersyteckiej, zawierających ok. 1.000 poz., niewiele da się powiedzieć, ponieważ zbiory rozrzucone są po całym magazynie, inwentarza niema, a jedynie drobna część zbiorów wciągnięta jest do starego katalogu działowego pod hasłami kartografja oraz geografja i podróże. Administracja rosyjska nie dbała zupełnie o materiały kartograficzne, polska — nie miała wobec pilniejszych potrzeb czasu. Podkreśla to zresztą jedynie bezużyteczność obecnego zasobu kartograficznego w Bibliotece Uniwersyteckiej.

W głównym swym zrębie mapy pochodzą, zdaje się, z bibliotek poklasztornych i szkolnych i biblioteki Banku Polskiego, a obecny przyrost z egzemplarza obowiązkowego. Na razie stwierdzić można jedynie, że zbiory kartograficzne zawierają szereg cennych atlasów, poczynwszy od XV w. z kilkoma wyd. Ptolomeusza na czele. Domyślać się pozatem można, że zbiory powinny być bogate w produkcję XIX w. dzięki przysługującemu jej i za czasów rosyjskich egzemplarzowi obowiązkowemu.

Chlubę zbioru kartograficznego B. U. stanowi rewindykowany z Rosji wraz z Gabinetem Rycin zbiór map gen. H. Dąbrowskiego. Zbiór ten 913 poz. liczący jest częścią kolekcji generała, na mocy testamentu przekazaną Towarzystwu Przyjaciół Nauk i wraz z jego zbiorami wywiezioną do Rosji po r. 1831. Obecność zbioru w Bibliotece Uniwersyteckiej, podczas gdy rękopisy t. zw. Teki Dąbrowskiego znajdują się w Bibliotece Narodowej, jest jedynie przypadkową, wskutek łącznej rewindykacji z Gabinetem Rycin. W skład jednolitego treścią zbioru generała wchodzi plany wojskowe miast, bitew, rozmieszczenia wojsk i t. p. zarówno rękopiśmienne, jak drukowane z okresu kampanij napoleońskich. Kolekcja ta, pierwszorzędnego znaczenia dla historii, nie była dotąd bliżej opracowana.

Obok zbioru Dąbrowskiego Gabinet Rycin przechowuje jeszcze piękny rękopiśmienny plan Warszawy Antoniego Hiża z 1771 r., będący darem Wielopolskich. Plan ten ofiarowany przez marsz. Lubomirskiego Stan. Augustowi, wykazuje duże podobieństwo do wielkiego rękopiśmiennego planu Warszawy, przechowywanego

w Bibliotece Narodowej, a pochodzącego ze zbiorów wilańskich.

Materiały kartograficzne Biblioteki Publicznej liczą 2.579 poz. Obok pewnej ilości materiałów współczesnych zawierają wiele zabytków starszych i to obejmujących głównie kraje obce. Szereg tu map XVII- i XVIII-wiecznych Homannów, Lottera, Seuttera, Delisle'a i t. d. Najcenniejszemi są stare atlasy Orteljusza, Bertiusa, Blaué'a i szereg późniejszych. Z materiałów nowszych ok. 100 pozycji przypada na mapy z okresu wojny światowej, pozatem dobrze skompletowane są tu mapy Polski z XIX i XX w., a szczególnie z pierwszych lat państwa polskiego, który to okres największe wykazuje braki w zbiorach warszawskich.

Ozdobą działu polskiego jest rzadki plan bitwy pod Żórawnem z r. 1676 Jana Roode, a wśród rękopisów mapa Pomorza Piotra Langaua z 1659 r. Znajduje się tu również wiele planów i szkiców rękopiśmiennych tyczących się powstania 1831 r. Nakoniec zanotować należy zbiór kilkudziesięciu planów Warszawy, głównie XIX wieku.

Zbiory z wyjątkiem około 150 pozycji są skatalogowane według instrukcji dr. Olszewicza (katalog rzeczowy według podziału terytorjalnego). Mapy oprawne podzielone są na 5 formatów, przytem każdy ma osobną numerację. Mapy nieoprawne przechowywane są w tekach, w których zachowują układ terytorjalny.

Centralna Biblioteka Wojskowa dzięki swemu specjalnemu zakresowi jak również dzięki temu, że powstała z przejęcia zespołów bibliotecznych podobnego charakteru, posiada jako jedyna z bibliotek dotąd wymienionych zbiory kartograficzne przystosowane do swych celów i zadań i konsekwentnie uzupełniane. Na zbiór ten liczący 2618 map składają się mapy topograficzne państw Europejskich a głównie Europy środk. od początku XIX w. po czasy bieżące. Podziałki od 1:100.000 do 1:500.000 obejmują wszystkie typy przeglądowych map wojskowych.

Centralna Biblioteka Wojskowa, podejmując rekonstrukcję Biblioteki Kwatermistrzostwa Generalnego z lat 1815—31, przejęła z Archiwum A. D. rewindykowane z Rosji materiały kartograficzne, wykonane przez oficerów Kwatermistrzostwa z oryginałem zdjęcia granicy Królestwa Kongresowego z Prusami, wykonanego w latach 1818—21 na czele. Pozatem na rewindykowane materiały

w ilości około 100 pozycji składają się rękopiśmienne plany topograficzne głównie zaś plany miast. Materiały starsze reprezentuje jedynie nieco ogólnych map Polski z XVIII w.

Mapy skatalogowane według instrukcji dr. Olszewicza obecnie są przekatalogowywane według instrukcji pułk. Łodyńskiego (jednocześnie z zaprowadzeniem nowego inwentarza).

Najpoważniejszym b-tecznym zbiorem kartograficznym w Warszawie jest zbiór Biblioteki Narodowej J. Piłsudskiego, liczący 7816 map i 575 atlasów. Wszystkie większe zespoły biblioteczne, które położyły podwaliny pod zbiory Biblioteki Narodowej zasilili ją również materiałami kartograficznymi. Trudno jest mówić o ogólnym charakterze zbiorów B-teki Narodowej, ponieważ każda prawie z tych części składowych ma swój odrębny treściowy wyraz, choć niejednokrotnie materiały ich pokrywają się tworząc szczególnie w obrębie kartografii XIX w. dużą ilość dubletów. Dzięki tej odrębności zgromadziła B-teka Narodowa materiały obejmujące prawie cały czasowy, terytorjalny i rodzajowy zakres produkcji kartograficznej. Niema oczywiście mowy o wypełnieniu tych szerokich ram, chodzi jedynie o zakres zbiorów. Najlepiej skompletowane są zabytki kartografii polskiej, na które złożyły się głównie zbiory rapperswilskie, wilanowskie, Strzembosza i Olszewiczów. Rozwój kartografii krajów polskich znajduje tu swój możliwie wyczerpujący obraz. Wystawa zbiorów kartograficznych B-teki Narodowej, która choć nie kusila się o zebranie całokształtu dawnej produkcji kartograficznej tyczącej się ziem polskich, gromadząc jednak w obrębie w. XVI i XVII prawie komplet egzystujących map, była z niewielkimi wyjątkami oparta na materiałach własnych. Poza kartografią najwcześniejszą, wśród której najcenniejszymi jest szereg wydań i przeróbek Grodeckiego, kilka przeróbek mapy Sarmacji europejskiej Wapowskiego z wydań Kosmografii Münster, dwie redakcje rękopiśmienne mapy Sarnickiego — wymienić należy materiały kartograficzne XVIII w. zarówno prace kratografów stanisławowskich z wszystkimi wydaniami drukiem mapami województw Perthées'a na czele, jak i pięknie skompletowane prace kartografów pruskich, rosyjskich i austriackich z *Supplement à la Grande carte de la Pologne* Pfau'a, którego pełny 6-arkuszowy egzemplarz jest unikatem w Polsce. Największe luki wśród poloników wykazuje kartografia XIX i XX w., a głównie

pierwsze lata odrodzonego państwa polskiego. Dalsze lata wypełnia egzemplarz obowiązkowy, który, niestety, daleki jest od kompletu produkcji. Materiały rękopiśmienne zawierają cały szereg cennych pozycji, że ograniczę się tu do wymienienia wspomnianych wyżej map Polski Sarnickiego, atlasu Falcka¹ z końca XVII w. ze zbiorów rewindykowanych, wielkiego planu Warszawy z 1771 r. i planu Otwocka ze zbiorów wilanowskich, mapy Księstwa Warszawskiego pułk. Alfonse'a i południowej Kongresówki gen. Bema ze zbiorów rapperswilskich obok szeregu prac uczniowskich, ćwiczeń emigrantów o większej wadze historycznej, niż kartograficznej. Nawiasowo tu dodać należy, że kilkanaście pozycji rękopiśmiennych wyczerpuje rewindykowane materiały kartograficzne B-teki Narodowej.

Kartografia krajów obcych, a szczególnie państw Europy środk. i zach. znajduje swe odzwierciedlenie głównie w zbiorach battignolskich, Smolikowskiego, horynieckich i Kraszewskiego. Wyróżnia się tu nie tylko spośród zbiorów B-teki Narodowej, ale i innych zbiorów kartograficznych Warszawy, kolekcja wilanowska, której odrębność leży w niespotykanym w polskich zbiorach skompletowaniu kartografii w. XVIII i XIX krajów Europy, w jej najlepszych i najpiękniejszych okazach. Najbogaciej przedstawia się kartografia Niemiec, Francji (mapa Cassinich), Austrii, Anglii (mapy hrabstw z XVIII w.), Włoch i Rosji, nie brak jednak poza tym żadnego kraju Europy. Ameryka, Afryka (Egipt) i Azja (Arabja) znajdują tu również swe kartograficzne odbicie. Zbiór wyróżnia się pozatem wspólnym stanem zachowania.

Duży zbiór materiałów specjalnych tworzą plany miast (w tym wiele starszych planów miast francuskich ze zbiorów Battignolskich i zbiór planów Warszawy przeszło 100 pozycji liczący), planów wojennych, planów bitew, których ozdobą jest piękny plan oblężenia Smoleńska rytowany przez Hondiusza ze zbiorów rapperswilskich.

Wielka, 575 pozycji licząca kolekcja atlasów (wiele tu dubletów w obrębie w. XIX) zawiera cenne stare druki w postaci kilku wydań Merkatora, dwu wydań Blaeu'a, z 1640 i 1662 r., a prze-

¹ Notatka rękopiśmienna Załuskiego, wskazująca Falcka jako autora jest, zdaje się, błędna.

dewszystkiem Kosmografji Ptolomeusza z 1482 r. i bardzo rzadkiego atlasu Gerarda de Jode z 1578 r.

Zbiory są w 2/3 prowizorycznie skatalogowane, przytem każdy zespół provenjencyjny ma osobny inwentarz, jedynie zbiór rapperswillski jest ostatecznie skatalogowany, wg. instrukcji pułk. Łodyńskiego.

Jako jedyny ze zbiorów nietylko warszawskich, lecz i polskich zbiór B-teki Narodowej opatrzony jest podręczną biblioteką (379 poz.), tytującą się historji kartografji i zawierającą cenne wydawnictwa reprodukcji starych map, w tem bardzo rzadkie Periplus i Facsimile — atlas Nordenskjölda.

Żadne treściowe uogólnienie nie da się wyciągnąć z przeglądu materiałów kartograficznych bibliotek publicznych. Stwierdzić można tylko, że jedynie zbiór Centralnej B-teki Wojskowej zwarty treściowo, o specjalnym charakterze i zbiór B-teki Narodowej, o najszerszym zakresie historycznym i geograficznym, stanowią zakreszone ramami instytucji, warsztaty pracy naukowej, pozwalające na pełne wykorzystania tych materiałów.

Niewielkie lecz ciekawe zbiory kartograficzne posiada Muzeum Narodowe i Muzeum Wojska. Kartograficzne zbiory muzealne cechować powinien ścisły związek z innemi rodzajami zbiorów. Mapa stanowi tu uzupełnienie grafiki wzgl. innych rodzajów sztuki, przytem cel wystawowy jest głównym momentem kompletowania. Zasada ta w M u z e u m N a r o d o w e m nie została utrzymana, cały szereg darów i zakupów wprowadził tu materiał dość nieoczekiwany w muzeum tembardziej, że przed utworzeniem B-teki Narodowej, Muzeum Narodowe poczuwało się do obowiązku gromadzenia poloników. To też obecny zasób kartograficzny z niewielkimi wyjątkami (jak np. plany Warszawy) mija się z celami Muzeum. Ok. 300 pozycji kartograficznych wypełniają najrozmaitsze, z wszelkich czasów pochodzące materiały, od nieznanej spisom polskich map angielskiej przeróbki J. Speeda mapy polskiej Merkatora, rytowanej przez Grÿp Dircka w 1626 r. i 4 map Polski J. G. Schreiberna z końca XVII w., wydanych w Lipsku, aż po materiały statystyczne z okresu Kongresu Wersalskiego. 3 plany Krzemieńca z I połowy XIX w. i plan Bielan Oborskiego z 1807 r. są warte zanotowania wśród rękopisów. Dobrze skompletowane są mapy i plany z dzieł Puffendorfa.

Atlasy całkowicie tu już nieprzydatne zawierają m. in. pozycje Merkatora z 1638 r. i Orteljusza z 1574 r. i kilka XVIII-wiecznych. Zbiór jest skatalogowany, przytem mapy starsze głównie z punktu widzenia wartości artystycznej.

Muzeum Wojska posiada bardziej do swych potrzeb dostosowany zbiór kartograficzny, liczący około 400 pozycji pochodzących z darów prywatnych i rozmaitych urzędów wojskowych. Są to materiały charakteru batalistycznego, obejmujące okres od początku XIX w. do wojny bolszewickiej. Stanowią poważne źródło do historii powstań, wojny światowej i nawały bolszewickiej. Wykonany w król. biurze topograficznym w 1817 r. kilkudziesięcioarkuszowy plan Wisły od Krakowa do Torunia jest ozdobą rękopisów, zawierających głównie plany wojskowe.

Zbiór traktowany jest wyłącznie jako pomoc do prac personelu i pod tym kątem widzenia kompletowany — tem niespodzianie wygląda tu atlas Orteljusza z 1579 r. (otrzymany zresztą w darze). Mapy ułożone w teczkach według formatów i terytoriów są w całości skatalogowane.

Osobną grupę tworzą zbiory kartograficzne przy instytucjach państwowych i naukowych oraz przy towarzystwach naukowych. Z instytucyj, zawierających materiały starsze, najcenniejszym jest zbiór Pol. Towarzystwa Krajoznawczego, obecnie w charakterze depozytu, do chwili ukończenia prac przekazany warszawskiej redakcji Słownika Geograficznego Pol. Akad. Um. Zbiór, zawierający kilkaset map Polski (bardzo nieliczne są zabytki kartografii obcej), stanowi dobry przegląd jej kartografii od XVI do początku XIX w. Wiele map starszych znajduje się w kilku wydaniach wzgl. egzemplarzach. Zbiór jest prawie w całości skatalogowany. Katalog ma układ krzyżowy z hasłem autorskim w formie odsyłaczowej.

Towarzystwo Miłośników Historji posiada jednolity zbiór planów Warszawy.

Gabinet Historyczny Tow. Nauk. Warsz. zawiera około 200 map, pochodzących z darów swych członków, głównie Aleks. Jabłonowskiego. Przeważnie są to materiały XIX-wieczne, przytem wiele map rosyjskich. Zasluguje na wymienienie wśród niewielkiej ilości map starszych radziwiłłowskie wydanie z 1631 r. mapy Litwy Makowskiego.

Materiały nowsze gromadzą: Polski Instytut Geologiczny, Zakład Geograficzny Uniwersytetu Warsz. i Wojskowy Instytut Geograficzny. Zbiory te, tworzone pod kątem swych specjalnych potrzeb, odznaczają się jednolitym zasobem, konsekwentnym kierunkiem rozbudowy i odpowiednim opracowaniem materiału. Obok zbiorów B-teki Narodowej i Centr. B-teki Wojskowej tworzą też jedyne w Warszawie, odpowiednio przygotowane warsztaty pracy naukowej, w których mapy wykazują pełnię swej wartości, jako źródła, narzędzia i przedmiotu nauki.

Zbiór Zakładu Geograficznego U. W., liczący 600 pozycji, obejmuje materiały od połowy XIX w. po czasy bieżące. Pewne materiały starsze polskie zbierane są jedynie dla celów porównawczych wzgl. jako materiały do geografii historycznej. Obok współczesnych zdjęć wojskowych, obejmujących poza Polską głównie kraje Europy środk., na zbiór składają się wszelkiego rodzaju mapy specjalne: geologiczne, hydrograficzne, hypsometryczne, morfologiczne, demograficzne, gospodarcze i t. p.

Poszukiwania ułatwiają 2 katalogi, rzeczowy według haseł terytorjalnych i alfabetyczny według haseł autorskich wzgl. tytułowych.

Biblioteka Zakładu przechowuje również zbiór Koła Geografów w liczbie ok. 1200 ark., utworzony głównie z dubletów Zakładu.

Państwowy Zakład Geologiczny poza drobną ilością map topograficznych posiada liczący 552 pozycji zbiór, ściśle ograniczony do swej specjalności. Obejmuje materiały geologiczne od początków XIX w. aż po współczesne, krajów całego świata, głównie jednak Europy. Nietylko specjalistów interesujące, lecz mające znaczenie historyczne, są tu rękopiśmienne prace geologiczne z początku XIX w., obejmujące obszar gór Świętokrzyskich.

Mapy objęte są księgą akcesji (łącznie z drukami) i katalogiem rzeczowym, według haseł terytorjalnych wzgl. okresów, mających znaczenie dla geologów. Zbiór PIG'u posiada pozatem, jedyne w Warszawie, drukowany katalog swych zbiorów według stanu z 1931 r.¹.

Wojskowy Instytut Geograficzny zgromadził zdjęcia wojskowe państw zaborczych, obejmujące Polskę, jak

¹ Spis map znajdujących się w bibliotece P. I. G. (kwiecień 1931).

i współczesne mapy topograficzne całego świata. Zbiór ten w stosunku do Polski rozszerzony jest ponadto materiałem retrospektywnym, sięgającym po datę wydania Topograficznej Karty Królestwa Polskiego, t. j. r. 1843.

Przegląd niniejszy wyczerpuje zbiory jedynie jakościowo lub ilościowo poważniejsze. Pozostaje jeszcze szereg instytucyj, które bądź przypadkowo, bądź metodycznie gromadzą mapy, np. Seminarjum historii gospodarczo-społecznej i geografii historycznej na U. W., Biblioteka Sejmu i Senatu (340 map), Bibl. Min. Spr. Zagr., Pracownia Geografii Fizycznej Wolnej Wszechnicy i t. p.

Wielka treściowa różnorodność zbiorów warszawskich utrudnia jakiegokolwiek uogólnienia, pozwala jedynie może na wyodrębnienie pewnych grup materiałów kartograficznych, które odróżniają te zbiory od innych zbiorów polskich. Byłyby to z jednej strony materiały rękopiśmienne archiwów państwowych, dotyczące się granic Polski z drugiej połowy XVIII i pierwszej połowy XIX w., z drugiej również rękopiśmienne materiały archiwalne obok szeregu druków i rękopisów rozrzuconych po całym szeregu zbiorów do historii kartografii Kongresówki i ziem zaboru rosyjskiego. Historia Warszawy znajduje tu z natury rzeczy swe najlepsze odzwierciedlenie w zbiorach planów Warszawy Arch. Miejskiego, Arch. A. D., Towarzystwa Miłośn. Hist., B-teki Narodowej, B-teki Krasieńskich i szeregu innych. Pozatem należałoby jeszcze podkreślić wartość zbiorów warszawskich dla historii wojskowości i kartografii wojskowej; najcenniejsze materiały stanowią tu zbiory Centr. B-teki Wojskowej, Muzeum Wojska, Wojsk. Instytutu Geogr. (nowsze) i zbiór gen. Dąbrowskiego.

Reasumując uwagi, jakie przegląd zbiorów warszawskich z bibliotecznego punktu widzenia nasuwa, stwierdzić trzeba, że wszędzie stan i metody opracowania nie są dostateczne. Wyjątkiem są tu jedynie zbiory Instytutu Geologicznego i Zakładu Geograficznego, nie mogą jednak służyć za wzór, ponieważ katalogowane są pod specjalnym kątem widzenia czytelników geologów wzgl. geografów.

Różnorodność metod katalogowych, poczynawszy od formatu kartek, a skończywszy na układzie katalogów, jest równą ilości zbiorów kartograficznych. Naogół zbiory skatalogowane są albo według przestarzałej, opartej na przepisach W. Hantscha, obowiąz-

zujących w bibliotece w Dreźnie, i na pruskich przepisach z r. 1909 — instrukcji Olszewicza, albo według dowolnych, zwykle moment terytorjalny na drugi plan odsuwających przepisów. W tych warunkach wszelkie poszukiwania są niezmiernie trudne. Opracowanie wyczerpującej instrukcji katalogowej, szczególnie wobec braku biblijografii jest pierwszym postulatem koniecznym do szybkiego udostępnienia materiałów kartograficznych.

Przechowanie map pozostawia również wiele do życzenia. Ogólnie praktykowaną metodą jest umieszczanie wielkiej ilości map w tekach i składanie ich w jakimkolwiek wolnym miejscu magazynu (czasem i tek brak), wzgl. w wypełnionych po brzegi szufladach staroświeckich komod. Poza B-teką Narodową jedynie Państw. Instytut Geologiczny i Zakład Geograficzny U. W. posiadają nowoczesne, specjalnie dla map sporządzone szafy.

O konserwacji wystarczy powiedzieć, że poza muzeami, gdzie mapy nakleja się na kartony i kilku bibliotekami, gdzie cenniejsze mapy otrzymują papierowe obwoluty — żadne prace nie są podejmowane.

Wrażeniem głównym, jakie wywołuje przegląd zbiorów warszawskich jest niezwykle wielka ilość instytucyj, posiadających materiały kartograficzne. Jeśli niektóre z nich są niewielkie liczbą, wszystkie są cenne zawartością. Są to jednak wszystko mniej lub więcej (przeważniej mniej) uporządkowane materiały kartograficzne, nie zbiory w nowoczesnem tego słowa znaczeniu. Zbiór kartograficzny według wymogów literatury i wskazań zagranicy ma stanowić muzeum pomników kartografii dawnej i laboratorium naukowe geografii współczesnej i nauk pokrewnych. Jeśli warunki te mogą być, a zagranicą są spełniane jedynie przez wielkie centralne biblioteki państwa, w naszym wypadku przez Bibliotekę Narodową, wszystkie inne zbiory obowiązuje zakreślenie sobie ram czasowych i treściowych i specjalizacja w kierunku wskazanym przez charakter instytucji i jej zadania wzgl. posiadany materiał, o ile ten związany jest z całokształtem zasobu. Jedynie wielkie biblioteki prywatne, mówię tu o b-tece Zamojskich, Przeździeckich i Krasieńskich, nie mogą być tym wymaganiom poddane, ten czy inny charakter ich zasobu jest świadectwem dla historii kultury, jest obrazem zamiłowań i historją zbieractwa.

Spełnienie tej, jak to określiłam, koniecznej specjalizacji, a ra-

czej dostosowania zbiorów do charakteru instytucyj uniemożliwione jest w warunkach warszawskich ogromnem rozrzuceniem zbiorów kartograficznych w sposób najzupełniej przypadkowy. Rozbicie to jest nad wyraz szkodliwe zarówno dla ludzi nauki, dla których szereg materiałów pozostaje nieznany, dla bibliotek, które zamiast tworzyć w myśl swych potrzeb odpowiednie zbiory skazane są na przechowywanie niepotrzebnych materiałów, jak i dla samych zbiorów, które w tych warunkach uważane jedynie za dodatkowe materiały, pozbawione odpowiedniej opieki, ulegają szybkiemu zniszczeniu.

Wszystkie poszukiwania naukowe w tych warunkach muszą być skazane jedynie na ślepy traf przypadku. Ten stan rzeczy sprawia, że zarówno ze względów naukowych, jak i organizacyjno-bibliotecznych koniecznem jest pewne scalenie tych przypadkowo rozrzuconych materiałów kartograficznych. Zrozumiałą jest i nie potrzebującą uzasadnienia rzeczą, że materiały te powinny zasilić zbiór Biblioteki Narodowej obok zbioru Biblioteki Uniwersyteckiej Wileńskiej, najpoważniejszego w Polsce.

Na jakiegokolwiek bądź realizacja tego planu natrafi trudności nie są one nie do przezwyciężenia. Droga wymiany w trudnych wypadkach stoi zawsze otworem. Słuszność i celowość w ten sposób pojętego scalania zyskuje już w obecnej chwili pewne zrozumienie. Pierwsze posunięcie przypadło w udziale B-tece Uniwersyteckiej, której zbiory kartograficzne w obecnym składzie najmniej przystosowane są do zadań biblioteki uczelnianej i jako takie są tam całkowicie bezużyteczne. To też na skutek porozumienia z dyрекcją B-teki Uniw. i decyzji Min. W. R. i O. P. przekazaniu Bibliotece Narodowej w charakterze depozytu wieczystego ulegną wszystkie materiały kartograficzne B-teki Uniw. z wyjątkiem wydawnictw współczesnych i map o charakterze podręcznym. Zbiór gen. Dąbrowskiego przechodzi do Biblioteki Narodowej na własność.

W ten sposób pojęte scalanie materiałów kartograficznych, obok opracowania instrukcji katalogowej jest głównym warunkiem zorganizowania choćby w skromnym, uzależnionym od materialnych ograniczeń zakresie, nowoczesnych, specjalnych zbiorów kartograficznych. Ten sam warunek ułatwiłby zaś B-tece Narodowej zorganizowanie, na wzór wielkich zbiorów kartograficznych zagranicy, a w myśl życzeń kilkakrotnie w polskiej literaturze wypowiada-

nych¹ centralnego zbioru map, który pozwoliłby na wykorzystanie wszechstronnych wartości naukowych materiałów kartograficznych dawnych i współczesnych, a w dalszej przyszłości stanowiłby oparcie poczynąń w rodzaju inwentaryzacji zabytków kartografii polskiej, czy centralnego katalogu zbiorów kartograficznych.

¹ OLSZEWICZ: *Polskie zb. kart.*, str. 89 i tegoż: *Zbiory kartograficzne w Polsce. — Katalog Wystawy zb. kart. Bibl. Nar. w Warszawie 1934*, str. 50. BUCZEK K.: *O narodowy zbiór kartograficzny. Wiadom. Geogr.* 1931 Nr. 9 i odbitka.

MISCELLANEA.

INKUNABUŁY BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. INWENTARZ PRZYBYTKÓW Z LAT 1900—1935. Nr. 76—187.

Lat temu sześć ogłosiłem na łamach *Przeglądu Bibliotecznego* (IV. 1930, str. 42—50) pierwszą serję przybytków w dziale druków XV stulecia Biblioteki Jagiellońskiej z lat 1900—1927, obejmującą 75 pozycji formatu *quarto*. Ogłoszenie pozostałych, foljów i volantiów, odłożyłem na później, chcąc dorzucić do nich jeszcze wykaz inkunabułów zbioru Ignacego Bernsteina, zdeponowanego, jak wiadomo, w Bibliotece Jagiellońskiej przez Polską Akademię Umiejętności. Czynię to obecnie. Tymczasem w latach 1930—1935 napłynęły nowe pozycje: z zakupna, odszukane w starym zasobie egzemplarze, fragmenty wydobywane z okładek przy restauracji opraw — razem w ilości 13. Te najnowsze przybytki opracował bibliograficznie dr Aleksander Birkenmajer i uzupełnił nimi niniejszy inwentarz.

Ogłaszana obecnie serja druga przybytków obejmuje więcej niż poprzednia pozycyj, mianowicie 112. Znajduje się wśród nich jednak, jak to i w pierwszej było, pewna ilość egzemplarzy wymienionych w *Incunabula* Wisłockiego z zaznaczeniem, iż są zaginione; następnie pewne pozycje są tylko dalszemi wielokrotnymi egzemplarzami dzieł i wydań oddawna znajdujących się w zbiorach Biblioteki. Niemniej inwentarz przynosi wiele pozycyj nowych i cennych, głównie ze zbioru Bernsteina, a nawet bibliograficznych nowości, które pochodzą niemal wszystkie z fragmentów makulaturowych i reprezentowane są przez druki jednokartkowe lub astrologiczne prognostyki. Najcenniejszym jest tu zapewne katalog księgarski drukarza augsburskiego Jana Bäumlera, ogłoszony ongiś przemennie w *Exlibrisie* IV. 1922, str. 61—72.

Inwentarz zestawiony został wedle tychsamych zasad, które przyjąłem przy ogłaszaniu serji pierwszej. Celem jest najkrótsza i prowizoryczna informacja o nowych nabytkach, a nie wyczerpujące studjum bibliograficzne. Będzie na nie czas przy ponownem opracowaniu całokształtu zbioru druków XV stulecia Biblioteki, koniecznem nie tylko ze względu na ogromny postęp «inkunabulistyki» od ukazania się *Incunabula* Wisłockiego, lecz także dlatego, że katalog ten już w chwili ogłoszenia nie osiągnął nawet ówczesnego poziomu badań.

Dorzucam najzwęższe przypomnienie skrótów, by nie zmuszać czytelnika do poszukiwania ich w poprzednich moich inwentarzach.

GW (*Gesamtkatalog*), H (Hain), C (Copinger), R (Reichling), HN (*Nachträge zu Hain's Repertorium*), VBl. (Voullième Berlin), VK (Voullième Köln), G (Günther Leipzig), HI (Haebler *Bibliographia Iberica*), BM (British Museum), Polain (*Catalogue des livres imprimés au quinzième siècle des bibliothèques de Belgique*. Bruxelles 1932, 4 tomy). Przy sygnaturach są trzy skróty: *adl.* (adligat), *def.* (defekt) *frg.* (fragment). Gwiazdka przy numerach oznacza, iż egzemplarz pochodzi ze starego zasobu.

Miłym dla mnie obowiązkiem jest podziękowanie za koleżeńską pomoc przy niniejszej pracy: dr Aleksandrowi Birkenmajerowi i dr Alodji Kaweckiej-Gryczowej.

A. WYKAZ ALFABETYCZNY.

ACCURSIUS, Franciscus

- 76*. *Casus longi super Digesto novo*. [Basel, J. Amerbach, ca 1489/97]. 2^o.

GW. 186. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2040*. — Ze starego zasobu: *Jus s. sign.* (Y. V. 57 b.) — *Inc. F. 3028 adl.*

ALANUS de Insulis

77. *Doctrinale altum parabolarum, lat. et germ.* [Leipzig, C. Kachelofen, ca 1490]. 4^o.

GW. 492. — *Bernstein 2598* (Kat. 46).

78. *Doctrinale altum parabolarum cum commentario*. Köln, H. Quentell, [ca 1493]. 4^o.

GW. 497. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 5*. — *Bernstein s. sign.*

ALBERTUS de Padua

- 79*. *Expositio evangeliorum dominicalium et festivalium*. — *Acc. Nicolaus de Dinkelsbühl: Concordantia in passionem dominicam*. Ulm, Johannes Zainer, ca 15. VI. 1480. 4^o.

GW. 785. — Ze starego zasobu: *O. IV. 41*; druk ten był ongiś Wiśłockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 356 (przyczem sygnatura podana błędnie: *O. IV. 46*). — *Inc. F. 2998 def.*

ALMANACH

80. *Almanach Vratislaviense ad a. 1495, germ.* [Leipzig, G. Boettiger]. pl^o.

Nie jest to GW. 1501. — *Inc. Vol. 2990*.

81. *Almanach Lipsiense ad a. 1496*. [Leipzig, M. Landsberg]. pl^o.
Inc. Vol. 2992 frg.

- 82*. *Almanach Vratislaviense ad a. 1497*. Strassburg, J. Prüss, 1497. pl^o.

GW. 1525. — Dwa egzemplarze: *a.* kompletny, *b.* defekt, ten drugi ze starego zasobu (zbiór fragmentów) — *Inc. Vol. 2988. 2989 def.*

83. *Almanach Cracoviense ad a. 1500*. [Leipzig, W. Stoeckel]. pl^o.
Inc. Vol. 3991.

ANGELUS de Clavasio

- 84*. *Summa angelica de casibus conscientiae, cum additionibus Hieronymi Tornielli*. Venezia, G. Arrivabene, 22. X. 1487. 4^o.

GW. 1924. — Ze starego zasobu: *Theol. 5237(K. VI. 16)*; druk ten był ongiś Wiśłockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 124. — *Inc. Qu. 2982*.

85. Summa angelica de casibus conscientiae, cum additionibus Hieronymi Tornieli. Venezia, Nicolaus de Francofordia, 30. X. 1487. 4^o.

GW. 1935. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 153*. — *Inc. Qu. 2983*.

ARISTOTELES

- 86*. De vita et morte Aristotelis. [Leipzig, C. Kachelofen, ca 1492]. 4^o

GW. 2498. — Trzeci egzemplarz do *Inc. Qu. 210. 2590*. — Ze starego zasobu: *Neolat. 1084*. — *Inc. Qu. 2959*.

ARTICULI

87. Articuli abbreviati indulgentiarum bullae iubilei et cruciatae Sixti IV, datae 4 Decem. a. 1480, *germ.* [Leipzig, Marcus Brandis, ca 1482]. pl^o.

Inc. Vol. 2993 def.

AUCTORITATES

88. Auctoritates Aristotelis et aliorum philosophorum. [Paris], M. Le-noir, 26. IX. 1493. 8^o.

GW. 2820. — *Bernstein s. sign.*

AUGUSTINUS Aurelius s.

- 89*. Explanatio psalmorum. Basel, J. Amerbach, 1497. 2^o.

GW. 2911. — Ze starego zasobu: *Theol. s. sign.* — *Inc. F. 2997*.

BAEMLER, Johannes

90. Bücheranzeige. [Augsburg, J. Baemler, post 5. VIII. 1495]. pl^o.

GW. 3162. Piekarski *Exlibris* IV. 1922. 61—72. — *Inc. Vol. 2987 frg.*

BARTHOLOMAEUS de Usingen

- 91*. Parvulus philosophiae naturalis. [Leipzig, Arnoldus de Colonia, ca 1495]. 4^o.

GW. 3464. — Ze starego zasobu: *Cim. I. C. 80*. — *Inc. Qu. 2956*.

BERNARDUS Parmensis

- 92*. Casus longi super libros Decretalium. Strassburg, [Typogr. Jordani = G. Husner], 23. VIII. 1493. 2^o.

GW. 4102. — Ze starego zasobu: *Theol. 6721a (XXII. I. 31a)*. — *Inc. F. 3022*.

BEROALDUS, Philippus

93. Oratio proverbiorum. Bologna, Benedictus Hectoris Faelli, 17. XII. 1499. 4^o.

GW. 4142. — *Bernstein 1934 (Kat. 277)*.

BIBLIA

94. Biblia latina, cum additione Menardi monachi. Nürnberg, A. Ko-berger, 14. IV. 1480. 2^o.

GW. 4243. — *Inc. F. 3025*.

BIEL, Gabriel

- 95*. Sacri canonis missae expositio. [Reutlingen], J. Otmar, 15. XI. 1488. 2^o.

GW. 4332. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1191*. — Ze starego zasobu: *DD. XV. 2. (dublet)*. — *Inc. F. 3012*.

BLONDUS Flavius

- 96*. Historiarum ab inclinatione Romanorum imperii decades, cum additionibus Johannis Antonii Campani. Venezia, Thomas de Blavis, 28. VI. 1484. 2^o.

GW. 4420. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 759a*. — Ze starego zasobu: *Hist. s. sign.* — *Inc. F. 3013a*. adl.

BREVIARUM

- 96b*. Breviarium Vratislaviense. Venezia [*recte*: Nürnberg, G. Stuchs], 17. VIII. 1499. 8^o.

GW. 5512 (autorowie niewykluczają możliwości, że jest to druk XVI w., a data przejęta z zaginionego wydania weneckiego). — Ze starego zasobu: *Teol. pol. 4650 (G. VIII. 82) = Cim. VI. a. 106*; egzemplarz opisany w *Incunabula Wisłockiego s. v. Viaticum* (str. 547) ale pominięty w wykazie sygnatur (str. 631), skutkiem czego przy przesygnowaniu zbioru inkunabułów (ok. r. 1910) nie otrzymał nowego numeru. — *Inc. Qu. 2985*.

BUSTIS, Bernardinus de

97. Mariale de singulis festivitibus B. Virginis per modum sermonum tractatus. Strassburg, M. Flach, 26. VII. 1496. 2^o.

GW. 5805. — *Inc. F. 3000*.

CATO

98. Cato (vulgo Disticha Catonis). [Paris, P. Levet, ca 1490]. 4^o.

GW. 6263. — *Bernstein 4003* (Kat. 4303).

99. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento Philippi de Bergamo et excerptis e commento Roberti de Euremodio. Augsburg, [A. Sorg], 2. XI. 1475. 2^o.

GW. 6277. — *Bernstein 4000* (Kat. 4300).

100. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento Philippi de Bergamo et excerptis e commento Roberti de Euremodio. [Basel, M. Wensler, ca 1486/7] 2^o.

GW. 6279. — *Bernstein 5060*.

101. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento Roberti de Euremodio. — *Praeced.*: Remigius Altissiodorensis: Praeambula in Catonem. [Germania: Konstanz?: Typogr. Remigii, ca 1470]. 4^o

GW. 6281. — *Bernstein 3999* (Kat. 4299).

102. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento Roberti de Euremodio. Antwerpen, G. Leeu, 1. III. 1485. 4^o.

GW. 6282. — *Bernstein 4001* (Kat. 4301).

103. Cato (vulgo Disticha Catonis), cum commento Roberti de Euremodio. Strassburg, [M. Flach], 20. IX. 1487. 4^o.

GW. 6286. — *Bernstein 769* (Kat. 532).

104. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento «Summi deus largitor praemii». Köln, H. Quentell, 1494. 4^o.

GW. 6310. — *Bernstein 4002* (Kat. 4302).

105. Cato (vulgo Disticha Catonis) cum commento «Summi deus largitor praemii». Köln, H. Quentell, 1496. 4^o.
GW. 6314. — *Bernstein 1606* (Kat. 534).
106. Cato vulgo Disticha Catonis, *lat. et germ.* Reutlingen. J. Otmar, 9. X. 1491. 4^o.
GW. 6345. — *Bernstein 2650* (Kat. 533).
- CAVICEUS, Jacobus
107. Sex urbium dicta ad Maximilianum Romanorum regem. [Venezia, Bern. Benalius, post 16. III. 1491]. 4^o.
GW. 6433. — Ze starego zasobu: s. *sign.* — *Inc. Qu. 2962*.
- COLUMNA, Aegidius
108. De partibus philosophiae &c. [Leipzig, C. Kachelofen, ca 1490]. 4^o.
GW. 7214. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. Qu. 2960*.
- CYPRIANUS, Thascius Caecilius
109. Opera. [Stuttgart, Typogr. Erwählung Maximilians, ca 1486]. 2^o.
GW. 7887. — Trzeci egzemplarz do *Inc. 862. 905*. — Ze starego zasobu: *P. III. 15* (dublet). — *Inc. F. 3017*.
- Pseudo-CYRILLUS
110. Speculum sapientiae. [Basel, M. Wensler, ca 1475]. 2^o.
GW. 7890. — *Bernstein 3337* (Kat. 734).
- ECK, Paulus
111. Praesagium astrologicum pro a. 1489. [S. l. t. a.]. 4^o.
Frg. obejmujący karty a_2 a_4 a_5 a_7 . — *Inc. Qu. 2953 frg.*
- FACETUS
112. Liber faceti docens mores hominum. Köln, H. Quentell. 4^o.
Bernstein 2079 (Kat. 1934).
- FREIDANK
113. Proverbia eloquentis Freydanks. [Leipzig, C. Kachelofen]. 4^o.
H. *7360. — *Bernstein 1660* (Kat. 1189).
- GAGUINUS, Robertus
114. De puritate conceptionis B. Mariae Virginis. [Mainz, P. Friedberg]. 4^o.
R. 527. — *Inc. Qu. 2964*.
- GERARDUS de Harderwyck
- 115*. Commentum supra veterem artem Aristotelis secundum viam Albertistarum cum textu. [Cöln, H. Quentell], 1486. 2^o.
H. 8354 = 8356. VK. 438. — Defekt: brak kart 137–168. — Szósty egzemplarz do *Inc. 481/482. 1060/1661. 1634/1635. 2030/2031. 2588/2589*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. F. 3018*.
- GUIDO
- 116*. Casus longi super Institutis. [Basel, J. Amerbach]. 2^o.
H* 4663. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2042*. — Ze starego zasobu: *Jus s. sign. (Y. V. 57e)*. — *Inc. F. 3031*.

HIERONYMUS s.

- 117*. *Commentaria in Biblia. P. I—II. Venezia, J. et G. de Gregoriis, 1497, 25. VIII. 1498. 2^o.*

H. *8591. — Defekt; brak k. tyt. tomu I, z tomu II zachowane tylko składki BB, CC. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1023*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. F. 2999*.

HILARIUS Litomiricensis

- 118*. *Tractatus contra perfidiam aliquorum Bohemorum. Strassburg, [Typogr. Jordani = G. Husner], 15. VI. 1485. 4^o.*

H. *8663. — Piąty egzemplarz do *Inc. 353. 2478. 2592. 2843 (Theol. 11303)*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. Qu. 2973*.

JACOBUS de Paradiso

119. *De valore et utitate missarum pro defunctis celebratorum. [Heidelberg, H. Knoblochtzer], 1493. 4^o.*

H. *9341var. BM. III. 671 (IA. 12971). — *Inc. Qu. 2965*.

120. *Tractatus de animabus exutis a corporibus. [Speier, C. Hist]. 4^o. C. 3332. — Inc. Qu. 2966.*

JOHANNES Chrysostomus s.

121. *Liber de eo, quod nemo laeditur, nisi a semetipso fuerit laesus. [Paris, G. Marchant, ante 16. VIII. 1494]. 8^o.*

Polain 2260. — *Bernstein s. sign.*

JOHANNES Glogoviensis

- 122*. *Excercitium super omnes tractatus parvorum logicalium Petri Hispani. Leipzig, W. Stoeckel imp. J. Haller de Cracovia, 1500. 4^o.*

VBl. 1416. — Czwarty egzemplarz do *Inc. 2596. 2608. 2764 (Philos. pol. 277)*. — Ze starego zasobu: W. II. 74a, egz. ten był ongiś Wistockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 200. — *Inc. Qu. 2976*.

JORDANUS de Quedlinburg

123. *Sermones de sanctis. Strassburg, J. Grüninger, 28. III. 1484. 2^o.*

H. *9440. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1177*. — *Inc. F. 3016*.

KOBBERGER, Antonius

124. *Bücheranzeige. [Nürnberg, A. Koberger, ca 1480]. 2^o*

C. 1499. Einblattdr. 825. — *Inc. Vol. 2986. def.*

LAPIDE, Iohannes (Heynlin) de

- 125*. *Resolutorium dubiorum circa celebrationem missae occurrentium. Leipzig, M. Lotter, 10. V. 1499. 4^o.*

H. *9917. — Ze starego zasobu: *Theol. 9532a*. — *Inc. Qu. 2970 adl.*

LAURENTIANUS, Laurentius

- 126*. *In librum Aristotelis de elocutione. Venezia, S. de Luere, 8. I. 1500. 2^o.*

H. *9947. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1200*; wymieniony ongiś przez Wistockiego *Incunabula* str. 282, jako zaginiony. — Ze starego zasobu: W. IV. 20b. — *Inc. F. 3020*.

LOCHMAJER, Michael

127. *Parochiale curatorum*. [Nürnberg, F. Creussner]. 4^o.

H. *10167. — Wymieniony przez Wiśłockiego *Incunabula* str. 291, zaginiony egzemplarz *J. VIII. 12b*, dotychczas nie dał się odszukać, niniejszy przybył darem. — *Inc. Qu. 2972*.

LOMBARDUS, Petrus

128. *Sententiarum libri IV*. Nürnberg, A. Koberger, 10. V. 1481. 2^o.

H. *10188. — *Inc. F. 2994*.

LUCIANUS Samosatensis

- 129*. *Charon dialogus*, lat. per Rainutium, ed. Paulus Nivis. [Leipzig, C. Kachelofen, ca 1488]. 4^o.

HN. 209. — Ze starego zasobu: *Neolat. 1085*. — *Inc. Qu. 2961*.

LUCINUS, Theodorus

130. *Ad discipulos moralium dictorum isagogicus libellus*. [Ferrara, L. de Rubeis?]. 4^o.

C. 3659. — *Bernstein 5065*.

LUDOVICUS Prutenus

- 131*. *Trilogium animae*. Nürnberg, A. Koberger, 6. III. 1498. 4^o.

H. *10315. — Defekt: brak k. tytułowej. — Trzeci egzemplarz do *Inc. 1964. 1997*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. Qu. 2978*.

MADALIUS, Johannes Baptista

132. *Proverbia*. [Firenze, Typogr. ignotus] 4^o.

H. 10431. Pr. 7381. — *Bernstein 3527* (Kat. 2026).

MARTINUS Polonus

133. *Margarita decreti seu Tabula Martiniana*. Strassburg, [Typogr. Jordani = G. Husner], 1. XI. 1486. 2^o.

H. *10843. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2665* (*Jus Pol. 4662*). — *Inc. F. 3004*.

134. *Margarita decreti seu Tabula Martiniana*. Venezia, P. Pasquale et D. Bertochus, 2. IX. 1486. 2^o.

H. *10844. — *Inc. F. 3007*.

135. *Margarita decreti seu Tabula Martiniana*. Strassburg, [Typogr. Casus breves = G. Husner], 1493. 2^o.

H. *10847. — Trzeci egzemplarz do *Inc. F. 2514. 2667* (*Jus Pol. 4664*). — *Inc. F. 3005*.

136. *Margarita decreti seu Tabula Martiniana*. Strassburg, [G. Husner], 24. XII. 1499. 2^o.

H. *10851. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2668* (*Jus Pol. 4665*). — *Inc. F. 3006*.

MENDOZA, Íñigo Lopez de

137. *Proverbios, glosados por Pero Diaz de Toledo*. Sevilla, M. Ungut et Stanislaus Polonus, 15. XI. 1494. 4^o.

HI. *425. — *Bernstein 2562* (Kat. 1974).

MIBCHAR

138. Mibchar ha-penīnīm seu delectus margaritarum cum diffuso anonymi commento. Soncino, Josua Salomon ben Israel, 1484. 4^o.
H. 9369 = 11136. — *Bernstein 2053* (Kat. 2184).

MICHAEL de Dalen

- 139*. Casus breves Decretalium, Sexti et Clementinarum. Strassburg, [Typogr. Casus breves = G. Husner], 1493. 2^o.
H. *4662. — Ze starego zasobu: *Theol. 6721b (XXII. I. 31a)* — *Inc. F. 3023*.

NICODEMUS

140. Evangelium Nicodemi. [Leipzig, M. Lotter]. 4^o.
H. 11751. — *Inc. Qu. 2967*.

NICOLAUS de Błonie

141. Tractatus sacerdotalis de sacramentis. Strassburg, M. Flach, 1492. 4^o.
H. 3255. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 2865 (Theol. Pol. 5126)*. — *Inc. Qu. 2968*.
142. Tractatus sacerdotalis de sacramentis. Strassburg, M. Flach, 1496. 4^o.
H. *3258. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 4847*. — *Inc. Qu. 2980*.
143. Tractatus sacerdotalis de sacramentis. Strassburg, M. Flach, 1499. 4^o.
H. *3259. — Trzeci egzemplarz do *Inc. Qu. 2848. 2938*. — *Inc. Qu. 2977*.

PARATUS

144. Sermones de tempore et de sanctis. Strassburg, [Typogr. Jordani = G. Husner], 1487. 2^o.
H. *12411. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1328*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. F. 3014*.

PARVULUS

145. Parvulus philosophiae moralis. [Leipzig, W. Stoeckel]. 4^o.
BM. III. 656 (IA. 12229). — Dwa egzemplarze. Ze starego zasobu: *Cim. I. C. 81. Cim. I. C. 69*. — *Inc. Qu. 2957, 2958*.

PECKHAM, Johannes

- 146*. De oculo morali. [Augsburg, A. Sorg]. 2^o.
HC. 9426. — Defekt: brak k. 1—8. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2265*. — Ze starego zasobu: *R. III. 47c*, egzemplarz ten był ongiś Wiśłockiemu niedostępny, por. *Incunabula* str. 383. — *Inc. F. 3010*.

PETRUS de Alliaco

- 147*. Concordantia astronomiae cum theologia. Augsburg, E. Ratdolt, 2. I. 1490. 4^o.
H. *834. — Defekt: brak k. tytułowej i ostatniej. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 13*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. Qu. 2975*.

PHILELPHUS, Franciscus

- 148*. *Orationes cum quibusdam aliis opusculis*. Brescia, J. Britannicus, 18. VI. 1488. 4^o.

H. *12922. — Defekt: brak k. tytułowej. — Trzeci egzemplarz do *Inc. Qu. 304. 2617*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. Qu. 2974*.

PICUS de Mirandula, Johannes

149. *Heptaplus*. [Firenze, B. di Libri]. 2^o.

HC. *13001. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1350*. — *Inc. F. 3015*.

PIUS II papa (Aeneas Sylvius Piccolomini)

- 150*. *Abbreviatio super decades Blondi ab inclinatione imperii Romani usque ad tempora Ioannis XXIII Pont. Max.* [Venezia, Th. de Blavis, ca 1484]. 2^o.

HC. *3249. II. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 759b*. — Ze starego zasobu: *Hist. s. sign.* — *Inc. F. 3013b. adl.*

- 151*. *Epistolae familiares*. Nürnberg, A. Koberger, 16. IX. 1481. 2^o.

H. *151. — Czwarty egzemplarz do *Inc. F. 1848. 1849. 2545*. — Ze starego zasobu: dublet. — *Inc. F. 3002*.

PLINIUS Caius Secundus

- 152*. *Historia naturalis*. Venezia, J. Alvisius, 18. V. 1499. 2^o.

HC. 13104. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 1965*. — Ze starego zasobu: *XIV. I. 47* (dublet). — *Inc. F. 3011*.

POLYBIUS

- 153*. *De primo bello punico*. — *Acc. Plutarchus: Paralelia*. Brescia, J. Britannicus, 24. X. 1498. 2^o.

H. *13250. — *Inc. F. 3021*.

PROGNOSTICON

154. *Prognosticon astronomicum ad a. 1497*. [Leipzig, M. Landsberg]. 4^o.

Frg. obejmujący karty A₃ A₄. — *Inc. Qu. 2954 frg.*

155. *Prognosticon astronomicum ad a. 1498*. [Leipzig, M. Landsberg]. 4^o.

Frg. obejmujący karty A₃ A₄ B₁—B₄. — *Inc. Qu. 2952 frg.*

156. *Prognosticon astronomicum ad a. 1500*. [Leipzig, M. Landsberg]. 4^o.

Frg. obejmujący karty B₁—B₄. — *Inc. Qu. 2955 frg.*

PROVERBIA

157. *Proverbia communia, gallice* <Les proverbes communs>. [Lyon, P. Maréchal et B. Chaussart]. 4^o.

Bernstein 3867 (Kat. 2725).

158. *Proverbia communia, germ. et lat.* [S. l. t. a.]. 4^o.

H. *13429. — *Bernstein 1085* (Kat. 2789).

SALOMO

159. *Dialogus Salomonis et Marcolphi*. [Erfurt, Typogr. Aristeae]. 4^o.

G. 1728 (?). — *Bernstein 3448* (Kat. 3153).

160. Dialogus Salomonis et Marcolphi. [Speier, J. et C. Hist]. 4^o.
H. *14248. — *Bernstein 3242* (Kat. 3152).
- SALOMON episcopus Constantiensis
161. Glossae ex illustrissimis auctoribus collectae. [Augsburg, Ulicus et Afra, ca 1475]. 2^o.
H. *14134. — Fragment próbneho odbicia. — *Inc. F. 3026 frag.*
- SENECA, Lucius Annaeus
162. Proverbia. [S. l. t. a]. 4^o.
H. *14640. — *Bernstein 3794* (Kat. 3341).
163. Proverbia. [Hagenau, H. Gran, ca 1490]. 4^o.
Bernstein 3880 (Kat. 3345).
164. Proverbia. [Roma, S. Planck]. 4^o.
H. *14642. — *Bernstein 4314* (Kat. 4685).
165. Proverbia. Venezia, J. B. de Sessa, 1489. 4^o.
H. 14645. — *Bernstein 1809* (Kat. 3342).
166. Proverbia. [Leipzig, C. Kachelofen imp.] J. S[chmidhöfer, ca 1490]. 4^o.
H. *14641. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 338*. — *Bernstein 4763*.
167. Proverbia. Deventer, [R. Paffraet], 23. II. 1490. 4^o.
HC. 14646. — *Bernstein 2626* (Kat. 3343).
168. Proverbia cum tractatu de moribus. [Paris, St. Jehannot imp.] D. Roce. 4^o.
C. 5368. — *Bernstein 3251* (Kat. 3344).
- 169*. De quatuor virtutibus cardinalibus seu formula honestae vitae. Leipzig, G. Boettiger. 4^o.
H. *14631. — Ze starego zasobu: *Lat. 1652*. — *Inc. Qu. 2963*
- SERMONES
170. Sermones Thesauri novi de sanctis. Strassburg, M. Flach, 1489. 2^o
C. 5426. — Defekt: brak k. tytułowej. — *Inc. F. 3003*.
- STATUTA
- 171*. Statuta provincialia Gnesnensia edita per Nicolaum Trąba. [Speier P. Drach]. 4^o.
H. *15035. — Ze starego zasobu: *Cim. V. B. 31 (Prawo 3138*. — *VIII. C. 38)*. — *Inc. Qu. 2979*.
- STOEFLERINUS, Johannes et Jacobus Pflaumen
- 172*. Almanach nova ad a. 1489—1531. Ulm, J. Reger, 1499. 4^o.
H. 15085. — Egzemplarz bez lat 1499—1507. — Szósty egzemplarz do *Inc. Qu. 2272. 2615. 2697. 2702. 2704*. — Ze starego zasobu: *Math. 167*. — *Inc. Qu. 2981*.

TERENTIUS

173. Comoediae sex cum commentariis Aelii Donati, Guidonis Juvenalis et Jodoci Badii Ascensii. Strassburg, J. Grüninger, 1. XI. 1496. 2^o.

H. *15431. — *Bernstein* 2896 (Kat. 3695).

THEOCRITUS

- 174*. Bucolica. — *Acc. Hesiodus: Georgica. Theogonia.* [Venezia, B. de Vitalibus]. 4^o.

H. *15479. — Drugi egzemplarz do *Inc. Qu. 2740.* — Ze starego zasobu: *X. XI. 11a* (dublet). — *Inc. Qu. 2969.*

THOMAS de Aquino s.

- 175*. Quaestiones de potentia Dei. Strassburg, M. Flach, 23. II. 1500. 2^o.

H. *1417. — Czwarty egzemplarz do *Inc. 564. 1885. 2394.* — Ze starego zasobu: *Theol. 11586.* — *Inc. F. 2996.*

176. Quaternarius. [Paris, M. Lenoir]. 8^o.

Bernstein s. sign.

THOMAS de Argentina

177. Scripta super quatuor libros Sententiarum. P. I—III. Strassburg, M. Flach, 1490. 2^o.

C. 603 I—III. — Defekt: cz. II bez k. tytułowej. — Trzynasty egzemplarz do *Inc. F. 1721—1730, 2321—2327.* — Ze starego zasobu: dublet. — Opr. w dwu woluminach. — *Inc. F. 3008* (I). *3009* (II—III).

TURRECREMATA, Johannes de

178. Meditationes. Roma, S. Planck, 11. II. 1490. 2^o.

H. *15727. — *Inc. F. 3019.*

VERGILIUS, Polydorus

179. Proverbia. Venezia, Ch. de Pensis, 10. IV. 1498. 4^o.

H. *16009. — *Bernstein* 2501 (Kat. 3866).

180. Proverbia. Venezia, Ch. de Pensis, 6. XI. 1500. 4^o.

H. 16011. — *Bernstein* 1219 (Kat. 3867).

VERSOR, Johannes

- 181*. Quaestiones super parva naturalia cum textu Aristotelis. [Köln, H. Quentell, 1489]. 2^o.

H. *16047 (fol. 102—134). VK. 1235. — Czwarty egzemplarz do *Inc. F. 1638. 1640. 2187.* — Ze starego zasobu: *Philos. 4607.* — *Inc. F. 3001.*

VIVIANUS, Tuscus

- 182*. Casus longi super Codice. [Basel, J. Amerbach]. 2^o.

Polain 4009. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2041.* — Ze starego zasobu: *Jus s. sign. (Y. V. 57a).* — *Inc. F. 3027 adl.*

- 183*. *Casus longi super Digesto veteri*. [Basel, J. Amerbach]. 2^o.
C. 6276. Polain 4010. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2038*. —
Ze starego zasobu: *Jus s. sign. (Y. V. 57d)*. — *Inc. F. 3030 adl.*
- 184*. *Casus longi super Infortiato*. [Basel, J. Amerbach]. 2^o.
C. 6276. Polain 4011. — Drugi egzemplarz do *Inc. F. 2039*. —
Ze starego zasobu: *Jus s. sign. (Y. V. 57c)*. — *Inc. F. 3029 adl.*

VOCABULARIUS

- 185*. *Vocabularius utriusque iuris*. Strassburg, [G. Husner], 27. V. 1500. 2^o.
C. 6373. BM. I. 163 (IB. 2381). — Ze starego zasobu: *Theol. 6721c (XXII. I. 31b)*. — *Inc. F. 3024*.

VORAGINE, Jacobus de

186. *Legenda sanctorum*. Strassburg, [Typogr. Jordani = G. Husner]. 23. II. 1489. 2^o.
C. 6452. — Defekt: brak k. tyt. — *Inc. F. 2995*.
187. *Sermones de tempore et de sanctis. Sermones quadragesimales*, P. I. Pavia, J. de Paucis Drapis, 1499. 8^o.
C. 6526. I. — *Inc. Qu. 2984*.

B. WYKAZ WEDLE DRUKARZY.

- ANTWERPEN: Gerardus Leeu 102.
- AUGSBURG: Johannes Baemler 90. — Erhardus Ratdolt 147. —
Antonius Sorg 99. 146. — S. Ulricus et Afra 161.
- BASEL: Johannes Amerbach 76. 89. 116. 182. 183. 184. — Michael
Wensler 100. 110.
- BOLOGNA: Benedictus Hectoris Faelli 93.
- BRESCIA: Jacobus Britannicus 148. 153.
- DEVENTER: Richardus Paffraet 167.
- ERFURT: Typographus Aristeae 159.
- FERRARA: Laurentius de Rubeis 130.
- FIRENZE: Bartholomaeus di Libri 149. — Typographus ignotus 132.
- HAGENAU: Henricus Gran 163.
- HEIDELBERG: Henricus Knoblochtzer 119.
- KÖLN: Henricus Quentell 78. 104. 105. 112. 115. 181.
- LEIPZIG: Gregorius Boettiger 80. 169. — Marcus Brandis 87. —
Arnoldus de Colonia 91. — Conradus Kachelofen 77. 86. 108.
113. 129. 166. — Martinus Landsberg 81. 154. 155. 156. —
Melchior Lotter 125. 140. — Wolfgangus Stoeckel 83. 122. 145.
- LYON: Petrus Maréchal et Bernardus Chaussart 157.
- MAINZ: Petrus Friedberg 114.
- NÜRNBERG: Fridericus Creussner 127. — Antonius Koberger 94.
124. 128. 131. 151. — Georgius Stuchs 96 b.
- PARIS: Stephanus Jehannot 168. — Michael Lenoir 88. 176. — Pe-
trus Levet 98. — Guy Marchand 121.

- PAVIA: Jacobus de Paucis Drapis 187.
 REUTLINGEN: Johannes Otmar 95. 106.
 ROMA: Stephanus Planck 164. 178.
 SEVILLA: Menardus Ungut et Stanislaus Polonus 137.
 SONCINO: Josua Salomon ben Israel 138.
 SPEIER: Conradus Hist 120. — Johannes et Conradus Hist 160. —
 Petrus Drach 171.
 STRASSBURG: Martinus Flach 97. 103. 141. 142. 143. 170. 175.
 177. — Johannes Grüninger 123. 173. — Georgius Husner 136.
 185. — Johannes Prüss 82. — Typographus Casus breves (Georgius
 Husner) 135. 139. — Typographus Jordani (Georgius
 Husner) 92. 118. 133. 144. 186.
 STUTTGART: Typographus Erwählung Maximilians 109.
 ULM: Johannes Reger 172. — Johannes Zainer 79.
 VENEZIA: Johannes Alvisius 152. — Georgius Arrivabene 84. —
 Bernardinus Benalius 107. — Thomas de Blavis 96. 150. —
 Nicolaus de Francofordia 85. — Johannes et Gregorius de Grego-
 riiis 117. — Simon de Luere 126. — Peregrinus Pasquale
 et Dionysius Bertochus 134. — Christophorus de Pensis 179.
 180. — Johannes Baptista de Sessa 165. — Bernardinus de Vi-
 talibus 174.
 GERMANIA: Typographus Remigii (Konstanz?) 101.
 TYPOGRAPHUS IGNOTUS: 111. 158. 162.

C. WYKAZ WEDLE NUMERÓW BIBLIOGRAFICZNYCH.

	Nr. inw.		Nr. inw.		Nr. inw.
GW.	186 — 76	GW.	6263 — 98	H.	3258 — 142
	492 — 77		6277 — 99		3259 — 143
	497 — 78		6279 — 100		4662 — 139
	785 — 79		6281 — 101		4663 — 116
	1525 — 82		6282 — 102		7360 — 113
	1924 — 84		6286 — 103		8354 — 115
	1925 — 85		6310 — 104		8581 — 117
	2498 — 86		6314 — 105		8663 — 118
	2820 — 88		6345 — 106		9341 var. — 119
	2911 — 89		6433 — 107		9369 — 138
	3162 — 90		7214 — 108		9426 — 146
	3464 — 91		7887 — 109		9440 — 123
	4102 — 92		7890 — 110		9917 — 125
	4142 — 93				9947 — 126
	4243 — 94	H.	151 — 151		10167 — 127
	4332 — 95		834 — 147		10188 — 128
	4420 — 96		1417 — 175		10315 — 131
	5512 — 96 b		3249 II. — 150		10431 — 132
	5805 — 97		3255 — 141		10843 — 133

	Nr. inw.		Nr. inw.		Nr. inw.
H.	10844 — 134	H.	14645 — 165	C.	5426 — 170
	10847 — 135		14646 — 167		6276 — 183
	10851 — 136		15035 — 171		6373 — 185
	11751 — 140		15085 — 172		6452 — 186
	12411 — 144		15431 — 173		6526 — 187
	12922 — 148		15479 — 174	R.	527 — 114
	13001 — 149		15727 — 178	BM. III.	656
	13104 — 152		16009 — 179	(IA. 12229)	— 145
	13250 — 153		16011 — 180	Polain	2260 — 121
	13429 — 158		16047 — 181		4009 — 182
	13134 — 161			HN.	209 — 129
	14248 — 160	C.	603 — 177	HI.	425 — 137
	14631 — 169		1499 — 124	VBl.	1416 — 122
	14640 — 162		3332 — 120	G.	1728 — 159
	14641 — 166		3659 — 130		
	14642 — 164		5368 — 168		

Druki nieopisane w bibliografjach

Nr. inw.	Nr. inw.	Nr. inw.	Nr. inw.
80	87	154	157
81	111	155	163
83	112	156	176

D. KONKORDANCJA SYGNATUR Z NUMERAMI INWENTARZA.

Sygnatura	Nr. inw.	Sygnatura	Nr. inw.	Sygnatura	Nr. inw.
Qu.	2952 — 155	Qu.	2971 — XVI w.	Vol.	2990 — 80
	2953 — 111		2972 — 127		2991 — 83
	2954 — 154		2973 — 118		2992 — 81
	2955 — 156		2974 — 148		2993 — 87
	2956 — 91		2975 — 147	F.	2994 — 128
	2957 — 145		2976 — 122		2995 — 186
	2958 — 145		2977 — 143		2996 — 175
	2959 — 86		2978 — 131		2997 — 89
	2960 — 108		2979 — 171		2998 — 79
	2961 — 129		2980 — 142		2999 — 117
	2962 — 107		2981 — 172		3000 — 97
	2963 — 169		2982 — 84		3001 — 181
	2964 — 114		2983 — 85		3002 — 151
	2965 — 119		2984 — 187		3003 — 170
	2966 — 120		2985 — 96 b		3004 — 133
	2967 — 140	Vol.	2986 — 124		3005 — 135
	2968 — 141		2987 — 90		3006 — 136
	2969 — 174		2988 — 82		3007 — 134
	2970 — 125		2989 — 82		3008 — 177

Sygnatura	Nr. inw.	Sygnatura	Nr. inw.	Sygnatura	Nr. inw.
F. 3009	— 177	F. 3016	— 123	F. 3025	— 94
3010	— 146	3017	— 109	3026	— 161
3011	— 152	3018	— 115	3027/3031 <i>adl.</i>	
3012	— 95	3019	— 178	3027	— 182
3013 <i>a/b adl.</i>		3020	— 126	3028	— 76
3013 a	— 96	3021	— 153	3029	— 184
3013 b	— 150	3022	— 92	3030	— 183
3014	— 144	3023	— 139	3031	— 116
3015	— 149	3024	— 185		

ZBIÓR BERNSTEINA

Sygnatura	Nr. inw.	Sygnatura	Nr. inw.
769 (Kat. 532)	— 103	3448 (Kat. 3153)	— 159
1085 (« 2789)	— 158	3527 (« 2026)	— 132
1219 (« 3867)	— 180	3794 (« 3341)	— 162
1606 (« 534)	— 105	3867 (« 2725)	— 157
1660 (« 1189)	— 113	3880 (« 3345)	— 163
1809 (« 3342)	— 165	3999 (« 4299)	— 101
1944 (« 277)	— 93	4000 (« 4300)	— 99
2053 (« 2184)	— 138	4001 (« 4301)	— 102
2079 (« 1934)	— 112	4002 (« 4302)	— 104
2501 (« 3866)	— 179	4003 (« 4305)	— 98
2562 (« 1974)	— 137	4314 (« 4685)	— 164
2598 (« 46)	— 77	4763 (« —)	— 166
2626 (« 3343)	— 167	5060 (« —)	— 100
2650 (« 533)	— 106	5065 (« —)	— 130
2896 (« 3695)	— 173	s. sign.	— — 78
3242 (« 3152)	— 160	s. sign.	— — 88
3251 (« 3344)	— 168	s. sign.	— — 121
3337 (« 734)	— 110	s. sign.	— — 176

E. KONKORDANCJA NUMERÓW KATALOGU BERNSTEINA
Z SYGNATURĄ ZBIORU I INWENTARZEM NINIEJSZYM.

Katalog	Sygnatura	Nr. inw.	Katalog	Sygnatura	Nr. inw.
46	— 2598	— 77	2026	— 3527	— 132
277	— 1944	— 93	2184	— 2053	— 138
532	— 789	— 103	2725	— 3867	— 157
533	— 2650	— 106	2789	— 1085	— 158
534	— 1606	— 105	3152	— 3242	— 160
734	— 3337	— 110	3153	— 3448	— 159
1189	— 1660	— 113	3341	— 3794	— 162
1934	— 2070	— 112	3342	— 1809	— 165
1974	— 2562	— 137	3343	— 2626	— 167

Katalog	Sygnatura	Nr. inw.
3344	— 3251	— 168
3345	— 3880	— 163
3695	— 2896	— 173
3866	— 2501	— 179
3867	— 1219	— 180
4299	— 3999	— 101

Katalog	Sygnatura	Nr. inw
4300	— 4000	— 99
4301	— 4001	— 102
4302	— 4002	— 104
4303	— 4003	— 98
4685	— 4314	— 164

Nry niniejszego Inwentarza niewymienione w Katalogu:
78, 88, 100 (sygn. 5060), 121, 130 (sygn. 5065), 166 (sygn. 4763), 176.

Kazimierz Piekarski

RECENZJE.

DESTREZ JEAN: *LA PECIA DANS LES MANUSCRITS UNIVERSITAIRES DU XIII^e ET DU XIV^e SIÈCLE*. Paris, J. Vautrain, 1935. 4^o majori. Str. 104, 36 tablic.

Odczytawszy powyższy tytuł, większość czytelników *Przeglądu Bibliotecznego*, nawet takich, którzy mieli sporo do czynienia z rękopisami średniowiecznymi, powie pewnością, że go nie rozumie. Nic w tem niema dziwnego ani kompromitującego; bo jakkolwiek słowo «pecia» można tu i ówdzie spotkać w literaturze księgoznawczej¹, to przecież nie każdy miał sposobność do takiego «spotkania». Jakoż aż do najnowszych prawie czasów ważność pojęcia, które się za tem słowem kryje, uchodziła uwagi bibljologów, a co za tem idzie, nikt się niem bliżej nie zainteresował. Uczynił to dopiero autor niniejszej książki, ks. Jan Destrez, który w r. 1923 przedstawił Akademii paryskiej (des Inscriptions et Belles Lettres) osobną o pecji rozprawę (drukowaną następnie w *Revue des sciences philosophiques et théologiques*, XIII, 1924). W ciągu kilkunastu lat, jakie od tego czasu upłynęły, ks. Destrez prowadził dalsze studia nad tym samym przedmiotem, poddając skrupulatnej analizie zgórą 7000 rękopisów (XIII i XIV w.) w bibliotekach francuskich, belgijskich, angielskich i włoskich. Owocem tych poszukiwań jest omawiana tu książka, która ze swej strony stanowi zapowiedź dla jeszcze obszerniejszej publikacji, gdzie zostaną ogłoszone wszystkie szczegółowe wyniki wspomnianych badań. Narazie, w książce, którą się teraz zajmujemy, autor przedstawia główniejsze z tych wyników, te mianowicie, które mają zasadnicze znaczenie.

Poza przedmową (str. 5—9), zakończeniem (str. 87—88), objaśnieniem tablic (str. 89—101) i indeksami (str. 102—104) znajdujemy tu trzy rozdziały, z których pierwszy (str. 11—42) nosi tytuł: *La «pecia», sa description, son fonctionnement*. Zanim się zapoznamy z jego treścią, musimy wreszcie wyjaśnić czytelnika, co to była owa tak długo przez księgoznawców ignorowana «pecja».

Rzecz łączy się jaknajściślej z głęboką cezurą, jaka na polu kultury oddziela trzy ostatnie wieki średniowiecza (XIII—XV) od poprzednich stuleci. Nie mamy tutaj potrzeby charakteryzować wszystkich przejawów tego doniosłego przełomu, który się dokonał (głównie) w drugiej połowie XII-go wieku². Ograniczając się do terenu, na któ-

¹ Na str. 7 (przypis 2) podaje ks. Destrez wykaz autorów, którzy przed nim (w latach 1834—1923) wspominali o pecji. Do tego wykazu należy dodać dwa dalsze nazwiska: ALBR. KIRCHHOFF: *Die Handschriftenhändler des Mittelalters*, 2^o Aufl., Leipzig 1853 (str. 20 i t. d.) i G. H. PUTNAM: *Books and their makers during the Middle Ages*, I, London 1896 (str. 186—193, 245, 267, 279). Podobny wykaz bibliograficzny za lata 1924—1934 (DESTREZ str. 8 przypis 2) należy uzupełnić tytułem: *Handbuch der Bibliothekswissenschaft*, I, Leipzig 1931, str. 730; autor rozdziału (E. KUHNERT) nie zna rozprawy ks. Destrez z r. 1923/4.

² Miałem już kilkakrotnie sposobność zajmować się w druku niektórymi z tych przejawów, temi mianowicie, które dostrzegamy na polu nauki;

rym w tej recenzji będziemy się poruszać, zadowolimy się stwierdzeniem, że sprawa produkcji («rozmnazania») książek inaczej się przedstawia przed wspomnianą cezurą, a inaczej po niej. Aż do wieku XII-go głównymi środowiskami, w których wytwarzano rękopisy, były *scriptoria* klasztorne; owoc pracy pisarskiej, jaką w nich wykonywano, szedł na potrzeby danego klasztoru lub na potrzeby innych klasztorów tego samego zakonu. Natomiast w późniejszym średniowieczu, obok tych «domowych» warsztatów pisarskich (klasztornych, katedralnych itp.), czynni są zawodowi kopiści, dla których przepisywanie książek stanowi źródło zarobkowania; książka staje się wówczas, na znacznie większą niż dotychczas skalę, przedmiotem handlu, podają jej i popytem zaczynają rządzić prawa ekonomiczne.

Kiedy, gdzie i w jakich warunkach dokonała się ta ważna zmiana, nie jest jeszcze rzeczą dostatecznie zbadaną. Ks. Destrez zdaje się być zdania, że nastąpiła ona dopiero ok. r. 1200, w związku z powstawaniem względnie zorganizowaniem się pierwszych uniwersytetów, w szczególności paryskiego. Co do mnie, sądzę, że omawiany tutaj proces «uprzemysłowienia» i komercjalizacji produkcji książkowej rozpoczął się już wcześniej, dobrze w głębi XII-go stulecia. Do takiego twierdzenia skłaniają mnie te same mniejwięcej powody, jakie wysunął E. Ph. Goldschmidt w związku z pytaniem, skąd pochodzą romańskie oprawy XII-go wieku¹. Badania szeregu uczonych (w tem także i moje własne) wykazały bowiem niewątpliwy związek, jaki zachodzi między owymi oprawami a pewną określoną kategorią rękopisów, która się składa z różnych części Pisma św. (psalterz, oddzielne księgi prorocze, cztery ewangelje, listy apostolskie, apokalipsa), opatrzonych głosem Anzelma z Laon. Dwunastowieczne rękopisy tego typu (*Psalterium glosatum* itp.) są niezmiernie rozpowszechnione po wszystkich księgozbiorach, a było ich jeszcze więcej, jak o tem świadczą stare katalogi biblioteczne (XII—XIII w.). Z tego właśnie faktu, oraz z zaznaczonego przed chwilą paralelizmem między tą grupą rękopisów a romańskimi (tak charakterystycznymi!) oprawami, wyciągnął Goldschmidt wniosek, dotyczący się w pierwszym rzędzie historii introligatorstwa, ale mający właściwie szersze jeszcze znaczenie, a mianowicie, «that these bindings were made in some place or places where the production of books was carried on on an extensive and industrial scale, in other words, that they come from some workshop which produced books as an commercial commodity to be marketed ready bound». Pozostawmy na boku pytanie, czy istotnie wszystkie w owym warsztacie

zob. moje rozprawy: *Prądy umysłowe XII i XIII wieku*, Kraków 1921; *Le rôle joué par les médecins et les naturalistes dans la réception d'Aristote au XII^e et XIII^e siècles*, Varsovie 1930; *Witelo, najdawniejszy śląski uczony*, Katowice 1936 (w I-szym rozdziale). Innych przejawów przełomu, na terenie zdobnictwa introligatorskiego, dotyczą moje rozprawy o romańskich oprawach XII-go wieku (*Exlibris* VII: 1, 1925; *Jahrbuch der Einbandkunst* 1, 1927).

¹ *Gothic and Renaissance bookbindings*, I, London 1928, str. 4—5; por. *Przegląd Biblioteczny* III, 1929, str. 40.

(czy warsztatach) wyprodukowane rękopisy szły na rynek oprawne; pozostanie twierdzenie, że już w ciągu XII-go wieku istnieli kopiści, trudniący się przepisywaniem książek z myślą o natychmiastowej ich sprzedaży. Najdawniejszymi zatem rękopisami średniowiecznymi, których produkcja stała pod znakiem zbytu księgarskiego, były owe głosowane psalterze, Ezechjele, Izajasze itd., które już rychło po śmierci Anzelma z Laon (1117) zaczęły się masowo pojawiać w bibliotekach klasztornych, kapitulnych, katedralnych, a nawet prywatnych. Z jakich warstw społecznych rekrutowali się kopiści, którzy je na handel sporządzali, gdzie mieli swoje siedziby, nikt dotychczas nie próbował zbadać i tylko dokładne a wszechstronne studia paleograficzne i archiwalne mogłyby na te pytania dać kiedy odpowiedź. Przypuszczenie Goldschmidta, lokalizujące ich w «jakimś klasztorze lub może raczej klasztorach», nie trafia mi do przekonania; wprowadziłbym ich zato w związek z uczelniami teologicznymi, mianowicie francuskimi, których w XII-tem stuleciu było kilka i to bardzo sławnych.

Z chwilą powstania wzgl. skryształizowania się uniwersytetu paryskiego (co, jak wiadomo, nastąpiło na przejściu z XII-go do XIII-go stulecia) nowe warunki dla produkcji książkowej akcentują się jeszcze silniej. Zarówno profesorowie jak studenci potrzebują wielkiej ilości książek; stwarza to pomyślną koniunkturę przemysłowo-handlową dla wytwórców rękopisów czyli dla kopistów. Zapotrzebowanie na książki staje się tak znaczne, że rodzi się potrzeba ujęcia sprawy w pewne ramy organizacyjne, któreby umożliwiły szybkie powielanie rękopisów.

Zasady tej organizacji, która najpierw wytworzyła się w Paryżu¹, a następnie przeszła do innych uniwersytetów (Bolonja, Padwa, Neapol, Florencja, Tuluza, Oksford), były następujące. Dla każdego dzieła, które miało «iść w obieg księgarski», sporządzano przedewszystkiem t. zw. «wzorzec» czyli «egzemplarz» (*exemplar*), t. j. pierwszy oficjalny odpis, zrewidowany przez władze uniwersyteckie i mający służyć za podłoże dla dalszych odpisów. *Exemplar* składał się z luźnych poszytów, najczęściej czterokartkowych, które po francusku nazywano *la pièce*, a po łacinie *pecia*. Te poszyty, a więc pecje, wypożyczali kopiści u uniwersyteckiego «księgarza», którego nazywano *stationarius*. Wypożyczali je za ustanowioną przez uniwersytet opłatą²,

¹ Zapewne około r. 1230 (DESTREZ str. 22—23).

² Opłata była ustanowiona za całość dzieła. W jaki sposób ją uiszczano, nie jest rzeczą jasną. Ks. Destrez twierdzi coprawda (str. 6 i 36), że kopista płacił «le prix de location» za każdą pecję z osobna, i w ten sposób interpretuje (str. 36) dwa dokumenty z końca XIII-go wieku. Ale ta dokumentacja dowodzi tylko negatywnie, że (w tych dwu przypadkach!) stacionariusz nie pobrał zgóry całej opłaty. Nie wolno stąd wnioskować, że zawsze tak bywało. Osobiście sądzę, że życie dyktowało różne sposoby postępowania (wpłaty *à conto*, kredytowanie znanym klientom i t. p.). Skoro kopista składał stacionariuszowi zastaw (Destrez str. 27), to ten, przynajmniej w zasadzie, miał zawsze możność odebrania swojej należności. Zwrócę jeszcze uwagę na to, że twierdzenie autora byłoby prawdopodobne w takim razie, gdyby opłata za wypożyczenie całości była zawsze (bez reszty) podzielna przez

i to w kolejności, w jakiej po sobie następowały; na jeden zatem raz stacionariusz wypożyczał kopiście jedną tylko pecję, a dopiero gdy ta została zwrócona, wydawał mu następną itd. Nie potrzeba objaśniać, że takie urządzenie umożliwiało paru kopistom równoczesną pracę nad przepisywaniem jednego i tego samego dzieła, a więc walnie się przyczyniało do «rozmnazania» go w nader szybkim tempie. Dodać jeszcze trzeba, że ponieważ wynagrodzenie kopistów stosowało się do ilości przepisanych pecyj, przeto — a także dla kontroli, czy odpis jest zupełny, — mieli oni zwyczaj notować na marginesie numer pecji, którą w danym momencie zaczynali lub kończyli kopjować. Nie wszystkie takie dopiski marginalne doszły naszych czasów, bo czasem wyskrobywano je po ukończeniu całej pracy, a jeszcze częściej padały one ofiarą noża introligatorskiego; niemniej jednak ks. Destrez potrafił odnaleźć około tysiąca rękopisów, noszących na sobie jeszcze dzisiaj tego rodzaju zapiski. Oprócz tego odnalazł około 30 rękopisów, które niegdyś stanowiły oficjalne «egzemplarze» (*exemplaria*) uniwersyteckie.

Wszechstronne zbadanie tych wszystkich rękopisów, a z drugiej strony uwzględnienie licznych innych źródeł informacyjnych (takich, jak statuty uniwersyteckie, inwentarze średniowiecznych księgarń, testamenty, kroniki itp.) pozwoliło autorowi na napisanie omawianej tu książki, przedstawiającej (jak powiedzieliśmy) najważniejsze wyniki, do jakich dojść potrafił. Wykład jest jasny i potoczysty (miejscami może trochę za rozwlekły), dokumentacja natomiast ograniczona do skromnych stosunkowo rozmiarów. Otrzymamy ją w obszerniejszym dziele, o którym była mowa na początku recenzji. Aż do tego czasu, niektóre z twierdzeń autora musimy przyjąć na wiarę jego wypróbowanej sumienności badawczej. Gdzie mamy wątpliwości w słuszość tego lub owego twierdzenia, zaznaczymy to w ciągu streszczania oddzielnych rozdziałów.

Wiemy już, że pierwszy z nich nosi tytuł: *La «pecia», sa description, son fonctionnement*. Tytuł ten nie jest może całkiem ściśle sformułowany, bo autor na początek opisuje nietyle wygląd samej pecji (jako części «egzemplarza»), ile przedstawia różne sposoby oznaczania pecyj na rękopisach (kopjach), które na podstawie «egzemplarza» sporządzono. Następnie (str. 17) przechodzi do pytania, w jakiego rodzaju rękopisach trafiają się te oznaczenia? Stwierdza przede wszystkim, że nikt ich dotychczas nie znalazł w żadnym rękopisie z XII-go wieku, a w rękopisach piętnastowiecznych należą one do wielkich rzadkości¹; praktycznie rzecz biorąc, należy się ich zatem doszu-

ilość pecyj; tymczasem tak nie było (por. przykłady podane przez ks. Destrez na str. 74).

¹ Na str. 5 i na str. 42 twierdzi jednak autor, że instytucja pecji dotrwała aż do epoki pierwszych inkunabułów; powtarza to na str. 24—25. Ale fakty, które tu przytacza, nie mówią aż tyle. Najpóźniejsze rękopisy, w jakich ks. Destrez znalazł oznaczenie pecyj, pochodzą z przełomu XIV-go i XV-go wieku (są to wyłącznie rękopisy prawnicze). Oprócz tego powołuje

kiwać w rękopisach, pochodzących z okresu 1200—1400, i to wyłącznie w łacińskich rękopisach «uniwersyteckich», t. j. takich «dont le contenu correspondait aux matières enseignées dans l'une ou l'autre des quatre facultés... et dont la copie avait été faite sur un *exemplar*, annoncé lors de sa mise en circulation sur la liste de taxation officielle d'une Université». Nie należy jednak wyciągać stąd wniosku, że sprawa pecji dotyczy jedynie tak wąskiego wycinka średniowiecznej produkcji literackiej, iż w proporcji do całości jest to sprawa zupełnie podrzędnego znaczenia; jakoż oświadcza autor, że sporządzona przez niego lista dzieł, dla których po różnych uniwersytetach istniały oficjalne «egzemplarze», zawiera zgórą 300 pozycji¹. — Zasady «funkcjonowania» pecji są nam już znane; w założeniu swoim było ono nader proste (przejęte zresztą ze zwyczajów, których istnienie można stwier-

się on na statuty bolońskie z r. 1432, które mówią dość obszernie o pecji i zawierają spis dzieł (znowu tylko prawniczych), których «egzemplarze» miały się znajdować u stacjonarzy. Otóż sam autor podaje, że zarówno ten spis, jak i przepisy statutowe są poprostu powtórzeniem analogicznych dokumentów, pochodzących z lat 317—1347; dodaje jednak: «Malgré tout, la *pecia* devait encore fonctionner en 1432, sans quoi on ne comprendrait pas que ces réglemens et cette liste de taxation aient été reproduits dans les statuts de cette époque». To wnioskowanie może być błędne. Rozumując w podobny sposób, możnaby twierdzić, że stacjonarze istnieli także i w Krakowie, skoro wspomina o nich zarówno przywilej fundacyjny uniwersytetu kaźmierzowskiego (1364), jak i jagiellońskiego (1400); tymczasem, o ile wiemy, żadne inne źródła nie potwierdzają takiego mniemania. Wobec tego skłonni jesteśmy owe krakowskie wzmianki o stacjonarzach uważać za czcze formułki prawne (przejęte z innych uniwersytetów), które w życie nie weszły. *Per analogiam* sądźmy zatem, że bolońskie statuty z r. 1432 nie stanowią dostatecznego świadectwa na to, że instytucja pecji była tam jeszcze w owym czasie żywotna. W każdym razie autor powinien był wyrazić się ostrożniej, że pecja przestała «funkcjonować» prawdopodobnie (co najpóźniej) między r. 1430 a 1440. Jest to epoka, kiedy książka drukowana była zaledwie w pierwszych swoich zawiązkach. — Dla uniknięcia nieporozumień dodaję jeszcze, że nie uszła mojej uwagi wzmianka o »statutach wydziału *artium* uniwersytetu padewskiego z r. 1486«, którą czytamy u ks. Destrez na str. 28 (u dołu). Dobrze się stało, że na str. 24/5 autor nie powołuje się na owe tak późne statuty — bo one nigdy nie istniały. Data 1486 jest prostym *lapsus calami*, a jego geneza jest następująca. Średniowieczne statuty «artystów» padewskich wyszły drukiem trzykrotnie: najpierw bez daty z początkiem XVI w. (HC. 15015), a potem w latach 1607 i 1648. Savigny, na którego powołuje się ks. Destrez, nie cytuje wydania z r. 1607 (jakby to wynikało ze słów ks. D.), ale wyraźnie powiada: «... sowohl in der Ausgabe s. a., als in der von 1648». A zatem zamiast 1486 należy czytać 1648 i odnieść to do daty druku, a nie do daty tekstu statutów.

¹ Należy żałować, że autor nie ogłosił tego spisu, a ograniczył się do stwierdzenia, że figurują na niej «les livres de texte (la *Bible*, les *Sentences*, le *Décret* de Gratien, les *Décrétales* de Grégoire IX, le *Sexte* de Boniface VIII, les *Clémentines*, les *Extravagantes* de Jean XXII, le *Code*, le *Digeste* ou les *Pandectes*, les *Institutes*, les *Novelles*, etc.) et ainsi les livres de glose ou de commentaires de ces textes, soit tout ce qui concerne l'Écriture sainte, la philosophie, la théologie, la médecine, le droit civil et le droit canon, l'histoire, les sermons, les recueils d'*exempla*, les légendiers et même des ouvrages de polémique, tels ceux de Guillaume de Saint-Amour» (str. 20).

dzieć conajpóźniej w połowie IX-go wieku), ale życie urozmaicało je na tysiączne sposoby. To też autor omawia je szeroko (str. 20—42). Nie mogąc szczegółowo streszczać jego wywodów, ograniczymy się do zwrócenia uwagi na ważniejsze ustępy. Dotyczą one następujących przedmiotów: «funkcjonowanie» pecji w świetle statutów uniwersyteckich (str. 25—27); wygląd «egzemplarza» (str. 27—28); oficjalne spisy «egzemplarzy» (str. 31—33); zmiany, jakie zachodziły w «egzemplarzach» na skutek zniszczenia oddzielnych pecyj (str. 33—35); sposób pobierania opłat za wypożyczanie pecyj (str. 36); przypadki, kiedy pecja, potrzebna jakiemuś kopiście, znajdowała się właśnie w rękach innego kopisty, i jak sobie wówczas radzono, by uniknąć straty czasu (str. 36—41); odpisy sporządzane częściowo na podstawie oficjalnego «egzemplarza», a częściowo na podstawie innego rękopisu (str. 41—42).

Drugi rozdział (str. 43—61) stanowi *Introduction à l'étude paléographique des manuscrits universitaires du XIII^e et du XIV^e siècle*. Chodzi oczywiście o rękopisy uniwersyteckie, odpowiadające przytoczonej powyżej definicji, z wyłączeniem rękopisów, pisanych przez mistrzów i scholarów na własny użytek; innemi słowy: o rękopisy, będące dziełem zawodowych kopistów. Autor z naciskiem podkreśla przemysłowy i handlowy charakter tych uniwersyteckich rękopisów, z którego to charakteru wypłynęła dążność do «normalizacji» ich wyglądu¹. Szczegóły tej normalizacji zmieniają się nieco od uniwersytetu do uniwersytetu, a w łonie każdego z nich przeżywają pewną ewolucję; znajomość tych zmian i odmian pozwala nam z wielką dozą pewności lokalizować rękopisy uniwersyteckie w czasie i w przestrzeni. Na podstawie zebranego przez siebie materiału autor przedstawia znamienne cechy uniwersyteckich rękopisów paryskich, bolońskich, oksfordzkich i neapolitańskich, zajmując się pokolei: pergaminem (str. 45), formatem (str. 46), ilością kart w składkach (str. 46), kształtem pisma (str. 47)², kolorem atramentu (str. 49), *la mise en page* czyli schematem pisarskim (str. 49), sygnaturami i reklamantami (str. 50), sposobem oznaczania pecyj i ich długością (str. 51), znakami, jakie na rękopisach kładli korektorzy (str. 52), a wreszcie (str. 52) różnemi rodzajami zdobienia (inicjałki wykonane piórem lub pędzelkiem, listwy, minjatury). Rzecz jasna, że żadna lub prawie żadna z tych cech nie jest na tyle charakterystyczna, żeby sama przez się wystarczała do zde-

¹ Słowem «normalizacja» zastępuję mniej precyzyjny termin «simplification», którego używa ks. Destrez (str. 44). Dodam także, że w podobny sposób «znormalizowane» były już owe rękopisy XII-go wieku (*Psalterium glosatum* i t. d.), o których mówiliśmy poprzednio. Jest to jeden z dowodów na przemysłowo-handlowy charakter ich powstawania.

² Ustęp o kształcie pisma (a więc o tem, co stanowi centralne zagadnienie badań paleograficznych!) zawiera parę cennych uwag, ale jest trochę zanadto pobieżny. Należałoby sobie życzyć, żeby w zapowiedzanym, obszerniejszym dziele autor bardziej wszedł w szczegóły (kształt oddzielnych liter, «zbitki»). Pozwolę sobie także zwrócić jego uwagę na pożyteczną książkę E. Crousa i J. Kirchnera, *Die gotischen Schriftarten*, Leipzig 1928.

terminowania czasu i środowiska, z którego dany rękopis pochodzi; bezpieczne wnioski możemy wyciągać jedynie na podstawie większego tych cech zespołu albo ich ogółu (str. 59). Dzięki scholarom, rękopisy paryskie i bolońskie rozeszły się po całej Europie i dzisiaj można je znaleźć w każdej większej bibliotece; węższy zasięg geograficzny zdobyły rękopisy oksfordzkie i neapolitańskie. Co się tyczy rękopisów, pochodzących z innych uniwersytetów (jak Padwa, Florencja, Tuluza), gdzie «funkcjonowanie» pecji poświadczane jest przez statuty, autor wyznaje rzetelnie (str. 61), że dotychczas nie potrafił rozpoznać ich cech z całą pewnością.

Tytuł trzeciego rozdziału (str. 63—86): *La «pecia», introduction à la critique textuelle médiévale*, należy rozumieć w taki sposób, że autor zdąża tutaj do wniosków, jakie z istnienia pecyj, lub ściślej biorąc z istnienia oficjalnych, uniwersyteckich «egzemplarzy», wypływają dla filologicznej krytyki tekstu dzieł średniowiecznych, których «egzemplarze» istniały w tym czy owym uniwersytecie. Nie należy jednak sądzić, że treść tego trzeciego rozdziału interesuje jedynie filologa wzgl. wydawcę któregoś z owych dzieł; przeciwnie, znaczna część omawianego teraz rozdziału należy jeszcze do bibljologii, do historii książki w XIII-tem i XIV-tem stuleciu. Pochodzi to stąd, że autor, chcąc dojść do wniosków, które będą stanowić konkluzję rozdziału, musi wprawdzie poruszyć pewne zagadnienia bibljologiczne, których dotychczas nie miał sposobności rozważać.

Podstawowe wśród nich znaczenie posiada pytanie (str. 63—69), ile «egzemplarzy» jednego i tego samego dzieła było równocześnie w obiegu? Ważne to pytanie nasuwa się już z tego powodu, że (jak świadczą statuty uniwersyteckie i inne źródła historyczne) przy każdym uniwersytecie bywało równocześnie po paru stacjonarjuszów, t. j. po paru księgarzy, przechowujących «egzemplarze» i wypożyczających ich pecje kopistom; tak np. w r. 1283 było ich w Bolonji aż pięciu. Wiedząc to, możnaby sądzić, że w każdym uniwersytecie istniało tyle «egzemplarzy» jednego i tego samego dzieła, ilu było stacjonarjuszów. Tymczasem autor stwierdza, na podstawie swoich studjów nad rękopisami «uniwersyteckimi», że rzecz miała się zupełnie inaczej, a mianowicie, że «il n'y a eu au XIII^e et au XIV^e siècle, pour chaque ouvrage mis en circulation dans un milieu universitaire donné, qu'un seul exemplar mis en location à la fois». Temu twierdzeniu skłonni jesteśmy dać wiarę¹, ale chcielibyśmy wiedzieć, jak w takim razie rozdzielały się te «egzemplarze» pomiędzy, powiedzmy, pięciu stacjonarjuszów, którzy (jak widzieliśmy) mieszkali równocześnie w Bolonji? Pytanie to pomija ks. Destrez milczeniem².

Opierając się na tezie, którą przytoczyliśmy w oryginalnem

¹ Zob. jednak niżej (à propos dokumentu bolońskiego z r. 1289).

² Z przepisu statutowego, przytoczonego na str. 67 (ustęp 3), możnaby wnosić, że rozdział «egzemplarzy» między stacjonarjuszów należał do kompetencji władz uniwersyteckich. Ale być może, że tworzyli oni rodzaj spółki?

brzmieniu, wnioskuje dalej autor, że wobec tego mamy do rozważenia cztery tylko przypadki. Najprostszym z nich jest ten, który zachodzi np. dla komentarza św. Tomasza z Akwinu do *Metafizyki* Arystotelesa albo dla *Lilium medicinae* Bernarda z Gourdon. Wszystko przemawia za tem, że dla tych dzieł istniały «egzemplarze» w jednym tylko uniwersytecie (mianowicie paryskim) i że przez cały czas «funkcjonowania» pecji każde z nich posiadało tylko jeden «egzemplarz». Nie znaczy to coprawda, żeby każdy taki «egzemplarz» nie podlegał, z biegiem czasu, żadnym zmianom. Oddzielne jego poszyty (pecje) mogły bowiem przez niedbalstwo kopistów ulegać nadniszczeniu lub nawet zatracie, skutkiem czego powstawała konieczność zastąpienia zniszczonej lub zagubionej pecji pecją na nowo sporządzoną. Otóż nie mamy niestety żadnej rękopisy na to, że przy takim sporządzaniu «nowej» pecji (pièce refaite) stacjonariusze postępowali zawsze z należytą troskliwością o poprawność tekstu; to też się zdarzało, że nowa pecja była pełna błędów — nazywano ją wówczas *pecia falsa* albo *corrupta*. Statuty uniwersyteckie przewidywały dotkliwe kary na stacjonariuszów, którzy się dopuszczali tego rodzaju zaniedbań i fałszerstw, ale w praktyce kontrola władz uniwersyteckich była widocznie zbyt słaba na to, ażeby nadużyciom położyć tamę; w pieniężnym zaś interesie stacjonariuszów leżało, ażeby zniszczone lub zagubione pecje zastępować nowymi jaknajszybciej, a więc bylejak. Błędy «pofalszowanych pecyj» przechodziły oczywiście do odpisów, jakich dokonywano na podstawie danego «egzemplarza»; a zatem już w tym najmniej skomplikowanym przypadku należy się mieć na ostrożności. Jeżeli np. ustalimy, że jakieś dwa (dzisiaj istniejące) odpisy komentarza św. Tomasza do *Metafizyki*, jeden wcześniejszy, a drugi późniejszy, opierają się oba o «egzemplarz» paryski, — to z tego faktu nie wolno bez dalszych badań wyciągać wniosku, że oba należą do jednej i tej samej «rodziny» (w znaczeniu, jakie temu słowu nadają filologowie), skoro w odstępie czasu, który upłynął między wykonaniem pierwszego a drugiego odpisu, cały szereg pecyj «egzemplarza» mógł ulec «odnowieniu»¹.

Drugi przypadek zachodzi np. dla *Summa contra gentiles* św. Tomasza, a charakteryzuje się tem, że dla danego dzieła istniały coprawda «egzemplarze» w paru uniwersytetach, ale każde z tych środowisk posługiwało się, przez cały ciąg «funkcjonowania» pecji, jednym tylko «egzemplarzem». Tak np. dla wspomnianej *Summy* istniał

¹ Destrez str. 65—72. Staraliśmy się dość wiernie oddać bieg myśli autora w tym ustępie — ale musimy zaznaczyć, że jego wywody wydają się nam zbyt pesymistyczne, a w każdym razie zbyt teoretyczne. Te wszystkie możliwości, które tutaj rozważa, mogły istotnie mieć miejsce, ale należałoby zbadać, jaki był prawdziwy stan rzeczy, a więc przede wszystkim, czy władze uniwersyteckie były istotnie zupełnie bezbronne wobec niesumiennej stacjonariuszów, puszczających w obieg pecje «pofalszowane» i «zepsute». Być może, że dowody na to znajdziemy w obszerniejszym dziele, jakie autor przygotowuje do druku; w książce, którą omawiamy, dowodów takich niema.

«egzemplarz» paryski (złożony z 57 pecyj) i «egzemplarz» neapolitański (złożony z 39 pecyj). Rzecz jasna, że do każdego z takich «egzemplarzy» stosują się, z osobna, te same uwagi, jakie nam nasunął przypadek pierwszy.

Na trzecim miejscu omawia ks. Destrez przypadek, kiedy dla danego dzieła, w danym uniwersytecie, istniało parę «egzemplarzy». Znamy już tezę autora, według której te «egzemplarze» nie mogły być równocześnie w obiegu¹; należy zatem przyjąć, że pełniły one swą rolę jeden po drugim, a więc, że były to niejako kolejne «wydania» danego «egzemplarza»; z chwilą, gdy «stare wydanie» stawało się zbyt zniszczone, nieczytelne lub zdekompletowane, sporządzano «nowe wydanie», a «stare» wycofywano z obiegu². Kapitałne tedy zadanie historyka, dla tego rodzaju dzieł, polega na ustaleniu kolejności, w jakiej owe «wydania» po sobie następowały. W niektórych razach mogą nam tu pomóc jakieś źródła postronne (średniowieczne spisy «egzemplarzy», rękopisy datowane itp.), ale oprócz tego — jak sądzi autor — posiadamy niezawodny sposób oznaczenia tej kolejności w zasadzie, że wydania późniejsze rozpadały się zawsze na większą liczbę pecyj, niż wydania wcześniejsze. Jeżeli np. ustalimy, że dla pierwszej części *Summy teologicznej* Aleksandra z Hales istniały trzy «egzemplarze» paryskie, składające się z 42 pecyj, z 72 pecyj i z 83 (lub 84) pecyj, to pierwszy z nich będzie najstarszy, a trzeci najmłodszy. I znowu dla każdego z nich stosują się, z osobna, te same uwagi, które nam nasunął przypadek pierwszy (i drugi).

Czwarty i ostatni przypadek to ten, kiedy dla jakiegoś dzieła istniało po parę «egzemplarzy» w kilku uniwersytetach; tak np. dla *Apparatus in quinque libros Decretalium* papieża Aleksandra IV można stwierdzić istnienie pięciu «egzemplarzy» bolońskich i pięciu paryskich. Jest to zatem przypadek najbardziej skomplikowany; ale po tem, co się rzekło o poprzednich przypadkach, dyskusja tego ostatniego nie przedstawia już specjalnych trudności. Dlatego autor krótko

¹ Pewną trudność dla przyjęcia tej tezy sprawia dokument boloński z r. 1289 (Destrez str. 74—75), z którego wynika, że tamtejszy stacjonariusz Solimano di Martino przechowywał «egzemplarze» niektórych dzieł w dubletcie, tryplecie, kwadruplecie, ba nawet kwintuplecie («duplicatum», «triplicatum», «quadruplicatum», «quinque vicibus»), jakkolwiek te dublety i t. d. nie były kompletne (nie obejmowały wszystkich pecyj dzieła). Twierdzenie autora, że chodzi tu o «pièces refaites», obok których «les anciennes pièces étaient soigneusement conservées» (str. 77), jest możliwe do przyjęcia i być może, że (jak chce autor, str. 76—77) potwierdzają je dopiski na cod. Vatic. lat. 1451, — ale równie możliwe są i inne hipotezy. Możliwy przypuszczać, że dla niektórych dzieł (częściej żądanych przez kopistów) sporządzano od razu parę «egzemplarzy», z tem, że podział na pecje przypadał, w każdym z nich, dokładnie na te same miejsca tekstu. Taka hipoteza zdolna jest objaśnić wszystkie fakty, jakie w niniejszej książce ks. Destrez przywodzi.

² Jakkolwiek, wedle ks. Destrez, przechowywano je nadal troskliwie; zob. poprzedni przypis.

się z nim załatwia (str. 79—80) i przechodzi wreszcie (str. 81) do tego tematu, który — jak już wiemy — dał tytuł całemu rozdziałowi.

Przypominamy, że chodzi tutaj o wnioski praktyczne, jakie z istnienia oficjalnych «egzemplarzy» wypływają dla filologicznej krytyki tekstu takich dzieł średniowiecznych, które się rozmnażały w odpisach właśnie na podstawie «egzemplarzy». Czytelników *Przeglądu Bibliotecznego*, mniej z temi sprawami obeznanych, nie będzie może od rzeczy objaśnić, że «krytyką tekstu» nazywamy postępowanie, które na podstawie zachowanych rękopisów stara się, o ile możliwości, ustalić pierwotny i autentyczny tekst danego dzieła, t. j. tę jego postać (brzmienie), w jakiej je autor napisał wzgl. ogłosił¹. Ażeby ten cel osiągnąć, musimy najczęściej rozpocząć pracę od zbadania związków genealogicznych, jakie zachodzą między znanymi nam odpisami danego utworu; z chwilą, gdy to zadanie potrafimy bez reszty rozwiązać, powiadamy, że odtworzyliśmy «drzewo genealogiczne» czyli «stemma» owych rękopisów. Jeżeli tych rękopisów jest więcej (kilkanaście, kilkadziesiąt), ich drzewo genealogiczne bywa zazwyczaj dosyć skomplikowane i już u głównego pnia rozszczepia się na kilka odrębnych konarów, które nazywamy «rodzinami» rękopisów. Środki i metody, jakie nam służą do konstrukcji stemmatu, opierają się na dwojakim szeregu danych; jedne z nich czerpiemy z tekstu *sensu stricto*, drugie możnaby krótko nazwać «faktami czerpanymi z bibljologii»². Ażeby się skutecznie móc posługiwać pierwszą kategorią danych, potrzeba być filologiem; ażeby wysnuć stosowne wnioski z drugiej kategorii, trzeba (po nadto) znać historję książki rękopiśmiennej.

Wstępne te uwagi wydawały się nam konieczne dlatego, ażeby omawiany teraz ustęp z książki ks. Destrez móc sprowadzić do właściwej miary, rzucając go na tło dyskusji, jaka od kilkudziesięciu lat toczy się na temat rozumowych podstaw filologicznej krytyki tekstu. Przez cały ciąg XIX-go stulecia zasadniczą metodą w tej dziedzinie filologii był mianowicie t. zw. «system błędów wspólnych», którego wykład można znaleźć w dość licznych podręcznikach, zwłaszcza niemieckich. W naszym stuleciu zarówno logiczne podstawy, jak i konsekwencje tego systemu zostały zaatakowane z trzech stron: przez romanistów (J. Bédier), biblistów (Dom Henri Quentin) i papirologów (V. Martin). Kto zna ten stan rzeczy³, słusznie od recenzenta

¹ Zob. np. P. COLLOMP, *La critique des textes*, Strasbourg 1931.

² Parafrazujemy tutaj (a mianowicie skracamy i upraszczamy) słowa Collompa, *l. c.*, str. 41: «Pour les opérations... d'établissement du stemma on peut s'appuyer sur deux ordres de faits. Les uns tiennent à la constitution même du texte en tant qu'il est un ensemble de leçons (l'accord ou le désaccord des manuscrits sur les diverses leçons révèle leur parenté); les autres ou bien sont totalement extérieurs au texte, ou bien tiennent au texte en tant qu'il dépend de la matière qui le porte» i t. d. Dalsze wywody o tym drugim («bibljologicznym») szeregu faktów, który nas tutaj więcej od pierwszego interesuje, następują *l. c.* str. 42—54.

³ Dobrze przedstawiony i krytycznie omówiony w książce Collompa.

oczekiwać będzie objaśnienia, w jakim stosunku do tej, aktualnej obecnie dyskusji stoi ustęp książki ks. Destrez, który teraz omawiamy.

Otóż stwierdzić należy, że wywody autora nie mają żadnego związku z toczącą się dzisiaj dyskusją — a to dlatego, że poruszają się na innej, niż ona płaszczyźnie. Wymienieni «nowatorzy» są to filologowie, którzy wprawdzie tu i ówdzie potrącają o zagadnienia księgoznawcze, ale za główne swoje zadanie uważają krytykę «systemu błędów wspólnych», systemu *par excellence* filologicznego; natomiast ks. Destrez jest bibljologiem. Nie znaczy to coprawda, żeby metody filologiczne były mu obce; zajmując się oddawna rękopisami dzieł św. Tomasza, posługiwał się przy ich klasyfikowaniu także i kryteriami filologicznymi. Po dwu mniejszych pracach (o *Quaestiones de quolibet*, 1923, i o jednym z listów św. Tomasza, 1930) ogłosił niedawno pierwszy tom swoich *Etudes critiques sur les oeuvres de Saint Thomas d'Aquin*², w którym omówił rękopiśmienny przekaz *Quaestiones disputatae de veritate* oraz komentarza do Izajasza. Zwłaszcza pierwsze z tych studjów jest pod względem metodycznym interesujące dlatego, że autor na dwa sposoby klasyfikuje tutaj znane sobie rękopisy: raz posługując się do tego celu metodą, którą nazywa zwykłą albo starą («la méthode courante ou ancienne»), a która w swej istocie jest metodą «błędów wspólnych», drugi raz odwołując się do swoich badań nad «egzemplarzami» uniwersyteckimi; w pierwszym razie dzieli rękopisy na «rodziny», w drugim razie na «grupy». Oba postępowania doprowadzają do wniosków, które w gruncie rzeczy pokrywają się ze sobą, w tem znaczeniu, że drzewo genealogiczne prawie nie ulega zmianie — jakkolwiek «druga metoda» rzuca trochę nowego światła na wzorce (archetypy), z których wypłynęły owe «rodziny» czy «grupy». To też sam autor sformułował ostateczny wynik porównania obu metod w następujących słowach: «Au terme de cet examen, on n'osera donc prétendre que la méthode de critique dite ancienne doit être abolie et remplacée par la méthode critique basée sur la *pecia*; ces deux méthodes se complètent, se contrôlent et doivent, semble-t-il, marcher de pair». Jak widzimy, daleko stąd do radykalizmu ks. Quentin³, który chciałby filologiczną krytykę tekstu oprzeć na zupełnie nowych postępowaniach. Ale bo też, powtarzamy, «nowa metoda» ks. Destrez wychodzi z innego szeregu faktów i całkiem nie jest taką nowością, jakby to można wnosić z nowatorstwa terminologicznego; doskonale się ona mieści w obrębie dotychczasowych «metod bibljologicznych» — ram ich nie rozsadza, ale je tylko rozszerza, co oczywiście z wdzięcznością na jej dobro zapisujemy.

Wróćmy teraz do omawianej książki. Nie znajdujemy w niej nowego, konkretnego przykładu na stosowanie «nowej metody» autora

¹ Paris 1933. Zob. doskonały referat z tej książki przez ks. A. PELZERA w *Bulletin Thomiste* IV, 1934, str. 225—240.

² *Essais de critique textuelle*, Paris 1926.

do zagadnień krytyki tekstu¹; to też wskazania metodyczne, jakie czytamy na str. 81—86, posiadają ogólnikowy tylko charakter. Najpierw jest mowa o tem, że znajomość «funkcjonowania» pecji w prosty sposób wyjaśnia różne osobliwości, jakie dostrzegamy w rękopisach uniwersyteckich (takie, jak luki i przestawienia w tekście, itp.). Następnie podkreśla autor, że sprowadzenie odpisów do właściwych «egzemplarzy» ułatwia klasyfikację i chronologizację tych odpisów, a także odtworzenie pierwotnego układu dzieła. Wreszcie jednak zwraca uwagę na to, że z drugiej strony instytucja pecji komplikuje genealogję rękopisów przez to, iż dwa rękopisy, sprowadzające się w zasadzie do jednego «egzemplarza», mogą przecież wykazywać znaczne różnice tekstualne w ustępach, gdzie pecje zostały odnowione. To ostrzeżenie przed «pecjami pofalszowanymi» uważamy za najważniejszą ze wskazówek metodycznych, jakich autor wydawcom udziela².

Książce ks. Destrez towarzyszy album złożony z 36-ciu tablic (jednobarwnych), przedstawiających stosownie dobrane stroniczki z dwudziestu paru rękopisów «uniwersyteckich»; połowa tablic ilustruje rękopisy paryskie, druga połowa rękopisy bolońskie, oksfordzkie i neapolitańskie. Plansze te doskonale wykonała w światłodruku firma Marotte; objaśnienia do nich dał autor na str. 89—101.

Poprzedza je «zakończenie» tekstu («conclusion», str. 87—88), w którym ks. Destrez krótko reasumuje treść swych wywodów, przedstawia bieg wykonanej przez się pracy i kończy apelem do recenzentów, by nie szczędzili uwag krytycznych, które mogą wyjść na korzyść większemu dziełu, jakie przygotowuje. Recenzent krakowski tylko w skromnej mierze mógł na ten apel odpowiedzieć. W licznych swych podróżach po Europie widywał coprawda rękopisy z oznaczeniem pecyj, ale się niemi wówczas interesował raczej jako historyk średnio-wiecznej literatury, niż jako biblijolog. Po pierwszym przeczytaniu nadesłanej mu książki miał zamiar przeprowadzić w Bibliotece Jagiellońskiej poszukiwania, czy nie znajdzie i tu w Krakowie podobnych rękopisów; ale, dla braku czasu, nie doszło to do skutku. Ta zatem garść uwag krytycznych, jaką wplótł w recenzję, innego jest pochodzenia. Niech jednak świadczy o tem, że książkę przeczytał z najżywszem zainteresowaniem, z tą samą przyjemnością, co dawniejsze, tak zawsze wnikliwe i sumienne rozprawy i dzieła uczonego tomisty i księgoznawcy.

Aleksander Birkenmajer

¹ To co mówi ks. Destrez (str. 82—84) o *Liber qui vocatur Pharetra*, nie należy do zakresu krytyki tekstu, ale do zakresu historii literatury (bibliografii).

² Dodać jeszcze wypada, że na ostatnich stronicach rozdziału (str. 84—86), autor — w innych trochę słowach, niż powyżej przytoczone (z r. 1933) — akcentuje zgodność swojej metody z «la critique textuelle actuellement en vigueur» oraz przyznaje słusność pewnej uwadze, którą mu ks. Pelzer uczynił w swoim referacie w *Bulletin Thomiste* (zob. jeden z poprzednich przypisów).

KSIAŻKA W PRACY OŚWIATOWEJ. Staraniem i nakładem Sekcji czytelnictwa i bibliotek Komitetu Głównego Tygodnia Książki Polskiej w listopadzie 1933 roku. Warszawa, 1935. 8°. str. VIII, 140.

Zbiorowa praca dziesięciu autorów jest próbą utrwalenia w druku części materiałów, wyników i doświadczeń akcji przeprowadzonej w ramach Tygodnia Książki Polskiej w r. 1933. Książka ma na celu zaznajomienie czytelników z metodami pracy bibliotekarsko-oświatowej i ze stanem czytelnictwa powszechnego w Polsce, z jego potrzebami i widokami na przyszłość. Nie jest to jednakże podręcznik, lecz tylko zbiór artykułów, w których bibliotekarze i oświatowcy dzielą się z czytelnikiem doświadczeniami, każdy na swoim terenie.

Książkę można by podzielić na dwie części, gdyż pierwszych pięć artykułów poświęcono zagadnieniom ściśle bibliotecznym, dalsze zaś pięć zagadnieniom książki samej. Artykuł H. Radlińskiej *Formy i metody wprowadzania książki między ludzi* stanowi jakby wstęp do części pierwszej. Autorka w słowach ogólnych przypomina nam o takich zagadnieniach jak stosunek czytelnika do książki, o tezach Rubakina o książce «odpowiedniej» i Hoffmana o książce «dobrej», o drogach krążenia książek między ludźmi, o roli szkoły i biblioteki publicznej w zagadnieniach czytelnictwa i wreszcie wskazuje drogę trawienia przez książkę do duszy zbiorowej.

Artykuł J. E. Baranowskiej *Samokształcenie w oparciu o książkę* wyróżnia się tem, że może być z powodzeniem wskazany do przeczytania tam, gdzie się prowadzi robotę samokształceniową, tą «najbardziej elastyczną ale i płynną formę pracy umysłowej». Każdy samouk znajdzie tu dla siebie w syntetycznej formie ujęte, przemyślane wskazówki.

Artykuł *Biblioteki oświatowe w Polsce* oparł Jan Muszkowski na wydawnictwie Ministerstwa W. R. i O. P. p. t. *Biblioteki oświatowe. Spis na dzień 1 stycznia 1930 roku oraz tablice statystyczne*. (Warszawa 1932). Rozpatrując liczby uzyskane przez wymieniony *Spis* autor zestawia je z liczbami w innych państwach. Stara się dać podsumowania w płaszczyznach nieuwzględnionych w *Spisie*. W ten sposób omawiany artykuł staje się pożytecznym uzupełnieniem oficjalnego wydawnictwa. W zakończeniu autor dochodzi do konkluzji: «Istnieje zatem w Polsce potencjonalna potrzeba czytelnictwa, za mało jest natomiast książek i bibliotek, za krótko się je udostępnia i może też za mało się czyni starań o przyciągnięcie do nich ludności. Niewiedomo dalej, w jakiej mierze zasoby książek odpowiadają potrzebom szerokich mas, czy organizacja i prowadzenie bibliotek znajdują się na odpowiednim poziomie. Sposób na zaradzenie tym brakiem dostrzega fachowa opinia bibliotekarska we wprowadzeniu ustawy bibliotecznej». Kilka też stron poświęcił autor uwagom o ustawie bibliotecznej, przy czym, niestety, słusznie pisze, że koła bibliotekarskie i oświatowe czynią «przynajmniej o wiele zbyt mało w kierunku uświadomienia opinii publicznej co do znaczenia książki w pracy oświatowo-kulturalnej».

Artykuł *Badanie terenu i organizacja sieci bibliotecznej w powiecie* oparła Zofja Rodziewiczowa na doświadczeniach zdobytych w pracy na terenie powiatu hrubieszowskiego. Artykuł zawiera uwagi praktyka o organizacji tak sieci bibliotek stałych, jak również bibliotek ruchomych; w uzupełnieniu podano przyjęty w pow. hrubieszowskim regulamin bibliotek gminnych, który może posłużyć za wzór przy tworzeniu sieci bibliotek gminnych na innych terenach.

Pouczający, wypływający z przemyślanego doświadczenia jest artykuł Eugenji Malinowskiej na temat *Organizacja pracy w wiejskiej bibliotece stałej i ruchomej*. Autorka podkreśla najważniejsze punkty dotyczące doboru książek tak, by odpowiadał zainteresowaniom środowiska, zwraca uwagę na rolę bibliotekarza, którym w bibliotece wiejskiej zawsze będzie oświatowiec i społecznik, inicjujący różne formy pracy z książką. Artykuł Jadwigi Poczetowskiej *Propaganda biblioteki i książki w bibliotece* jakby zamyka pierwszą część książki i stanowi wstęp do drugiej.

J. A. Świąćicka w artykule *Książka w świetlicy* omawia takie zabawy, gry, inscenizacje, konkursy, które stanowią istotę życia świetlicy zarazem mają się przyczynić do zbliżenia książki do czytelnika. Wszystkie opisane zajęcia świetlicowe nie są wymysłem teoretyka, lecz były wypróbowane w terenie. Wyniki tych rozważań autorka ujmuje tak: «świetlica jest bardzo odpowiednim terenem szerzenia czytelnictwa i kulturalnego stosunku do książki, książka zaś najlepszym instrumentem do przeprowadzenia wychowawczej idei w dobrze prowadzonej świetlicy. Dziesięcioma książkami dobrze przeczytanymi i rozważanymi w świetlicy wykonamy nieraz większą pracę wychowawczą niżby ją wykonała biblioteka stoma tomami, czytanimi bezplanowo i powierzchownie. Czas najwyższy zacząć w życiu wprowadzać zasadę, że nie ilość przeczytanych książek gra rolę, ale to, co z nich pozostało w duszy czytelnika, to, co rzeczywiście wzbogaciło jego wartości duchowe». Konkluzja, która zdaje się nie prędko przeniknie do świadomości naганиaczy «mas karnych i zorganizowanych».

Jednym z najlepszych w omawianej książce artykułów jest rzecz J. Augustyniaka *Święto książki. Istota, zasady organizacji, hasła i cele*. Autor, opierając się na badaniach zasięgu wpływów Biblioteki Publicznej na terytorjum Łodzi, dochodzi do wniosku, że biblioteki u nas wogóle mają za ciasne lokale, księgozbiory za ubogie, by mogły obsłużyć istniejące zapotrzebowanie czytelników. Przypomnijmy sobie przytoczone analogiczne wnioski, do których na zupełnie innej drodze doszedł Muszkowski i wówczas zgodzimy się z Augustyniakiem, który pisze o hasłach święta książki: «Oto nie nawołujemy do zapisywania się do bibliotek i do czytania książek, lecz raczej — do obfitszego zaopatrzenia istniejących bibliotek w książki, lokale, pracowników, oraz do tworzenia nowych. Ponieważ zaś to zadanie przekracza siły szerokich rzesz czytelników, propagandę ogólną czytelnictwa należałoby skierować nie — jak się to naogół praktykuje — pod adresem ma-

luczkich, lecz pod adresem tych czynników, które mogą tworzyć biblioteki, t. j. zarządów miast, starostów, sejmików powiatowych i t. p. Nie jest to bynajmniej paradoks. Liczna już literatura sprawozdawcza bibliotekarzy polskich dosadnie określa niezrozumienie roli bibliotek przez samorządy wiejskie i miejskie, a nawet podaje wypadki lekkomyślnego traktowania istniejących już bibliotek, które pomału zamierają lub giną nagle przez zarządzenia oszczędnościowe». Autor głęboko przemyślałszy rzecz, pragnąłby wprowadzić w akcji propagandy książki dwutorowość, która polegałaby na tem, że księgarze z pisarzami organizowaliby odrębną akcję od bibliotekarzy z nauczycielami. Wskazuje też na odrębne metody oddziaływania na właściwych czytelników bibliotek oraz na tych, których pragniemy zachęcić do korzystania z bibliotek.

Aniela Mikucka w artykule *Wystawa książki* daje garść rozważań w związku z tą coraz częściej stosowaną formą propagandy.

Artykuł Kazimierza Banacha *Konkurs dobrego czytania książki* jest omówieniem jednego takiego konkursu i stanowi uzupełnienie broszury tego autora po tymże tytułem.

Po artykułach podano *Sprawozdanie z działalności Sekcji czytelnictwa i bibliotek Komitetu głównego Tygodnia Książki polskiej 1933 roku*. Dla organizatorów przyszłych świąt książki *Sprawozdanie* może mieć znaczenie nie tylko historyczne. Zamyka omawianą książkę praktycznie sporządzone zestawienie bibliograficzne najważniejszych i najłatwiej dostępnych prac polskich, dotyczących zastosowania książki w pracy oświatowej.

Omawiana książka jako całość wypadła dodatnio i wobec braku u nas ogólnego podręcznika dla bibliotekarzy oświatowych będzie go do czasu zastępowała, a zasługuje ze wszech miar na to, by była przeczytana przez każdego bibliotekarza-oświatowca oraz przez każdego pracownika oświatowego, który dotyka się spraw bibliotecznych.

Ksawery Świerkowski.

PRZEGLĄD CZASOPISM.

NIEMCY. Zeszyt pierwszy 53-go rocznika czasopisma *Zentralblatt für Bibliothekswesen* przynosi na wstępie krótki program z okazji pozyskania nowego współredaktora w osobie dyr. Dr. Rudolfa Buttmanna. Redakcja postawiła sobie za cel obok prac organizacyjno-administracyjnych, przedstawić historję poszczególnych bibliotek, ażeby z czasem dojść do całokształtu historii bibliotek niemieckich. Apelem do młodej generacji bibliotekarzy kończy redakcja wraz z wydawcą Harrassowitzem swoje wezwanie do współpracy.

Z obfitej liczby artykułów i rozpraw, umieszczonych w zeszytach pierwszego kwartału 1936 r. na szczegółowe omówienie zasługuje artykuł Ludwika Klaibera p. t. *Das Referatsystem* (s. 69—73). Zagadnienie bardzo ważne w polityce pomnażania księgozbiorów. Mimo że podręcznik Milkau'a w rozdziale o nabytkach poświęcił jeden paragraf systemowi referatowemu, w którym autor Emil Gratzl uważał za wskazane zakwestjonować jego korzyści, co potwierdził również i recenzent W. Schultze, to jednak Klaiber postanowił podtrzymać dyskusję, wskazując na dodatnie cechy tego systemu. Wychodzi on z założenia średniej Biblioteki Uniwersyteckiej we Freiburgu, gdzie system referatowy od szeregu lat stosowany okazał się bardzo pożyteczny. System ten obejmuje oprócz pomnażania zbiorów także katalogowanie, udzielanie informacji, nadzór w czytelni, w czytelni czasopism oraz nadzór w magazynie. Centralnem zagadnieniem jest racjonalny podział pracy pomiędzy bibliotekarzami, jako stałymi referentami w zakresie uzupełniania księgozbioru. Zadanie to wymaga naukowej oceny oraz orientacji w bieżących problemach naukowych. Wiadomo, że umiejętny i celowy wybór należy w mniejszej bibliotece do rzeczy znacznie trudniejszych, aniżeli w większej, w której dąży się do skompletowania przynajmniej pewnych dziedzin specjalnych. W praktyce pięciu do sześciu referentów przegląda bieżące bibliografje niemieckie i zagraniczne, studjuje odpowiednie czasopisma naukowe, wertykuje katalogi antykwaryczne, uwzględnia w miarę możliwości dezyderaty czytelników; każdy z nich przedstawia swoje propozycje dyrekcji biblioteki, która stosownie do zadań i posiadanych środków realizuje zamówienia. Bezwzględnie że zatwierdzenie wyboru oraz decyzja zakupu musi należeć do dyrekcji, odpowiedzialnej nie tylko za wykonanie budżetu, ale również za sprawiedliwy rozdział środków na poszczególne dziedziny wiedzy i nauki. Słabą natomiast stroną systemu referatowego jest fakt, że większość bibliotekarzy posiada wykształcenie filozoficzne; brak natomiast prawników, lekarzy i przyrodników. Oprócz polityki pomnażania zbiorów zadaniem referentów jest katalogowanie t. zn. przydział nowych nabytków do katalogu systemtycznego przez dawanie odpowiednich sygnatur liczbowych indywidualnych. Także tworzenie haseł do katalogu przedmiotowego wchodzi w skład zadań referentów. Ostatni

rozstrzygają również, która z książek winna być umieszczona w tygodniowym spisie nabytków. Podstawą do udzielania informacji jest katalog systematyczny. Przy tej okazji referenci zapoznają się z zapotrzebowaniami czytelników. Opiece referentów podlega także księgozbiór podręczny. Należy stale baczyć, by był zawsze aktualny i dostosowany do potrzeb czytelników. To samo odnosi się i do wyboru czasopism do czytelnictwa. Nadzorem w magazynie nad ustawianiem księgozbioru oraz jego konserwacją wyczerpuje autor zadanie systemu referatowego.

Herman Fuchs w rozprawie p. t. *Der Deutsche Gesamtkatalog* (s. 74—81) podaje ciekawe szczegóły ewolucyjne pruskiego Gesamtkatalogu. Ukazało się dotychczas 8 tomów wielkiego wydawnictwa *Gesamtkatalog der preussischen Bibliotheken*. Tomy te zawierają 91.469 tytułów, zakończone literą A. Jego wielkie znaczenie uznano tak w kraju, jak i zagranicą. Jest to trzecie olbrzymie dzieło obok British Museum i Bibliothèque Nationale. W miarę ukazywania się pierwszych tomów okazała się potrzeba rozciągnąć zasięg bibliotek. Uczyniła to najprzód Biblioteka Uniwersytecka w Getyndze, Biblioteka Narodowa w Wiedniu i Biblioteka Państwowa w Monachjum. Dopiero jednak polityczne złączenie Rzeszy i utworzenie jednego wspólnego Ministerstwa Oświaty stworzyły możliwość rozszerzenia Gesamtkatalogu pruskiego na Gesamtkatalog niemiecki. Stało się to rozporządzeniem ministerjalnym z dnia 22 maja 1935 r. W związku z tem Biblioteka Państwowa w Berlinie przesłała bibliotekom odpowiedni okólnik w sprawie współpracy wszystkich bibliotek niemieckich. Akces zgłosiło około 100 bibliotek, które razem obejmują ca 35 milionów woluminów. W założeniu samem niemiecki Gesamtkatalog nie ulegnie żadnym zasadniczym zmianom.

O ciekawym zbiorze rękopisów informuje Albert Boeckler z Berlina w dłuższym artykule p. t. *Das Bildarchiv der preussischen Staatsbibliothek* (s. 134—142), opisując zbiór około 27.500 sfotografowanych rękopisów. Geneza tego zbioru sięga czasów powojennych, inflacyjnych, kiedy uczeni z braku własnych środków, nie byli w stanie wydawać poważnych kwot na wyjazdy do innych bibliotek lub na własny koszt sprawiać fotografie rękopisów. Brak ten musiał wyrównać zakład naukowy — biblioteka, która stopniowo gromadziła fotografie rękopisów a z czasem udostępniła je czytelnikom. Siłą faktu materiał ten przydzielono do działu rękopisów Biblioteki Państwowej w Berlinie. Autor wyczerpująco przedstawia genezę zbioru, jego skład i opracowanie, wreszcie konserwację. Dowiadujemy się, że każde zdjęcie jest nalepione na kartonie, zaopatrzonym w sygnaturę rękopisu, w paginację i przedmiot. Pozatem każda tekturka otrzymuje pieczęć, wskazującą miejsce i numer kliszy. W ten sposób czytelnicy mogą sobie zamówić i odbitki. Do każdego rękopisu należy kartka przewodnia informująca o treści, czasie powstania, proveniencji oraz dokonanych odbitkach. Fotografie umieszcza się według trzech formatów. Do

sprawdzenia zawartości służy trojaki indeks w formacie kartek katalogowych. Korzystanie odbywa się w czytelni rękopisów.

Z pośród artykułów opisowych i historycznych na wzmiankę zasługują: artykuł Theodora Klausera p. t. *Repertorium Liturgicum und Liturgischer Spezialkatalog* (s. 2—16), Piotra Karstedta p. t. *Eine Erfurter Handschriftenwerkstatt in ausgehendem Mittelalter* (s. 19—29), Hoffmanna z Budapesztu o pozostałościach Biblioteki Piotra Garázdy, jednego z największych humanistów na Węgrzech (s. 29—33). Doublier z Wiednia w dłuższym artykule opisuje *Die Wiener Hofbibliothek in Kriegsgefahr* (s. 33—68). Dowiadujemy się o licznych niebezpieczeństwach wojennych, jakie groziły Bibliotece w Wiedniu poczynając od XVII w. Wystarczy wskazać na niebezpieczeństwo tureckie z roku 1683, na okres Napoleoński w latach 1797 do 1813, inwazję pruską w epoce Fryderyka Wielkiego oraz w roku 1866. Z niebezpieczeństw wewnętrznych trzeba wspomnieć pamiętny rok 1848, rok wiosny ludów, w którym Bibliotece groziło bodaj największe niebezpieczeństwo. Szczegółami o stracie, jakie poniosła Biblioteka z okazji ukończenia wojny światowej na rzecz Włoch, kończy autor swoje interesujące uwagi.

Następują jeszcze rozprawy Ottona *Die Indusschrift* (s. 109—114), Rathena *Handschriften der Abtei Camp O. Cist.* (s. 114—134) oraz Schustera p. t. *Das neue deutsche Volksbüchereiwesen* (s. 144—154). Autor w ostatnim artykule stara się wyczerpać problem współczesnego niemieckiego bibliotekarstwa ogólnokształcącego, zmienionego w roku 1933 i dostosowanego do nowych potrzeb Rzeszy Niemieckiej. Na marginesie warto zaznaczyć, że dotychczasowe czasopisma *Bücherei und Bildungspflege* oraz *Hefte für Büchereiwesen* połączono w jeden nowy organ *Die Bücherei*, ukazujący się od 1934 r. W końcu wspomnę o śmierci Trebsta (s. 142—4). Zmarły należał do młodszej generacji bibliotekarzy niemieckich. Zdolnościami i pracowitością spowodował, że odegrał w życiu bibliotekarstwa niemieckiego poważną rolę, przede wszystkim jako przewodniczący Komisji dla Katalogów Rzeczowych. Od r. 1934 był kierownikiem Biblioteki Wyższej Szkoły Technicznej w Dreźnie.

Z obfitego działu sprawozdawczego na specjalne podkreślenie zasługuje omówienie artykułu *Misioń del bibliotecario*, wydrukowany także w nowym czasopiśmie francuskim *Archives et Bibliothèques* oraz dwóch katalogów czasopism. Wyszedł z druku *Marburger Zeitschriftenverzeichnis*, obejmujący zasób czasopism lekarskich i matematyczno-przyrodniczych Biblioteki Uniwersyteckiej oraz bibliotek zakładowych Uniwersytetu, i *Poppelsdorfer Zeitschriftenkatalog* w Bon. Całości dopełniają bogaty dział recenzyj oraz wiadomości bibliograficznych, informacje z bibliotek krajowych i zagranicznych i wreszcie wiadomości z życia Związku Bibliotekarzy Niemieckich.

Jan Baumgart

KRONIKA.

1. Z ŻYCIA BIBLIJOTEK.

BUDOWA NOWEGO GMACHU BIBLIJOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. Z rozpoczęciem sezonu budowlanego wznowiono prace około budowy. Ściany zewnętrzne gmachu otrzymują okładzinę z piaskowca polskiego, przygotowuje się okna, a wewnątrz wprowadza instalację ogrzewania centralnego. Roboty te wykonuje się za pozostałe z zeszłego roku sumy, w wysokości ok. 700.000 zł. W tym roku przyrzekło Ministerstwo dopłacić z Pożyczki inwestycyjnej 350.000 zł, (z przyrzeczonego w zeszłym roku miliona złotych wypłacono tylko 500.000), natomiast z sum budżetowych nie mogło przyznać żadnego kredytu. Ponieważ do ukończenia gmachu potrzeba będzie jeszcze przeszło 3 miliony, można obawiać się, że oddanie biblijoteki do użytku będzie mogło nastąpić dopiero po kilku latach.

W miesiącu maju zwiedzała budowę większa grupa biblijotekarzy krakowskich, którym dyr. Kuntze objaśniał rozkład wewnętrzny budynku i w związku z tem przyszłe funkcjonowanie biblijoteki. Po zjeździe warszawskim przybyło do Krakowa kilkunastu zagranicznych biblijotekarzy, członków Komitetu Międzynarodowej Federacji Biblijotekarzy. Obok zabytków zwiedzili oni także budowę, która wzbudziła w nich wielkie zainteresowanie ze względu na celowe rozplanowanie wnętrza i dostosowanie urządzenia dla celów biblijoteki uniwersyteckiej. Wizyta miała swoje echo na dorocznym zjeździe niemieckiego stowarzyszenia biblijotekarzy (Deutscher Bibliothekerverein), który odbył się niemal bezpośrednio po zjeździe warszawskim. Zdając sprawę z pobytu w Polsce, wyrażał się dr. Krüss, gen. dyr. Pruskiej Biblijoteki Państwowej w Berlinie, z takimi pochwałami o planie biblijoteki, że najlepszy znawca budownictwa biblijotecznego dr. Leyh zwrócił się do Biblijoteki Jagiellońskiej z prośbą o przysłanie planów. Równocześnie nadesłał dr. Munthe, dyrektor Biblijoteki Uniwersyteckiej w Oslo, pismo, w którym oświadcza, że zupełnie nie przypuszczał, że w Krakowie powstaje najbardziej nowoczesna w Europie biblijoteka uniwersytecka, której rozplanowanie wewnętrzne uważa za możliwie najlepsze. Zdanie dra Munthe jest tem cenniejsze, że przebudowując przed laty biblijotekę w Oslo, zapoznał się dokładnie z wszystkimi problemami budownictwa biblijotecznego i zwiedził bardzo wiele nowoczesnych biblijotek nie tylko europejskich lecz także amerykańskich.

II SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH.

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła posiedzenie dnia 9 maja 1936 r. o godz. 11 r. w lokalu Koła Warszawskiego Z. B. P.

Obecni byli pp.: Czerwijowski, Lewak, Muszkowski, Niezgoda, Wierczyński i Olszewicz oraz jako goście radca Grycz i p. Świerkowski, sekretarz gen. Komitetu IV. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Po przyjęciu protokołu poprzedniego posiedzenia, p. Muszkowski złożył przewodniczącemu Związku, Dr S. Wierczyńskiemu serdeczne gratulacje i życzenia z powodu otrzymanej przez niego tytularnej profesury biblijografii w Uniwersytecie Poznańskim. Do słów jego przyłączyli się wszyscy obecni. P. Wierczyński w krótkich słowach podziękował członkom Rady.

Następnie Dr Wierczyński zawiadomił, że jako przewodniczący Związku został przyjęty 21 kwietnia b. r. w dłuższej audjencji przez Ministra W. R. i O. P., prof. W. Świętosławskiego. Przewodniczący omówił całokształt spraw bibliotekarskich, poruszonych w memorjach Rady z r. 1934: przeszerogowanie (skutki i pokrzywdzenie), stagnacja i nierealność awansów, konieczność wyodrębnienia bibliotekarzy, jako pracowników naukowych, z ogólnej dykasterji urzędników administracyjnych, unormowanie stosunków służbowych bibliotekarzy w ramach uniwersytetów w analogji do sił pomocniczych naukowych, sprawę studjum biblijologii w uniwersytetach, wreszcie sprawę reaktywowania Wydziału Bibliotek Państwowych. P. Minister zainteresował się temi sprawami, przyjął memorjał i przyrzekł go przestudjować oraz nadać sprawom tym bieg urzędowy. Zapewnił również o swej życzliwości dla zawodu bibliotekarskiego, przyznając, iż stosunki bibliotekarskie są anormalne i wymagają zmiany istniejącego stanu rzeczy. Dnia 8 maja r. b. przewodniczący Rady odbył konferencję w tejże sprawie z dyrektorem Biura Personalnego p. Przybyłowiczem. Poruszył te same sprawy, podkreślając konieczność uregulowania stosunków służbowych bibliotekarzy, którzy pozbawieni są możliwości awansów. I tu doznał życzliwego przyjęcia i ustosunkowania się do spraw przedłożonych oraz uznanie nienormalności istniejącego stanu rzeczy. W wyniku audjencji i konferencji zostały na terenie Ministerstwa W. R. i O. P. rozpoczęte prace nad uzgodnieniem tabeli stanowisk oraz nad pragmatyką służbową bibliotekarsko-archiwalno-muzealną.

Odczytano sprawozdanie roczne Komisyj: Bibliotek Naukowych, Prawniczej i Wydawniczej oraz wysłuchano ustnego sprawozdania Komisji Spraw Zagranicznych. Dalej odczytano sprawozdanie roczne Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*. Uchwalono zwrócić się do Redakcji z propozycją wprowadzenia honorarjów autorskich oraz z prośbą o poddanie rewizji sprawy rozsyłki *Przeglądu* i o wydrukowanie na łamach organu Związku listy członków. Wysłuchano spra-

wozdania z prac przygotowawczych do IV. Zjazdu Bibl. Polsk., przedstawionego przez p. mgra Świerkowskiego, sekr. gen. Komitetu Wykonawczego. Rozpatrzono i przyjęto wniosek w sprawie międzybibliotecznego wypożyczenia zgłoszony na IX. warszawską Konferencję Międzynarodowego Komitetu Bibliotek oraz referat i wnioski p. E. Rulikowskiego w sprawie statystyki druków na tę samą konferencję.

Przyjęto pismo do Min. W. R. i O. P., dotyczące współpracy bibliotek szkolnych ze Z. B. P. Odczytano i rozpatrzono wnioski na Ogólne Zebranie Delegatów Kół, nadesłane przez Koło Lwowskie. Uchwalono, iż Rada wystąpi na Zebraniu Delegatów z propozycją skasowania obowiązującego od 1932 r. dodatku do składki w wysokości 2 złotych.

III. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO.

JUBILEUSZ DYR. DR. FRYDERYKA PAPÉEGO. Z inicjatywy Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego odbyła się dnia 4 czerwca b. r. uroczystość ku uczczeniu 80-lecia urodzin nestora polskich historyków i bibliotekarzy Dyr. Fryderyka Papéego, który był długoletnim dyrektorem Biblioteki Jagiellońskiej a zarazem pierwszym prezesem Krak. Oddz. P. T. H. i jednym z najczynniejszych jego członków. W skład Komitetu obchodu jubileuszowego, pod przewodnictwem rektora St. Kutrzeby, weszli pp.: Dyr. E. Kuntze, prof. L. Piotrowicz, gen. M. Kukiel, Dyr. K. Piotrowicz i sekretarz Oddziału doc. J. Feldman. Uroczystość jubileuszowa zgromadziła w Auli U. J. liczny zastęp profesorów z Jego Magnificencją rektorem Maziarskim na czele, krakowski świat historyczny i bibliotekarski, przedstawiciele sfer intelektualnych Krakowa i rzesze młodzieży akademickiej. W zastępstwie złożonego chorobą rektora Kutrzeby zagaił podniosłą uroczystość wiceprezes Oddziału prof. W. Semkowicz, który odczytał tekst przemówienia rektora Kutrzeby a następnie w imieniu Oddziału wręczył Jubilatowi brązową plakietę z Jego podobizną, dzieło art. Karola Hukana, w imieniu zaś Polskiej Akademii Umiejętności pierwszy egzemplarz pomnikowego dzieła Dyr. Papéego o królu Janie Olbrachcie, który szczęśliwym zbiegiem okoliczności w sam dzień jubileuszu opuścił prasę. Zasługi Jubilata na polu bibliotekarstwa przedstawił Dyr. E. Kuntze i w imieniu Biblioteki Jagiellońskiej złożył Mu w upominku pięknie oprawną księgę *Pamiętnika IV. Zjazdu Bibliotekarzy Polskich w Warszawie*, a p. Helena Lipska, bibliotekarka Biblioteki Jagiellońskiej wiązanek kwiatów. Następnie prof. L. Kolanowski wygłosił szczegółowy referat o działalności naukowej Jubilata, który zakończył wezwaniem do Niego, aby obdarzył naukę polską trzecim tomem swego znakomitego dzieła, poświęconym królowi Aleksandrowi. Imieniem Warszawskiego Towarzystwa Miłośników Historji oraz Wojskowego Biura Historycznego złożył życzenia major Otton Laskowski.

Wkońcu zabrał głos Dyr. Papée. Jubilat wielce wzruszony podziękował serdecznie bibliotekarzom i historykom za udział w uroczystości, artyście zaś p. Hukanowi za wykonanie pięknej plakiety. Zalecał wszystkim umiarkowanie w życiu i w pracy i pogodny pogląd na świat, aby dobre siły jak najdłużej owocowały. Bibliotekarzy wezwał przede wszystkim do pomnażania księgozbiorów, do kupowania jak największej ilości książek, aby iść z postępem nauki, choćby z redukcją wydatków administracyjnych i technicznych rozważań. Jako przykład przytoczył swego niegdyś przełożonego ś. p. Dr. Aleksandra Semkowicza, którego zapobiegliwości zawdzięczała lwowska Biblioteka Uniwersytecka, że była ze wszystkich polskich najlepiej zaopatrzona w nowości. Historyków przestrzegał przed zaniedbaniem formy, bo słusznie już starożytni uważali dziejopisarstwo nie tylko za naukę ale także za

sztukę i wyznaczali Klionie miejsce na Parnasie. Chodzi o to, aby pi-
sać nie tylko dla uczonych ale i dla społeczeństwa i obudzać w nim za-
interesowanie do tej nauki, która według Mickiewicza «wskazuje nam
co było, co jest i co będzie». Po przemówieniu Dyr. Papégo Dr. Lep-
szy odczytał przeszło setkę telegramów i pism, jakie napłynęły od to-
warzystw naukowych, bibliotek oraz uczonych z całej Polski. Wieczo-
rem odbył się w serdecznym nastroju wspólny obiad w Sali Tetmaje-
rowskiej firmy Hawelka, na którym przemawiali prof. Semkowicz, pre-
zes Muczkowski, prof. Konopczyński i prof. Dobrowolski.

STYPENDJUM ZAGRANICZNE. Dr. Zofja Ciechanowska
otrzymała stypendjum Międzynarodowej Federacji Kobiet z wyższym
wykształceniem (International Federation of University Women) na
studja zagraniczne na rok akademicki 1936/7. O stypendjum ubiegały
się kandydatki z 36 państw.

WIADOMOŚCI Z TERENU LWOWSKIEGO KOŁA ZWIĄZ-
KU B. P. Z Życia ruskich bibliotek we Lwowie.
1. Biblioteka Naukowego Towarzystwa im. Szew-
czenki. Z końcem r. 1935 Biblioteka liczyła w oddziale druków
184.974 tomów i w oddzielnym zbiorze Franka 5893 t. Numerus
currens doszedł do L. 67.037. Przybyło w r. ub. 2952 n-rów w 8174
tomach. Biblioteka posiada 1987 rękopisów, przybyło 60. Atlasów
i map n-rów 514 w 1391 vol. Skatalogowanych dubletów 27163 po-
zycji w przeszło 40.000 vol. Od maja 1934 wpływa do Biblioteki egz.
obowiązkowy wszystkich druków ruskich wydanych na terenie Rze-
czypospolitej Polskiej. W r. 1935 korzystało z Pracowni Naukowej
7180 czytelników z 32097 książek, 298 rękop., 24 map i 19 atlasów.
Przy Bibliotece i Towarzystwie istnieje od szeregu lat Bibliograficzna
Komisja, zbierająca materiały do bibliografii produkcji wydawniczej
ruskiej lub ruskich spraw dotyczącej.

2. Biblioteka «Narodnego Domu». Stan tej Biblio-
teki¹ nie polepszył się. W r. 1935 wpłynęło 1322 vol. licząc w tem
wszystkie czasopisma i wydawnictwa ciągle (razem ok. 100 tytułów)
otrzymywane bezpłatnie. Dublety wzrosły o 35 nrów w 100 vol. W le-
cie ub. r. przewieziono do lokalu Biblioteki archiwum dotychczas w bez-
ładzie spoczywające w registraturze «N. D.», i przystąpiono do upo-
rządkowania na razie tylko aktów dotyczących «Główniej Rady Ruskiej»
od r. 1848 począwszy. Z powodu braku sił praca ta posuwa się po-
woli. Z tego też powodu przerwano meljorację katalogów kartkowych.

3. Biblioteka klasztoru o. o. Bazylijanów (ul. Żół-
kiewska 1. 36). Szczegółowy opis rękopisów rozpoczął J. Hordyński
w *Analektach Ord. S. B. M.* Narazie opis ten obejmuje 69 nrów, co
jest zaledwie częścią całego zasobu rękopiśmiennego B-ki, liczącej po-

¹ Zob. Sprawozdanie w *Przeglądzie Bibliotecznym*, IX, str. 110—113.

nad 600. Dział druków nieustannie powiększa się, zwłaszcza w zakresie historii Kościoła, dzieł teologicznych, a szczególnie czasopism naukowych, otrzymywanych drogą wymiany. Biblioteka liczy przeszło 40.000 tomów, wśród których są cenne starodruki cerkiewno-słowiańskie, znajdując się tu również inkunabuły, dotychczas niezbadane. Katalogi i inwentarze obecnie przerabia się i dostosowuje do najnowszych wymogów.

4. Biblioteka Towarzystwa Kulturalno-oświatowego im. M. Kaczkowskiego (ul. Wałowa 14) przystąpiła do uporządkowania swoich zbiorów.

Zbiory biblioteczne i archiwalne literacko-naukowego Towarzystwa «Galicko-Russkaja Matica» wkrótce zostaną przeniesione do własnego lokalu i w bliskiej przyszłości będą oddane narazie tylko do użytku członków Towarzystwa. Przy «Gal.-Rus. Mat.» przystąpiono do zbierania bibliograficznych materiałów, dotyczących niektórych zagadnień związanych z dziejami halicko-ruskiego społeczeństwa; przystąpiono nadto do zorganizowania stałego biura bibliograficznego.

WSPOMNIENIE O Ś. P. HALINIE GODLEWSKIEJ. Ś. p. Halina Godlewska urzędniczka Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, zmarła w Zakopanem w dn. 8 maja r. b., była jedną z tych cichych pracownic, o których mało kto wie, na których jednak systematycznym, dokładnym i pełnym zapału trudzie polega wielka część sprawności instytucji.

Ś. p. Godlewska urodziła się w r. 1894 w Wilnie i tam w r. 1913 ukończyła 8-klasowe gimnazjum. Znalazłszy się w czasie wojny z rodziną w Charkowie, wstąpiła na wydział historyczny tamtejszych Wyższych Kursów dla Kobiet i studjowała na nich w ciągu 6 semestrów, pracując równocześnie przez okres blisko 2-letni w bibliotece charkowskiego Instytutu Handlowego. Powróciwszy w r. 1919 do rodzinnego Wilna, otrzymała pracę w bibliotece Archiwum Państwowego. W r. 1920, wyjechawszy przed najazdem bolszewickim do Poznania, była przez 8 miesięcy urzędniczką w Poznańskim Urzędzie Likwidacyjnym, potem zaś przez półtora roku z górą pracowała w księgarstwie — naprzód w Księgarni Uniwersyteckiej Fiszera i Majewskiego, później w księgarni i czytelnicy francuskiej «Au coin de France». Osiedliwszy się w r. 1923 w Warszawie, znalazła naprzód pracę jako dietarjuszka w Państwowych Zakładach Graficznych, w r. 1924 zaś objęła stanowisko w Bibliotece Uniwersyteckiej, by tu pracować aż do śmierci, t. j. przez lat przeszło dwanaście.

Szczególnie zamiłowana w pracach katalogowych, przeważnie też przy nich była zatrudniona. Jasny umysł, wrodzone poczucie precyzji i porządku, czyniły z niej w tym zakresie siłę prawie niezawodną. Gruntowna znajomość kilku języków obcych dawała jej swobodę szerokiego rozglądu w materjale pracy. Szczególne upodobanie znajdo-

wała we włoszczyźnie, podróż też do Włoch była doniosłym wydarzeniem jej życia.

Głęboko religijna, wносиła do swojej pracy coś z klasztorного skupienia, z którym łączyła się wielka pogoda. Rysy te czyniły z niej wyraźną indywidualność.

Nikt z najbliższych nawet kolegów nie przypuszczał, że życie jej tak bliskie było wyczerpania. Nie lubiła przerywać pracy i wyjeżdżając na Święta Wielkanocne ociągała się nawet z przyjęciem zaproponowanego jej przedłużenia urlopu. Niestety, już nie mogła z niego powrócić. Warsztat swej pracy jednak zostawiła w tak wzorowym ładzie i z tak wyraźnymi instrukcjami, że natychmiast mógł być przejęty przez kogo innego. Umarła cicho jak żyła, a naprawdę powiedzieć o niej można, że do kresu sił trwała na posterunku. Pamięć też pozostawia po sobie świetlaną.

Wacław Borowy.

UDZIAŁ BIBLIOTEKARZY W ZJEŹDZIE NAUKOWYM IM. IGNACEGO KRASICKIEGO. W uzupełnieniu notatki pod powyższym tytułem, zamieszczonej w czwartym numerze *Przeglądu Bibliotecznego* za r. 1935 podajemy pominięte przez jej autora wiadomości o udziale w Zjeździe członków Krakowskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich. Wygłosili referaty: 1. ks. Stanisław Bednarski p. t. Dzieje kulturalne Kolegium Jezuickiego we Lwowie w XVIII wieku. W dyskusji zabierał głos prof. Stanisław Łempicki. 2. Dr Zofja Ciechanowska p. t. Literatura niemiecka a polska w XVIII wieku. W dyskusji zabierali głos: dyr. Bernacki, prof. Drogoszewski, prof. Kamykowski. 3. P. Wacław Olszewicz p. t. O polskich przekładach Rousseau'a.

Nadto ks. Bednarski był wiceprzewodniczącym, a w nieobecności prezesa właściwym przewodniczącym Sekcji II., a dr Ciechanowska sekretarką Sekcji I. b.

Ponadto inni bibliotekarze zarówno z Krakowa jak i z poza Krakowa zabierali głos w dyskusjach.

TREŚĆ:

Artykuły:

- ZOFIA AMEISENOWA: Legenda Aurea z warsztatu Parentina
w Bibliotece Zamoyskich w Warszawie 125

Miscellanea:

- ALEKSANDER BIRKENMAJER: O dacie jednego z rękopisów
Biblioteki Jagiellońskiej i o nieznannej ramce drzeworytowej
z pierwszej połowy XV stulecia 138

Recenzje:

- Riches Phyllis, An analytical bibliography of universal col-
lected biography, comprising books published in the english
tongue in Great Britain and Ireland, America and the British
Dominions. London 1934 (*Ksawery Świerkowski*) / Katalog
der Handschriften der Universitätsbibliothek zu Leipzig IV:
Die lateinischen und deutschen Handschriften. I Bd.: Die
theologischen Handschriften. Teil I von Rudolf Heissig.
Lipzig 1926—1935 (*Aleksander Birkenmajer*) 145

Przegląd czasopism:

- Niemcy (*Jan Baumgart*) 149

Kronika:

- I. Wiadomości urzędowe: Okólnik Min. W. R. i O. P.
z d. 10 lipca 1936 r. (Nr. II P. 3132/36) o działalności Związku
Bibliotekarzy Polskich / Mianowania 153
- II. Z życia bibliotek: Lustracja Biblioteki Publicznej
w Warszawie 154
- III. Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich:
Sprawozdanie Rady Z. B. P. za rok 1935 / Sprawozdanie
z życia Kół Z. B. P. za okres sprawozdawczy 1935/36
Sprawozdanie z działalności Poradni Bibliotecznej za rok
1935 158

ZOFIA AMEISENOWA: LEGENDA AUREA Z WARSZTATU PARENTINA W BIBLIOTECIE ZAMOYSKICH W WARSZAWIE

W ogromnym zbiorowisku wiadomości «pożytecznych i przyjemnych», jakie dla historyka i historyka sztuki stanowią dwa grube tomy monografii Jerzego Kieszkowskiego o *Krzysztofie Szydlowieckim*,¹ natrafiamy na rozsiane w tekście i przypisach uwagi oraz reprodukcje, odnoszące się do pewnego ciekawego i rozrzutnie iluminowanego rękopisu włoskiego pochodzenia z epoki Quattrocenta. Autor zajął się kodeksem z tej racji, że należał on niegdyś do Krzysztofa Szydlowieckiego, jak świadczy o tem exlibris kanclerza. Mam na myśli obecny rękopis Cim. 11 Biblioteki Ordynacji Zamoyskich w Warszawie, uchodzący² wedle tamtejszej tradycji za dzieło Mantegni z r. 1454, wedle Kieszkowskiego za pracę Girolama da Cremona, z lat 1510—1515. Tym czasem o tym Lombardeczyku, pracującym w duchu Mantegni razem z Liberalem da Verona około dekoracji ksiąg chórowych dla katedry w Sjenie w latach 1467—73, ustają po roku 1482 wszelkie wieści. Kieszkowski, opierając się na niejakim podobieństwie formalnym miniatur z notorycznymi dziełami Girolama, na dacie 1515 wyłoczonej na oprawie oraz na napisie umieszczonym na jednej z miniatur rękopisu warszawskiego, sądzi, że powstał on ok. r. 1510 na zamówienie Franciszka Venier'a, urodzonego w 1490 r., wybranego dożą w r. 1554, tegoż Venier'a, który z wielką pompą przyjmował w Wenecji królowę Bonę, powracającą do swego księstwa Bari w r. 1556.³ Lecz ani charakter miniatur nie wskazuje na autorstwo Girolama, już w tym czasie nieżyjącego, ani fakty i daty, odnoszące się do rzeczywistego pierwotnego właściciela rękopisu, którego udało mi się zidentyfikować, nie dadzą się znów pogodzić z datowaniem, wy-

¹ Poznań 1912, t. II, str. 333 i nast., 675—678, fig. 122—128, 130.

² Tu pozwolę sobie złożyć wyrazy podziękowania przede wszystkim Prof. Drowi L. Kolankowskiemu, Dyrektorowi Bibl. Ord. Zamoyskich, który umożliwił mi wygodne korzystanie z rękopisu, następnie Drowi Pesenti w Wenecji za pomoc w poszukiwaniach tamże, Doc. Drowi H. Gerstingerowi w Wiedniu za wszelkie ułatwienia w pracy oraz fotografie z Brewiarza Barozzich, wreszcie Drom Karolinie Gutmanówny i Jerzemu Szablowskiemu za pomoc w zebraniu niektórych fotografii z obrazów Parentina.

³ KIESZKOWSKI, op. cit., t. II, przypisy 78, 79 do XVIII. rozdziału.

suniętym przez Kieszkowskiego. Bliższa prawdy jest już tradycja lokalna w Bibliotece Zamoyskich, ale i ona domaga się korektury. Ponieważ idzie tu o zabytek, znajdujący się w Polsce od samego początku wieku XVI, przy tym dość ważny, bo rozszerzający naszą znajomość słabo dotąd zbadanego malarstwa miniaturowego wieku XV w Padwie,¹ wreszcie ponieważ niedawno wypłynęło parę zabytków, które wyszły prawdopodobnie z tego samego warsztatu, nie będzie może od rzeczy zająć się powtórnie rękopisem warszawskim.

Zawiera on żywoty świętych czyli t. zw. *Legenda Aurea* lub *Lombardica*, której autorem jest arcybiskup genueński Giacomo da Varaggio,² zmarły w 1298 r. Jest to gruby tom quarto, złożony z 354 kart paginowanych z cienkiego, starannie wygładzonego pergaminu, zapisanych italiką humanistyczną. Rękopis, zamierzony jako bardzo zbytkowny, zdobią liczne drobne inicjały ornamentalne, 67 miniatur różnej treści i różnych wymiarów oraz 16 rysunków rzuconych szkicowo piórem na pergamin, których iluminator nie zdążył założyć farbami.

Księga oprawna jest w świńską skórę, dziś pociemniałą, z renesansowymi wyciskami i wytłoczoną datą 15—15. Oprawę wykonano najpewniej już poza granicami Włoch, być może nawet w Polsce, jeżeli nie w jakiejś stacji pośredniej, np. w Wiedniu, gdzie Szydłowiecki bawił podczas zjazdu monarchów w r. 1515 i gdzie mógł otrzymać w podarunku lub kupić ów rękopis. Nie będziemy się tu zajmować jego treścią ani dodatkami do tekstu, powstałymi już w Polsce,³ ponieważ to do tematu nie należy. Że zaś miniatury opisał i poszczególne ręce wyróżnił już Kieszkowski, przyczym stwierdził odrębność projektodawcy od jego pomocników, wykonawców, więc nie będę tu powtarzała tych szczegółów. Podam tylko krótko zawartość rękopisu pod względem artystycznym, szerzej natomiast omówię przynależność warsztatową i dalsze, z datowaniem oraz miejscem powstania miniatur związane, zagadnienia.

¹ W swej podstawowej książce *La miniature italienne*, wydanej w Paryżu w 1925 r. poświęca Paolo d'Ancona Padwie zaledwie 18 wierszy na str. 61.

² de Voragine.

³ Pisze o nich W. KĘTRZYŃSKI w *Mon. Pol. Hist.* t. IV, Lwów 1884, t. r. 748.

DE EXALTATIONE SANCTE CRVCIS.



EXALTATIO SANCTE CRVCIS SOLE-
NITER AB ECCLESIA CELEBRATUR:
QVIA IN EA FIDES Q, PLVRIMVME
XALTATA FVIT. ANNO ENIM DNI.

fig. 1. Legenda aurea str. 153.

Spomiędzy 83 figuralnych jednostek dekoracyjnych, które zdobią rękopis, 25 stanowią miniatury większe, wysokie przeciętnie na 90—100 mm, wyobrażające sceny z życia N. P. Marii i świętych. Przedstawiają one Wniebowzięcie N. P. Marii (str. 1), męczeństwo św. Bartłomieja (str. 50), św. Augustyna w pracowni (str. 65), św. Jana Chrzciciela i Salome (str. 106, fig. 4), Narodziny N. P. M. (str. 122), Podniesienie Krzyża Świętego (str. 153, fig. 1), św. Jana Złotoustego (str. 162), św. Mateusza Apostoła (str. 185, fig. 2), śś. Justyna i Cypriana (str. 201), śś. Kuźmę i Damiana (str. 208), św. Michała Archanioła (str. 218, fig. 3), stygmatyzację, św. Franciszka (str. 444), św. Dionizego Areopagitę (str. 276), męczeństwo 10.000 dziewic (str. 304), śś. Szymona i Judę (str. 313), św. Eustachego (str. 324), św. Katarzynę Aleks. (str. 428), św. Saturnina (str. 445), męczeństwo św. Jakóba Ap. (str. 449), św. Jana opata i pustelnika (str. 453), św. Mojżesza opata (str. 460), śś. Barlaama i Joasafa (str. 468), św. Kaliksta papieża (str. 686), św. Leonarda (str. 689) i św. Łukasza Ew. (str. 696).

Zamierzone było jeszcze wykonanie 11 większych miniatur do rozdziałów o: św. Małgorzacie (str. 268), Wszystkich Świętych (str. 335), Procesji w dzień zaduszny (str. 352), Czterech świętych ukoronowanych (Quattro Incoronati, str. 373), św. Teodorze (str. 374, fig. 5), św. Marcinie biskupie z Tours (str. 376), św. Cecylii (str. 396), św. Chryzogonie (str. 425), św. Klemensie (str. 407), św. Pelagiuszu papieżu (str. 491, nie Elacius, jak chce Kieszkowski, op. cit., t. II, str. 676) i Poświęceniu Kościoła (str. 526).

Ale malarz naszkicował jedynie piórem ogólne zarysy wymienionych scen, opatrując gdzieniegdzie uwagami te naprawdę doskonałe rysunki, ręką doświadczonego mistrza śmiało i pewnie rzucone na pergamin. I tak rysunek, przedstawiający św. Cecylię, klęczącą naprzeciw swego narzeczonego, ma objaśnienie: «cum angelo orante». Istotnie widać modlącego się anioła.

Wcale ciekawy jest rękopis pod względem ikonograficznym. Spotykamy w nim wyobrażenia rozmaitych rzadko przedstawianych świętych, między nimi takich, którzy byli czczeni w zasięgu patriarchatu weneckiego, jak św. Mojżesz opat, Barlaam i Joasaf, Chryzogon. Niezwykła jest ilustracja historii o ścięciu św. Jana Chrzciciela: Salome z głową świętego, klęczy naprzeciw pozbawionego głowy ciała św. Jana, który trzyma ręce złożone

jak do modlitwy (fig. 4). Mniejsze miniatury (wysokość przeciętna 45 mm) w kwadratowych, w większości wypadków lazurowych polach, urozmaiconych ornamentami z białych kropek kólek i floresów, naśladujących filigran, przedstawiają przeważnie popiersia świętych, o których jest mowa w przyległych rozdziałach. W innych polach umieścił malarz zwierzęta, wyobrażone dziwnie sztywno i bez ruchu, jakby wyciosane z drzewa: łanie, białe króliki, łasice, małpki, ptaki drapieżne, żaby i owady. Nie brak też w dekoracji obficie zastosowanych motywów, zaczerpniętych z antyku, jak putta na delfinach, popędzające swe wierzchowce palmą i trytony, grające na instrumentach, dmące w trąby i t. p. Sceny z życia świętych rozgrywają się albo wśród renesansowych wnętrz, lub częściej, na tle bardzo charakterystycznych krajobrazów, nie wzorowanych na rzeczywistości, lecz skonstruowanych z dowolnych elementów. Łańcuchy gór mającą błękitem na ultramarynowym horyzoncie, rdzawe, spiętrzone formacje skalne, jakby zakrzepłe wytryski lawy, sterczą na średnich planach, tworzą pieczary, zasklepiają się w naturalne arkady czy bramy. Z przodu roztacza się widok na rozległe równiny, gęsto pocięte wodami. Te rozlewają się szeroko w stawy, wrzynają się głęboko w łąd zatokami, przecinają go kanałami, wiją się jako kręte strumienie. Nagie bezlistne krzaki lub niskie walcowate drzewka odbijają się w zwierciadłach tych sennych wód. Skalisty grunt, o pryzmatycznym przekroju przy brzegach, usiany jest gęsto różnobarwnymi kamyczkami, po których tańczą białą farbą nałożone światła. Porasta go jasna, często w żółtawy odcień wpadająca trawa, pośród której tu i ówdzie wyrastają tłustosze i nieokreślone bliżej botanicznie, podobne do pióropuszków, rośliny.

Równie charakterystyczna, jak traktowanie terenu, jest stylizacja chmur. Chmury te białe na błękitcie nieba, dziergane po brzegach złotem, zaznaczone są nie po malarsku ale rysunkowo, linearnie, jako faliste, zygzakowato wijące się ornamenty.

Przywodzą one na myśl swym niespokojnym konturem raczej motyw znany z grafiki niemieckiej XV wieku, t. zw. «*Wolkenbandmuster*», niż pierzaste lekkie obłoki na współczesnych obrazach włoskich. Podobnie i schematyczna, antinaturalistyczna stylizacja fałdów, twardych, drobno pomarszczonych, jakby nie malowanych, ale ciętych dłutem i cyzelowanych w opornym

DE SANCTO MATHEO APOSTOLO.



MATHEVS APOSTOLVS IN ETHYOTIA P
DICANS IN CIVITATE QVE DICI TVR VA
DABER DVOS MAGOS NOMINE ZAROEN

fig. 2. Legenda aurea str. 185.

materiale, przejawia więcej właściwości stylowych gotyku, niż renesansu włoskiego. Draperie tworzą gęste, przeważnie pionowo równoległe żłobki o brzegach ostrych, lub twarde, kanciaste załamy, nie mające w sobie nic z miękkiej, płynnej falistości wytworów włoskich z pierwszego, klasycyzującego okresu renesansu.

Koloryt stanowi jeden z głównych uroków tego rękopisu i każe nam zapomnieć o wielu niedociągnięciach kompozycyjnych, wyrażających się w pewnej monotonii układu, oraz o wulgarności typów ludzkich. Koloryt ten jest świetlisty, żywy i bardzo urozmaicony. Świetność czystych, głębokich i nasyconych barw podnosi delikatny, złoty szrafirunek na szatach, mieniających się bogactwem całej gamy pryzmatu: są one mocno szafirowe i błękitne, ogniście szkarłatne i cynobrowe, szmaragdowo-zielone, żółte, fioletowe. Szare budynki i różowawe, skalne urwiska dolomitów odcinają się od mocnego błękitu nieba i jasnej zieleni murawy. Walcowate drzewka i skały cieniowane są także złotem. Modelunek jest na miniaturach głównego wykonawcy delikatny i staranny, a nawet w rysunku włosów i wogóle szczegółów drobniawowy. Na miniaturach, wykonanych przez pomocników, grubszy i słabszy technicznie. Charakterystyczną cechą pierwszego miniaturzysty jest to, że pociągnięcia pędzelka nie zlewają się i nie tworzą jednolitej, gładkiej powierzchni, ale dadzą się wyróżnić jako regularne, przeważnie od góry ku dołowi pionowo prowadzone smużki. Miniatury wykonane przez pomocników są wogóle o wiele słabsze: twarze są na nich pyzate, bez wyrazu, rudawe włosy nie zwijają się w pierścienie, ale tworzą jakby włnisty peruki, ductus pędzla jest na nich inny, przyczem koloryt jest mniej świetlisty i bledszy. Czasem przegląda spod cienko nałożonej farby kontur nieściśle założony kolorem, co pozwala stwierdzić, że nie wszędzie projektodawca tej dekoracji był także jej wykonawcą. Reprodukowane wyobrażenia św. Teodora (rysunek fig. 5), św. Michała (fig. 3), św. Mateusza z Aniołem (fig. 2) i Dawida klęczącego przed krzyżem trzymanym przez aniołów (fig. 1), należą do najlepszych miniatur i mogły być wykonane własnoręcznie przez projektodawcę.

Już pobieżne spojrzenie na dekorację warszawskiego rękopisu pozwala stwierdzić, że mamy przed sobą produkt tego ciekawego, wtórnego fenomenu stylowego w malarstwie włoskim

kończącego się wieku XV-go, który trafnie określono jako «gotyk w renesansie». Jest on z jednej strony rezultatem przenikania do Włoch form późnogotyckich, północnych, za pośrednictwem importu wysoko cenionych rzeźb i obrazów niderlandzkich i niemieckich,¹ z drugiej zaś odzwierciedla zmienioną postawę duchową społeczeństwa. Ten nawrót do gotycyzmu po bujnym, kipiącym radością życia okresie wczesnego renesansu, zapatrzonego w ideał antyczny, starającego się poznać i najwierniej odtworzyć całe bogactwo natury, jest reakcją wywołaną zmienionymi warunkami życia społecznego, politycznego i religijnego w drugiej połowie XV wieku. Następuje wtedy odwrót od poganizmu, wzrasta się żarliwość religijna, rosną tęsknoty mistyczne i prądy irracjonalne. Wszystkie te tendencje znajdują wyraz w wystąpieniach licznych wędrownych mnichów, do pokuty nawołujących fanatyków, z punktem szczytowym i przełomowym po spaleniu Savonaroli († 1498), w pojawieniu się nowych świętych, jak Bernardyn Sienieński i Jan z Kapistranu, w bulli Innocentego VIII (1484), ogłoszeniu «Malleus Maleficarum» (1487) i odzwierciedlają się w zmienionej formie i treści obrazów u pewnych wybitnych przedstawicieli malarstwa włoskiego pod koniec Quattrocenta.²

Najtypowszymi wyrazicielami «gotyku w Quattrocento» byli we Florencji Sandro Botticelli w ostatnim okresie twórczości, w Sjenie malarz patetycznych «Rzezi betleemskich» — Matteo di Giovanni, w Ferrarze twórcy ascetycznych figur, owiniętych w niespokojnie wibrujące, twarde draperie: Marco Zoppo, Cosmè Tura, Ercole dei Roberti, w Wenecji Crivelli, wreszcie w Padwie Bernardino Parentino. Skoro padło już to imię, to trzeba od razu powiedzieć, że charakter miniatur w rękopisie Zamoyskich

¹ Ołtarz Portinari'ch Hugona van der Goes, liczne niemieckie grupy N. M. P. oplakującej Chrystusa, znane jako Pietà, pobyt Rogera van der Weyden w Ferrarze w latach 1449—50, Giovanni'ego d'Alemagna, rzeźbiarza w Marchiach i Giovanni'ego d'Alamagna, malarza († 1450) w Padwie i Wenecji, liczne obrazy niderlandzkie w kościołach genueńskich i neapolitańskich i t. d. są zaledwie drobnym ułamkiem dzieł tej wymiany dóbr artystycznych między Północą a Południem w owym czasie.

² ANTAL F., *Studien zur Gotik im Quattrocento. Jahrbuch der preuss. Kunstsaml.* 1925, str. 22 i nast. oraz *Jahrbuch für Kunstwissenschaft.* 1924/1925, str. 207—232 podaje najlepsze ujęcie tego problemu.



fig. 3. Legenda aurea str. 218.



fig. 4. Legenda aurea str. 106.



fig. 5. Legenda aurea str. 374.

jest zdecydowanie padewski i że łączy je więź bliskiego pokrewieństwa formalnego z produkcją tego, dotąd wyłącznie jako malarza fresków i obrazów znanego, artysty.

Bernardino Parentino lub Parenzano, którym coraz żywiej zaczyna się zajmować nauka w ostatnim dziesięcioleciu, był prawdopodobnie synem malarza Giovanniego da Parenzo, który w 1441 roku był wpisany do cechu malarzy padewskich.¹ Parentino, ur. ok. 1437 r., nazywał się właściwie Lorenzo, ale wstąpiwszy do klasztoru, przybrał imię zakonne Bernardino. Zmarł jako starzec 96-letni «in odore beatitudinis» w klasztorze augustianów w Vicenzy w r. 1531. Zignorowany lub zlekceważony przez starszych historiografów malarstwa włoskiego, doczekał się Parentino ostatnio korzystniejszej oceny, odkąd przestało obowiązywać kryterium klasycznego ideału piękna w badaniu dzieł sztuki.

Niemal, rówieśnik i ziomek Mantegni, kolegował zapewne Parentino w wszechstronnym warsztacie Squarcione'a z genialnym nowatorem, którego sława zaćmiła wszystkich współczesnych malarzy padewskich, a którego drapieżna indywidualność wycisnęła na nich swe piętno. Ale może jeszcze silniej, niż Mantegna, oddziałali na Parentina malarze ferraryjscy, szczególnie Marco Zoppo, który pracował przez pewien czas w Padwie, około dekoracji kaplicy Ovetarich. Nie bez znaczenia były też dla kształtowania się Parentina dzieła, które pozostawił w Padwie przebywający tam w latach 1443—53 Donatello, szczególnie płasko-rzeźby w San Antonio. Być może, że inspirował się także grafiką niemiecką, rozpowszechnioną wówczas w północnych Włoszech. W ciągu swego bardzo długiego i pracowitego życia przeszedł Parentino niejedną ewolucję. Mimo to wykazuje cała jego — zapewne że w stosunku do sztuki sąsiedniej Wenecji — prowincjonalna i konserwatywna twórczość, będąca w pewnej mierze stopem przeróżnych elementów obcych, przecież pewne, tak charakterystyczne znamiona własne, że chociaż podpisał się tylko na jednym obrazie (dziś w Modenie) i na freskach w krużganku przy kościele Sta Giustina w Padwie, z lat 1489—94, to jednak

¹ FIOCCO G. w *Thieme-Beckera Allg. Lexikon der bildend. Künstler*, Bd. 26, str. 231—32, s. v. Parentino, tamże cała literatura aż do r. 1932 oraz *Un affresco di Bernardo Parenzano*. Boll. d'arte, Aprile 1932, str. 433—439.

można bez trudu zidentyfikować całą jego spuściznę. Z warsztatu Squarcione'a i z obcowania z Mantegna wyniósł Parentino fanatyczne umiłowanie antyku: pełno jest na jego obrazach kolumn strzaskanych, fragmentów rzeźb starożytnych, fryzów, wazonów i kandelabrow. Wojownicy noszą rzymskie zbroje, antyczne sandały lub fałdzone rzymskie obuwie. Ale w rzeczywistości jest cały ten antyk zewnętrzną doczepką, skłóconą z istotną formą Parentina, która jest późnogotycka, cierpka w wyrazie, nieledwie że północna. Nierenesansowa i mało włoska jest wybijająca fantastyka i karykaturalna groteskowość jego «Kuszenia św. Antoniego», gdzie leżącego na ziemi pustelnika dręczy tłum poczwarnych demonów o kształtach godnych rozkiełznanej wyobraźni Hieronima Boscha.¹

Mało wspólnego z idyllicznym, łagodnym krajobrazem malarzy pobliskiej Wenecji: Carpaccia czy G. Belliniego, mają tła krajobrazowe Parentina, które chociaż bliższe nieco krajobrazom Mantegni, różnią się od nich jednak ponurym, smutnym, nieraz groźnym nastrojem. Pejzaże Parentina są może obok soczystej i bogatej palety najbardziej osobistą nutą jego twórczości.

Reprodukowany obraz z Pal. Doria (fig. 6), przedstawiający na tle krajobrazu św. Antoniego Eremitę, rozmawiającego z trzema wojownikami, z których jeden trzyma w pole kaftana pieniądze, daje dobre pojęcie o Parentinie i pozwala przeprowadzić porównanie między jego manierą malarską a miniaturami w rękopisie warszawskim. Uderzające jest podobieństwo elementów krajobrazu, począwszy od łańcucha gór w głębi poprzez urwiska i groty, cyple i bramy skalne aż do poprzeryzanej wodami i gęsto kolorowymi kamyczkami usianej równiny z przodu. Realistyczne, mało powabne typy ludowe, o twarzach szerokich, grubych rysach, nieforemnych nosach, przyodziane w kuse kaftany i ciasno oblegające, często dołem wystrzępione spodnie, obuwie z kolorowej skóry z odwiniętymi, pomarszczonymi cholewkami, powtarzają się w rozlicznych wariantach i na pozostałych obrazach Parentina i na kartach Legendy Zamoyskich. Co zaś do figur kobiecych, to Madonna z Wniebowzięcia w War-

¹ W Pal. Doria w Rzymie, reprod. HAMANN R., *Die Frührenaissance der italienischen Malerei*. Jena 1909. Abb. 131.



fig. 6. Parentino. Scena z życia św. Antoniego Eremity. Rzym, Gal. Doria.

szawie (str. 1) ma twarz bliźniaczo podobną do kobiety z niemowlęciem na obrazie przedstawiającym św. Ludwika, rozdającego jałmużnę w Pal. Doria.¹ Małe wymiary obrazów Parentina, ich drobiazgowo wykonane, troskliwie malowane kamyczki, trawki, liście drzew, włosy na brodach, ornamenty z liter kuficznych na szatach, pióra na anielskich skrzydłach, setki drobnych scenek i figurek, stanowiące stafaż krajobrazów, słowem zdecydowane zamilowanie w tem, co Niemcy nazywają «Klein- und Feinmalerei», zdają się przemawiać za tym, że Parentino parał się także iluminowaniem ksiąg.² Ale nie wyłącznie krajobrazy i figury powtarzają się na miniaturach warszawskich i na obrazach Parentina. I tu i tam spotykamy mnóstwo reminiscencji antycznych, następnie ulubione i zawsze bez życia wyobrażane zwierzątka, szczególnie białe króliki o nienaturalnie wydłużonych szyjach, obok podobnej stylizacji fałdów, wielu drobnych szczegółów stroju i uzbrojenia. Nawet owe tak nie po malarsku, ale rysunkowo ujęte obłoki, pojawiają się u Parentina na obrazach, np. na tak zwanej Madonna delle nuvole w Bostonie, w identycznej, ornamentальной formie.³

Obok względów natury formalno-artystycznej przemawiają za powstaniem Legenda Aurea w Padwie i inne. Tak np. malując na str. 65 miniaturę, przedstawiającą św. Augustyna w pracowni, przy stole, na którym stoi pulc z rozłożoną księgą i leżą inne folianty, miał iluminator w pamięci niewątpliwie fresk N. Pizzola z r. 1452, tej samej treści, na sklepieniu kaplicy Ovetarich, w kościele Eremitów reguły św. Augustyna w Padwie.⁴ Wprawdzie iluminator przekomponował scenę, wpisana u Pizzola w koło i widziana de face, w prostokąt i przedstawił ją w profilu. Ale nie omieszkał skopiować z Pizzola tykwy niezwyklego kształtu, wiszącej na ścianie po lewej i umieścić ją w tym samym miejscu.

¹ HAMANN R., *op. cit.*, Abb. 129.

² VENTURI A., *Storia dell' arte italiana*, vol. VIII, 3, na str. 279 pisze «La minuziosità è così grande da far pensare, che Bernardo prima che della scuola di Mantegna sia stato educato da un miniatore».

³ BOATO M., *Un frammento di Bernardo Parenzano. Bolletino d'Arte*. 1935. Anno XXIII, str. 510—513, fig. 5.

⁴ VENTURI, *op. cit.*, vol. VII, 3, fig. 44.

Także proveniencja wiąże rękopis warszawski z Padwą. Na wspomnianej miniaturze z św. Augustynem,¹ na cokole stołu widnieje napis:

FRANCISCUS VEN.

FIERI HOC FECIT.

Napis ten dał J. Kieszkowskiemu asumpt do uznania Franciszka Veniera, późniejszego dożę (*1490 †1556) za pierwotnego posiadacza rękopisu. Jednakowoż przytoczone daty z życia tego Veniera nie dadzą się żadną miarą pogodzić z charakterem miniatur, przemawiającym za powstaniem rękopisu w latach 1470—80 i to w Padwie. Przeprowadziwszy poszukiwania w Wenecji, stwierdziłam istnienie innego Franciszka Veniera, starszego, a mianowicie tego, który to był «figliuolo di Dolfino, nel 1463 capitano di Vicenza. Hebbe la dignità di cancelliere nel 1469, fu luogo tenente di Udine nel 1471, Podesta di Padova nel 1473, Ambasciatore a Matthias re d'Ungheria muoverlo contra le Turchi e finalmente essendo avogadore di Commune, 1475 fu creato Procuratore di San Marco, mori l'anno 1485».²

Tak więc pobyt Franciszka Veniera starszego na stanowisku podesty w Padwie przypada właśnie na lata nasilenia twórczości, w pełni sił będącego wówczas Parentina, który po wyjeździe Mantegni (1459) był głównym przedstawicielem tamtejszej szkoły malarskiej. Byłoby nieopatrzenie przypisać Parentinowi wykonanie całej dekoracji w *Legenda Aurea*, zwłaszcza, że już Kieszkowski stwierdził nierówną wartość miniatur i udział pomocników. Ale zaryzykowałabym przypuszczenie, opierając się na dużym materiale porównawczym, badanym na oryginałach, że Parentino zaprojektował całą dekorację, naszkicował rysunki miniatur figuralnych i niektóre z nich wykonał osobiście, powierzając resztę roboty swoim pomocnikom. Bo miniatury niedokończone, zapewne wskutek wyjazdu Veniera z Padwy, pozostałe w stadium szkiców piórkowych, wykazują wcale wysokie walory i przypo-

¹ KIESZKOWSKI, *op. cit.*, t. II, fig. 127 i str. 334.

² Wiadomości te czerpię z rękopisu z XVIII w. w Bibl. Marciana w Wenecji, zawierającego wyciągi z archiwów weneckich, odnoszące się do tamtejszego patrycjatu: Girolamo Alessandro Capellari Vicentino, *Il Campidoglio Veneto in cui si hanno l'armi, l'origine, l'huomini illustri, gli arbori della maggior parte delle Famiglie*. Vol. 4^o, sub anno 1463.

minają w sposobie prowadzenia linii i rysowaniu szczegółów (jak np. włosy, fruujące w powietrzu banderole, wystające rzepki kolanowe, draperie) grupę rysunków Parentina, zebraną i opublikowaną niedawno.¹

Że warsztat Parentina był uniwersalny, dowód w tem, że wykonywał on obrazy sztalugowe, malowidła ścienne, rysunki, często na pergaminie, już wówczas poszukiwane przez zbieraczy, a także i miedzioryty. Zachował się w jedynym egzemplarzu taki miedzioryt i rysunek do niego należący, przedstawiające kobietę idącą na targ, które wykazują wszelkie właściwości maniery Parentina.²

Nic więc nie stoi na przeszkodzie, aby przyjąć, że jeżeli nadarzyła się sposobność, przyjmował Bernardino zamówienia i na dekorację rękopisów, zwłaszcza jeżeli klientem był najwyższy dostojnik w mieście, przedstawiciel władzy z ramienia republiki weneckiej, której Padwa wtedy podlegała. Jest to tem prawdopodobniejsze, że miasto to nie obfitowało wówczas w iluminatorów większej miary i dopiero pod sam koniec wieku wydało sławnego Benedetta Bordona. Nie byłby zresztą Parentino odosobniony w swojej podwójnej roli malarza i iluminatora, bo i inni współcześni mu artyści wykonywali oba te pokrewne zawody.

I tak wiemy, że dwaj inni, z Padwy pochodzący malarze, Lauro Padovano, pracujący w latach 1471—1508 pomocnik Belliniego i Lanzilao lub Ladislao Padovano, nie gardzili także iluminowaniem rękopisów.³

Jeżeli idzie o Parentina, to hipoteza moja staje się tem prawdopodobniejsza, ile że jego obrazy, malowane zawsze bardzo drobniawo, są właściwie powiększonymi miniaturami, co podkreślają zgodnie wszyscy autorzy, którzy o nim pisali.⁴

Z rękopisem Zamoyskich wiąże się parę innych zabytków. Należy tu kilka fragmentów z rękopisów w Berlinie, zwłaszcza

¹ BYAM-SHAW J., *A lost portrait of Mantegna and a group of Paduan drawings. Old Master Drawings*, 1934, str. 1—7, Plate 1—8.

² BYAM-SHAW J., *Die Vorlage eines italienischen Kupferstichs des XV. Jahrhts. Mitteil. der Ges. f. Vervielf. Kunst.* Wien 1932, str. 45—46.

³ GRONAU G., *Lauro Padovano, ein Gehilfe des Giovanni Bellini. Ex Collectanea variae doctrinae Leo S. Olschki sexagenario.* 1921, str. 100—112.

⁴ Ostatnio M. BOATO, *op. cit.*, 1935, z powodu Madonny w Bostonie «la cura paziente e miniaturistica dei particolari».

karta z wyobrażeniem Znikomości pod postacią kobiety, stojącej na tle znanego skądinąd pejzażu, z której ciała i ust wydobywają się robaki i węże.¹

Ale najściślej spokrewniony formalnie z *Legenda Aurea* jest inny zabytek, którego przydział terytorialny i warsztatowy domaga się także poprawki. Jest to dwutomowe *Breviarium Ordinis S. Augustini*, druk na pergaminie, wykonany przez Jana z Kolonii w oficynie M. Jenson'a w 1481 r. w Wenecji i ozdobiony z niezwykle przepychem miniaturami, bordiurami i inicjałami, dziś znajdujący się w Bibl. Narodowej w Wiedniu.² Analogie w dekoracji *Legenda Aurea* i *Breviarium* są tak daleko posunięte, że odniesienie obu zabytków do jednego warsztatu nie wymaga chyba uzasadnienia, jak o tym świadczą załączone dwie reprodukcje (fig. 7 i fig. 8). Identyczne są typy ludzkie, okrągłe pyzate twarze, stylizacja fałdów, włosów, fantastyczne górzyste krajobrazy i sposób komponowania scen z figurami wysuniętymi na sam przód, ornamenty i koloryt, rysunkowe traktowanie chmur, dzierganych po brzegach złotem i brak głębszej obserwacji w przedstawianiu zwierząt, słowem wszystkie elementy maniery Parentina. Tylko jakoś dekoracji w brewiarzu wiedeńskim jest o tyle wyższa, że wykonał ją mistrz własnoręcznie, bez udziału pomocników. Zestawienie trzech zabytków: miniatury z *Legenda Aurea* (fig. 2), przedstawiającej św. Mateusza z aniołem, miniatury z *Breviarium*, która wyobraża biskupa, idącego z monstrancją pod baldachimem w asyście aniołów (fig. 8) i Anioła ze Zwiastowania, obrazu Parentina z Monteortone pod Padwą, dziś w weneckiej Akademii (fig. 9) pozwala skontrolować trafność naszych wywodów. Wszędzie powtarza się figura anioła o pełnych kształtach, klęczącego na prawym kolanie i zwróconego w profilu na prawo, okrytego w białą fałdzistą suknię, przepasaną sznurem, ze skrzydłami o pedantycznie zaznaczonych piórach, z głową w aureoli złotych kędziorów, nad którą unosi się nimb w postaci masywnego złotego krążka. Pierwszy chronologicznie rękopis warszawski wykazuje formy najmocniej przesiąknięte gotyccyzmem, jeszcze chropowate i ostre,

¹ WESCHER PAUL, *Die Miniaturen... des Kupferstichkabinetts in Berlin*. 1931, str. 111, fig. 110, także str. 114, nra 665 i 666 tamże.

² Inc. 8°, 4. H. 63, HERMANN J. H., *Die illuminierten Handschr. u. Ink. der Nat. Bibl. Wien. N. F.* Bd VI/2, str. 150—159, tabl. XLVII—L.



fig. 7. Wiedeń, Bibl. Narod. Inc. 4. H. 63. T. 1. f. 9.



fig. 8. Wiedeń, Bibl. Narod. Inc. 4. H. 63, T. I. f. 143.



fig. 9. Parentino. Anioł ze Zwiastowania.
Wenecja R. Academia.

po nim następna w czasie jest technicznie doskonalsza dekoracja brewiarza, wreszcie na obrazie z Monteortone, wkraczającym już w wiek XVI, widzimy przesunięcie w kierunku pełnego renesansu. Draperie są już znacznie miększe i płynniejsze.

Brewiarz wiedeński określił Hermann jako wytwór nieokreślonego bliżej, utalentowanego iluminatora weneckiego z lat ok. 1480, który podlegał wpływom Vivariniego. Niepodobna się na to zgodzić.

Na podstawie herbu, pojawiającego się wśród ornamentów na bordiurach wiedeńskiego inkunabułu, ustalił Hermann, że brewiarz wymalowano dla któregoś z członków weneckiej rodziny Barozzich, ale nie wymienia, dla którego z nich. Otóż można twierdzić prawie napewne, że ów przepyszny druk ozdobiony był dla nikogo innego, jak dla Piotra Barozzi, w latach 1487—1507, biskupa padewskiego, uwielbianego przez tamtejszą ludność.¹

Wszystkie drogi prowadzą nas zatem do Padwy. Tam, a nie gdzie indziej, jak sądzę w warsztacie Bernardina da Parenzo powstała między rokiem 1473—75 *Legenda Aurea* Zamoyskich na zamówienie podesty Franciszka Veniera starszego i tam, tuż po r. 1487, zamówił biskup Piotr Barozzi dekorację swego wspianego brewiarza, lub może Augustianie, do których zakonu Bernardino należał, ofiarowali brewiarz swej reguły swojemu pasterzowi.

¹ Wiadomości o Piotrze Barozzim czerpię z *Memorie antiche ecclesiastiche e profane sulla città di Padova*. Padova 1791—1801 passim.

MISCELLANEA

O DACIE JEDNEGO Z RĘKOPISÓW BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ I O NIEZNANEJ RAMCE DRZEWORYTOWEJ Z PIERWSZEJ POŁOWY XV STULECIA. Ostatecznym celem, do którego zdąża niniejsza notatka, jest określenie daty ważnego i ciekawego drzeworytu, który przed niedawnym czasem wypłynął na jaw w Bibliotece Jagiellońskiej. Ale nie jest to sprawa, którąby można załatwić paroma słowami; ażeby dojść do wytkniętego celu, musi się przebyć dość długą i dość krętą drogę. Dla przejrzystości podzielimy ją tedy na dwa odcinki, nie równej długości; najpierw pomówimy obszerniej «o dacie jednego z rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej», potem nieco krócej «o nieznanej ramce drzeworytowej z pierwszej połowy XV stulecia».

I

Rękopis Biblioteki Jagiellońskiej Nr 424 jest to pergaminowy foliant o jednolitej treści, którą dokładnie charakteryzuje następujący urywek z przydługiego nagłówka, jaki na wstępie czytamy: «Hinc est, quod in subscriptis continentur et sunt de verbo ad verbum inserta decreta, constitutiones, acta et ordinationes cetraque (!) gesta in sacro Basiliensi concilio . . . collecta, visa et ordinata per nos prothonotarios, notarios et scribas infrascriptos, ad id per . . . dominum presidentem deputatos». Mamy więc przed sobą oficjalny zwód dokumentów, odnoszących się do soboru bazylejskiego. Tego rodzaju *Acta concilii Basiliensis* trafiają się w każdej większej bibliotece, najczęściej nawet w paru egzemplarzach¹. Nasz jednak egzemplarz nie jest byle jaki. Składa się on z sześciu kwaternionów (ośmiokartkowych poszytów), z których cztery pierwsze opatrzone są na dolnym marginesie pierwszej swojej stronicy (kk. 1 r, 9 r, 17 r, 25 r) dopiskiem «auscultatus» tj. «skolacjonowany»; taki sam dopisek widnieje również na siódmej stronicy drugiego poszytu (k. 12 r). Jeszcze więcej mówią nam dopiski, jakie czytamy na ostatniej stronicy każdego kwaternionu (kk. 8 v, 16 v, 24 v, 32 v, 40 v, 48 v); brzmią one niezmiennie: «Auscultata cum originalibus et concordant. Bruneti notarius». Wynika stąd, że korektorem naszego egzemplarza był nie kto inny, jak Petrus Bruneti (Pierre Brunet), bakałarz prawa kanonicznego i kanonik w Arras, «primus scribarum Concilii», najwybitniejszy i najzasłużeńszy z pośród notariuszów soboru². Podpisał się on zresztą nie tylko w sześciu wymienionych miejscach, ale także na k. 33 v, gdzie na bocznym marginesie uzupełnił parę słów, opuszczonych przez kopistę³. Krakowski zatem egzemplarz posiada specjalną cechę autentyczności i staje

¹ Zob. *Concilium Basiliense* hgg. mit Unterstützung der Historischen und Antiquarischen Gesellschaft von Basel, I, Basel 1896, str. 1.

² Zob. tamże str. 6—11, oraz *passim* w dalszym ciągu wydawnictwa.

³ Inne takie uzupełnienia, na kk. 34 r, 36 v, 38 r, są również autografem Piotra Bruneti, ale nie noszą jego podpisu.

w równym rzędzie z takimi odpisami aktów soborowych, jak Paris. lat. 1490 i Vat. lat. 4188, które również przekazują tekst notarialnie uwierzytelniony ¹.

Akta, objęte naszym rękopisem, rozpoczynają się od zebrania w dniu 7. XII. 1431 r., na którym kardynał Julian Cesarini wyznaczył termin pierwszej sesji soboru, po czym następują kolejne sesje od pierwszej do dwudziestej czwartej, która się odbyła dnia 14. IV. 1436 r. Układ jest ten sam, co w wydaniu Mansiego²; jak tam, tak i tutaj do protokołu XXIV sesji włączona jest złota bulla cesarza bizantyńskiego z listopada 1435 r.³, jakkolwiek rękopis przekazuje tę datę w skażonej postaci: «a nativitate vero domini nostri Yhesu Christi mccccxxvi mense Novembris» — zamiast «a nativitate ... mccccxxv i (= in) mense Novembris». Skoro ta data jest błędna, przeto nie listopad, ale połowa kwietnia 1436 r. jest terminem *post quem* dla spisania (ostatniej składki) naszego rękopisu.

Chodzi teraz o oznaczenie terminu *ante quem*. Użyteczna do tego celu będzie najpierw wiadomość, że Petrus Bruneti opuścił sobór bazylejski koło Nowego Roku 1438⁴; jego podpisy na krakowskim rękopisie muszą być tedy wcześniejsze od tej daty. Powtórę trzeba wziąć pod uwagę, że nasz rękopis nie zawiera już protokołu XXV sesji, która się odbyła w maju 1437 r. Uwzględniając te dane, możemy powiedzieć na razie, że kodeks, którym się zajmujemy, powstał napewno po 14. IV. 1436, a prawdopodobnie przed majem 1437 r.

Ten wynik mógłby nam właściwie wystarczyć. Tak się jednak składa, że dalsze rozważania są w stanie nie tylko dostarczyć nowych dowodów na rzetelność powyższej datacji, ale ponadto zamknąć ją w znacznie ciaśniejszych granicach. Wyjdą zaś one z pytania, kto był pierwotnym właścicielem naszego rękopisu?

Katalog Wiśłockiego w tym względzie nas zawodzi. Podaje on tylko, że na kartach ochronnych (*antefolium* i *postfolium*) znajduje się «uszkodzony dokument (akt notarialny) Zbigniewa Oleśnickiego» z datą 31. VII. 1433 r. Trzy lata temu, oprawa rękopisu została wyrestaurowana, do czego jeszcze powrócimy; wspomniane karty ochronne odłączono wówczas od bloku kodeksu i okazało się, że jest to dokument, mocą którego Zbigniew Oleśnicki mianuje Mikołaja Kozłowskiego, profesora św. teologii i kanonika krakowskiego, swoim «prokuratorem» (delegatem) na sobór bazylejski. Wykażemy poniżej, że oprawa naszego rękopisu została wykonana w Bazylei; skoro tak, to introligator mógł otrzymać rzeczony dokument tylko od samego Kozłowskiego lub w każdym razie z najbliższego jego otoczenia. Wolno

¹ *Concilium Basiliense* I, str. 1 przypis 1.

² *Sacrorum conciliorum nova et amplissima collectio*, XXIX, Venetiis 1788, kol. 3—133.

³ Mansi kol. 125—126. Że bulla pochodzi z listopada 1435 r., nie podlega żadnej wątpliwości.

⁴ *Concilium Basiliense* II (1897), str. XII; IV (1903), str. VII.

tedy wysunąć hipotezę, że Kozłowski był właścicielem naszego egzemplarza, co więcej, że ten egzemplarz właśnie dla Kozłowskiego został sporządzony. Chodzi tylko o to, czy takie przypuszczenia dadzą się pogodzić z tem, co skąd inąd wiadomo o pobycie krakowskiego profesora na soborze bazylejskim, a mianowicie z chronologią jego tamtejszej bytności.

Otóż, na szczęście, czas pobytu Kozłowskiego na soborze bazylejskim da się ustalić z niezwykłą po prostu dokładnością. Widzieliśmy przed chwilą, że mógł on wyjechać z Krakowa co najwcześniej w początkach sierpnia 1433 r.; równocześnie potwierdza się twierdzenie ks. rekt. Fijałka¹, że Kozłowski był owym «Mikołajem prokuratorem biskupa krakowskiego», który dnia 17. X. 1433 «inkorporował się» do soboru, równocześnie z Tomaszem Strzemińskim i Janem Oczko, prepozytem bożogrobców miechowskich². Oddawna pozatem wiadomo, na podstawie rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej Nr 1614, że Kozłowski przebywał w Bazylei jeszcze w jesieni 1435 r.³. Dzisiaj możemy posunąć się dalej. W *Manuale* znanego nam już Piotra Bruneti czytamy mianowicie⁴, pod dniem 26. i 27. IV. 1436, aż trzy wzmianki o krakowskim profesorze. Ostatnia z nich warta jest przytoczenia: «Super supplicatione domini Nicolai de Polonia, sacre theologie professoris, transire debentis ad regnum Polonie ... ad predicandum, publicandum et dogmatizandum saluberrimas indulgencias pro reductione Grecorum decretas etc., petentis gaudere in eius absencia omnibus et singulis privilegiis, libertatibus, prerogativis sacri concilii ..., concordant omnes sacre deputaciones, quod admittatur; et admissa est

¹ *Rozprawy Akademii Umiejętności*, Wydział filologiczny, XXIX, Kraków 1899, str. 161. Mylnie natomiast wnioskuje tu autor, na podstawie *Monumenta Medii Aevi* XIII str. 347 Nr 1634, że Oleśnicki jako (drugiego) swego delegata na sobór wyprawił w r. 1434 Andrzeja Myszkę.

² *Concilium Basiliense*, II, str. 505: «Die sabbati XVII-a octobris millesimo CCCCXXXIII in congregacione generali magister Thomas de Stampino (!) de Polonia canonicus Gneznensis decretorum doctor pro archiepiscopo Gneznensi, Nicolaus procurator episcopi Cracoviensis, Johannes prepositus Mecoviensis (!)... concilio sunt incorporati». Por. S. NAKIELSKI, *Miechovia*, Cracoviae 1634, str. 452—453. K. MORAWSKI, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego*, I, Kraków 1900, str. 333 mylnie przypuszczał, że towarzyszem Strzemińskiego i Oczki był Mikołaj Lasocki; w kategoriycznej formie powtórzył ten błąd Ł. BAKOWSKI, *Księżę mazowiecki Aleksander*, Warszawa 1913, str. 18.

³ «Sequitur sermo factus dominica XII post Trinitatis per Nicolaum Czołowsky magistrum in theologia, canonicum Cracoviensem, anno MCCCCXXV in concilio Baziliensi», rkps Bibl. Jag. Nr 1614 k. 187 v. Odis urywa się na k. 188 r, ale całe kazanie jest powtórnie przepisane na kk. 312 r—316 r. Dwunasta niedziela po św. Trójcy przypadała w r. 1435 na dzień 4. IX. Rozwiązanie daty podał już ks. rekt. Fijałek, *Mistrz Jakób z Paradyża*, I, Kraków 1900, str. 256, natracając także o «późniejszej mowie (Kozłowskiego) na śmierć w. ks. Witolda w rkpsie Bibl. Jag. Nr. 2369». Nie widzę jednak przyczyny, któraby kazała tę mowę (lub raczej kazanie, kk. 180 v—181 v) przypisać Kozłowskiemu, odnieść do Bazylei i datować tak późno (Witold zmarł w r. 1430); niektóre ustępy (zwłaszcza na k. 181 v) sprzeciwiają się temu dość wyraźnie.

⁴ *Concilium Basiliense*, IV, str. 112, 117, 118.

huiusmodi supplicacio in forma, ut petitur». Zauważmy mimochodem, że od XXIV sesji soboru (14. IV. 1436) nie upłynęło jeszcze i pół miesiąca, kiedy suplika Kozłowskiego została przez deputacje przychylnie załatwiona — a dojdziemy do wniosku, że była to ostatnia sesja, w której brał on udział, i zaraz potem zaczął myśleć o powrocie do Polski.

Sprawa stanie się jeszcze jaśniejsza, jeżeli weźmiemy pod uwagę, że owe «saluberrimae indulgentiae pro reductione Graecorum» uchwalono właśnie na XXIV sesji soboru. «Bulla de indulgentiis» zamyka oficjalny protokół tej sesji — na niej też kończy się rękopis Biblioteki Jagiellońskiej Nr 424, który nas tutaj zajmuje.

Ale i to nie wszystko. Inny odpis tej samej bulli o odpustach spotyka nas na kk. 338 r—342 r rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej Nr 2415, po czym następuje dodatek (kk. 342 w—343 r), który nas szczególnie zainteresuje. Oto co czytamy: «Sequitur potestas et auctoritas absolvendi, dispensandi et communicandi sub hac forma. Universis presentes literas inspecturis, ego Nicolaus Koszłowszky, magister sacre theologie, canonicus Cracoviensis, a sacra generali synodo Basiliensi ad executionem indulgenciarum pro reductione Grecorum, per ipsam synodum concessarum, comissarius in toto regno Polonie constitutus, tenore presencium notum facio, quod N. de S., prout in sua consciencia asseruit, contribuit ad predictum opus reduccionis et in trunco in ecclesia Wislic. ordinato reposuit» pewną kwotę pieniężną, wobec czego ma korzystać z odpustów przez sobór udzielonych. Na końcu stoi data: «Datum Wyslic. anno Domini millesimo CCCXXXVI die III mensis Augusti» itd.

Okazuje się zatem, że Kozłowski brał udział w XXIV sesji soboru, żeznaczono go tam generalnym komisarzem na Polskę dla ogłoszenia odpustów, przywiązanych do składek na rzecz unii kościoła greckiego z łacińskim, że opuścił Bazyleę po dniu 27. IV. 1436, a dojechał do ojczyzny co najpóźniej w końcu lipca tegoż roku.

Ten zespół faktów doskonale harmonizuje z naszym twierdzeniem, że rękopis Nr 424 należał do Mikołaja Kozłowskiego, co więcej, że dla niego to właśnie został sporządzony. Przypomnijmy, że urywa się on na protokole XXIV sesji i że do jego oprawy użyto dokumentu, który Kozłowski, w lecie 1433 r., zabrał był z sobą do Bazylei. W trzy lata później, w drugiej połowie kwietnia 1436 r., dokument ten nie miał już znaczenia i wartości, skoro jego właściciel nie myślał dłużej na soborze przesiadywać; nic więc dziwnego, że poszedł na makulaturę.

Dochodzimy tym sposobem do bardzo ścisłego określenia daty rękopisu i jego oprawy. Obie te daty zamknięte są napewno w obrębie szesnastu tygodni, jakie upłynęły od 14. IV. do 3. VIII. 1436 r.; ale rzecz jasna, że drugą połowę tych 16 tygodni musimy przeznaczyć na podróż Kozłowskiego z Bazylei do Krakowa i z Krakowa do Wiślicy. Nie pomylimy się zatem, jeżeli wyrazimy przekonanie, że ostatni kwartnion kodeksu przepisano zaraz po XXIV sesji soboru, tj. w drugiej połowie kwietnia, a oprawę wykonano co najpóźniej w maju 1436 r.

II

Druga część ostatniego wniosku opiera się na przesłance, że oprawę wykonano w Bazylei. Dowieść tej przesłanki nie trudno. Jak już wspomnieliśmy, w r. 1933 introligatorski zakład Roberta Jahody w Krakowie przeprowadził gruntowną restaurację zajmującej nas tutaj oprawy; ponieważ zaś usztywnieniem okładek była piętnastowieczna «tektura» czyli «sklejanka» papierowa, przeto zastąpiono ją tekturą nowoczesną, a «sklejankę» z powrotem rozlepiono na luźne arkusze, kartki i karteczki. Wtedy to właśnie wyszedł na jaw drzeworyt, o którym więcej za chwilę, a prócz niego kilkanaście fragmentów rękopiśmiennych większego i mniejszego formatu. Zbadanie tych fragmentów doprowadziło do wniosku, że jeżeli nie wszystkie, to w każdym razie prawie wszystkie pochodzą z jednego źródła, a mianowicie z «kancelarii» Jana Schallermanna († 1465), biskupa wzgl. elekta na biskupstwo w Gurk (w Karyntii). Schallermann¹ brał udział w soborze bazylejskim od r. 1432 i fragmenty, o które chodzi, odnoszą się niewątpliwie do jego działalności na soborze. Są to przeważnie urywki z większych całości, toteż dat najczęściej brakuje; o ile się dochowały (lub dadzą odtworzyć z treści), wszystkie przypadają na r. 1434. Bliższa charakterystyka wylepionych fragmentów nie należy obecnie do rzeczy; dla nas w tej chwili mają one znaczenie jedynie jako dokument, ponad wszelką wątpliwość stwierdzający bazylejskie pochodzenie oprawy, którą się zajmujemy. *Terminus post quem* (r. 1434), jakiego niektóre z nich dostarczają dla daty opracowania rękopisu, także nie odgrywa większej roli, skoro sam rękopis nie mógł powstać przed 14. IV. 1436 roku.

Pozostaje zatem do omówienia karta z drzeworytem. Została ona przez bazylejskiego introligatora przycięta na wymiar okładki rękopisu i mierzy dzisiaj mniej więcej 36 × 28 cm. Znak wodny należy do grupy Briquet Nr 15039—15117: «tête de boeuf à yeux et à narines, surmontée d'un trait étoilé», co mogłoby wskazywać na pochodzenie papieru z południowej Francji lub z Piemontu²; ale wspomniana grupa filigranów łączy w sobie elementy zbyt różnorodne na to, ażeby było można do tej wskazówki przywiązywać większą wagę. Jedna stronica karty jest czysta; na drugiej mamy dwa odbicia jednego i tego samego prostokątnego drzeworytu, jedno całe a drugie uszkodzone przez nóż introligatora (brak pionowego paska o szerokości mniej więcej 2½ cm). Wymiar drzeworytu wynosi w przybliżeniu 21 × 14,2 cm. Przedstawia się on jako szeroka ramka o pustym zwierciadle, jest to zatem tzw. «Passepartout-Bordüre». Bliższy jej opis nie leży w naszym zamiarze;

¹ Zob. o nim *Allgemeine Deutsche Biographie* XIV, Leipzig 1881, str. 218; C. EUBEL, *Hierarchia catholica*, II², Monasterii 1914, str. 162 (tu porządek przypisów błędny!); *Concilium Basiliense* t. II i następne; *Monumenta conciliorum generalium seculi decimi quinti*, II—III, Vindobonae et Basileae 1873—1932 (miejsca wskaże t. IV, Basileae 1935, str. 296).

² C. M. BRIQUET, *Les filigranes*, IV, Paris 1907, str. 750—751.

zajmie się tym dr Z. Ameisenowa w książce, przez którą projektuje uzupełnić swój dawniejszy katalog średniowiecznych ulotek graficznych, przechowujących się w polskich kolekcjach¹. My ograniczymy się do najogólniejszej charakterystyki.

Zacząć wypadnie od tego, że wedle Schreibera² ramki tego rodzaju, jak nasza, po raz pierwszy, jak się zdaje, pojawiły się nad górnym Renem, co doskonale harmonizuje z faktem, iż nasza pochodzi z oprawy sporządzonej w Bazylei. Wykonywano je zarówno w drzeworycie, jak metalorycie; «die in Holz geschnittenen entstammen (podaje ten sam autor) zumeist der Zeit von etwa 1440—1460» — nasza, jak widzieliśmy, nie może być późniejsza od r. 1436, a zatem staje na czele całego tego gatunku drzeworytów i w tem leży m. in. jej doniosłość historyczna. Następnie trzeba podkreślić, że takie drzeworytowe «Passepartout-Bordüren» należą do wielkich rzadkości; Schreiber zna wszystkiego 41 przykładów. Dzieli on je na 17 grup, które znaczy literami A—R³; naszą zaliczyłby zapewne do grupy P, tj. do ramek, na których widnieją maskarony i smoki⁴. Ściślej jednak biorąc, trochę się ona wyłamuje z tej grupy: w obu bocznych listwach naszej ramki widzimy co prawda po dwa smoki (splcione z sobą szyjami), natomiast u góry i u dołu dostrzegamy nie maskarony, ale całe sceny (po dwu ludzi bijących się z sobą). Już z tej uwagi wynika, że nasz zabytek stanowi kompletne *novum*, tzn. że nie pokrywa się z żadną z trzech ramek, które tworzą grupę P u Schreibera (Nr 37—39), a które wszystkie trzy powtarzają właściwie jeden i ten sam rysunek. Różnica nie ogranicza się zresztą do kompozycji, ale rozciąga się także na wymiary («schreiberowskie» są wyraźnie mniejsze, ok. 18 × 12 cm). Dodajmy, że ramki, opisane przez Schreibera, pochodzą dopiero z lat 1450—1460 i to jakoby z terenu bawarsko-salcbursko-tyrolskiego⁵.

Pod względem technicznym i artystycznym stoi nasz drzeworyt na wysokim poziomie; gdyby się nie wiedziało, skąd został wydobyty, możnaby go śmiało odnieść do przełomu z XV na XVI stulecie. Dlatego to właśnie wydawało się nam godnym zachodu udowodnić obszernie, że pochodzi z pewnością z przed połowy 1436 r.

Udowodnimy jeszcze, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wykonano go w samej Bazylei. «Sklejanka», z której go wydobyto, zawierała mianowicie — oprócz wspomnianych już fragmentów rękopiśmiennych — także i całe mnóstwo wąskich a długich pasków papieru (przeciętny wymiar ok. 27 × 4 cm), z których wiele posiadało całkiem

¹ *Einblattdrucke des XV-ten Jahrhunderts in Polen (Holz- und Metallschnitte)*, Strassburg 1929.

² W. L. SCHREIBER, *Handbuch der Holz- und Metallschnitte des XV. Jahrhunderts*, VI, Leipzig 1928, str. 117.

³ L. c. str. 117—122.

⁴ L. c. str. 122.

⁵ F. M. HABERDITZL, *Die Einblattdrucke des XV. Jahrhunderts in der Kupferstichsammlung der Hofbibliothek zu Wien*, I, Wien 1920, Nr 140 (= Schreiber Nr 38) i Nr 143 (= Schreiber Nr 37) odnosi całą tę grupę drzeworytów do Salcburga i kładzie na »zweites Drittel des XV. Jahrhunderts«.

swoisty wygląd. Oto jeden z «długich» boków każdego takiego paska ujawniał wszystkie charakterystyczne cechy, jakie przedstawia brzeg arkusza ręcznie wyrobionego (czerpanego) papieru, natomiast na drugim «długim» (a więc tamtemu przeciwległym) boku widniały ślady farby drukarskiej i to czasem przebiegające równą linią prostą wzdłuż całej długości tego boku. Nie ulegało tedy wątpliwości, że każdy taki pasek nie jest niczym innym, jak «obrzynkiem» arkusza, na którym odbito jakiś wielki (co najmniej 27 cm wysoki lub szeroki) drzeworyt. Blizsze określenie owych «oberzniętych» drzeworytów ułatwił maleńki fragmencik ($10 \times 1,5$ cm), który się szczęśliwie wśród owych pasków zachował. Porównanie z podobnymi, ale znacznie większymi fragmentami, wylepionymi z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej Nr 1502 (pisanego również w Bazylei) przekonało, że jest to ułamek karty do gry, a raczej dwu kart stykających się ze sobą (karty takie, jak wiadomo¹, nie były odbijane z pojedynczych klocków drzeworytniczych, ale przy pomocy wielkich stosunkowo desek prostokątnych, mieszczących na sobie negatyw kilku lub kilkunastu kart). Skutkiem tego stało się jasne, że «obrzynki», o których mówimy, pochodzą z warsztatu kartownika czyli fabrykanta kart do gry; był to napewno kartownik bazylejski², bo niepodobna przypuścić, żeby tego rodzaju mało wartościowe skrawki papieru odbywały dalekie wędrówki. Skoro ponadto jest rzeczą notoryczną, że kartownicy wyrabiali nie tylko karty do gry, ale również obrazki świętych i wszelkie inne ulotne ryciny, tedy wszystko przemawia za tym, żeby temu właśnie bazylejskiemu kartownikowi (żyjącemu ok. r. 1435) przypisać autorstwo owej ramki drzeworytowej, która się stała punktem wyjścia dla skreślenia niniejszej notatki.

Aleksander Birkenmajer

¹ Już sto lat temu wiedział o tem Ł. Gołębiowski, *Gry i zabawy różnych stanów*, Warszawa 1831, str. 42 i tablica na końcu książki. Zob. także niesłusznie zapomniany artykuł K. Estreichera o fabrykacji kart do gry, *Encyklopedia powszechna*, XIV, Warszawa (Orgelbrand) 1863, str. 293—294.

² Na to samo wskazuje podobieństwo rysunku i techniki, jakie zachodzi między ułamkiem wydobytym z oprawy rękopisu Nr 424, a fragmentami wydobytymi z oprawy rękopisu Nr. 1502. Dr. Ameisenowa zwróciła mi uwagę na dalszy pokrewny zabytek, a mianowicie na wielokrotnie cytowany drzeworyt przedstawiający św. Dorotę (Schreiber Nr. 1395), gdzie gałązki i kwiaty widniejącego w tle drzewka są istotnie podobne do gałązek i kwiatów na kartach «bazylejskich». Sławny ten drzeworyt odlepiono z okładki kodeksu, pisanego w r. 1410 w klasztorze św. Zenona w Reichenhall, dlatego powszechnie uważa się go za bawarski (zob. np. E. Bock, *Geschichte der graphischen Kunst*, Berlin 1930, str. 127, 663); mojem zdaniem, niema powodu cofnąć się przed przypuszczeniem, że do Reichenhall przywieziono go z Bazylei.

RECENZJE

RICHES PHYLLIS: *AN ANALYTICAL BIBLIOGRAPHY OF UNIVERSAL COLLECTED BIOGRAPHY, COMPRISING BOOKS PUBLISHED IN THE ENGLISH TONGUE IN GREAT BRITAIN AND IRELAND, AMERICA AND THE BRITISH DOMINIONS*. With an Introduction by Sir Frederic Kenyon. London. 1934. The Library Association. 4°, 28,5 × 22, s. IX, 709, 1 nlb.

Po otwarciu tego potężnego woluminu rzuca się przede wszystkim w oczy ludzące podobieństwo do klasycznego dzieła E. M. Oettingera *Bibliographie biographique* (Leipzig 1850, 2 wyd. w 2 tt. Paris 1866).

W obu dziełach alfabet haseł stanowią nazwiska osób biografo-
wanych. Pod hasłami odnośna literatura w porządku alfabetycznym. Podobieństwo jednak ogranicza się tylko do samego układu. Treść jest zupełnie odmienna. Oettinger zgromadził dzieła monograficzne, osobno wydane we wszelkich językach. Autorka zaś wymienionej w nagłówku bibliografii zajęła się wyłącznie publikacjami w języku angielskim, wydanymi do końca r. 1933 w Anglii, Ameryce i dominiach Wielkiej Brytanii. Pominęła monografie biograficzne, do których każdemu czytelnikowi zawsze łatwiej jest trafić, natomiast zajęła się tylko takimi wydawnictwami, które zawierają zbiór życiorysów, przede wszystkim więc słowniki biograficzne, następnie historie rodzin, przyczynki biograficzne, zbiorowe pamiętniki i t. d.

Praca składa się z dwu części. W pierwszej (str. 1—514) autorka dała alfabetyczny skorowidz ok. 56 tys. osób. Po nazwisku następują daty urodzenia i śmierci (o ile są znane) oraz krótkie określenie w rodzaju *poeta*, *polityk* (czasem z podaniem narodowości). Pod tak skonstruowanym hasłem autorka wylicza książki, w których znajduje się wzmianka życiorysowa lub życiorys danej osoby. Przy tym tytuły książek podano w dużym skróceniu. Część druga (str. 543—75) zawiera szczegółową bibliografię zindeksowanych w pierwszej części przeszło 3 tysięcy dzieł.

Uzupełnienie stanowią dwa indeksy. Pierwszy z nich (str. 577—632), chronologiczny, obejmuje suche, alfabetyczne, wykazy osób w obrębie stuleci. Drugi (str. 633—704) grupuje osoby według zawodów i t. p. grup rzeczowych. Uderza uwagę, że indeks ten zawiera około dwadzieścia jeden i pół tysiąca nazwisk, czyli zaledwie 38% całości. Za dodatek należy uważać dwa zestawienia bibliograficzne słowników biograficznych, raz według krajów i zawodów (str. 705—06), drugi alfabetyczny (str. 707—09), zawierający 242 dzieła.

Wychodząc z tego założenia, że życiorysy ogłaszane w angielskich czasopismach wykazuje wydawany od r. 1916 przez Związek Bibliotek *The Subject Index to Periodicals*, natomiast życiorysy zawarte w wydawnictwach stanowiących zbiory biografii bez wspólnego indeksu są czytelnikom prawie niedostępne, autorka postanowiła opracować

informacyjne dzieło dla bibliotek podręcznych. W wyniku przejrzenia katalogów 10 różnych bibliotek angielskich i amerykańskich i zindeksowania zawartości przeszło 3 tysięcy wydawnictw autorka stworzyła dzieło, które nie przyniesie wielkiego pożytku badaczom, lecz jest niezbędnym podręcznikiem dającym niezawodną odpowiedź każdemu kto w bibliotece angielskiej poszukuje życiorysu osoby, o której mało pisanego, a szczególnie jeżeli chodzi o kogoś współczesnego.

Co się tyczy Polaków, to z omawianej bibliografii wynika, że życiorys Chopina podano w 39 angielskich wydawnictwach, Kopernika — 20, Curie-Skłodowskiej — 11, Paderewskiego — 10, Piłsudskiego — 6, Kościuszki — 5, Modrzejewskiej — 5; inne nazwiska figurują w mniejszej liczbie wydawnictw. Chodowiecki Daniel nazwany przez autorkę Polakiem, mimo, iż jedno z dwu powołanych dzieł wyraźnie mianuje go Niemcem. Natomiast niemiłe razi oko, że podano Krasiki zamiast Krasicki, Minaszowicz zamiast Minasowicz, Olizavowski zamiast Olizarowski, tym bardziej że we wszystkich wypadkach zacytowano tylko dzieło *Poets and Poetry of Poland. A Collection of Polish Verse... edited by Paul Soboleski. Chicago 1881*, gdzie te wszystkie nazwiska wydrukowano poprawnie.

Ksawery Świerkowski

KATALOG DER HANDSCHRIFTEN DER UNIVERSITÄTS-BIBLIOTHEK ZU LEIPZIG. IV: Die lateinischen und deutschen Handschriften. I Band: Die theologischen Handschriften. Teil 1 von Rudolf Helssig. Leipzig, im Kommissionsverlag bei Salomon Hirzel. 1926—1935. 8° majori. Knl. 6, str. 815.

Ktokolwiek w pierwszej ćwierci naszego stulecia korzystał z rękopisów Biblioteki Uniwersyteckiej w Lipsku, ten napewno z wdzięcznością wspomina nazwisko dra Rudolfa Helssiga (* 1846 † 1926), który niemal przez pół wieku należał do grona urzędników owej biblioteki, a przez długie lata zarządzał jej oddziałem rękopisów. Bo też rzadko gdzie indziej można było spotkać bibliotekarza, który z równą uczynnością i cierpliwością gotów był każdej chwili udzielić klientowi takiego lub owakiego pouczenia o zarządzanej przez się kolekcji — co było tym ważniejsze, że dla większości rękopisów nie istniały drukowane nowoczesne katalogi i trzeba się było posługiwać albo grubo przestarzałym Fellerem (1686), albo pisanymi, bardzo ogólnikowymi repertoriami. Dobiaża właśnie 25-ta rocznica owego czasu, kiedy i ja po raz pierwszy doświadczyłem niezwyklej uprzejmości dra Helssiga; to mnie pobudza do skreślenia niniejszej recenzji, która niech będzie symbolem podzięki dla pamięci człowieka, który również i mojemu Ojcu wyświadczył dużo grzeczności.

Katalog, który zamierzam omówić, stanowi IV-ty tom wydawnictwa p. t. *Katalog der Handschriften der Universitätsbibliothek zu Leipzig*. Dawniej wydane tomy I—III (1898—1906) opisują rękopisy orientalne i greckie, a tom VI (1905) łacińskie i niemieckie treści prawniczej. Niniejszy tom IV poświęcony jest łacińskim i niemieckim kodek-

som treści teologicznej, a mianowicie tym, które noszą sygnatury 1—500; dalsze, aż do nru 869, znajdują pomieszczenie w tomie V, który zakończy się indeksem do obu tomów.

Sposób opisania oddzielnych jednostek rękopiśmiennych jest w zasadzie ten sam, co w tomie VI, który jako wydany przed trzydziestu laty (również przez dra Helssiga) jest doskonale znany badaczom i w swoim czasie słusznie uchodził za jeden z najlepiej opracowanych katalogów średniowiecznych kodeksów treści prawniczej, a i dzisiaj oddaje cenne usługi. Co prawda, od r. 1905 wymagania, jakie stawiamy tego rodzaju katalogom, wzrosły jeszcze bardziej — to też nic dziwnego, że niniejszy tom IV nie osiąga tego poziomu akrybii, co np. II-gi tom *Codices Vaticanani latini* (przez A. Pelzera, 1931—1933) lub chociażby nowy katalog erlangenński (przez H. Fischera, 1928). Widoczne jest także, że autor nie zawsze znalazł dostęp do literatury specjalnej, dzisiaj — zwłaszcza po wojnie — tak bogato rozrosłej, tyczącej się średniowiecznego piśmiennictwa teologicznego (i filozoficznego). Mimo to stwierdzić należy, że katalog dra Helssiga, na ogół biorąc, bardzo dobrze orientuje w treści i innych właściwościach opisywanych rękopisów.

Skorzystajmy z tego i wyłómy z niego rzeczy polskie. Pod tym względem mieliśmy już poprzednika w drze K. Piotrowiczu (*Nauka Polska* XVIII, 1934, str. 103—104), który jednak mógł czerpać jedynie z dwu pierwszych zeszytów (*Lieferungen*) niniejszego tomu, skoro trzeci i ostatni (rkpsy nr 330—500) ukazał się dopiero w r. 1935. W obrębie nrów 1—329 rejestruje dr Piotrowicz jako *polonica* rkpsy 176, 179 i 204; ponadto podaje (widocznie na podstawie jakiegoś innego źródła) wiadomość o rzeczach polskich w rkpsach 346 i 486. Nasz wykaz będzie nieco obszerniejszy; czy jest zupełny, trudno przysięgać, tym bardziej, że wobec braku indeksu nie było go czym skontrolować.

Rkps 158 poz. 4: niemiecki przekład odpowiedzi, udzielonej przez ligę antyhusycką na deklarację, złożoną polskiemu poselstwu przez Jerzego z Podiebradu w r. 1467 (łaciński oryginał w *Fontes rerum Austriacarum* II Abt., Bd. 20, str. 512, nr 432). — Ibid. poz. 52: formularz listów; wspomniany Toruń i Świdnica (s. XV). — Ibid. poz. 57 dotyczy Warmii (ok. r. 1450).

Rkps 176 poz. 4: *Articuli... in causa nationis Polonorum* itd. (zob. Piotrowicz *l. c.*); ale nacja polska w Lipsku prawie tylko z imienia była polska! — Ibid. poz. 24 g: *Decretum pape Martini (V)... archiepiscopo Gneznensi et Lubucensi* (zob. tamże). — Ibid. poz. 32: *Statuta nationis Polonorum in Liptzk*.

Rkps 179 poz. 17: *Collatio facta per dominum Andream Lascharii electum Poznaniensem in concilio Constanciensi* (por. *Pol. Słownik Biogr.* I 104—105).

Rkps 180 poz. 4 dotyczy Warmii (4. VIL 1437).

Rkps 181 poz. 2 i 3 c: rzeczy śląskie (Nicolaus Weigel de Brega,

Nicolaus Magni de Jawer); tego ostatniego traktat *De superstitionibus* jest w rkpsie 202 poz. 3, *De tribus substantialibus* w rkpsie 273 poz. 1.

Rkps 204 poz. 7: Jakób z Paradyża *De arte moriendi* (rozp. się *Omnes morimur*, jak w drukach, zob. ks. J. Fijałek, *J. z Paradyża II* 322—326); jest to ten egzemplarz (Feller str. 200, nr 20), o którym natrąca ks. Fijałek na str. 324.

Rkps 346 poz. 14: kazanie o siedmiu grzechach cudzych przypisane Mateuszowi z Krakowa. Autor katalogu uważa atrybucję za błędną, ponieważ tekst nie pokrywa się z rękopisami Bibl. Jagiell. 395 i Bibl. Państwowej w Królewcu LIV; ale te dwa rękopisy zawierają traktat Mateusza o grzechach ciężkich i powszednich, a nie kazanie o grzechach cudzych; wobec tego żadna sprzeczność nie zachodzi i możemy dać wiarę rękopisowi lipskiemu.

Rkps 382 poz. 6—12: siedm drobnych utworów Jakóba z Paradyża; rkps 413 poz. 5: tegoż *Tractatus de cruore in Wilsnako*. Rękopisów tych nie znał ks. Fijałek.

Rkps 419 był ok. r. 1400 w ręku jakiegoś «magistri Mauricii sacre pagine professoris»; może to praski teolog Maurycy Rvačka, który przelotnie był także profesorem Uniwersytetu Jagiellońskiego?

Rkps 440 poz. 4: skarga przeciwko kanonikowi wrocławskiemu Mikołajowi Pflugowi; rękopis pochodzi z Wrocławia, gdzie pisany w r. 1417 (poz. 3 — por. też dopisek czeski na okładce).

Rkps 442 poz. 1: Peregrinus Polonus *Sermones de sanctis*, z datą powstania (r. 1305). Na str. 714—716 podaje autor wykaz kazań, których brak w wydaniu z r. 1495; wśród nich są kazania o św. Wojciechu (k. 53 v.) i św. Stanisławie (k. 66 r.).

Rkps 486 poz. 11: *Concordia dominorum principum [Silesiae] ac regis Bohemie ac Polonie [Georgii de Podiebrad] in Glogovia facta a. 1462*.

Rkps 487 poz. 1: Mateusza z Krakowa *Dialogus rationis et conscientiae*.

Rkps 499 poz. 11—15: rzeczy śląskie (fr. Nicolaus de Turgau, guardianus s. Jacobi Vratislaviensis, a. 1427); por. też poz. 19 i 23.

Aleksander Birkenmajer

PRZEGLĄD CZASOPISM

NIEMCY. Z licznych artykułów, umieszczonych w *Zentralblatt für Bibliothekswesen* za drugi kwartał 1936 r. (R. 53. Zesz. 4, 5, 6), większość poświęcono różnym opisom historycznym, nie zawsze mogącym pobudzić zainteresowanie polskiego czytelnika-bibliotekarza. Z ciekawszych na uwagę zasługuje krótka rozprawa *Heinza Gomolla* p. t.: *Zu Cassiodors Bibliothek und ihrem Verhältnis zu Bobbio* (s. 185—9). Autor wskazuje na dzieło napisane przez Cassiodora, który, nazwany później Libripotensem, był założycielem biblioteki w nowo założonym klasztorze Vivarium. W swej publikacji udziela mnichom dokładnych wskazówek w zakresie korzystania z tego bogatego księgozbioru. Znajdujemy przepisy tak co do sposobu pomnażania księgozbioru, jak również co do prowadzenia prawidłowego katalogu biblioteki. Część cennych rękopisów z biblioteki Cassiodora przeszła z początkiem VII wieku do Włoch północnych, a pewna ich liczba znalazła się w bibliotece nowo założonego klasztoru w Bobbio. Autor podkreśla wielką zasługę Cassiodora około zbierania i zachowania dzieł literatury starożytnej.

Również do dziedziny historyczno-opisowej bibliotekarstwa należy ciekawy artykuł pióra *Fryderyka Kreisa* z Berlina o *Wilhelmie Humboldtzie i bibliotekach* (s. 196—209). Wilhelm von Humboldt, znany jako działacz na polu nauki i oświaty, w wielkich swych planach i przedsięwzięciach poświęcił także dużo pracy bibliotekarstwu. Szczególnie wzrok swój skierował na ówczesną Bibliotekę Królewską w Berlinie, która, przez pewien okres podlegając Akademii Umiejętności, nieomal straciła swoją samodzielną egzystencję i prawa biblioteki publicznej. Zarządzeniem Humboldta pozbawiono Akademię Umiejętności tego nadzoru, a Biblioteka Królewska podlegała odtąd wprost Ministerstwu Oświaty. Krótkie ramy nie pozwalają mi na obszernie omówienie, jakimi motywami kierował się Humboldt i co skłoniło go do zainteresowania się losem bibliotek. Niezawodnie wielki wpływ musiała wywrzeć Getynga, swoim ówczesnie przodującym Uniwersytetem i doskonale zorganizowaną Biblioteką Uniwersytecką. W opisach licznych podróży naukowych poświęcił dużo miejsca na przedstawienie stosunków panujących w różnych bibliotekach. Między innymi zwiedził bibliotekę w Arolsen (stolica księstwa Waldeck), o której wyraża się z wielkim uznaniem. Ujemny sąd wydaje o stosunkach panujących w bibliotece w Marburgu. Korzystniej już przedstawia bibliotekę w Bonn. Dalej opisuje księgozbiory w Mannheim, w Heidelbergu, w Stuttgarcie, w Zurychu i w Bernie. W późniejszych podróżach zwiedził i opisał bibliotekę w Gryfii, w Rostock, w r. 1798 Bibliotekę Narodową w Paryżu, w latach 1799—1800 bibliotekę w Bordeaux, Bibliotekę Królewską i inne biblioteki w Madrycie, dalej bibliotekę w Barcelonie i Walencji. Mimo powrotu do służby państwowej w roku 1801, Humboldt miał możliwość zwiedzenia szeregu biblio-

tek rzymskich podczas swojego poselstwa w Rzymie. Raziły go bardzo tutejsze stosunki w porównaniu z tymi, jakie był zastał w Paryżu. Zainteresowania bibliotekami, których ślad pozostawił w licznych dziennikach podróży i bogatej korespondencji, utrwaliły się u Humboldta i w okresie, kiedy w Ministerstwie kierował Wydziałem Nauki i Nauczania. To stanowisko pozwoliło mu na specjalne zajęcie się losami nie tylko Biblioteki Królewskiej w Berlinie, ale i innych bibliotek, ich należytym uposażeniem oraz polepszeniem bytu bibliotekarzy w ogólności. Jemu zawdzięczają także Niemcy utrzymanie cennych druków i rękopisów w traktatach pokojowych w okresie wojen napoleońskich.

Interesujący szkic z zakresu badań nad Gutenbergiem daje A l o y s B ö m e r w rozprawie p. t. *Das Bild Gutenbergs* (s. 284—97). Pod takim tytułem usiłował przedstawić Otto Hupp w roczniku 1935 znanego wydawnictwa *Gutenbergs-Jahrbuch* bardziej rzeczywisty obraz Gutenberga, aniżeli to uczynił Gottfried Zedler w dwóch ostatnich publikacjach (*Die sogenannte Gutenbergbibel* i *Gutenbergs älteste Type*, ogłoszonych w *Veröffentlichungen der Gutenberg-Gesellschaft* nr. 21 i 23). Największa niespodzianka, do jakiej doszedł w swoich badaniach Zedler, to fakt, że pierwotnym celem Gutenberga ze swoim wspólnikiem Fustem był nie druk łacińskiej biblii, jak to się dotąd przyjmowało, ale druk znacznie intratniejszego wydawnictwa, a mianowicie mszału dla diecezji mogunckiej. Jednakże w czasie druku, kiedy Gutenberg nie dał sobie rady z wielką liczbą czerwonych czcionek, których druk wymagał, jego utalentowany pomocnik Piotr Schöffler namówił Fustę do zerwania z mistrzem. Druk ukończył w krótkim czasie Schöffler ze swoim nowym mistrzem. Autor artykułu polemizuje tak z wynikami Ottona Huppa, jak i Zedlera, przeciwstawiając się zdecydowanie, ażeby drukowano mszał przed biblią. Na dowód przytacza między innymi kronikę kolońską z r. 1499, w której napisano, że około r. 1450 zaczęto drukować i że pierwszą książką drukowaną była właśnie łacińska biblia. Również wyniki co do wydrukowania 36 wierszowej biblii są sprzeczne. Na ogół po krytycznym rozpatrzeniu stanowisk, autor daje większe prawdopodobieństwo obrazowi, nakreślonemu przez Huppa. Mimo różnych zastrzeżeń, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Gutenberg jest twórcą pierwszego monumentalnego dzieła nowej sztuki drukarskiej t. j. 42 wierszowej łacińskiej biblii.

Z dalszych artykułów ograniczę się do podania tytułów. F e r d y n a n d E i c h l e r z Grazu stara się dać odpowiedź na pytanie *Ist das Gebetbuch Kaiser Maximilians I für den St. Georgs-Ritterorden bestimmt gewesen?* (s. 190—6). W konkluzji dochodzi do przekonania, że w tej chwili nie można z matematyczną dokładnością stwierdzić, że modlitewnik był przeznaczony dla zakonu św. Jerzego. Rozprawka E d w i n a H a b l a p. t. *Handschriftliches aus einem Schulbuch des 16 Jahrhunderts* (s. 233—8) omawia klocek, mieszczący w sobie trzy druki z lat około 1500, swego czasu ze względów dydaktycznych pilnie

używane. Podobną treść ma również artykuł Herberta Meyera, opisujący *Ein Kollegheft des Humanisten Cono* (s. 281—4).

Inny charakter posiadają artykuły Feliksa Voigta z Wrocławia o zbiorach Gerharta Hauptmanna, znajdujących się w Bibliotece Państwowej i Uniwersyteckiej w Wrocławiu (s. 297—307) oraz Neuberta i Kästnera z Drezna, dotyczący przebudowy Saskiej Biblioteki Krajowej w Dreźnie (s. 239—255). Zbiory Gerharta Hauptmanna, nabyte w styczniu 1936 r. przez wspomnianą bibliotekę w Wrocławiu, stanowią niezmiernie cenny nabytek. Spośród śląskich bibliotek prywatnych, biblioteka ta zajmowała na Górnym Śląsku (w Neustadt) dominujące stanowisko. Liczba tomów wynosiła ca 25.000. Reprezentowane były wszystkie dziedziny nauki i wiedzy ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej poezji. Po śmierci właściciela, spadkobiercy zgodzili się na to, żeby wielki księgozbiór przez 55 lat z trudem zbierany, nie uległ rozdrobnieniu; umożliwili bowiem nabycie go dwóm wielkim bibliotekom śląskim. Główny rdzeń pozostał na Górnym Śląsku w Bibliotece Krajowej w Raciborzu, a 2 cenniejsze oddziały «Gerhart Hauptmann» i «Jacob Böhme» wcielono do Biblioteki Uniwersyteckiej w Wrocławiu. Drugi artykuł dotyczy, jak już wspomniałem, przebudowy Biblioteki Krajowej w Dreźnie. Neubert i Kästner omawiają wyniki dziesięcioletniej przebudowy gmachu. Przebudowa sięgała tak daleko, że z wyjątkiem drugiego piętra wszystko uległo zasadniczym zmianom i innym przeznaczeniom. Po krótkim wstępie historycznym gmachu i jego dotychczasowych urządzeniach, następuje szczegółowy opis planu budowy, ilustrowany trzema szkicami i wreszcie wyczerpujące przedstawienie wykonania planu.

Na zakończeniu wspomnę jeszcze o krótkim sprawozdaniu Olafa Klosego z Kilonii, który jako bibliotekarz wymienny pracował w Bibliotece Uniwersyteckiej w Oslo. Artykuł jego pod tytułem *Bericht über meinen Aufenthalt als Austauschbibliothekar an der U. B. Oslo* (s. 255—61) czyta się z zainteresowaniem. Dowiadujemy się o sposobie szkolenia bibliotekarzy, przy czym na uwagę zasługuje kompletny brak bibliotekarzy z wykształceniem średnim. Dalej omawia organizację wewnętrzną biblioteki i pracę w poszczególnych działach. Po opisie gmachu bibliotecznego na zakończenie wspomina o Zjeździe Bibliotekarzy Norweskich, który się w tym czasie odbył, a na którym głównym tematem obrad był stosunek Biblioteki Uniwersyteckiej do bibliotek instytutów i zakładów naukowych uniwersytetów.

W dziale sprawozdawczym Georg Leyh krótko omawia dwie publikacje. *Fédération International des Associations des Bibliothécaires. Membres de la Fédération International*, oraz *Actes du Comité International des bibliothèques*. Vol. 7. 1935. Ostatnie wydawnictwo jest cennym źródłem do wszelkich przejawów życia międzynarodowego bibliotekarzy. Jürgens przedstawia wyczerpująco bibliotekarstwo w Danii (s. 220—7), Wermke — bibliografię *Danzig - Polen - Koridor und*

Gränzgebiete, hrgs. von Fritz Prinzhorn, wreszcie Zöpf omawia Turyński Centralny Katalog Czasopism, w opracowaniu Lochemanna i Schmitza pod tyt. *Thüringischer Zeitschriftenkatalog*. Jena 1931. Zeszyt piąty Z. f. B. (s. 271—3) podaje zestawienie wykładów z dziedziny bibliotekarstwa na niemieckich uniwersytetach w semestrze letnim. Całości dopełnia bogaty dział recenzji i informacji z bibliotek krajowych i zagranicznych.

Jan Baumgart

KRONIKA

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE

OKÓLNIK MINISTERSTWA W. R. i O. P. z dnia 10 lipca 1936 r. Nr. II. P-3132/36; Działalność Związku Bibliotekarzy Polskich. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zwraca uwagę na działalność fachową Związku Bibliotekarzy Polskich, mającą znaczenie dla bibliotekarstwa szkolnego. Związek ten jest osobą prawną, jego siedzibą jest miasto st. Warszawa, a terenem działalności cała Rzeczpospolita Polska. Zadaniem Związku jest między innymi: zespalande bibliotekarzy polskich celem skutecznego działania w kierunku nabywania i pogłębiania fachowej wiedzy, czuwanie nad prawidłową organizacją i rozwojem bibliotek, czytelní i pracowników bibliograficznych, oraz nad rozszerzaniem i podtrzymywaniem zamilowań do naukowej i fachowej pracy w dziedzinie bibliotekarstwa i bibliografii. Dla spełnienia tych zadań Związek Bibliotekarzy urządza fachowe kursy, odczyty, wystawy, wycieczki bibliotekarskie i współdziała w szerzeniu wykształcenia zawodowego.

Z ramienia Związku działa w Warszawie Poradnia Biblioteczna (ul. Marszałkowska 69, m. 5, telefon 8.40-93), która codziennie udziela informacji i pomocy w zakresie organizacji i administracji bibliotek, dostarcza wykazów bibliograficznych, formularzy i wzorów urządzeń bibliotecznych, podaje literaturę fachowo-bibliotekarską i t. p.

Związek Bibliotekarzy posiada w chwili obecnej swoje Koła w Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie, Wilnie i Łodzi.

Zdając sobie sprawę z ważności fachowego przygotowania pracowników bibliotecznych nie tylko w bibliotekach naukowych, posiadających personel wykwalifikowany (praktyka i państwowy egzamin bibliotekarski), ale i w innych, mniejszych bibliotekach, zwłaszcza szkolnych, zachęcam ogół nauczycieli, a w szczególności pełniących obowiązki bibliotekarzy w centralnych bibliotekach pedagogicznych przy poszczególnych kuratoriach okręgów szkolnych oraz w szkołach średnich ogólnokształcących, powszechnych i zawodowych, aby dla nabycia znajomości zasad bibliotekarstwa, uzupełnienia ich i pogłębienia brali czynny udział w pracach Związku Bibliotekarzy Polskich, uczestniczyli w jego zebraniach dyskusyjnych, kursach i ćwiczeniach.

O t r z y m u j ą : Kuratoria Okręgów Szkolnych, Śląski Urząd Wojew. Wydz. Ośw. Publ., Liceum Krzemienieckie.

Podsekretarz Stanu

Jerzy Ferek Bleszyński

MIANOWANIA: Kraków. Biblioteka Jagiellońska. Prow. asystent biblioteczny w IX gr. upos. dr Wanda Dobrowolska mianowana z d. 1. V 1936 adjunktem w VIII gr. upos. —

Bibliotekarz dr Aleksander Birkenmajer został w dniu 12 VI 1936 wybrany członkiem korespondentem Wydziału historyczno-filozoficznego Polskiej Akademii Umiejętności.

Lwów. Biblioteka Politechniki. Pracownik kontraktowy dr Alfred Bachman mianowany z d. 1 VIII 1936 do odwołania asystentem bibliotecznym w VIII gr. upos.

Poznań. Biblioteka Uniwersytecka. Bibliotekarz prowizoryczny w VIII gr. upos. mgr. Jan Baumgart mianowany z dn. 1 lipca 1936 r. stałym bibliotekarzem w VIII gr. upos. — Bibliotekarz dr Zofia Kawecka otrzymała odnaczenie jugosłowiańskie w postaci Orderu św. Sawy IV st.

Warszawa. Biblioteka Narodowa Józefa Piłsudskiego. Pracownik kontraktowy mgr. Romana Winnicka mianowana z d. 1 VII 1936 r. do odwołania sekretarzem administracyjnym z uposażeniem według grupy IX. Prow. adiunkt mgr. Antoni Stolarski mianowany z d. 1 VIII 1936 bibliotekarzem i z d. 1 IX przeniesiony do zarządu centralnego Min. WR i OP jako kierownik Centralnej Biblioteki tegoż Ministerstwa. Prow. adiunkt biblioteczny mgr. Anna Puciatowa mianowana z d. 1 VIII 1936 adiunktem bibliotecznym w VIII gr. upos.

Biblioteka Uniwersytecka. Dr Tadeusz Makowiecki mianowany z d. 1 VIII 1936 do odwołania bibliotekarzem w VI gr. upos.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK

LUSTRACJA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W WARSZAWIE. W zeszłym roku przeprowadziła Komisja rewizyjna m. st. Warszawy, działająca w ramach ogólnych rewizyj całego zarządu Warszawy i wszystkich instytucyj podległych gminie, lustrację Biblioteki Publicznej. Do Komisji zaproszono jako rzeczoznawcę ppłka Dra M. Łodyńskiego, byłego dyrektora Centralnej Biblioteki Wojskowej, a obecnie zastępcę dyrektora Biblioteki Narodowej. Rewizja Komisji w pełnym składzie była z natury rzeczy zupełnie ogólna, natomiast szczegółowego zbadania stanu Biblioteki i jej działalności dokonał rzeczoznawca. Rezultatem tego zbadania jest *Protokół z czynności rewizyjnych dokonanych w Bibliotece Publicznej*, ogłoszony w *Dzienniku zarządu m. st. Warszawy* z dnia 21 marca 1936 r. Nr. 20/23, w dziale *Sprawozdania Komisji rewizyjnej m. st. Warszawy (Teksty dostowne)* III. Sprawozdanie opracował Dr Łodyński, a następnie uzgodnił je z członkami Komisji. Dzieli się ono na 9 ustępów, omawiających po I. Uwagach wstępnych kolejno, II. zadania Biblioteki Publicznej, III. zbiory, IV. personel, V. wewnętrzną organizację Biblioteki i pracę poszczególnych działów, (brak VI.), VII. oddział uzupełnienia, który dzieli się z kolei na a) nieperiodyczny egzemplarz obowiązkowy, b) katalogowanie i inwentaryzowanie nieperiodycznych druków, c) periodyczny egzemplarz obowiązkowy, d) konserwacja zbiorów, e) czytelnia i wypożyczalnia, f) dział sztuki, g) dział informacyjny, VIII. dział starodruków i rękopisów, IX. biblioteki dzielnicowe i wypożyczalnie, X. instytucje pośrednio związane z Biblioteką Publiczną, jak a) Roczna Szkoła Bibliotekarska, b) Muzeum Społeczne, a wreszcie budżet i księgowość. Całość zamykają wnioski Komisji rewizyjnej, zawierające w 7 punktach żądania, które może i winien wykonać Zarząd miasta, a w dalszych 17 postulaty, tyjące się zmian wewnętrznej organizacji Biblioteki i usunięcia pewnych uchybień, co może przeprowadzić kierownictwo Biblioteki w własnym zakresie. Wnioski Komisji zostały rozpatrzone przez Zarząd miejski, który w piśmie, drukowanym również w *Dzienniku*, zakomunikował przewodniczącemu Komisji p. Arturowi Śliwińskiemu, które z postulatów i w jakiej kolejności będą realizowane.

Podajemy nieco szerzej treść sprawozdania z tego względu, że jest to, o ile nam wiadomo, pierwsze sprawozdanie nie zarządu jakiejś biblioteki, lecz lustracji biblioteki, przeprowadzonej przez fachowca, a ogłoszone w wydawnictwie, które z pewnością normalnie nie dochodzi do rąk bibliotekarzy. W związku zaś z samym faktem lustracji trzeba podnieść z całym uznaniem powołanie rzeczoznawcy do przeprowadzania szczegółowego zbadania organizacji i funkcjonowania instytucji. Niestety, my bibliotekarze jesteśmy do tego przyzwyczajeni, że nami, względnie instytucjami, w których pracujemy, mało kto interesuje się, a jeżeli wreszcie musi zająć się nimi, to czyni to na własną rękę, odsuwając od wpływu na decyzję, o ile to tylko możliwe, fachowego

bibliotekarza. Naturalnie, biblioteki czy to naukowe, czy oświatowe, uważa się za konieczność kulturalną, którą trzeba utrzymywać ze względów prestiżowych, bo tak jest w całym świecie, którą można się czasem pochłubić, ale gorzej jest z uznaniem i zaspokajaniem potrzeb tych bibliotek oraz ludzi, którzy w nich pracują; w takich wypadkach występuje zwykle tyle innych, ważniejszych i pilniejszych potrzeb, że biblioteki jako pewnego rodzaju zbytek muszą zejść na drugi plan. Z tego względu decyzję Zarządu m. st. Warszawy powołania do Komisji rewizyjnej fachowego bibliotekarza i przyjęcia, jak się zdaje w całości, rezultatów jego badań, należy powitać z pełnym zadowoleniem i tylko wyrazić życzenie, aby za tym przykładem poszły inne władze nadzorcze nad bibliotekami.

Ale to tylko ogólna uwaga odnosząca się do instancji ponadbibliotecznych, jeżeli można się tak wyrazić. Drugie spostrzeżenie, które nasuwa się po przeczytaniu sprawozdania, to wrażenie, że takie lustracje, przeprowadzone przez doświadczonego fachowca, niebiurokratycznie lecz z pełnym zrozumieniem warunków pracy w danej bibliotece, mogą być ogromnie pożyteczne dla samych bibliotek. Pragniemy wyjaśnić, jak to rozumiemy. W każdej bibliotece, a prawdopodobnie w innych instytucjach, wytwarza się czasami pod wpływem warunków lokalowych, personalnych i t. p. zwyczajowy, że się tak wyrazimy, tok funkcjonowania instytucji. Rozporządzenia, instrukcje, wskazówki z góry narzucane, mogą go nieco modyfikować, ale w głównych zarysach pozostaje on niezmienny. Tradycja i poszanowanie jej, nawet w drobniejszych sprawach, nie są to objawy ujemne, wprost przeciwnie, trzymanie się zwyczajów wytwarza pewną stałość i ciągłość w pracy, co szczególnie w takich instytucjach, jak biblioteki, nie żyjących tylko chwilą obecną, lecz niemal wiecznych, ma szczególną wartość. Niemniej jednak w każdej starszej bibliotece znajdują się w jej funkcjonowaniu pewne drobne braki, pewne ujemne przyzwyczajenia, które powstały i zakorzeniły się niewiedomo nawet kiedy i niewiedomo z jakich powodów, może podówczas chwilowych, obecnie już nieistniejących. I oto zachodzi rzecz charakterystyczna: nawet bardzo rutynowani kierownicy tych bibliotek, doświadczeni i obeznani z najrozmaitszymi systemami administracji bibliotecznej bibliotekarze tak są przyzwyczajeni do istniejącego toku postępowania, że zupełnie niespostrzegają jego pewnych ujemnych cech, które z łatwością możnaby usunąć. Trzeba je tylko spostrzec. I tu właśnie dokładne zbadanie funkcjonowania biblioteki przez doświadczonego bibliotekarza, nie przyzwyczajonego do miejscowych zwyczajów, może oddać bardzo cenne usługi. Podkreślam, że musi to być bibliotekarz, który sam przemyślał i praktycznie doświadczył wszystkie często drobiazgi administracji bibliotecznej, ażeby jego spostrzeżenia mogły być miarodajne. Wiemy wszyscy dobrze, z jakimi pretensjami zwracają się do bibliotek korzystający z nich, jakie plany ulepszenia ich przedstawiają, jakkolwiek jednak nie powinno się

a priori odrzucać tych uwag, to jednak zwykle tylko z drobnej ich części można skorzystać.

To jest spostrzeżenie, które nam się nasunęło po zapoznaniu się z omawianym protokołem. Zaprowadziłoby to zadaleko, gdybyśmy chcieli uzasadniać ten wniosek szczegółowym rozpatrzeniem sprawozdania i nie to jest celem niniejszej notatki; chcemy tylko zwrócić uwagę na to sprawozdanie, a lektura jego sama wykaże słuszność naszego zapatrywania. Prawie wszyscy bibliotekarze znają Bibliotekę Publiczną, znają dyrektora jej p. F. Czerwijowskiego jako wybitnego i doświadczonego bibliotekarza, zamiłowanego w swej pracy i zupełnie jej poświęconego, jeżeli tedy lustracja wykazała szereg drobnych niedociągnięć, to można je wytłumaczyć właśnie tylko tym przyzwyczajeniem się, o którym była wyżej mowa. Prawda, że złożyło się szczególnie, że badanie Biblioteki powierzono tak rutynowanemu bibliotekarzowi jak Dr Łodyński, który sam zorganizował od podstaw Centralną Bibliotekę Wojskową i przez długie lata nią kierował, a to nabyte doświadczenie pozwoliło mu nie tylko zauważyć pewne braki, lecz także wskazać, w jaki sposób dałyby się one najłatwiej usunąć.

W końcu nie możemy powstrzymać się od jeszcze jednej uwagi, zupełnie nie związanej z omawianym sprawozdaniem tylko z wydawnictwem, w którym ono ukazało się. Jak można drukować dwustronnie na papierze nadającym się do jednostronnego tylko druku? Przecież to można oczy zniszczyć przy czytaniu tak przebijającego druku!

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

SPRAWOZDANIE RADY Z. B. P. ZA ROK 1935. Skład Rady w roku sprawozdawczym był następujący: przewodniczący Dyr. Stefan Wierczyński, 1 zastępca: Dyr. Jan Muszkowski, 2 zastępca przewodniczącego oraz skarbnik: Dyr. Jan Niezgoda, sekretarz: Dr Bolesław Olszewicz, członkowie rady: Dr Adam Lewak, Dr Aleksander Birkenmajer, prof. Helena Radlińska i Dr Franciszek Smolka. Jako delegaci Kół wchodzili w skład Rady: Dr W. Pociecha (Krakowskie), Dr E. Gaberle (Lwowskie), p. E. Markiewicz-Białkowska (Lubelskie), Dyr. J. Augustyniak (Łódzkie), Dyr. S. Wierczyński (Pozn.-Pomor.), Dyr. F. Czerwijowski (Warszawskie), Dyr. A. Łysakowski (Wileńskie).

Skład poszczególnych Komisyj Rady: Komisja Prawnicza: Dr F. Smolka (przewodn.), Dyr. J. Niezgoda (zast. przewodn.), Dr E. Gaberle (sekretarz), Mgr. Baumgart, Dyr. Łysakowski, Dr Piotrowicz i Mgr. Stanisławski (członkowie); Komisja Wydawnicza: Dyr. A. Łysakowski (przewodn.), Dr H. Hleb-Koszańska (sekretarka), p. W. Dąbrowska, Dyr. R. Kotula, Dyr. M. Łodyński, Dyr. St. Wierczyński (członkowie); Komisja Bibliotek Naukowych (dawna Komisja Bibliotek Szkół Wyższych): Dyr. St. Wierczyński (przewodn.), Dr Z. Kawecka (sekretarka), Mgr. J. Baumgart, Kustosz M. Dzikowski, Dyr. R. Kotula, Dyr. E. Kuntze, Inż. T. Łaskiewicz, Dyr. A. Łysakowski, Dr B. Olszewicz, Dr F. Smolka (członkowie); Komisja Bibliotek Fundacyjnych: prof. Dr L. Kolankowski (przewodn.), Dyr. L. Bernacki, Dr St. Bodniak, Dyr. M. Kukiel, Dyr. J. Muszkowski. Komisja Bibliotek Ogólno-kształcących, kierownictwo której powierzyła Rada Dyr. Czerwijowskiemu, Komisja Propagandowa (pod przewodn. Dr Lewaka), Komisja Spraw Zagranicznych (pod przewodn. Dyr. Muszkowskiego) i Komisja Kształcenia Zawodowego (pod przewodn. dyr. Muszkowskiego) nie ukonstytuowały się w roku sprawozdawczym, jednakże przewodniczący tych Komisyj, w porozumieniu z prezydium Rady załatwili szereg spraw, związanych z programem swych sekcji. Należy dodać, że Rada uchwaliła zmianę w § 7 swego regulaminu, polegającą na tym, iż Rada wybiera jedynie przewodniczącego Komisji, który sam dobiera sobie współpracowników i skład Komisji komunikuje Radzie. Rozszerzono także ramy działalności Komisji Bibliotek Szkół Wyższych, zmieniając jej nazwę na Komisję Bibliotek Naukowych. Redakcja *Przeglądu Bibliotecznego* pozostawała w składzie dotychczasowym: Red. Dyr. E. Kuntze, zastępca red. Dr A. Birkenmajer, sekretarz red. Dr W. Pociecha.

Związek Bibliotekarzy Polskich posiada obecnie 7 kół, liczących ogółem 467 członków, w tym jednak 28 zawieszonych, czynnych zaś 439.

W roku sprawozdawczym ubyli z naszego grona: ś. p. Dr Józef Burmistrz, kustosz Biblioteki Jagiellońskiej, zmarły dn. 14 listopada

1935 r. oraz ś. p. Halina Godlewska, urzędniczka Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie, zmarła 8 maja 1936 r.

Rada Z. B. P. odbyła w okresie sprawozdawczym 5 posiedzeń. Z członków Rady pozawarszawskich uczestniczyli w posiedzeniach: Dyr. St. Wierczyński — 4 razy, Dyr. A. Łysakowski — 2 razy, Dr E. Gaberle — 2 razy, Dr F. Smolka — 2 razy, Dr Pocięcha — 1 raz. Odpisy protokółów posiedzeń Rady wysyłano stale do zarządów kół i do członków Rady.

Tegoroczny Zjazd Delegatów zbiega się niemal z pierwszą bolesną rocznicą śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Rada Z. B. P. wzięła udział w ogólnej żałobie narodowej. Prezydium złożyło hołd zwłokom ś. p. Marszałka w Belwederze, wysłało pismo kondolencyjne i zwołało w dniu 27 maja nadzwyczajne posiedzenie żałobne. Na posiedzeniu tym uchwalono wysłać okólnik do wszystkich kół o zorganizowanie specjalnych posiedzeń, poświęconych uczczeniu pamięci Zmarłego. Rezultatem tej uchwały było zorganizowanie żałobnych akademii przez koła: Lwowskie, Poznańsko-Pomorskie, Wileńskie i Warszawskie, w innych środowiskach członkowie koła wzięli gremialnie udział w ogólnych akademiach.¹ Koło Krakowskie, wspólnie z Towarzystwem Miłośników Książki, zorganizowało Nadzwyczajny Zjazd Bibliotekarzy i Bibliofilów, połączony z Wystawą Książki i Grafiki, związanej z osobą Pierwszego Marszałka Polski. Członkowie Zjazdu złożyli hołd w krypcie wawelskiej, po czym udali się na Sowiniec, gdzie wzięli udział w sypaniu kopca i złożyli ziemię z mogiły Lelewela, przyniesioną przez delegację Koła Wileńskiego. Także Koło Lwowskie zorganizowało wystawę p. n. «Marszałek Józef Piłsudski we Lwowie».² *Przegląd Biblioteczny* poświęcił specjalny zeszyt Zjazdowi Krakowskiemu,³ nadto opublikował pracę dyr. Łodyńskiego o stosunku Marszałka Piłsudskiego do Centralnej Biblioteki Wojskowej.⁴ Jako rezultat Zjazdu Krakowskiego ukazała się w rocznicę śmierci Marszałka Piłsudskiego, t. j. 12 maja, księga pamiątkowa p. t.: *Józef Piłsudski, pisarz, wydawca i drukarz*, objętości 20 arkuszy druku z 18 ilustracjami. Na terenie Wileńskiego Koła zorganizowała Biblioteka Uniwersytecka wystawę «Marszałek Józef Piłsudski a Wilno», otwartą uroczystie 11-go maja 1936.

Z ważniejszych spraw, którymi zajmowała się Rada w roku sprawozdawczym na pierwsze miejsce wysunąć należy sprawę unormowania stosunku służbowego bibliotekarzy szkół akademickich, którą Rada uważała za pierwszy etap na drodze do osiągnięcia postulatów zawodowych bibliotekarskich. W sprawie tej uzyskano życzliwą opinię i poparcie wszystkich niemal senatów uniwersytetów polskich (krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego), jednakże mimo starań Rady,

¹ Por. *Przegl. Bibl.* IX, 1935 s. 133—135.

² *Ib.* s. 257—258.

³ *Ib.* s. 201—228.

⁴ *Ib.* s. 72—74.

przez jakiś czas nie posuwała się ona naprzód. Ostatnio dopiero przybrała korzystny obrót. Z inicjatywy przewodniczącego Rady, sprawa unormowania stosunków służbowych bibliotekarzy została poruszona przez J. M. Rektora Uniw. Pozn., prof. St. Runego, na Konferencji Rektorów w dniu 1 stycznia 1936 r., która postanowiła sprawę tę włączyć do programu obrad swoich w przyszłości. Przewodniczący Związku przyjęty został na dłuższej audiencji przez pana Ministra W. R. i O. P. prof. W. Świętosławskiego. Przewodniczący przedstawił całokształt spraw bibliotekarskich, poruszonych w memoriale Rady z roku 1934: skutki przeszerzegowania, pokrzywdzenie przy tym bibliotekarzy, nierealność awansów, konieczność wyodrębnienia bibliotekarzy, jako pracowników naukowych, spośród urzędników administracyjnych, unormowanie stosunków bibliotekarzy w ramach uniwersytetów w analogii do sił pomocniczych naukowych i wreszcie sprawę studium bibliologii w uniwersytetach oraz sprawę reaktywowania Wydziału Bibliotek Państwowych w Ministerstwie W. R. i O. P. Pan Minister zainteresował się tymi sprawami i zapewnił o swej życzliwości dla zawodu bibliotekarskiego, przyznając, iż stosunki w nim są anormalne i wymagają zmiany istniejącego stanu rzeczy. Przewodniczący Rady odbył konferencję w tejże sprawie z Dyr. Biura Personalnego Ministerstwa W. R. i O. P., doznając i tu życzliwego przyjęcia i ustosunkowania się do spraw przedłożonych, a także uznania nienormalności stanu rzeczy. Aczkolwiek od audiencji i konferencji upłynęło zaledwie półtora miesiąca na terenie Ministerstwa rozpoczęte już zostały konkretne prace nad ustawą o bibliotekach państwowych, która ma skodyfikować wszystkie w ogóle sprawy z bibliotekarstwem państwowym związane, prace nad pragmatyką służbową archiwalno-bibliotekarsko-muzealną oraz nad uzgodnieniem tabeli stanowisk. W ten sposób najbardziej żywotne sprawy zawodowe bibliotekarzy państwowych stały się wreszcie przedmiotem badań i narad w Ministerstwie. Rada ma nadzieję, że jeszcze w roku bieżącym kwestia ta zostanie pomyślnie załatwiona w myśl od dawna wysuwanych przez nią postulatów.

W sprawie tej jak i w szeregu innych, Rada napotykała stale zupełne zrozumienie i bardzo życzliwy stosunek ze strony p. Radcy Dra Józefa Grycza, który udzielał Radzie zawsze swego poparcia i chętnie z nią współpracował. Także i druga z ważniejszych spraw, przez Radę w roku sprawozdawczym prowadzona, mianowicie sprawa tegorocznego IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich oraz IX Konferencji Międzynarodowego Komitetu Bibliotek uzyskała ze strony czynników kompetentnych (Min. W. R. i O. P. i M. S. Z.) odpowiednie poparcie. Organizacją Zjazdu zajmował się wprawdzie Komitet Organizacyjny powołany przez Koło Warszawskie Z. B. P., tem niemniej sprawy zjazdowe były tematem poruszonym na wszystkich tegorocznych posiedzeniach Rady: członkowie Rady zajęci byli pracą w różnych działach Komitetu Organizacyjnego: przewodniczący — dyr. St. Wierczyński zajmował się organizacją Sekcji Bibliograficznej, pierwszy zastępca

przewodniczącego dyr. Muszkowski był przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego, sekretarz Rady był przewodniczącym Komisji Wydawniczej Komitetu Organizacyjnego Zjazdu oraz organizatorem Warszawskiej Konferencji Międzynarodowego Komitetu Bibliotek, sekretarz Rady był przewodniczącym Komisji Wydawniczej Komitetu Organizacyjnego, prócz tego kilku członków Rady podjęło się opracowania referatów na Zjazd. Wszystkie te prace pochłonęły wiele czasu i tym tłumaczy się pewne osłabienie tempa innych prac Rady. Tym niemniej były one w miarę możliwości wykonane. W pierwszym rządzie wszystkie wnioski zeszłorocznego Zgromadzenia Delegatów¹ zostały załatwione, a mianowicie: 1) wniosek prof. Żurawskiego w sprawie okólnika Min. W. R. i O. P. do nauczycielstwa, 2) wniosek Koła Krakowskiego w sprawie rozrachunków z *Przeglądem Bibliotecznym* oraz 3) wniosek Koła Wileńskiego w sprawie *Urzędowego Wykazu Druków*. W sprawach tych opracowano i przesłano komu należy odpowiednie pisma, które częściowo odniosły już bezpośredni skutek.

Zmianą statutu Z. B. P. zajmowała się Komisja Prawnicza w dalszym ciągu. Uważając za pożądaną udział w pracach Komisji Prawniczej przynajmniej jednego reprezentanta każdego Koła Związku, Komisja zwróciła się do kół w Lublinie, w Łodzi i w Poznaniu, które takiego reprezentanta w niej nie miały, z prośbą o wydelegowanie jednego ze swych członków do Komisji. Koło Poznańsko-Pomorskie wydelegowało wskutek tego wezwania swego przedstawiciela, pozostałe dwa koła nie dały odpowiedzi. Najważniejszym zagadnieniem, związanym ze zmianą statutu jest rozstrzygnięcie jaką formę ustrojową ma nadać zrzeszeniu bibliotekarzy projekt nowego statutu Z. B. P.

Komisja Prawnicza powzięła w dn. 30 b. m. następujące uchwały: 1) Obecny statut Z. B. P. jest nie do utrzymania z punktu widzenia prawnego i obecnie obowiązujących przepisów. 2) Rozpoznawana na wniosek Koła Lwowskiego Z. B. P. forma ustrojowa jest zgodna z obow. prawem o stowarzyszeniach i może być przedmiotem obrad Zebrania Delegatów.

Komisja Wydawnicza pozbawiona, niestety, funduszków musiała ograniczyć się do referatów i omówień. Z terenu Komisji wyszedł artykuł dr Hleb Koszańskiej, drukowany w *Przeglądzie Bibliotecznym*² inicjujący dyskusję na temat polskiego podręcznika bibliotekoznawstwa, oraz opracowany przez dyr. Łodyńskiego, komunikat bibliograficzny nr 5, podający zestawienie powojennych wydawnictw z dziedziny dziejów polskich bibliotek³. Sprawa wydania podręcznika (którego redakcję oddała Rada w ręce przewodn. Komisji dyr. Łysakowskiego) nie posunęła się, niestety, naprzód, podobnie sprawa wydania *Słownika bibliotekarskiego* M. Hołnowskiej.

Komisja Bibliotek Naukowych przedyskutowała i przyjęła w roku

¹ *Przegl. Bibl.* IX, 1935, s. 114.

² *Przegl. Bibl.* IX, 1935, s. 75 i nast.

³ *Ib.* 1936.

sprawozdawczym schemat rocznych sprawozdań bibliotek; schemat ten przyjęła Rada do wiadomości i przedłożyła go do Ministerstwa W. R. i O. P. do aprobaty. «Projekt instrukcji katalogowania czasopism» dr Z. Balickiej, przydzielony Komisji przez Radę, został opracowany przez dr B. Szulc-Golską i mgr. J. Baumgarta, przy czym uwzględniono uwagi nadesłane Komisji przez dra F. Smolkę i dra J. Mayera. Koreferaty te i uwagi przesłano Radzie oraz dr Balickiej. Komisja zajmowała się także jednolitym regulaminem użytkowym dla bibliotek naukowych. Opracowywał go początkowo dr Smolka, ponieważ jednak zrzekł się po pewnym czasie tego referatu, przewodniczący Komisji powierzył go mgr. J. Baumgartowi, który po przyjęciu zebranego materiału, w dalszym ciągu go opracuje. Koreferentem jest dr M. Ambros. Ostateczne wykończenie projektu regulaminu nastąpi po Zjeździe Warszawskim, po czym roześle się go do wszystkich członków Komisji do zaopiniowania. Rada powierzyła także Komisji opracowanie instrukcji, które mogłyby się stać podstawą dalszego ciągu instrukcji bibliotekarskich urzędowych, a mianowicie w zakresie katalogowania rękopisów i zbiorów kartograficznych. W związku z tym uchwalono powołać dwie podkomisje: 1) podkomisję katalogowania rękopisów pod kierownictwem dra A. Lewaka (ref. gł. dr Lewak, ewent. koref. dr Birkenmajer, dr Bodniak i dr Kukiel) oraz 2) podkomisję katalogowania zbiorów kartograficznych pod kierownictwem dra B. Olszewicza (ref. gł. dr Olszewicz, ewent. koref. dr Buczek, dr Łodyński i kustosz Dzikowski). Podkomisja kartograficzna ukonstytuowała się, sporządziła spis literatury odnoszącej się do katalogowania, konserwacji i organizacji zbiorów kartograficznych i rozpoczęła prace przygotowawcze nad przyszłą instrukcją katalogowania i organizacji zbiorów kartograficznych.

Komisja Bibliotek Fundacyjnych odbyła w r. 1935 cztery konferencje w Warszawie, Lwowie i Krakowie, których przedmiotem były sprawy: 1) oficjalnego przyznania charakteru instytucji użyteczności publ., 2) zwolnienia, względnie ulgi w opłacie portoriów pocztowych, 3) przyznania prawa do pewnych kategorii egzemplarza obowiązkowego, 4) uznania praktyki w bibliotekach fundacyjnych za równorzędną z praktyką państwową, 5) ujednostajnienia regulaminów wewnętrznych i korzystania z bibliotek fundacyjnych, 6) przyznania bibliotekom fundacyjnym charakteru jednostek prawnych (w związku z wnioskiem p. sła Miedzińskiego).

Ze spraw powyższych załatwione zostały w tym okresie: a) przyznanie bibliotekom tytułu instytucji użyteczności publicznej, każdej na ewent. petycję wniesioną do Ministerstwa W. R. i O. P., b) przyznanie ulg pocztowych, c) uzyskano zasadniczą zgodę Minist. W. R. i O. P. co do uznania praktyki w bibliotekach fundacyjnych za równorzędną z praktyką państwową, z traktowaniem jednak zgłoszeń indywidualnie, d) porozumiano się zasadniczo co do zgodności regulaminów wewnętrznych (korzystanie z pracowni i wypożyczania). Sprawy zwią-

zane z wnioskiem posła Miedzińskiego odłożono do czasu zdecydowania losów tego wniosku.

W ruchu bibliotecznym międzynarodowym udział Z. B. P. wyraził się w uczestnictwie oficjalnego delegata Związku — dyr. J. Muszkowskiego w II Międzynarodowym Kongresie Bibliotekarzy i Bibliografów, który odbył się w końcu maja 1935 r. w Hiszpanii. Dyr. Muszkowski przewodniczył Sekcji Wypożyczania Międzynarodowego na Kongresie, prócz tego, jako delegat Polski, brał udział w Konferencji Międzynarodowego Komitetu Bibliotek, doprowadził także do skutku porozumienie się słowiańskich związków bibliecznych. W powrotnej drodze do kraju uczestniczył też w Paryżu w Komitecie Rzeczoznawców Bibliecznych w Instytucie Współpracy Umysłowej. Na odbytej w Hiszpanii Konferencji M. K. B. zostało przyjęte zaproszenie Polski do odbycia następnej, t. j. tegorocznej konferencji w Warszawie. Dodać należy, że w Kongresie poza oficjalnym delegatem polskim brało udział zaledwie pięć osób z Polski, przy czym tylko 2 osoby korzystały z zasiłku państwowego. Referatów polskich wygłoszono na Kongresie 10, w czym trzy związane z bibliografią i księgoznawstwem hiszpańskim¹.

Przegląd Biblieczny w r. 1935 ukazał się w objętości 16 arkuszy. Na organ Związku otrzymano z Ministerstwa W. R. i O. P. 2.000 zł. Wszystkie Koła Związku, bądź przez swoich korespondentów, bądź też bezpośrednio brały żywy udział w pracach Redakcji, nadsyłając jej żądane prace i materiały. Rada wyraziła Redakcji w roku sprawozdawczym podziękowanie za bogatą treść ostatnich zeszytów, równocześnie zaś zwróciła się do Redakcji z prośbą o poczynienie oszczędności w kosztach druku, wprowadzenie natomiast, choćby skromnych honorariów autorskich, dalej zaś o poddanie rewizji sprawy rozsyłki *Przeglądu*. Należy dodać, że niektóre Koła, wbrew uchwale ostatniego Zebrania Delegatów, nie nadesłały jeszcze rozliczenia do Redakcji, niewątpliwie uczynią to jednak w najbliższym czasie.

Siedziba Rady została w roku bieżącym przeniesiona do lokalu zajmowanego przez Koło Warszawskie i Poradnię Biblioteczną, t. j. na ul. Marszałkowską nr 69. W związku z tym Rada złożyła dyr. Niezgodzie podziękowanie za udzielenie Radzie długoletniej gościny w lokalu Centralnej Biblioteki Wojskowej. Przesłano także podziękowanie prof. Radlińskiej, która złożyła Radzie dar w wysokości 100 złotych.

Na uroczystym otwarciu Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie reprezentował Radę dyr. A. Łysakowski.

Jako pomyślne i zaszczytne dla nas wydarzenia personalne na terenie naszego Związku, należy wymienić mianowanie Prezesa Związku, dyr. St. Wierczyńskiego profesorem tytularnym bibliologii Uniwersytetu w Poznaniu, oraz nadanie Michałowi Brensztejnowi, kustoszowi Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, doktoratu honoris causa przez Wydział Humanistyczny U. S. B.

¹ Por. *Przegl. Bibl.* IX, 1935, s. 135—142.

SPRAWOZDANIE Z ŻYCIA KÓŁ Z. B. P. ZA OKRES SPRAWOZDAWCZY 1935/36. I. Koło Krakowskie. Skład Zarządu: dyr. E. Kuntze (przewodn.), K. Witkiewicz (zast. przew.), dr K. Piotrowicz, dr J. Burmistrz (po jego śmierci mgr W. Zachorowski), dr Jasieńska-Zdzitowiecka.

Zebrania referatowo-dyskusyjne: dr A. Birkenmajer «Życie i prace J. S. Bandtkiego», H. Lipska «Żegota Pauli jako bibliotekarz Biblioteki Jagiellońskiej», dr W. Olszewicz «Bibliografia regionalna i rejonowa», Muczkowski «Organizacja naukowa. Doktryna, teoria, metody», dr A. Birkenmajer «Bibliologia polskiej książki rękopiśmiennej».

Koło Krakowskie zorganizowało w roku sprawozdawczym Nadzwyczajny Zjazd Bibliotekarzy i Bibliofilów ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie 10—11 listopada 1935 r. połączony z Wystawą Książki i Grafiki, związanej z osobą Marszałka¹. Wystawa trwała do 22 stycznia 1936 r., obudziła wielkie zainteresowanie o czym świadczą: liczba osób, które ją zwiedziły i liczne wzmianki w prasie. Wszystkie wystawione druki skatalogowano. W Zjeździe brało udział z Koła Krakowskiego osób 40.

Koło nawiązało w r. 1935 kontakt z krakowskimi bibliotekarzami oświatowymi.

Nowy Zarząd (w r. 1936) — jak wyżej.

II. Koło Lubelskie. Skład Zarządu: przewodn.: Emilia Markiewicz-Białkowska, zast. przewodn.: Klementyna Gajewska, sekretarz: Jan Gdański, skarbnik: Kazimiera Gawarecka, członek Zarządu: dr Feliks Araszkiewicz.

Zebrania referatowo-dyskusyjne: 18 VI K. Gajewska «Jak pogłębić zainteresowania czytelnicze», E. Markiewicz-Białkowska «Przegląd prasy z dziedziny bibliotekarstwa i czytelnictwa», 9 XII. E. Markiewicz-Białkowska «Organizacja i technika pracy w bibliotece szkoły średniej», K. Gawarecka «Współpraca biblioteki publicznej z bibliotekami szkolnymi», 20 III. K. Gajewska «Czytelnictwo dzieci szkół powszechnych». Prócz tego zorganizowano 3-tygodniowy kurs biblioteczny dla pracowników miasta Lublina z następującym programem: «Cele i zadania pracy oświatowej w chwili obecnej» O. P. Steliga; «Ustawodawstwo biblioteczne» B. Wajszczukowa; «Stan bibliotek i czytelnictwa w Lublinie» E. Markiewicz-Białkowska; «Rola biblioteki i książki» B. Wajszczukowa; «Czytelnictwo» B. Wajszczukowa; «Konkurs dobrego czytania» B. Wajszczukowa; «Zajęcia świetlicowe» dr Papierkowski; «Organizacja i technika pracy bibliotecznej» Gdański; «Praca z książką» Rappaport; «Przegląd literatury pięknej ostatniej doby» E. Markiewicz-Białkowska; «Formy pracy z gazetą. Teoria i ćwiczenia praktyczne» Rappaport; «Zespoły samokształceniowe» Szczechowska; Zwiedzanie bibliotek; «Przegląd aktualnej literatury

¹ Por. *Przegl. Bibl.* IX, 1935, s. 201—210.

popularno-naukowej» J. Karwowska; Wieczór literacki; Omawianie zwiedzań, Gdański; Sprawozdania z bibliotek uczestników Kursu; «Omawiania poleconej lektury i skrzynki zapytań» E. Markiewicz-Białkowska.

Liczba godzin wykładowych 40, ćwiczeń 6, wycieczek 4.

Cykl wieczorów dyskusyjnych, poświęconych pracy uczniów w bibliotekach szkolnych objął następujące zagadnienia: 28 II i 3 IV «Organizacja i technika pracy w bibliotece uczniowskiej» E. Markiewicz-Białkowska; 6 III. «Czasopiśmiennictwo w szkole» Kamila Jedlewska; 27 III. «Przegląd literatury pięknej dla młodzieży» J. Gajewski.

Dla zewidencjonowania bibliotek lubelskich celem lepszego wyzy-skania ich oraz usprawnienia ich działalności opracował Zarząd kwestionariusz w sprawie rejestracji bibliotek na terenie województwa lubelskiego. W roku sprawozdawczym zebrał Zarząd za pomocą kwestionariusza oraz uzupełnił drogą bezpośrednich wywiadów materiały dotyczące bibliotek miasta Lublina częściowo Chełmna.

Współpraca z czynnikami miejscowymi przejawiała się: a) w uczestniczeniu w konferencjach bibliotecznych i oświatowych organizowanych w skali okręgu szkolnego i obwodu miejskiego; b) w wygłoszeniu referatów dyskusyjnych na kursie instruktorskim w zakresie systematycznego kształcenia dorosłych 8 XI (3 godz.).

Na Kursie dla przodownic Związku Młodej Wsi Woj. Lub. 5 XII 1935 r. wygłosiła 2½ godz. ref. E. Markiewicz-Białkowska.

III. Koło L w o w s k i e. skład Zarządu: kustosz W. T. Wisłocki (przewodn.), dr F. Smolka (zast. przewodn.), dr E. Kurkowa (skarbnik), dr F. Pajączkowski (sekretarz), E. Brückmannówna, dr E. Gaberle, J. Mayer, prof. K. Żurawski (członkowie Zarządu).

Zebrania naukowe: 23 V 1935 r.: posiedzenie ku uczczeniu ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, przemówienie wygłosił kustosz W. T. Wisłocki; 29 V. dr Istvan Kniezsa «Biblioteki i bibliotekarstwo węgierskie a w szczególności budapeszteńskie»; 4 VI. Sprawozdanie z Walnego zebrania Delegatów oraz dwóch zebrań Rady Z. B. P. przedstawili: dr E. Gaberle, dr F. Smolka i prof. K. Żurawski. Poprzedziły je komunikaty ze słowiańskiego życia bibliotecznego, które podał kustosz W. T. Wisłocki; 17 IX. mgr K. Świerkowski «Zagadnienia bibliografii i bibliografiki polskiej»; 17 X. dr W. Preisner «Zmiany organizacyjne i techniczne w Bibliotece Uniwersytetu Paryskiego»; mgr M. Jakóbiec «Polonica w Sowietach»; 28 XI. Zebranie poświęcone 100-leciu śmierci Jerzego Samuela Bandtkiego — referat wygłosił dr F. Pajączkowski; 11 XII. M. Semkowicz zagał dyskusję na temat «Bibliografii treści czasopism polskich», przedstawiając własny projekt rozwiązania tego problemu. Zebranie odbyło się w lokalu Tow. Szkoły Ludowej przy ul. Czarnieckiego i uczestnicy pod przewodnictwem Fr. Sedlaczka oglądali lokale i urządzenia biblioteki TSL.; 4 II 1936 r. dr E. Kurkowa «Organizacja działu czasopism w teorii»; dr F. Smolka «Czytelnictwo czasopism w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwo-

wie w ostatnich czterech latach»; 31 III. kustosz W. T. Wisłocki «Stosunki Karola Estreichera z Edwardem Jelinkiem».

W przedzie dniu Święta Niepodległości 9 listopada 1935 r. otwarto w galerii obrazów Zakładu Nar. im. Ossolińskich wystawę p. n. «Marszałek Piłsudski we Lwowie», urządzoną przez Koło Lwowskie Z. B. P. Do zebranych reprezentantów władz i zaproszonych gości przemówił przewodniczący Koła, kustosz W. T. Wisłocki, po czym rzecz o Marszałku Piłsudskim we Lwowie wygłosił pułk. Zygmunt Zygmuntowicz. Wystawa, na której znalazły się pamiątki ze zbiorów prywatnych i publicznych, trwała do 24 listopada. Zwiedziło ją ponad 5.000 osób.

Nowy Zarząd (w r. 1936): przewodniczący: kustosz W. T. Wisłocki; zast. przewodn.: dr F. Smolka; skarbnik: dr K. Kurkowa; sekretarz: dr F. Pajączkowski; członkowie Zarządu: dr E. Gaberle, dr J. Mayer, dr S. Mękowski, prof. K. Żurawski.

IV. Koło Łódzkie: skład Zarządu: J. Augustyniak (przewodn.), S. Świderski (zast. przewodn.), S. Czekalska (sekretarz), K. Piotrowski (skarbnik), J. Grabińska (gospodarz).

Zebrania referatowo-dyskusyjne: J. Gucowa «Ankieta o czytelnictwie dzieci»; S. Świderski «Nowości wydawnicze»; E. Grzędziński «Wydawnictwa Książnicy-Atlasu dla młodzieży i starszych»; Ż. Goldmanowa «Doświadczenia pedagog.-bibliotekarskie na tle historii wypożyczalni «Zorza»; J. Augustyniak referat na temat «konkursu intrologatorskiego»; J. Grabińska «Wynalazek druku i jego znaczenie. 500-lecie Gutenberga».

W Zjeździe krakowskim wzięło udział 3 członków Koła Łódzkiego.

V. Koło Poznańsko-Pomorskie: Zarząd, wybrany na ostatnim Walnym Zebraniu Koła dnia 26 marca 1935 roku kooptował Zygmunta Mocarskiego, dyrektora Książnicy Miejskiej w Toruniu, jako wolnego członka Zarządu. Wobec tego w roku sprawozdawczym skład Zarządu przedstawiał się, jak następuje: przewodniczący: dyr. dr Stefan Wierczyński; zastępca przewodn.: dyr. dr Andrzej Wojtkowski; sekretarz: mgr Jan Baumgart; skarbnik: dr Jan Miśkowiak; gospodarz: dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka; wolny członek: dyr. Zygmunt Mocarski. Delegatem Koła do Rady Związku Bibliotekarzy Polskich był dyr. dr Stefan Wierczyński. Delegatami na Zebranie Delegatów Kół byli: dyr. dr Stanisław Bodniak, Władysława Wróblewska, ks. dyr. Karol Milik, zastępcą dyr. dr Andrzej Wojtkowski. W Związku Bibliotekarzy Polskich z ramienia Koła Poznańsko-Pomorskiego piastowali mandaty następujący członkowie: dyr. dr Stefan Wierczyński jako przewodniczący Rady Związku Bibliotekarzy Polskich; mgr Jan Baumgart członek Komisji Prawniczej; ks. dyr. dr Karol Milik członek Komisji Bibliotek Ogólnokształcących; dyr. dr. Stanisław Bodniak członek Komisji Bibliotek Fundacyjnych; dyr. dr Stefan Wierczyński członek Komisji Wydawniczej; dyr. dr. Stefan Wierczyński przewodniczący

oraz mgr Jan Baumgart i dr Zofia Kawecka członkowie Komisji Bibliotek Naukowych.

Zebrania referatowe: 1) 16 IV 1935, mgr Tadeusz Ziółkowski «Garść wrażeń z bibliotek warszawskich (Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka)»; 2) 16 IV 1935, mgr Jan Baumgart «Biblioteka Narodowa i Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie (Zarys historyczno-organizacyjny)»; 3) 12 V 1935, ks. kanonik Leon Formanowicz «O inkunabułach Biblioteki Kapitulnej». Zebranie odbyło się w Gnieźnie; 4) 25 VI 1935, mgr Jan Baumgart «Marszałek Józef Piłsudski. Życie i czyny»; 5) 25 VI 1935, dr Andrzej Wojtkowski «Marszałek Piłsudski na tle walk o niepodległość»; 6) 5 XI 1935, dr Zofia Kawecka «Ks. O. Kopczyński na tle najnowszych badań»; 7) 17 XII 1935, dr Zofia Kawecka «Egzemplarz obowiązkowy a biblioteki»; 8) 14 I 1936, mgr Jan Baumgart «Organizacja oddziałów czasopism w bibliotekach naukowych»; 9) 3 III 1936, dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka «Książka hiszpańska w bibliotekach poznańskich».

Na II Międzynarodowy Kongres Bibliotekarzy, który odbył się w dniu 20—30 maja 1935 r. w Hiszpanii, zgłosili referaty: 1) dyr. dr Stefan Wierczyński «Catalogue Central des periodiques étrangers dans les bibliothèques d'études en Pologne»; 2) prof. dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka «Le livre espagnol dans les bibliothèques de Poznań»; 3) prof. dr Józef Morawski «Programme d'une bibliographie hispano-polonaise».

W niedzielę dnia 12 maja 1935 r. Koło Poznańsko-Pomorskie Z. B. P. urządziło wycieczkę naukową do Gniezna (18 uczestników). Wycieczkę na dworcu powitał ks. kanonik Leon Formanowicz, dyrektor Biblioteki Kapitulnej, po czym wszyscy udali się do katedry, a następnie do Biblioteki Kapitulnej, gdzie ks. kanonik wygłosił interesujący odczyt o inkunabułach Biblioteki Kapitulnej. Po odczycie ks. kanonik Formanowicz podejmował uczestników herbatką. Na zakończenie zwiedzono ważniejsze zabytki miasta, między innymi kościół franciszkanów i kościół św. Jana, w którym udało się w ostatnich latach uzyskać po oswobodzeniu z wapiennej powłoki piękną polichromię, pochodzącą z drugiej połowy XIII wieku.

W związku ze śmiercią ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Zarząd Koła Poznańsko-Pomorskiego Z. B. P. zorganizował uroczyste zebranie 25 czerwca 1935 r. w sali przyozdobionej portretem ś. p. Zmarłego. Żałobne posiedzenie zagał odpowiednim przemówieniem wstępnym przewodniczący Koła dyr. Wierczyński. Odczyt o życiu i czynach z uwzględnieniem stosunku do bibliotek i nauki w ogóle wygłosił mgr Jan Baumgart. Działalność na tle walk o niepodległość przedstawił dyr. dr Andrzej Wojtkowski. W krakowskim Zjeździe brało udział z Poznania 6 osób.

Z ważniejszych spraw, którymi się Zarząd Koła Poznańsko-Pomorskiego Z. B. P. zajmował należy wymienić: 1) Sprawa przystąpienia Koła do L. O. P. P.; 2) Sprawa obrony interesów zawodowych

bibliotekarzy; 3) Sprawa IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich; 4) Sprawy administracyjne Koła.

VI. Koło Warszawskie: skład Zarządu: I — do 21 III 1935 r. dyr. dr St. Rygiel (przewodniczący), M. Danilewiczowa (sekretarz), Z. Hryniewicz (skarbnik), A. Żórawska i H. Handelsmanówna (członkowie Zarządu), II — 21 III 1935 r. na walnym zebraniu Koła wybrany został nowy Zarząd w składzie następującym: dyr. dr Jan Muszkowski (przewodniczący), Ksawery Świerkowski (wiceprzewodniczący), Maria Danilewiczowa (sekretarz), Zofia Hryniewicz (skarbnik), Zofia Wilczyńska (zastępca skarbnika) i dr Alodia Kawecka-Gryczowa (łącznik z redakcją *Przeglądu Bibliotecznego*).

Automatycznie wchodzili w skład Zarządu przewodniczący sekcji: dr Adam Lewak (Sekcja Bibliotek Naukowych), Eliasż Czajkowski (Sekcja Urzędowych Bibliotek Instytucji Publicznych), H. Radlińska i Z. Hryniewicz (Sekcja Badania Czytelnictwa), J. Szemplińska i E. Malinowska (Sekcja Bibliotek Publicznych), Jadwiga Poczetowska (Sekcja Pomocy Bibliotecznej dla Bezrobotnych), Wanda Dąbrowska (kierowniczka Poradni Bibliotecznej), Irena Morsztynkiewiczowa, Eugenia Malinowska i Zofia Hryniewicz (Biuro Pośrednictwa Pracy), Antoni Dobrowolski, sen. Regina Danysz-Fleszarowa i St. Radomska-Nelkenowa (Komisja Rewizyjna).

Zebrania ogólne. W okresie sprawozdawczym odbyły się następujące zebrania miesięczne Koła Warszawskiego: 1) 17 I, Z. Nowakowski «Biblioteka b. Banku Polskiego»; 2) 28 II, Wanda Dąbrowska «Sprawa ustawy bibliotecznej w chwili obecnej». Zebranie dyskusyjne z udziałem zaproszonych gości z Ministerstwa W. R. i O. P., Polskiej Akademii Literatury, Związków Samorządowych, Związków Młodzieży Wiejskiej i organizacji księgarskich; 3) 9 V, Maria Dąbrowska «Zawód literacki jako służba społeczna». Zebranie z udziałem zaproszonych gości. Zebranie odbyło się w Bibliotece Narodowej; 4) 13 VI, Akademia żałobna ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Przemówienie wygłosili dyr. J. Muszkowski, dyr. St. Demby i dyr. J. Niezgoda; 5) 11 X, dyr. Stefan Rygiel «Książka i czytelnictwo w radio». Zebranie dyskusyjne z udziałem przedstawicieli Polskiego Radia. 6) 12 XII, Jadwiga Poczetowska «Rola książki w pracy oświatowej».

Posiedzenia poza sekcjami: 1) 17 II, Zwiedzenie Wystawy Mickiewiczowskiej, zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową J. Piłsudskiego. Objasnień udzielił wizytator Jan Michalski; 2) 1 IV, Zwiedzenie Wystawy Wołyńskiej, zorganizowanej przez Bibliotekę Narodową. Objasnień udzieliła Danilewiczowa.

Udział w Zjeździe krakowskim. Członkowie Koła Warszawskiego Z. B. P. wzięli licznie udział w Nadzwyczajnym Zjeździe Bibliotekarzy i Bibliofilów ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego w Krakowie w dniach 10—11 listopada 1935 r.

Sekcja Bibliotek Naukowych: 1) 29 I, Aniela Mikućka, Recenzja *Politik der Bücherei* Ladewiga; 2) 26 II. Zygmunt

Łazarski «Jak należy przygotowywać rękopis do druku i przeprowadzać korektę». Z okazji zebrania wydano druczek, ilustrujący sposoby sporządzania korekty, który został rozdany członkom Koła; 3) 12 III, wiz. Jan Michalski «Wystawy biblioteczne»; 4) 16 IV. dr Kazimierz Piekarski «Bibliotekarstwo i bibliofilstwo»; 5) 26 XI, dyr. Jan Muszkowski «Typy bibliotek».

Sekcja Bibliotek Publicznych: 1) 21 I, Zwiedzenie 1. Biblioteki Dzielnicowej m. st. Warszawy. Objaśnień udzielili inż. Leon Bykowski i J. Englertówna; 2) Zwiedzenie wypożyczalni wysyłkowej «Książka dla wszystkich». Objaśnień udzieliła W. Szczepkowska; 3) 14 III, Zwiedzenie Biblioteki dla Dzieci pod wezwaniem św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Objaśnień udzieliła I. Tyszkiewiczowa; 4) 17 X, Zwiedzenie III Filii Dzielnicowej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Objaśnień udzieliła J. Millerowa; 5) 14 XI, Zwiedzenie Biblioteki Stowarzyszenia Lokatorów «Szkłane domy» na Żoliborzu. Objaśnień udzieliła P. Tomalakowa.

Sekcja Urzędowych Bibliotek Instytucji Publicznych: 1) 21 III, Zwiedzanie Biblioteki Sejmu i Senatu. Objaśnień udzielała Janina Krammówna; 2) 11 IV, Zwiedzanie Biblioteki Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Objaśnień udzielił Chwalewik; 3) 21 V, Zwiedzanie Biblioteki Ministerstwa W. R. i O. P. Wyjaśnień udzielił radca Aleksander Patkowski; 4) 24 XI, E. Czajkowski «Sytuacja personelu bibliotecznego w bibliotekach urzędów i instytucji publ. w Polsce i państwach zach. europejskich».

Sekcja Badania Czytelnictwa: 1) 21 XI, Aniela Mikucka «Metoda przeprowadzania badań ankietowych». Obecne 34 osoby.

Sekcja Pomocy Bibliotecznej Bezrobotnym: W okresie sprawozdawczym działalność Sekcji uległa zasadniczym zmianom. Zapoczątkowana w latach poprzednich współpraca z Komitetem Obywatelskim ustała w maju 1935 roku wskutek likwidacji Komitetu. Wcześniej jeszcze w marcu 1935 roku Fundusz Pracy cofnął subsydium na opłacenie personelu bibliotecznego. Wszystkie placówki oświatowe Komitetu Obywatelskiego i Związku Bibliotekarzy Polskich zostały przekazane w czerwcu Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet, który przejął kierownictwo 6. placówek bibliotecznych, zorganizowanych przez Sekcję w 1932 roku, pozostawiając dawny personel bibliotek. Koło Warszawskie Z. B. P. wycofując swój udział z akcji bibliotecznej, pozostawiło do dyspozycji Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet swój księgozbiór stanowiący 50% całego księgozbioru czyteln, umożliwiając kontynuację pracy dla bezrobotnych w normalnych warunkach. W okresie sprawozdawczym działało 6 placówek, a mianowicie: Czytelnia Nr 1 dla pracowników umysłowych w śródmieściu, ul. Szpitalna 6 i 4 czytelnie dla robotników i młodzieży robotniczej, ul. Chłodna 45, Grójecka 93, 11 Listopada 54 i na Annopolu. Poza pracą biblioteczną prowadzona była praca świetlicowa, której rezultaty były

bardzo dodatnie. Wśród stałych czytelników zorganizowane były koła: przyjaciół biblioteki, samokształceniowe, śpiewacze, szachistów, sportowe, prasowe, gospodyń i t. p.

Od założenia Sekcji czytelnie korzystały z 3.384 książek, w roku 1935 przybyło 724 książek: miały 1.300 czytelników, wypożyczeń 42.311, odwiedzin: w wypożyczalniach książek — 26.105, w świetlicach — 61.334.

O roli i znaczeniu pomocy kulturalnej dla bezrobotnych, prowadzonej sprężystie przez Jadwigę Poczętowską, mówią sami czytelnicy, którzy niejednokrotnie dawali dowody nie tylko przyzwyczajenia się, ale i przywiązania do bibliotek, dających im pomoc, rozrywkę, a często i ostoję w ciężkim bytowaniu. To też z prawdziwą przykrością Sekcja Pomocy Bibliotecznej zmuszona była rozstać się z tą tak żywotną i odpowiadającą potrzebom aktualnym akcją.

Sekcja Pomocy Bezrobotnym Bibliotekarzom, łącznie ze Społecznym Biurem Pośrednictwa pracy przy Związku Bibliotekarzy Polskich. Wyniki pracy w 1935 roku były następujące: z r. 1934 pozostało osób bez pracy 34, w r. 1935 zgłosiło się osób 37, dzięki Biuru otrzymało pracę 21 osób, poza Biurem 5 osób, w trzech wypadkach pośrednictwo nie dało wyniku z braku odpowiednich kandydatów i t. p. W grudniu 1935 r. pozostało bez pracy 46 osób, z tej liczby na żądanie Komisariatu Rządu m. st. Warszawy skreślono 21 osób, które nie opłacały składek członkowskich, wykreśliły się z listy członków Z. B. P. lub wyjechały z Warszawy. Od kwietnia 1935 roku ustała zapomoga Funduszu Pracy, co w znacznym stopniu obniżyło wyniki ilościowe pracy Biura.

Inne formy działalności: Poradnia Biblioteczna (sprawozdanie oddzielne), Biuro Pośrednictwa Pracy, Współpraca z Komitetem IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich.

Nowy Zarząd (na r. 1936): przewodniczący: Dr Regina Danysz-Fleszarowa, zast. przewodn.: Mgr Ksawery Świerkowski, sekretarz: Antoni Stołarski, skarbnik: Zofia Wilczyńska, zast. sekretarza i łącznik Koła w Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*: Maria Danilewiczowa, członek Zarządu: Zofia Hryniewicz.

VII. Koło Wileńskie. Skład Zarządu: Dyr. A. Łysakowski (przewodn.), St. Lisowski (zast. przewodn. i referat odczytowy), A. Zajewska (sekretarz), dr W. Eydrygiewiczówna (skarbnik), mgr F. Działikówna (gospodarz). Skład Komisji Rewizyjnej: Dr St. Burhardt, H. Drègeówna, A. Ptaszyńska.

Zebrania i odczyty: 17 I, Zwyczajne Doroczne Walne Zebranie. Referat Wł. Piotrowicza «O bibliografii bibliotekarstwa polskiego»; 7 III, J. Jantzenowa i H. Drègeówna «Uwagi o indeksie do *Urzędowego Wykazu Druków*»; 11 IV, Nadzwyczajne Walne Zebranie. Referat dr A. Łysakowskiego «Wytwarzanie i rozpowszechnianie książki w okręgu wileńskim»; 18 V, Zebranie żałobne ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego; 31 V, dr St. Burhardt «Sprawozdanie

z Dorocznego Zebrania Delegatów Kół». Mgr W. Nowodworski «Najnowsza bibliografia do dziejów Prus Wschodnich i Zachodnich» (Wermke E. *Bibliographie der Geschichte von Ost- und Westpreussen*. 1933). Mgr S. Arsenjew «Pierwszy tom encyklopedii bibliologicznej» (*Encyklopädie des gesamten Buchwesens*. 1935); 22 VI, Udział w uroczystości otwarcia i zwiedzanie Biblioteki Państwowej im. Wróblewskich; 3 X, dr J. Kruszyński «Aparat do reprodukowania tekstów i zdjęć»; 7 XI, W. Aluchna «Powiatowa Centrala bibliotek ruchomych w Wilnie»; 8 XI, Uroczystość pobrania ziemi z mogiły Joachima Lelewela na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu; 19 XII, mgr F. Działlikówna «Międzynarodowa wymiana wydawnictw».

Przy Kole istnieje Kasa Samopomocy, do której należało w roku 1935 17 osób. Pożyczek udzielono w roku sprawozdawczym 11 osobom w ogólnej sumie zł. 910.—.

L. LICZBA I SKŁAD CZŁONKÓW ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH W ROKU 1935/36

K O Ł A	Było na 28. IV. 1935 r.	Przybyło	Ubyło	Było na 30 V. 1936 r.	w tem przypada na bibliot. ³							w tem ⁴			U w a g i
					naukowe	urzędów i instytucji	ogólnokształcące	szkolne	Pracown. w urzęd.	Osoby zainteresow.	mężczyzn	kobiet	instytucji		
1. Krakowskie	32	14	2	44	33	—	2	—	—	3	23	15	6		
2. Lubelskie	19	—	—	19	6	1	6	5	—	1	7	12	—		
3. Lwowskie	34	8	2	40	23	—	3	—	—	9	28	7	5		
4. Łódzkie	32	4	5	31	2	—	23	1	2	3	9	22	—		
5. Pozn.-Pom.	46	6	2	50	37	4	3	—	1	1	10	26	4		
6. Warszawskie	210 ¹	38	18	230 ²	76	26	59	2	5	26	42	152	8		
7. Wileńskie	51	6	4	53	36	—	5	—	1	4	20	26	7		
O g ó ł e m	424	76	33	467 ³	213	31	101	8	9	47	149	260	30		

¹ Prócz 19 czł. zawieszonych.

² W tem 28 czł. zawieszonych.

³ Członków czynnych 439.

⁴ Nie licząc członków zawieszonych.

II AKTYWNOŚĆ KÓŁ W ROKU 1935

K O Ł A	Z e b r a n i a				O g ó ł e m	Frekwencja	Kursy i wy- kłady	Wydawnictwa i inne formy działalności
	referatów, i ogólnych	Sekcji i ze- brań tow.	Zarządu	Wydziałek				
Krakowskie	6	—	—	1	7	17—30	—	Nadzw. Zjazd Bib- liotekarzy i Bibliofi- lów oraz Wystawa Książki i grafiki związanej z osobą Marszałka Józefa Piłsudskiego
Lubelskie	5	4	—	—	9	20—30	Kursy bi- blioteczne 8-tygodn.	Wystawa «Marsza- łek Piłsudski we Lwowie»
Lwowskie	9	—	—	—	—	15—25	—	
Łódzkie	5	—	—	—	5	14—30	—	Poradnia Bibliotecz- na, 10 komunikatów miesięcznych, Biuro Pośr. Pracy, Współ- praca z Kom. Zjaz- du Bibl. Polskich Kasa Samopomocy
Pozn.-Pomorskie	7	—	5	—	13	16—27	—	
Warszawskie	6	15	12	—	33	28—7 ¹	—	
Wileńskie	10	—	—	—	—	—	—	

III. FINANSE KÓŁ W ROKU 1935

K O Ł A	Wpływy	Wydatki	Saldo	U W A G I
Krakowskie	910.49	474.05	436.44	Łącznie z zasiłkiem Fundu- szu Pracy na zatrudnienie bez- robotnych bibliotekarzy oraz z Sekcją Pomocy Bibliotecznej Bezrobotnym i przejściowym wpływami IV Zjazdu Bibliote- karzy Polskich.
Lubelskie	— ²	— ²	— ²	
Lwowskie	780.88	585.84	195.04	
Łódzkie	2360.63	1290.68	1069.95	
Pozn.-Pomorskie	656.25	624.—	32.25	
Warszawskie	12691.47	12143.54	547.93	
Wileńskie	874.43	769.55	104.88	Zasiłek Min. W. R. i O. P. 13.000 złotych.
O g ó ł e m	18274.25 ³	15887.66 ³	2386.49 ³	
Poradnia Bibliot.	30515.78	27088.94	3426.84	

¹ Na zebraniach Sekcji 12—52 osób.² Sprawozdania nie otrzymano.³ Bez Koła Lubelskiego, które sprawozdania finansowego nie nadesłało.

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PORADNI BIBLIOTECZNEJ ZA ROK 1935. Poradnia Biblioteczna wykazuje stale żywy rozwój we wszystkich działach pracy. Uwydatnia się on przede wszystkim w zakresie poradnictwa, którego natężenie zwiększa się z roku na rok w związku z narastaniem i różnicowaniem się potrzeb terenu, coraz silniejszą popularnością Poradni oraz coraz żywszą i bliższą współpracą jej zarówno z szeregiem instytucji społecznych jak też z władzami szkolnymi i Wydziałem Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

Poradnictwo to, które w zasięgu rocznym przedstawia powyżej tysiąca «załatwień», na miejscu lub w formie listownej, wywołuje formalny zalew pracami bieżącymi. Wobec znacznej różnorodności typów bibliotek, korzystających z usług Poradni, a tym samym wielkiej różnorodności zgłaszanych potrzeb, porady wymagają przy tym nie tylko «uniwersalizmu», lecz znacznego nieraz wysiłku i stałej wytężonej pracy przygotowawczej. Dotyczy to zwłaszcza poradnictwa bibliograficznego, które z reguły niemal musi być traktowane indywidualnie. W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto jest to bowiem nie informacja, ograniczająca się do neutralnego podania tytułów na pożądanym temat, lecz wybór książek o zbadanej wartości obiektywnej i dostosowanych w miarę możliwości do szeregu czynników, decydujących o ich wartości użytkowej w każdym konkretnym wypadku (środowisko, możliwości czytelnicze, możliwości finansowe i t. p.). Nie wystarcza tu formalne studiowanie rynku wydawniczego — źródeł rejestracyjnych, katalogów, biuletynów — niezbędne jest stałe systematyczne badanie ruchu wydawniczego, śledzenie i zbieranie głosów krytycznych — możliwie wielostronnych, bezpośrednie obcowanie z książkami, czytanie ich, względnie przeglądanie, konfrontowanie własnych sądów z opinią krytyki zawodowej, a nieraz doświadczalne wypróbowanie reakcji «przeciętnego czytelnika» z różnych sfer i o różnym przygotowaniu umysłowym na poszczególne wydawnictwa.

Obok rozlicznych bardziej typowych «załatwień», jak opracowywanie, lub sprawdzanie i korygowanie najróżnorodniejszych (ogólnych, specjalnych, podstawowych, uzupełniających) spisów książek dla bibliotek ogólnokształcących, lub zlecone przez Wydział OP Ministerstwa W. R. i O. P. opiniowanie w sprawie wykazów poświadczonych książek, zgłaszanych przez biblioteki, korzystające z subwencji książkowych, oraz tym podobnych porad, które można obliczać przeciętnie w skali kilku godzin pracy, znajduje się niejedno, wymagające kilkunastu, a nieraz kilkudziesięciu godzin poszukiwań, przemyśleń, narad i t. p. Do takich należy np. opracowanie — na prośbę Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Polskiej Akademii Literatury — zestawienia «literatury dla katedr języka polskiego przy uniwersytetach amerykańskich», w którym dobór materiału naukowego, jak i lektury (dwieście kilkadziesiąt pozycji) musiał być ponadto przystosowany do

odmiennych warunków lokalnych, bądź opracowanie literatury do programu uniwersytetu ludowego, czy też zestawienie «biblioteki inteligentnego domu polskiego» i t. p.

Obok prac, wykonywanych na zgłoszenia instytucji społecznych, coraz częściej nadchodzą — wobec rosnącej popularności Poradni — z różnych zakątków kraju prośby o informacje i porady od samouków lub ludzi, odciętych od źródeł informacji o książkach. Zgłoszenia te dotyczą czasami daleko posuniętej specjalności, wymagającej nieraz od nas znowu szukania u specjalistów bądź wskazówek, bądź autorytatywnego potwierdzenia dokonanego przez nas wyboru.

Do zakresu poradnictwa należą też tego rodzaju prace jak sprawdzanie inwentarzy nadsyłanych nam do «przepielenia» przez niektóre instytucje, opinjowanie w sprawie zakupu księgozbiorów okazjowych i zaznaczanie w ich katalogach, liczących nieraz kilka tysięcy tomów, książek wartościowych i odpowiednich dla danej biblioteki, przeglądanie i selekcionowanie rezultatów zbiorów, pomoc przy zakupach w tygodniach taniej książki i t. p. Uchroniło to niejedną instytucję od skutków bezkrytycznej łapczywości, a więc zaśmiecania bibliotek brukową tandetą lub obciążenia literaturą praktycznie w danych warunkach bezużyteczną. Tego typu prace — mają swoją rację społeczną, absorbują one jednak na użytek poszczególnych instytucji zbyt dużo czasu i sił, które mogłyby być skierowane na sprawy bardziej ważne dla ogółu.

Brak w zakresie bibliotekarstwa zorganizowanego aparatu kontroli i pomocy państwowej, jaki istnieje w licznych innych krajach, nakłada na Poradnię szereg obowiązków, od których się nie uchyla, wykonywując je przy tym jak dotąd *b e z i n t e r e s o w n i e*; jednak przerażają one powielekroć siły zbyt szczupłego personelu, co z konieczności odbija się na wolniejszej realizacji programu w innych działach pracy.

Tak więc opóźniony został termin wydania 2-ej części katalogu adnotacyjnego *Książka w bibliotece*, który ukaże się dopiero jesienią 1936 roku. Wpłynęło na to jednak nie tylko przeciążenie pracami bieżącymi, lecz głównie trudności finansowe, personalne, bierność niektórych, nielicznych zresztą, pp. wydawców, odmawiających przez długi czas nadesłania niezbędnych egzemplarzy okazowych, a także decyzja rozszerzenia zasięgu katalogu, który obejmie okres przeszło dwuletni, t. j. do końca 1935 roku. Częściową namiastką było bieżące prowadzenie kontynuacji katalogu w miesięczniku *Bibliotekarz*, gdzie jednak, wobec braku miejsca, można było omawiać nowości wydawnicze w szczupłym tylko zakresie.

Przygotowywane do druku katalogu materiały udostępniane były jednak na miejscu zainteresowanym instytucjom, które korzystały z nich w silnym stopniu. Równie wykorzystywane były, acz w szczuplejszej mierze, wspomniane powyżej zbiory recenzyj. Kartoteka ta, uzupełniana nadal systematycznie, stanowi dla nas cenny materiał informa-

cyjny, nieraz specjalnie ciekawy ze względu na rozbieżność sądów oficjalnej krytyki literackiej.

Doświadczenia ostatnich lat w zakresie poradnictwa bibliograficznego wskazują, że niezależnie do wydawania podstawowych prac katalogowych o charakterze ogólnym, typu *Książka w bibliotece*, której wybitna użyteczność znalazła potwierdzenie w licznych opiniach instytucji bibliotecznych i oświatowych, oraz władz szkolnych, niezbędne jest zestawianie mniejszych, nieadnotowanych nawet list, książek, czy to ogólnych czy specjalnych, na użytek przede wszystkim mniejszych bibliotek, a także zespołów samokształceniowych. W roku sprawozdawczym Poradnia opracowała i ogłosiła drukiem w dodatku wiejskim do *Bibliotekarza* dwie tego typu listy: jedną w układzie systematycznym — *150 książek dla bibliotek wiejskich*, drugą specjalną w układzie przedmiotowym — *135 książek dla rolnika, gospodyni i młodzieży wiejskiej*. W najbliższym czasie planuje się opracowanie dalszych spisów.

Czynny udział bierze też Poradnia w redakcji cytowanego parokrotnie miesięcznika *Bibliotekarz* oraz miesięcznika *Pracę Oświatową*, który — wydawany z zasiłku Ministerstwa W. R. i O. P. — stanowi łączny organ czterech placówek poradniczych: Instytutu Oświaty Dorosłych, Instytutu Teatrów Ludowych, Poradni Bibliotecznej i Powołanego Uniwersytetu Korespondencyjnego.

W dziedzinie organizacji technicznej bibliotek opracowano i wydano kilkanaście nowych wzorów, które, uzupełniając wydane uprzednio formularze podstawowe, składają się na kompletny już materiał pomocniczy, normalizujący pracę w poszczególnych typach bibliotek (publicznych dużych oraz małych, szkolnych, powiatowych centralach bibliotek ruchomych).

Rozpoczęta została również praca, związana z propagandą książki i czytelnictwa, której znaczenie niedostatecznie jeszcze jest u nas doceniane. W związku z tym wykonano szereg różnego typu plakatów i albumów, dotyczących bądź pojedynczych postaci i związanej z nimi literatury, bądź postaci zbiorowych, bądź też zagadnień specjalnych lub literatury zawodowej i t. p.

Prace te spotkały się z punktu z bardzo przychylną żywą reakcją. Szereg instytucji wypożyczało je w związku z konferencjami, lub wykładami, demonstrowane też były na kursach bibliotekarskich i oświatowych, wycieczkach i t. p. Wykonywanie plakatów, albumów i t. p. jest pracą zarówno kosztowną, jak i mozolną, to też Poradnia traktuje je tylko jako materiał pokazowy, inspiracyjny i instrukcyjny. Zgadza się to zresztą z samym założeniem tej pracy, która zasadniczo oddziaływa żywiej, jeżeli nie przychodzi w formie gotowej z zewnątrz, lecz dokonana jest zespołowo własnymi siłami, np. w świetlicy.

Sprawie propagandy dobrej książki i czytania służą też: wydana przez Poradnię jako odbitka z *Bibliotekarza* broszurka p. A. Łasie-

wickiej p. t. *Praca wychowawcza i propagandowa w bibliotece dziecięcej*, oraz zakładki z myślami o książkach i czytaniu, a także zapoczątkowany już w roku poprzednim zbiór myśli o książkach, z którego korzystało kilkanaście osób i instytucyj.

Wyjazdy obserwacyjno-badawcze, zlecone przez Ministerstwo W. R. i O. P. kierownicze Poradni a rozpoczęte w roku poprzednim, w którym zwiedzano 3 okręgi szkolne, przeprowadzono w r. spr. w okręgach szkolnych Wileńskim i Krakowskim oraz 2-ch powiatach O. S. Warszawskiego. Łącznie objęły one w roku sprawozdawczym 41 zwiedzonych placówek: 7 powiatowych central bibliotek ruchomych, 14 bibliotek publicznych miejskich, 15 bibliotek wiejskich, 2 publiczne biblioteki dziecięce i 3 biblioteki zawodowych organizacyj społecznych. W związku z wyjazdami kierownicza Poradni przeprowadziła 12 konferencyj z kierownikami oddziałów OP. przy kuratoriach, instruktorami obwodowymi oraz kierownikami większych instytucyj oświatowych. Z każdego wyjazdu składane były Ministerstwu szczegółowe sprawozdania, uzupełnione pewnego rodzaju ogólną charakterystyką stanu akcji bibliotecznej w okręgu; poza tym przedstawiono na zlecenie Wydziału OP. ustne i pisemne sprawozdania syntetyczne, dotyczące całości przeprowadzonych wyjazdów i zdobytych obserwacyj.

Wyjazdy te, umożliwiające zapoznanie się na gruncie pracy z bibliotekami różnego typu, ich organizacją, strukturą księgozbiorów, metodami pracy, wydajnością społeczną a także charakterem czytelnictwa dają nie tylko poważny materiał dla zorientowania się w istniejącym stanie rzeczy, lecz przyczyniają się również do wyprowadzenia wniosków, mogących mieć duże znaczenie dla kształtowania się polskiej polityki bibliotecznej w zakresie bibliotekarstwa oświatowego i czytelnictwa.

Z tą sprawą wiąże się zorganizowana w czerwcu 1935 r. przez Wydział OP Ministerstwa W. R. i O. P. konferencja dla kierowników oddziałów i instruktorów OP, w której Poradnia wzięła czynny udział, zarówno w zakresie prac przygotowawczych, jak też w samym jej przebiegu. Na konferencji tej kierownicza Poradni wygłosiła naczelnny referat p. t. «Nasza rzeczywistość biblioteczna», obrazujący stan bibliotekarstwa oświatowego w Polsce, jego niedomagania i potrzeby oraz wskazania na najbliższą przyszłość, jak też referat dyskusyjny w sprawie ujednolajnienia ogólnokrajowej statystyki w zakresie bibliotekarstwa oświatowego na podstawie zgłoszonych przez Poradnię wzorów sprawozdawczych dla obwodów i okręgów szkolnych.

W zakresie kształcenia zawodowego Poradnia przeprowadziła 3 powierzone sobie całkowicie pod względem organizacji pedagogicznej jednotygodniowe kursy bibliotekarskie oraz brała udział w ośmiu kursach, organizowanych przez różne instytucje społeczne, kuratoria i Ministerstwo W. R. i O. P. W dalszym ciągu współpraco-

wała też ściśle z Roczną Szkołą Bibliotekarską przy Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy i prowadziła tam wykłady.

Ze sprawą kształcenia zawodowego łączy się przeprowadzana od paru lat pomoc w dostarczaniu praktyk bibliotecznych aplikantom bibliotecznym, a także organizowanie dla pracowników zamiejscowych kilkodniowych hospitacji w różnego typu bibliotekach warszawskich, w celu bliższego zapoznania ich z aktualnymi metodami pracy. W roku sprawozdawczym korzystały z pomocy Poradni 3 osoby, poza tym ułatwiono około 30-tu osobom zamiejscowym bardziej szczegółowe zapoznanie się z organizacją i metodami pracy w bibliotekach pożądanego dla nich typu.

Wznowione zostały prace nad centralnym katalogiem bibliotekoznawstwa, wstrzymane w r. 1934 z powodu utraty pracownika przydzielonego z Funduszu Pracy. Wobec tego, że kontynuacja katalogu, opartego na materiałach, posiadanych przez biblioteki warszawskie, okazała się zbyt utrudniona przy zastosowanym systematycznym układzie katalogu, przystąpiono do jego przeróbki na system krzyżowy (autor-przedmiot). W związku z tym wykonano w roku sprawozdawczym prace przygotowawcze, zdublowano około 3.000 pozycji katalogowych dzięki uprzejmej pomocy praktykantek p. R. Landy, wolontariuszki i p. I. Denelówny, absolwentki Szkoły Pracownic Społecznych. Przeróbki układu na system krzyżowy podjął się p. T. Kalicki, słuchacz Studium Pracy Społeczno-Oświatowej. Rozpoczęta przez niego praca zostanie ukończona w 1-szej połowie 1936 roku. Dalszym etapem będzie doprowadzenie katalogu do stanu aktualnego, t. j. uzupełnienie go nowymi nabytkami bibliotek warszawskich z zakresu bibliotekoznawstwa oraz systematyczna już kontynuacja, co jednak uzależnione jest od możliwości uzyskania na ten cel pracownika.

Książę g o z b i ó r Poradni wzrósł w roku sprawozdawczym o 728 dzieł dzięki nadsyłanym przez wydawców egzemplarzom okazowym i wynosi obecnie 6.253 dzieł. Służył on jak i w latach ubiegłych przede wszystkim do celów pedagogicznych jako materiał instrukcyjno-pokazowy przy wykładach na różnych kursach (zaznajamianie słuchaczy z produkcją wydawniczą poszczególnych firm i jej charakterem, ważniejszymi seriami oraz publikacjami w poszczególnych działach literatury, z aktualniejszymi wydawnictwami ostatniej doby i t. p.), do ćwiczeń, wystawek tematowych, poradnictwa książkowego, doraźnego pokazu naszym interesantom i do różnych celów związanych z działalnością Poradni. Poza tym korzystali zeń oświatowcy, bibliotekarze, słuchacze uczelni bibliotekarskich i kursów (1.180 wypożyczeń). Szerzszemu udostępnieniu, które zresztą nie leży w zasadniczych intencjach biblioteki, mającej charakter raczej pracowni książki, staje na przeszkodzie brak odpowiedniego pomieszczenia oraz środków na oprawę książek.

Liczba i n t e r e s a n t ó w Poradni wzrosła na czysto — po usu-

nięciu około 50 pozycji martwych — o 274 i wynosiła na 31 XII 1935 roku 2.467. Strukturalnie kartoteka nasza utrzymuje się niezmiennie prawie, jak wykazują załączone tablice i przedstawia stale wielką różnorodność bibliotek.

Składnica zaopatrzona została w kilkanaście nowych wzorów formularzy i różnych artykułów bibliotecznych. W związku z tym oraz wobec wprowadzonej zniżki cen wydano nowy cennik, który w liczbie około 1.200 egzemplarzy rozesłany został naszym stałym odbiorcom. Poważne straty, na które naraziło nas nieuregulowanie należności przez niektóre poważne nawet instytucje, skłoniły Poradnię do decyzji wysyłania przesyłek — poczynwszy od 1 stycznia 1936 roku — jedynie za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu należności z góry.

Ruch korespondencyjny wykazuje: korespondencji przysłanych 1.120, wysłanych — 1.526.

Pod względem finansowym, jak wynika z rachunku wydatków i dochodów oraz bilansu, rok zamyka się saldem dodatnim. Wpływy ze składnicy zwiększyły się nieco wobec wprowadzenia szeregu obiektów bibliotecznych oraz przyrostu odbiorców. Łącznie z komisową sprzedażą książek z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliografii, wyniosły one złotych 11.902.88 (w roku ubiegłym zł. 3.812.28). Niestety jednak nadwyżka wpływów, wynosząca po pokryciu kosztów handlowych i administracyjnych, 4.153 złote, i w tym roku nie może być użyta na utworzenie niezbędnego kapitału obrotowego, którego składnica nie posiada wcale od początku swego istnienia, opierając się wyłącznie na kredycie. Wszelkie wpływy bowiem muszą iść na pokrycie ogólnych wydatków, związanych z prowadzeniem Poradni, na której utrzymanie nie wystarcza zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P. W dalszym ciągu też dla pokrycia niedoboru personel Poradni przekazuje na rzecz instytucji wpływy swoje za prace dodatkowe, jak prowadzenie sekretariatu Koła Warszawskiego Z. B. P., honoraria za wykłady i t. p. W roku sprawozdawczym wyniosły one 1.461 zł.

Zasiłek Ministerstwa W. R. i O. P. wyniósł w roku sprawozdawczym (kalendarzowym) 13.000 złotych t. j. — po 2-ch latach naglej katastrofalnej niemal obniżki, która w roku 1933 zachwiała poważnie egzystencją Poradni, wrócił do wysokości z roku 1932, nie osiągając jednak poziomu subwencji z lat poprzednich. Umożliwił on zaangażowanie pracowniczkę, która wciągu 2 lat zatrudniona była z Funduszu Pracy, a której utrata groziła zahamowaniem prac bibliotecznych, katalogowych i bibliotecznych. Pozwolił również na wykonanie omówionych powyżej materiałów z zakresu propagandy książki i czytelnictwa oraz materiałów pomocniczych z zakresu techniki bibliotecznej na użytek central powiatowych. Przyczynił się też do posunięcia prac przygotowawczych nad katalogiem adnotacyjnym *Książka w bibliotece*.

Jest bowiem rzeczą zrozumiałą że działalność poradniczo-instrukcyjna i organizatorska Poradni, prowadzenie prac ewidencyjnych i ba-

TABL. I. SKŁAD INTERESANTÓW PORADNI

Wyszczególnienie	Ogółem	%	Warszawa	Provincja	Za granicą
O g ó ł e m:	2467	100	1021	1421	25
BIBLIOTEKI SZKOLNE	631	25	222	406	3
w tem:					
1. szkół powszechnych	319		93	226	
2. « średn. ogólnokształc. . .	155		68	84	
3. « « zawodowych	157		61	96	
BIBLIOTEKI OGÓLNOKSZTAŁCĄCE	1198	50	416	763	19
w tem:					
1. towarzystw i organizacji kulturalno-oświatowych i społecznych, związków zawodowych, zrzeszeń i stowarzyszeń . . .	821		362	440	
2. instytucji i organów samorządowych (wydziały powiatowe, magistraty, gminy)	194		15	179	
3. instytucji państwowych (inspektoraty, wojsko, policja) . . .	183		39	144	
BIBLIOTEKI NAUKOWE	274	11	211	60	3
w tem:					
1. zakładów, katedr i seminariów, szkół wyższych oraz kół akademickich	124		103	18	
2. instytucji i towarzystw naukowych	150		108	42	
BIBLIOTEKI ADMINISTRACYJNE	90	3	68	22	
w tem:					
1. urzędów państwowych . . .	16		9	7	
2. Prywatnych i państw. zakładów przemysłowych, banków i t. p.	74		59	15	
BIBLIOTEKI DOCHODOWE I PRYWATNE	274	11	104	170	
w tem:					
1. dochodowych	90		40	50	
2. prywatnych i różnych . . .	184		64	120	

dawczych z zakresu literatury bieżącej oraz czytelnictwa, prace nad bibliografią krytyczną, połączone z wydawaniem katalogów adnotacyjnych i wykazów książek oraz wszystkie omawiane w sprawozdaniu formy działalności — poza składnicą — stanowią i stanowić będą nadal pozycje deficytowe. To też istnienie Poradni jako placówki czynnej pomocy społecznej dla bibliotek i instytucji oświatowych uzależnione jest od zasiłku władz, czuwających nad sprawą oświaty w Polsce.

Wyrażając głęboką wdzięczność Wydziałowi Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P. za pomoc finansową i okazywaną ży-

czliwość i poparcie naszych prac, ufamy, że będą nam one towarzyszyły niezmiennie i nadal.

Personel Poradni: W. Dąbrowska, kierowniczką; E. Malinowska, zastępczyni; J. Słomczewska, pracowniczka biurowa; W. Gończyńska, kierowniczką składnicy; E. Horodyńska-Szczawińska (pół zatrudniona), pracowniczka biblioteki i działu bibliografii; J. Rybarczyk, goniec. Buchalterię na godziny prowadził J. Adamczewski. Dorywczo pracowały przy bibliografii i wykonywaniu plakatów propagandowych: J. Czarnecka i M. Milikówna.

Komitet Poradni: dr J. Muszkowski (przewodniczący), dyr. F. Czerwijowski, J. Millerowa, J. Poczetowska, oraz W. Dąbrowska (sekretarka). **Komisja Rewizyjna** z ramienia Koła Warszawskiego Z. B. P.: dr R. Danysz-Fleszarowa, kustosz A. Dobrowolski, St. Radońska-Nelkenowa.

TABLICA II.
TERYTORYALNE ROZMIESZCZENIE INTERESANTÓW PORADNI

Warszawa	1021	Wojew. białostockie	89
Wojew. warszawskie	214	« pomorskie	86
» kieleckie	157	« wołyńskie	57
« poznańskie	120	« śląskie	54
« lubelskie	113	« nowogródzkie	49
« łódzkie	112	« poleskie	35
« krakowskie	109	« tarnopolskie	24
« wileńskie	95	« stanisławowskie	13
« lwowskie	94	Zagranica	25
		Ogółem:	2467

TREŚĆ:

Artykuły:

- KAROL BUCZEK: Z przeszłości Biblioteki Muzeum XX. Czartoryskich 181
 BONAWENTURA LENART: O trwały papier książkowy 200

Miscellanea:

- KAROL BUCZEK: Przyczynki do dziejów Biblioteki Poryckiej 206

Recenzje:

- Arundell Esdaile, National libraries of the world: their history, administration and public services. London 1934 (*K. Osmólski*). / Calot Franz et Thomas Georges, Guide pratique de bibliographie. Suivi d'un memento analytique des principales bibliothèques publiques de Paris. Paris 1936 (*K. Tyszkowski*). / Kalicki Tadeusz, Próba spożytkowania tytułu przy opracowaniu katalogu przedmiotowego. Warszawa 1936 (*H. Hleb Koszańska*). / Drukarnia Narodowa w Krakowie 1895- 1935 (*Dr Tadeusz Seweryn*) / Kalendarz Ilustrowanego Kuryera Codziennego. R. I 1927—X 1937. Kraków. (1926—1936) (*Dr Wanda Żurowska*) 213

Przegląd czasopism:

- Francja (*Dr Bożenna Szulc Golska*) / Niemcy (*Jan Baumgart*) 224

Kronika:

- I. Wiadomości urzędowe: Rozporządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 20 czerwca 1936 r. wydane w porozumieniu z Min. Spr. Wew. o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji / Zarządzenie Min. W. R. i O. P. z dnia 30 maja 1936 r. (Nr IV NS—4551/36) o scaleniu czasopism szczątkowych w bibliotekach państwowych podległych Min. W. R. i O. P. / Państwowy egzamin bibliotekarski / Mianowania 230
- II. Z życia bibliotek: Wystawa «Marszałek Józef Piłsudski a Wilno» w Bibliotece Uniwersyteckiej w Wilnie (11 V—14 VI) (*J. Biłgorajska*) / Biblioteka Uniwersytetu J. K. / Budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej 234
- III. Sprawy Związku Bibliotekarzy Polskich: Doroczne Zebranie Delegatów Kół Z. B. P. / Rada Z. B. P. 236
- IV. Z ruchu bibliotekarskiego: Promocja doktorska Michała Brensztejna (*W. N.*) / Ś p. Stanisław Zieliński (*Dr J. N.*) / Wiadomości z terenu Wileńskiego Koła Z. B. P. (*A. Zajewska*) 242

KAROL BUCZEK: Z PRZESZŁOŚCI BIBLIOTEKI MUZEUM XX. CZARTORYSKICH

(W SZEŚĆDZIESIĄTĄ ROCZNICĘ PRZENIESIENIA JEJ ZBIORÓW
DO KRAKOWA)

W dniu 15 października 1876 r. podpisał ks. Władysław Czartoryski statut zarządzający nowy zarząd swoich zbiorów, które przeniesione do grodu podwawelskiego, stworzyły instytucję użyteczności publicznej pod nazwą «Zbiory XX. Czartoryskich», zamienioną później na «Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie». Na pierwszy rzut oka zdawałoby się mogło, że mamy tutaj do czynienia z wypadkiem o czysto lokalnym znaczeniu, wypadnie jednak zmienić zdanie, skoro się weźmie pod uwagę z jednej strony rolę, jaką wymienione zbiory odegrały w rozwoju nauki polskiej w ciągu ostatniego stulecia, a z drugiej przeszłość tychże zbiorów. W danym zaś wypadku mamy istotnie do czynienia z biblioteką (bo nią tylko będziemy się tutaj zajmować) o historii wręcz wyjątkowo i z wielu względów interesującej.

Niejednego zdziwi zapewne fakt, że instytucja krakowska chce uczcić właśnie 60-lecie swego istnienia, gdy zazwyczaj wszelkie jubileusze nawiązują do 100, 50 i 25-leci, a uroczyste obchodzenie każdego 10-lecia może być uważane słusznie za przesadę lub autoreklamę. Jeśli jednak chodzi o ten właśnie wypadek, to tutaj zarzutu takiego nie można stawiać, dotychczas bowiem Muzeum XX. Czartoryskich nie obchodziło ani jednej rocznicy, przede wszystkim zaś przeszło niespostrzeżenie 50-lecie jego pobytu w murach starej stolicy Polski. Niewątpliwie było to przeoczenie ze strony samej instytucji, dające się jednak wyjaśnić tym, że badania nad jej historią nie były jeszcze rozpoczęte, archiwum jej nie było w ogóle uporządkowane, a zatem trudno było pokusić się o niezbędne w tego rodzaju okolicznościach podsumowanie działalności Zakładu. Obecnie rzecz ta zmieniła się na lepsze, warto więc rzucić okiem wstecz na dzieje i dorobek ksiąźnicy i przypomnieć ją szerszemu ogółowi. Jest to nawet konieczne wobec zmian, jakie zaszły już w okresie powojennym i zająć jeszcze mogą w naszym świecie bibliotekarskim w ogóle, a w położeniu bibliotek tego typu, co omawiana, w szczególności.

Dziś, kiedy mamy już w kraju kilkanaście dużych bibliotek naukowych: państwowych, samorządowych i fundacyjnych, kiedy spolszczone zostały i udostępnione dla ogółu badaczy wszystkie archiwa państwowe, zwykło się czasem zapominać o istnieniu bibliotek prywatnych, lub przynajmniej lekce sobie ważyć ich rolę i dorobek. Rzecz bowiem jasna, że biblioteki te są z biegiem czasu coraz bardziej dystansowane i usuwane w cień przez swoje zasobniejsze i z natury rzeczy mniej ekskluzywne siostrzyce, a przy tym z dawna już wykazują tendencję do daleko posuniętej specjalizacji w kierunku historycznym i literackim. Warto także wspomnieć, że nawet w tych kołach, które, jakby się mogło zdawać, powinny być dobrze poinformowane o sprawach bibliotecznych i archiwalnych, spotkać się można nierzadko z błędnymi pojęciami na temat powstawania i działalności poszczególnych zbiorów prywatnych, znajdującymi od czasu do czasu odgłos nawet w publicystyce. Czasem ma się tutaj do czynienia ze złą wolą, z reguły jednak źródłem tych błędów jest brak ścisłych i w odpowiednią szatę naukową przyobleczonej wiadomości.

Kierując się tymi wszystkimi względami, Zarząd omawianej instytucji postanowił wyzyskać nadarzoną przez 60-tą rocznicę stworzenia Muzeum krakowskiego sposobność i uczcić ją przez opracowanie i opublikowanie historii zbiorów. Zanim jednak ta obszerna i przepełniona szczegółami publikacja ukaże się w druku, co zresztą zaraz nie nastąpi, nie od rzeczy będzie podać w skrócie zarys historii omawianej Biblioteki, tworzący coś w rodzaju streszczenia dotychczasowych badań, nieobciążonego całym balastem naukowej aparatury. Ktoś, kogo temat ten zainteresuje silniej, będzie mógł sięgnąć po szczegóły i dowody źródłowe do przygotowywanej do druku publikacji, większość jednak Czytelników zadowoli się niewątpliwie niniejszym zarysem i po przestanie na jego lekturze.

* * *

W przeciwieństwie do oddziału muzealnego omawianej instytucji, którego powstanie da się związać z pewnym ściśle określonym faktem (założenie Świątyni Sybilli w Puławach, w r. 1800), daty stworzenia zbiorów bibliotecznych nie można określić nawet w przybliżeniu. Niewątpliwie bowiem zawiązkiem ich były

podręczne księgozbiory rodziny Czartoryskich, których nie brakowało na pewno, bo wprost nie mogło brakować, w ich rezydencjach. Trudno byłoby dzisiaj stwierdzić, czy z tych najdawniejszych zasobów zachowały się jakieś szczątki do dzisiaj, wiele jednak przemawia za tym, skoro znajdujemy w zbiorach masę książek po marszałku koronnym i znanym pisarzu Łukaszu Opałińskim (1612—1662), odziedziczonych niewątpliwie przez ks. Augusta Czartoryskiego, wojewodę ruskiego, wraz z ręką i olbrzymią fortuną Zofii Sieniawskiej, 1^o voto Denhofowej. Każdy zaś, kto przeglądał inwentarz zbioru rękopisów omawianej Biblioteki, wie, ile to weszło do niego z tejże spuścizny po Sieniawskich.

Pierwszą wzmianką, jakąby można odnieść do naszej ksiąźnicy, jest podana przez Janockiego (*Kritische Briefe*, Drezno 1745) wiadomość o p. Nieklow'ie, który «opisuje rękopisy Czartoryskich». Niestety nie bardzo wiemy, jak należy interpretować tę ciekawą informację, pozostawiając zatem na boku wszelkie domysły, do których snucia owa niejasna wzmianka otwiera szerokie pole, przejść wypadnie od razu do okresu, z którego posiadamy już pewne i ściśle wiadomości o książkowych zbiorach omawianej rodziny. Co prawda, wiadomości te dotyczą wyłącznie mieszczącego się w Pałacu Błękitnym zbioru warszawskiego, który był z całą pewnością tylko jednym z kilku, choć niewątpliwie najważniejszym. Poza tym bowiem analogiczne księgozbiory znajdowały się we wszystkich ważniejszych rezydencjach Czartoryskich, w Wołczynie na Litwie, w Sieniawie pod Jarosławiem, w Międzybożu lub Wołosowcach na Podolu, a zapewne i w Puławach.

Wiadomości nasze o księgozbiorze warszawskim sięgają po r. 1770, z której to daty zachował się pierwszy znany jego katalog, poza tym sporo wiadomości o nim dostarczył Jan Bernoulli w swym opisie podróży po Polsce w r. 1778. Był on zachwycony wspaniałym urządzeniem sali, w której mieściła się znaczna część biblioteki, niemniej zresztą pochlebnie wyraża się o jej zasobności i układzie. Ze wspomnianego już katalogu wiemy, że książki były ułożone według języków, a najbogatsze grupy językowe (łacińsko-grecka, angielska i francuska) były jeszcze posegregowane na działy rzeczowe, zresztą różne w różnych grupach. Mniejsze działy językowe (włoski, niemiecki i pol-

ski) nie posiadały żadnych poddziałów, ani też nie były ułożone alfabetycznie. Było to możliwe o tyle, że księgozbiór liczył w owym czasie zaledwie 1.645 dzieł, w tym parę rękopiśmiennych. W okresie, gdy zwiedzał go Bernoulli i przez kilka lat następnych, obowiązki bibliotekarza spełniał jeden z wychowawców dzieci ks. Generała Ziem Podolskich, matematyk szwajcarski Szymon Lhuillier (1750—1840), znany ze swoich prac dla Towarzystwa Ksiąg Elementarnych.

Zawód bibliotekarski nie musiał jednak odpowiadać młodemu matematykowi, skoro już na 5 lat przed opuszczeniem przezeń dworu książęcego trzeba było zasadzić w r. 1783 do uporządkowania i skatalogowania biblioteki Franciszka Karpińskiego. Ten, mając do pomocy 12 pokojowców, skończył w ciągu 2 tygodni jej ustawianie «porządkiem najlepszym» i spisał jej katalog «ale według przekazanego dawnego... katalogu», dzięki czemu mógł stwierdzić, że księgozbiór poniósł znaczne straty z braku należytej opieki. Katalog Karpińskiego zachował się do naszych czasów, obejmuje on zaś 2.723 dzieła, rozklasyfikowane na 20 działów rzeczowych. Widzimy z tego, że właściciel zbioru dbał o jego uzupełnianie.

Wkrótce po uporządkowaniu biblioteki przez «poetę serca» wywędrowała ona do Puław, które od czasu głośnej sprawy Dogramowej stały się główną rezydencją ks. Generała. Do Puław też zjechał z wiosną 1787 r. pozyskany na bibliotekarza i wychowawcę dzieci książęcych, Godfryd Ernest Groddeck. Że księgozbiór puławski był tym samym, który znajdował się dawniej w Pałacu Błękitnym, tego najlepszym dowodem są liczne uzupełnienia, wpisane ręką Grodka do katalogu z r. 1783. Bądź z braku czasu, bądź nie czując zamyłowania do bibliotekarstwa, starał się nasz filolog przerzucić opiekę nad książnicą na kogoś innego i w tym celu poszukiwał w r. 1790 i 1791 za granicą kandydata na to stanowisko, próba ta jednak spełzła w końcu na niczym.

W czerwcu 1794 r. spadł na Puławy, a z nimi razem i na bibliotekę, dotkliwy cios, została ona bowiem przez Moskali splądrowana po barbarzyńsku, a jej część (w tym sporo rękopisów), razem z małym ale wyborowym księgozbiorem ks. Izabelli i książkami ks. Marii Wirtemberskiej, wywieziona do Petersburga, skąd

nie miała już nigdy wrócić. Oczom powracających do Puław w następnym roku właściciele przedstawił się wstrząsający obraz wandalistycznego zniszczenia, szybko jednak zabrano się do leczenia ran, a zrobiono to z takim pośpiechem i powodzeniem, że w okresie między ostatnim rozbiorem i utworzeniem Księstwa Warszawskiego piękna rezydencja nadwiślańska stała się czymś w rodzaju polskiego Wersalu i Aten zarazem.

Trudno jest obecnie ustalić, w jaki sposób przeprowadzona została restauracja księgozbioru, w każdym razie nie ulega wątpliwości, że była to zasługa ks. Generała. Posiadając sam wszechstronne wykształcenie, na które składała się m. i. znajomość kilkunastu języków, oraz interesując się żywo rozwojem wiedzy i piśmiennictwa, nie mógł on obejść się bez dużej biblioteki. Cóż dopiero, jeśli dodamy za wiarygodnym świadkiem (Leonem Dembowskiem), że książki były jego namiętnością i jedynym, przynajmniej na starość, zbytkiem, co zresztą potwierdza w całości zachowana częściowo korespondencja księcia z bibliotekarzami, księgarzami i uczonymi, którzy dostarczali mu ze wszystkich stolic wskazówek bibliograficznych i przysyłali swe dzieła.

Jeszcze za Grodka, który odszedł do Wilna pod koniec 1804 r., biblioteka wróciła do dawnego stanu, sporządzony bowiem przezeń po r. 1800, a na pewno niekompletny katalog alfabetyczny wylicza 2.770 dzieł. Warto dodać, że uczony ten nie zdobył sobie w Puławach laurów jako bibliotekarz. Znający go pamiętnikarz (Dembowski) wspomina, że «wyszukiwał on tylko rzeczy do jego specjalności należące, a o porządkowaniu książek na półkach ani myślał». Równie zresztą mało przyczynić się miał do polepszenia tego stanu rzeczy inny «sawant», niejaki Holzmann, którego ks. Generał sprowadził z zagranicy na miejsce Grodka, a o którym wiadomo tylko tyle, że był jeszcze w Puławach w r. 1808 i że poświęcał się wyłącznie układaniu jakiegoś słownika, aż w końcu zwariował. Po nim objął na krótko pieczę nad zbiorami poeta i literat Jan Kruszyński, zastąpiony w r. 1811 przez Felicjana Biernackiego, który nadał pracom bibliotecznym i samej bibliotece nowy zgoła kierunek i cel, zapoczątkowując m. i. jej udostępnienie do użytku publicznego.

Zwrot ten łączy się zresztą ściśle z nader ważnym zdarzeniem, jakim było bezsprzecznie pozyskanie przez Biernackiego

w r. 1810 z Biblioteki Królewskiej w Sztokholmie i Uniwersyteckiej w Upsali 48 rękopisów, przeważnie archiwaliów warmijskich i podskarbińskich, w tym 13 tomów korespondencji Hozjusza, Dantyszka i Kromera, rewizji listów z r. 1563, tłumaczenia «Ksiąg Rycerskich» Albrechta pruskiego, aktów Rzpłtej Babińskiej itd. Odzyskanie tych skarbów dla kraju było rezultatem wpływów i starań ks. Adama Jerzego oraz zręczności Biernackiego, który, zaopatrzony na drogę w instrukcję Czackiego, potrafił w ciągu paru miesięcy uporać się ze wszystkimi trudnościami, jakie nastręczała owa szwedzka «rewindykacja». Oprócz rękopisów przywiózł on ze swej wyprawy również 102 tomy przeważnie rzadkich i cennych druków polskich.

Po powrocie ze Szwecji zabrał się Biernacki z pasją i właściwą mu skrupulatnością do porządkowania i katalogowania księgozbioru, oraz do jego uzupełniania, był jednak zmuszony przerywać raz po raz tę pracę dla innych zajęć, do jakich używano go, jako najzdolniejszego i najzaufanego sekretarza ks. Kuratora. A opieka jego była bardzo potrzebna zbiorom, które z braku należytego zajęcia się nimi przez trzech dawniejszych dozorców, wyglądały jak «las, dziewicza gęstwina brazylijska, w której błdzić się musiało, bo nie było przewodnika». Najwięcej cierpiały one na skutek rozpożyczania książek przez domowników i gości puławskich, a niemało szkodziło im i to, że ks. Adam Kazimierz, mieszkając pod koniec życia w Sieniawie, kazał sobie przysyłać masami książki, których brakowało w tamtejszej bibliotece.

Biernacki przeprowadził gruntowną rewizję księgozbioru i przystąpił do sporządzenia alfabetycznego katalogu, opisawszy najpierw skompletowany starannie dział filologii klasycznej. Jakkolwiek znosił się on w sprawach biblioteki z ks. Generałem, to jednak działał też niewątpliwie w ścisłym porozumieniu z ks. Kuratorem, którego rękę rozpoznajemy w poczynaniach Biernackiego, zmierzających do wzbogacenia zbiorów, nie tylko drogą zakupów księgarskich, ale także i na tej, której z takim powodzeniem używali przedtem: Załuski, Czacki i Ossoliński. Mam tu oczywiście na myśli «penetrację» bibliotek zakonnych, przy czym akcją tą objęto w r. 1811 i 1812 cały szereg klasztorów, od Krakowa i Leżajska na pd. aż po Wilno na pn. Żywił również młody

książę jakieś zamiary w stosunku do Biblioteki Załuskich, znajdującej się w Petersburgu, gdzie już poprzednio, jeszcze jako rosyjski minister spraw zagranicznych, zakupił zasobny księgozbiór posła saskiego hr. Einsiedel.

Już zatem za czasów Biernackiego dokonuje się radykalna zmiana w nastawieniu naszej biblioteki, związana niewątpliwie z przechodzeniem jej zarządu do ks. Wojewody. Nie był on wprawdzie takim erudytą i bibliofilem, jak ks. Adam Kazimierz, ale zato posiadał wielki rozmach twórczy, połączony z niemniej dużym talentem organizacyjnym, cechującym wielkiego męża stanu. Umyśliwszy stworzyć w Puławach warsztat pracy nad dziejami Narodu i jego dorobkiem kulturalnym, zmierzał do tego celu wytrwale i konsekwentnie, znacząc swą drogę całym szeregiem sukcesów. Niewątpliwie najcenniejszym z nich było zakupienie w r. 1818 wspaniałych zbiorów poryckich Tad. Czackiego za 12.000 czerw. zł. (600.000 złp.). Złożone z 84 dzieł sztuki i osobliwości, 496 map i sztychów, 1653 medali i monet, 480 dyplomów, 1574 rękopisów i ok. 8.000 druków polskich, wzbogaciły one tak wydatnie Bibliotekę Puławską, że zdaniem Lelewela «stała się ona ze wszystkich względów najznamienitsza, stała się skarbnicą do dziejów krajowych».

Razem ze zbiorem poryckim ściągnął ks. Wojewoda do Puław również tamtejszego długoletniego bibliotekarza, Łukasza Gołębiowskiego, który zajął miejsce Biernackiego, z tą jednak różnicą, że nie miał on już na swej głowie nic oprócz księżnicy, a jeżeli odrywano go od niej, to tylko do opisania zabytków w Świątyni Sybilli, gdzie zresztą, jak i w Domku Gotyckim, znajdowało się sporo cennych rękopisów. Poza tym nie pracował on nigdy sam, lecz miał stale pomocników, z pośród których wymienić warto podbibliotekarza Karola Sienkiewicza, sekretarza książęcego Piotra Kluczewskiego i pisarza Karola Druzewicza.

Nowy bibliotekarz zabrał się z miejsca do zinwentaryzowania 212 rękopisów, znajdujących się w Bibliotece już przed rokiem 1818, a poza tym rozpoczął pracę nad uporządkowaniem i skatalogowaniem polskiego działu druków, których kartkowy katalog był gotowy już w r. 1819. Głównie jednak zajmował się Gołębiowski rękopisami, robiąc z nich wyciągi dla ks. Wojewody, zamierzającego pisać historię Jagiellonów, oraz dla zamiej-

scowych uczonych, a przede wszystkim dla projektowanego przez siebie wydawnictwa «pamiętników historycznych z Biblioteki Puławskiej», które to materiały posłużyły mu później do kilku prac. Równocześnie przeprowadzano zakrojone na wielką skalę gromadzenie odpisów z kilku archiwów zagranicznych, a przede wszystkim w Petersburgu z Metryki Koronnej i w Królewcu, gdzie po uzyskaniu odpowiedniego zezwolenia udał się, zresztą na krótko, sam Gołębiowski, po którego odjeździe kierował pracą kopistów sam znakomity J. Voigt. Poza tym ściągano do Puław rękopisy z archiwów rodzinnych radziwiłłowskich, sapieżyńskich i chodkiewiczowskich, i tu je na miejscu przepisywano. Pamiętką po tej pracy są m. i. 43 tomy odpisów i 8 Tek królewieckich, rewindykowanych niedawno z Petersburga do Biblioteki Narodowej w Warszawie. W r. 1823 sprowadzono wreszcie do Puław księgozbiór sieniawski oraz tamtejsze archiwum rodzinne i gospodarcze.

Po odejściu Gołębiowskiego do Warszawy w połowie tegoż roku, zarząd Biblioteki, liczącej w 1824 r. 1972 nry rękopisów oraz 16.815 druków polskich i 22.110 obcych, przeszedł do rąk Karola Sienkiewicza. Dzięki ks. Wojewodzie był on, jak nikt inny, przygotowany do tej roli przez swe naukowe podróże do Szwajcarii, Francji, Anglii i Niemiec, w czasie których szperał po licznych bibliotekach za polonicami i nabył całe ich mnóstwo dla Biblioteki Puławskiej. Trzeba przyznać, że nie tylko pracował on z niezmożoną energią przez cały okres swych rządów, czego np. nie można powiedzieć o Gołębiowskim, ale też wykazał wielkie zdolności organizacyjne. Na pierwszy plan poszło urządzenie czytelní, później opracowanie katalogu alfabetycznego i działowego druków obcych, a wreszcie urządzenie drukarni «bibliotecznej» (1828) i litografii, oraz ułożenie katalogu duplikatów, wytłoczonego w Puławach razem z kilkoma innymi wydawnictwami, m. i. V-ym tomem *Pamiętników historycznych o dawnej Polsce* Niemcewicza.

W swoim liście do Seb. Ciampi'ego z r. 1826 tak określił Sienkiewicz zbiory Biblioteki i jej charakter: «La bibliothèque de Puławy contient 70.000 volumes, sans y comprendre les doubles... Depuis trois ans j'ai travaillé à la rédaction des catalogues. La bibliothèque jusqu'à present n'en avait que des partiels ou

incomplets. J'ai eu l'honneur de Vous dire... que le principal caractère de la bibliothèque de Puławy est d'être éminemment nationale. Quant aux diverses branches de sciences, la littérature, les sciences morales et politiques, et sur tout l'histoire y predominant sur les autres branches... Les manuscrits sont une mine inepuisable pour la littérature du pays, et forment une collection unique dans son genre. Il y en a 3.000 volumes, dont il n'y a qu'une centaine sur parchemin... Depuis que la bibliothèque... est parvenu à son état present, elle est au service public», na poparcie czego przytacza nazwiska kilku wybitniejszych uczonych, którzy korzystali z jej zbiorów do swych prac. Wspomina także o ustanowieniu rocznego budżetu Biblioteki w kwocie 30.000 zł., poza którym zresztą pozostała część wydatków personalnych.

Streszczając się, stwierdzić trzeba, że lata 1819—1830 tworzą najpiękniejszą erę w dziejach księżnicy, w tym bowiem czasie była ona bez wątpienia pierwszą w kraju, zarówno gdy chodzi o rękopisy i druki polskie, jak przede wszystkim pod względem wyposażenia w najnowszą literaturę zagraniczną, kompletowaną nadzwyczaj troskliwie i z dużym nakładem środków materialnych. Poza tym warto dodać, że posiadała ona również wspaniałe zbiory numizmatów, sztychów i map (ten ostatni skatalogowany porządnie przez Kluczewskiego), nie mówiąc już o ogromnym archiwum, stanowiącym bogatą kopalnię materiałów historycznych, z której czerpała już pełną garścią ks. Generałowa, gdy chodziło o zaopatrzenie w rękopisy Świątyni Sybilli, a nawet i dla Domku Gotyckiego. Skoro się przypomni jeszcze zaopatrzenie Biblioteki w drukarnię i litografię, nie mówiąc już o papierni w sąsiednim Celejowie, to każdy będzie musiał przyznać, że była ona na najlepszej drodze do tego, by stać się czymś w rodzaju dzisiejszego Ossolineum. Inna rzecz, że mimo nadzwyczajnej uprzejmości, z jaką, według świadectwa Dembowskiego (*Moje wspomnienia*, t. I), witano w Puławach każdego, kto chciał korzystać z nagromadzonych tam skarbów, nie wyzyskiwano ich w tym stopniu, jak na to zasługiwały, wobec ustronnego położenia rezydencji Czartoryskich. Głównie też korzystano z Biblioteki drogą wypożyczania z niej książek i rękopisów, do

którego to celu Sienkiewicz kazał wydrukować specjalne, a bodaj czy nie pierwsze w Polsce blankiety rewersowe.

Niestety wypadki r. 1830—31 zadały stanowczy cios owej, pięknej rzeczywistości i jeszcze piękniejszym widokom na przyszłość.

Smutne doświadczenia 1794 r. nauczyły Puławy, jak trzeba mieć się na baczności na wypadek wojny i gdy np. w r. 1812 zagroziło Bibliotece nowe niebezpieczeństwo, Biernacki ukrył ją w przygotowanych na ten cel schowkach. Nie można też powiedzieć, aby nie pomyślano o zabezpieczeniu zbiorów po wybuchu powstania listopadowego, owszem co cenniejsze rzeczy, a więc w pierwszym rzędzie rękopisy, archiwa'la i numizmaty, poukrywano w różnych miejscach w samych Puławach i w okolicy, a przede wszystkim w kazimierskim kościele reformatów. Zrobiono to jednak dość niesystematycznie, znaczna bowiem partia rękopisów, części papierów ks. Wojewody nie wyłączając, pozostała na wierzchu, a już w ogóle nie pomyślano o zabezpieczeniu druków. Była to ze strony tak zwykle przewidującego ks. Adama i rzutkiego Sienkiewicza duża nieostrożność, na której usprawiedliwienie przytoczyć możnaby chyba tylko chwalebną skądinąd wiarę w powodzenie powstania.

Nie będę rozwodził się na tym miejscu szeroko nad owymi gorącymi i pełnymi dramatycznego napięcia chwilami, jakie przeżyli mieszkańcy Puław od połowy lutego do końca czerwca 1831 r., o tym bowiem pisałem już obszernie przed paru laty (*Silva rerum*, V, 1930). Wystarczy tu zatem wspomnieć, że po powtórnym zajęciu Puław przez Rosjan, gen. Kreutz polecił w dniu 26 marca opieczętować Bibliotekę, chroniąc ją w ten sposób od bezmyślnego rabunku, który miał być zastąpiony rabunkiem systematycznym, t. zn. przetransportowaniem jej zbiorów nad Nową. Na szczęście przed 11 maja, t. zn. przed oswobodzeniem Puław przez gen. Chrzanowskiego, zdolali Moskale wywieźć tylko 47 pak, w których zmieściła się niewielka stosunkowo część zbioru druków i z górą 400 rękopisów. Resztę udało się Sienkiewiczowi przewieźć za paru nawrotami za Wisłę i odesłać do Warszawy. Opróżniono nawet schowki, gdzie były ukryte cenniejsze rękopisy, przy czym do ich wydobycia przyczyniła się w dużej mierze specjalna «wyprawa bibliograficzna», urządzona przez gen.

Dziekońskiego do Puław w dniu 8 czerwca i tworząca ostatni akt walki o uratowanie pozostałych tam zbiorów.

Daleko natomiast było do ich ostatecznego ocalenia. W Warszawie złożono paki w magazynach Pałacu Staszica, skąd część została z miejsca odtransportowana w Krakowskie do Dobiesławic i Tuczęp, dóbr ks. Aleksandrowej Sapieżyny. Resztę zaś trzeba było jak najprędzej usuwać ze stolicy, po zajęciu jej bowiem przez Paskiewicza, zachodziła ciągle obawa, że Moskale wywęszą schronisko zbiorów. Była już nawet taka chwila, że wpadli oni na ich ślad i tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu matki ks. Wojewodziny, Anny Sapieżyny, udało się je uratować. Ona także kierowała z wielką energią i pomysłowością wywożeniem zbiorów i ruchomości swego zięcia z Warszawy oraz z obłożonych sekwestrem Puław i ich okolicy, posługując się do tego celu głównie znanym nam już oficjalistą puławskim Karolem Druziewiczem, a korzystając z gorliwej i pełnej zaparcia się siebie pomocy całego mnóstwa różnego stanu ludzi, z zacnym księdzem Winc. Pieńkowskim, późniejszym biskupem lubelskim, na czele.

Druzewicz wywoził w wielkiej tajemnicy paki z Warszawy, pod pozorem, że pochodzą one z Pałacu Błękitnego, w Lubelskie do Klemensowa, rezydencji siostry ks. Adama Jerzego, ordynatowej Zofii Zamoyskiej, stamtąd zaś przemycano je nocami przez granicę galicyjską do Sieniawy. W ciągu 3 lat odbył on podobno z górą 40 podobnych podróży, aż wreszcie doszło do tego, że musiał czym prędzej opuszczać granice Kongresówki. Inną partię zbiorów bibliotecznych skierowano do dóbr hr. Tytusa Działyńskiego w Królestwie, skąd, już po wojnie krymskiej, przewieziono je do Kórniku, a stamtąd do Paryża. Część pak złożonych w Dobiesławicach przewieziono do Pałacu pod Baranami w Krakowie i do Łańcuta, reszta zaś zawędrowała później aż do Kozłówki w Lubelskie, skąd wydobyto ją dopiero w r. 1864. Nie sposób zresztą byłoby opisywać szczegółowo ratowania wszystkich części Biblioteki, wystarczy wskazać, że scalenie jej w rękach prawych właścicieli przeciągło się aż do r. 1869, kiedy to przewieziono do Sieniawy resztę pak z Klemensowa.

Oczywiście niemożliwym było, aby w tych warunkach, w jakich odbywało się ratowanie zbiorów, ich ukrywanie, i wywożenie za granicę Kongresówki, nic z nich nie zostało uronione.

Zginęła więc, prawie bez śladu, wywieziona w r. 1832 do Międzyrzecza, dóbr ks. Konstantego Czartoryskiego, część archiwum puławskiego. Moskale sami zdołali odkryć jeden ze składów bibliotecznych w kościele włostowickim i, chociaż na podstawie decyzji sen. Romualda Hubego większość ukrytych tam rękopisów wydano w r. 1861 z kancelarii Namiestnika Zamoyskim, a ci zwrócili je prawym właścicielom, to jednak 5 ksiąg zwiedzających Świątynię Sybilli pozostało nadal w rękach rosyjskich i do dziś nie wróciły one na swoje właściwe miejsce. Jeszcze w latach 60-tych ubiegłego stulecia nie było podobno obywatelskiego domu w Lubelskim, w którymby nie można było znaleźć książek puławskich, a stary Druziewicz jeździł tam jeszcze w roku 1874 celem ich wyławiania. Coś z rękopisów pozostało w Bibliotece Ordynacji Zamojskiej w Warszawie, dużo z nich, bo około 60, i to z reguły bardzo cennych, «zastrzegło» u hr. Tytusa Działyńskiego w Kórniku i zdoła do dziś tamtejszą Bibliotekę. Warto przy sposobności zauważyć, że w r. 1856 ks. Adam Jerzy zwrócił ordynatowi nieświeskiemu część wypożyczonych w r. 1822 do Puław rękopisów radziwiłłowskich, która ocalała z pogromu w r. 1831.

Ta partia zbiorów puławskich, którą zaraz po upadku powstania przewieziono do Sieniawy, została ukryta i zamurowana w czterech składach w tamtejszym pałacu, przy czym oko na nie miał dawać, jak się zdaje, Karol Sienkiewicz, powołany w r. 1833 na kustosa Zakładu Nar. im. Ossolińskich. Tak przynajmniej można wnosić stąd, że, zmuszony do opuszczenia kraju po krótkim pobycie we Lwowie, sporządził Sienkiewicz w lutym 1834 r. konsygnację wspomnianych schowków. Opieka nad Sieniawą przeszła z tą chwilą całkowicie w ręce ks. Leona Sapiehy, brata ks. Wojewodziny. Jego też zabiegom zawdzięczać należy sprowadzenie do Sieniawy części zbiorów, zdeponowanej w Krakowie, po uprzednim poddaniu ich przymusowej cenzurze we Lwowie. Po tym formalnym do pewnego stopnia uznaniu istnienia Biblioteki, można było wydobyć z ukrycia resztę księgozbioru, czego dokonał pozyskany od początku 1841 r. na bibliotekarza do Sieniawy emigrant litewski Wład. Jan Sławiński, z pomocą Karola Druziewicza. Reaktywowana do życia po 10-letniej przerwie biblioteka książęca umieszczona została w pałacu sieniaw-

skim, niezamieszkałym od r. 1826 i wskutek tego mocno przy-
niszczonym, a do tego w zimie w ogóle nieopalanym.

Sławiński, o którego pracach wiemy zresztą niewiele, roz-
stawił i uporządkował przede wszystkim zbiory druków, rękopisów i map, co było ułatwione do pewnego stopnia dzięki uratowaniu katalogów puławskich. W każdym razie księżnica została doprowadzona do takiego stanu, że możliwym było opracowanie jej zasobów przez W. A. Maciejowskiego, dla którego stała się ona «nader bogatym skarbem».

W r. 1846 dobra sieniawskie zostały zasekwestrowane przez rząd austriacki, a w związku z tym ustać musiała zapewne także praca w Bibliotece. Po zdjęciu w r. 1848 sekwestru, który już sam, jak stwierdza Sienkiewicz, napęłnił właścicieli dużymi obawami o los zbiorów, zawisło nad nimi nowe niebezpieczeństwo z powodu przemarszu wojsk rosyjskich na Węgry. Wtedy zadecydowano wywieźć cenniejszą część zbiorów, a więc przede wszystkim rękopisów i starych druków polskich, do Paryża. Uskutecznił to Sławiński, odwożąc osobiście paki aż do Drezna. W Paryżu ulokowano zbiory w mieszkaniu Sienkiewicza, skąd dopiero w r. 1858 i 1859 przeniesiono je do Hôtel Lambert, rezydencji ks. Wojewody, który zdołał już w latach 1834—47 skompletować sobie wcale duży i wyborowy księgozbiór podręczny, pomnażany później wydatnie i z wielkim znawstwem przez ks. Władysława Czartoryskiego, zamiłowanego bibliofila i zbieracza, do którego też przeszła już od r. 1848 troska o zbiory. Kustoszem biblioteki paryskiej był najpierw Rostkowski, później przez kilkanaście lat Antoni Rutkowski (od r. 1854), zastąpiony z kolei przez Leona Bentkowskiego.

Tak zatem zbiory puławskie, których większa część skomasygowana została pod dachem pałacu sieniawskiego, poszły na nowo w rozsypkę. Nad Biblioteką Sieniawską, osieroconą w r. 1850 przez śmierć Sławińskiego, objął w tym samym jeszcze roku opiekę ksiądz Aleksander Lipiński (1809—64), prześladowany za działalność polityczną przez rząd austriacki i niedopuszczony z tegoż powodu do objęcia probostwa w Sieniawie. Wybór nowego bibliotekarza okazał się bardzo szczęśliwym, mimo bowiem rozlicznych zajęć ubocznych, jakimi obarczali go chlebobdawcy, znalazł on dosyć czasu na gruntowne uporządkowanie (według

formatów) i skatalogowanie biblioteki i archiwum. Poza tym zrobił on dużo dla konserwacji zbiorów, a jeszcze więcej gwoli ich wzbogacenia. Stworzył własnym staraniem piękny zbiór plakatów, a poza tym rok rocznie przybywało do Biblioteki 500—1.000 książek, w tym sporo starodruków i rękopisów. W ostatnich latach swego życia porządkował wspaniały, bo z górą 51.000 sztuk liczący zbiór korespondencji Sieniawskich i Czartoryskich, głównie z XVII i XVIII w., butwiejący poprzednio na strychu pałacu sieniawskiego, skąd go wydobyli ks. Witold i Władysław Czartoryscy w r. 1857.

Warto zaznaczyć, że za rządów ks. Lipińskiego normalna praca biblioteczna uległa dwukrotnie bardzo poważnym zaburzeniom. Raz w r. 1853, kiedy w związku z wojną krymską zaistniała obawa wkroczenia do Galicji wojsk rosyjskich, wobec czego Bibliotekę spakowano i wywieziono do sapieżyńskiego Krasiczyna, skąd wróciła ostatecznie dopiero w r. 1856. Po raz drugi zaś, na początku 1864 r., kiedy ks. Lipiński był już złożony śmiertelną chorobą, Druzewicz musiał pakować całą bibliotekę polską, którą zamierzano przewieźć do Tarnowa, a w razie potrzeby do Wiednia i dalej. On także opiekował się zbiorami aż do powołania nowego bibliotekarza, którym został w lutym 1865 r. ksiądz Mik. Hordyński, prześladowany przez rząd za działalność polityczną przed r. 1848, a przez kler grecko-katolicki, do którego sam należał, za swój polski patriotyzm. Hordyński, liczący już w owym czasie 65 lat życia, zająć się musiał przede wszystkim wydobywaniem książek z pak, ich ustawieniem oraz konserwacją, która nastroczała wiele trudności z powodu opłakanego stanu pałacu sieniawskiego. Wkrótce jednak choroba i rychła śmierć sędziwego kapłana (1 marca 1866 r.) położyła kres tym pracom.

W czerwcu 1866 r. przybył do Sieniawy ks. Władysław wraz z Józefem Łepkowskim, pozostającym już od dawna w stosunkach z księciem-zbieraczem, który pozyskał znakomitego archeologa krakowskiego na bibliotekarza. Ze względu na grożące, wobec wybuchu wojny prusko-austriackiej, niebezpieczeństwo, spakowano wtedy co cenniejsze dzieła, które ksiądz zabrał ze sobą do Paryża, gdzie już i za rządów Lipińskiego powędrowało sporo obiektów bibliotecznych. Jeszcze pod koniec 1869 r. pisał Łepkowski w księdze czynności bibliotecznych: «stoi zawsze na

wielkiej sali paręset wyklejonych, przypasowanych i poznaczonych pak, aby wedle instrukcji w razie potrzeby biblioteka z Sieniawy usuniętą być mogła».

Na szczęście przez 10 ostatnich lat jej tamże pobytu nie zjawiała się na horyzoncie żadna groźba, owszem z nastaniem ery konstytucyjnej w Austrii Sieniawa stała się najbezpieczniejszym schroniskiem tułaczkiej księżnicy. W r. 1868 przysłał tu ks. Władysław większą część paryskiego zbioru druków, za którą powędrowały później dalsze partie, kazał sobie natomiast odesłać do Hôtel Lambert wspomniany już wielki zbiór korespondencji (244 wol.), uporządkowanej do końca i zindeksowanej pod kierunkiem Łepkowskiego przez dra Wład. Skrzydyłkę, który w latach 1868—9 bawił w Paryżu, porządkując tam rękopisy i dokumenty, oraz robiąc katalog zbioru druków. Ta ciągła wędrówka poszczególnych partii zbiorów między Sieniawą i Paryżem (od r. 1872 Kórnikiem) wpływała bardzo ujemnie na rozwój prac wewnętrzno-bibliotecznych, utrudnionych i bez tego wskutek fatalnych warunków lokalowych, oraz tego, że Łepkowski po objęciu w r. 1866 katedry na Uniwersytecie Jagiellońskim mógł przyjeżdżać do Sieniawy tylko w czasie wakacyj świątecznych i letnich, zresztą zaś przysyłał tu swoich uczniów, którzy wykonywali za niego różne łatwiejsze roboty. Bezpośredni dozór i załatwianie korespondencji miał w swych rękach Drużewicz, od czasu też do czasu zjawiał się w Sieniawie ks. Władysław i wtedy wglądał sam w przebieg prac nie cofając się nawet od bezpośredniego w nich udziału.

Po rozpakowaniu książek w r. 1866 zabrał się Łepkowski z miejsca do nowego uporządkowania Biblioteki, liczącej wtedy ok. 60.000 tomów, przy czym na miejsce formatowego układu ks. Lipińskiego wprowadził układ według działów rzeczowych w obrębie dwu wielkich grup, polskiej i obcej. Praca ta ukończona została już w r. 1869. To, że sam bibliotekarz przebywał przez większą część roku w Krakowie, miało, obok ujemnych, tę dobrą stronę, że mógł on poświęcić wiele czasu staraniom około powiększania i kompletowania zbiorów. Trzeba zaś przyznać, że Łepkowski robił to na dużą rzeczywiście skalę, wyzyskując znakomicie swoje rozgałęzione stosunki we wszystkich dzielnicach kraju. Nie było tygodnia, żeby do Sieniawy nie przysłała jedna przynajmniej paczka, czy paka z nabytkami, wśród których nie bra-

kowało wielu białych kruków, rękopisów i dokumentów. Wtedy to właśnie Biblioteka wzbogaciła się o inkunabuły i starodruki ze zbioru hr. Aleks. Przeździeckiego, o piękną kolekcję rękopisów i druków J. I. Kraszewskiego (1869 r.), o część zbioru po Tom. Zielińskim z Kielc, o wielki zbiór druków i rękopisów po Pstrokońskim z Baryczy (1874 r.), a wreszcie o mnóstwo rękopisów i starych druków z wielu bibliotek klasztornych i archiwum miejskiego w Przeworsku, nabywanych w ciągu paru lat od antykwarza Erwina Redla. Puszczono znowu w ruch nakłady puławskie i dublety, mnóstwo zaś książek, a czasem i rękopisy, otrzymywała Biblioteka w darze, lub jako egzemplarze autorskie, teraz bowiem uczeni zaczęli znowu czerpać coraz częściej ze zbiorów sieniawskich i paryskich. Krótko mówiąc, r. 1866 otwiera nową erę w dziejach księżnicy, wyprowadzonej znowu przez Łepkowskiego po okresie zastoju na szerokie wody. W dużej niewątpliwie mierze przyczynił się do tej zmiany również fakt, że ks. Władysław zajął się po r. 1864 niemal wyłącznie swymi ukochanymi zbiorami, poświęcając im wiele czasu, a więcej jeszcze łożąc środków materialnych.

Tymczasem zaszły wypadki, które miały wpłynąć decydująco na przyszłość Biblioteki. Mamy tu mianowicie na myśli oblężenie Paryża przez Prusaków w r. 1870, oraz wybuch rewolucji komunistycznej i walki uliczne, których widownią stało się to miasto w roku następnym. Zbiory Hôtel Lambert zostały spakowane pośpiesznie i złożone w jednej z sal parterowych pałacu. Po zniknięciu niebezpieczeństwa, połączonego z oblężeniem miasta, znalazł się on przez pewien czas na linii walk, staczanych przez wojska wersalskie z komunistami, którzy, broniąc się w sąsiedztwie pałacu, rozłożyli się m. i. w sali, gdzie stały paki z manuskryptami puławskimi. Wprawdzie zbiory nie poniosły przy tym żadnych strat, «jednak wrażenie tego, co zaszło świeżo, nie mogło oczywiście zachęcić do dłuższego trzymania zbiorów w Paryżu». Ks. Władysław skorzystał tedy skwapliwie z oferty swego szwagra, hr. Jana Działyńskiego, który zaofiarował się ugościć zbiory w Kórniku, gdzie też je z wiosną 1872 r. przewieziono i gdzie pozostały aż do r. 1876. Opieka nad nimi należała do Leona Bentkowskiego, który w Kórniku właśnie spo-

rządził swój znany czytelnikom Biblioteki inwentarz rękopisów i niemniej znane spisy treści do Tek Naruszewicza.

Przyczyną przeniesienia zbiorów paryskich do Kórnik, zamiast do Sieniawy, było zrujnowanie tamtejszego pałacu, który wymagał koniecznie gruntownego przynajmniej remontu, a poza tym był za ciasny na pomieszczenie właścicieli i zbiorów. W r. 1871 postanowiono na radzie familijnej odrestaurować pałac na mieszkanie ks. Władysławów, a dla Biblioteki wystawić obok nowy budynek. Z tego też powodu polecił książę przenieść zbiory biblioteczne na tymczasowy pobyt do budynku poddominikańskiego przy kościele parafialnym, co Łepkowski, acz niechętnie, przeprowadził w zimie r. 1873/74. Wkrótce jednak właściciel Sieniawy porzucił pierwotny zamiar i, idąc za radą Łepkowskiego i znanego architekta oraz zbieracza warszawskiego Bol. Podczaszyńskiego, postanowił umieścić zbiory w Krakowie, przy czym na powzięcie tej decyzji wpłynęło bez wątpienia w dużej mierze stworzenie w tym mieście w r. 1873 Akademii Umiejętności. Zarząd miasta ofiarował na pomieszczenie zbiorów stary Arsenał Miejski przy bramie Floriańskiej, połączony wkrótce z zakupionym przez księcia budynkiem popijarskim, w którym mieści się obecnie czytelnia Biblioteki.

Już 22 listopada 1875 r. zjawił się w Sieniawie uczeń Łepkowskiego Bolesław Biskupski, który w ciągu 5 miesięcy spakował i przewiózł Bibliotekę do Krakowa, gdzie 300 z górą pak złożono w dolnej sali Arsenалу. W ciągu października 1876 r. stanęła w gmachu popijarskim kórnicka część Biblioteki, t. zn. zbiór rękopisów, a w ślad za nim zjechał do Krakowa mianowany kustosz zbiorów Bentkowski, który też przejął z dniem 1 grudnia od pozostałego w Sieniawie Druzewicza co ważniejsze agendy Biblioteki. W tymże samym jeszcze dniu Franciszek Kluczycki korzystał już z rękopisu, zawierającego listy Marii Kazimierzy Sobieskiej.

Początkowo tylko zbiór rękopisów był udostępniony dla badaczy, wiele bowiem czasu upłynęło, zanim resztę zbiorów uporządkowano do tego stopnia, że można je było oddać do szerszego użytku. Wystarczy wskazać, że dopiero z początkiem 1878 r. zaczęto ustawiać szafy w odnowionym gruntownie głównym magazynie Arsenалу, a w kwietniu wypakowywać książki

i ustawiać dział polski, podczas gdy dział obcy ustawiono dopiero w r. 1879. Prace te przeprowadzał bibliotekarz Biskupski, który też przystąpił w styczniu następnego roku do gruntownej rewizji alfabetycznego katalogu druków, polegającej w pierwszym rzędzie na usuwaniu z niego kart starych i niedostatecznych a pisaniu na to miejsce nowych. Wcześniej jeszcze bo w dniach 30 kwietnia i 17 października 1878 r., odbyło się poświęcenie samej Biblioteki i całego Zakładu, to ostatnie bardzo uroczyście, zaś w dniu 3 lipca 1881 r. przyjmował ks. Władysław w górnej sali bibliotecznej Radę miasta Krakowa, która wręczyła mu dyplom honorowego obywatelstwa. Warto jednak dodać, że pewne agendy biblioteczne (np. prenumeratę czasopism) zatrzymał aż do swej śmierci (20 grudnia 1879 r.) Karol Druziewicz, do końca też prowadził «księgę czynności bibliotecznych». On także był tym, który przeprowadził ostatnią udaną «rewindykację», odzyskując w r. 1878 z Krasieczyna kilkadziesiąt pozostałych tamże z dawnych czasów książek. Ponawiane natomiast raz po raz próby odzyskania rękopisów puławskich z Kórniku nie wydały dotychczas żadnego rezultatu, a nie zwrócono również Bibliotece żadnego z 320 z górą manuskryptów odzyskanych z Rosji na podstawie traktatu ryskiego.

Wywody nasze dobiegają końca, nie miałoby bowiem celu rozwodzić się na tym miejscu nad historią omawianej Biblioteki od chwili, gdy dobiła ona wreszcie do bezpiecznego i spokojnego portu, zwłaszcza, że potrzebaby nielada pióra, aby opis żmudnej i monotonnej pracy bibliotekarskiej mógł kogoś bardziej zainteresować. Wystarczy tedy wspomnieć pokrótce o paru ważniejszych faktach z jej życia. Do takich zaliczyć wypadnie w pierwszym rzędzie ustanowienie w r. 1898 ordynacji sieniawskiej, stworzonej właśnie celem zabezpieczenia bytu Zakładowi, dzięki staraniom ks. Władysława. Jemu jednak samemu niedanym było doczekać się tego ukoronowania wieloletnich zabiegów, mających na oku przyszłość i całość zbiorów, zmarł bowiem jeszcze w 1894 r. Dużo wcześniej, bo już w 1884 r., opuścił Muzeum tyle dla niego zasłużony dyrektor, prof. J. Łepkowski, którego miejsce zajął w tym samym jeszcze roku prof. Marian Sokołowski. Po jego zaś śmierci w r. 1911 kierowali instytucją: prof. Stan. Smolka (1912 — 1915) i prof. Józef Kallenbach (1917 — 1929),

a zastępczo także dyr. Fryderyk Papée (1919/20 i 1929/30), który zainicjował przerobienie układu zbiorów książkowych na t. zw. *numerus currens*, do roku bowiem 1919 utrzymywał się wprowadzony przez Łepkowskiego układ działowy.

Po śmierci L. Bentkowskiego w r. 1889 zerwał się tak ścisły do tej pory związek zbiorów muzealnych i bibliotecznych, od tego bowiem czasu nie posiadają już one wspólnego kustosa, tak że jedynym łącznikiem tych dwu wielkich działów pozostali dyrektorowie. Kierownictwo księgozbioru przeszło od wymienionej daty w całości na bibliotekarza Biskupskiego, mającego stale do pomocy młodszych lecz tęgich współpracowników, żeby tylko wymienić ś. p. dyr. Adama Chmiela, ś. p. dyr. Wład. Barana, prof. dra O. Haleckiego, dra Wład. Pociechę i innych. Po złożeniu bibliotekarstwa przez Biskupskiego w r. 1918, przyszedł w roku następnym na jego miejsce ś. p. dr Jacek Lipski, autor znanego katalogu Archiwum Kuratorii Wileńskiej, który znowuż ustąpił w r. 1925 miejsca drowi Marianowi Heitzmanowi, kierującemu Biblioteką do końca 1928 r.

Obecnie dyrektorem Muzeum jest generał doc. dr Marian Kukiel (od r. 1930), kustoszem Biblioteki (od r. 1929) piszący te słowa, a asystentami bibliotecznymi pp. Ludwik Nowak i dr Eugeniusz Łatacz. Zbiory Biblioteki podzielić można na 3 wielkie działy: druków, rękopisów i kartograficzny. Pierwszy obejmuje nieco ponad 70.000 druków nowszych (około 150.000 tomów), 296 inkunabułów i z górą 2.300 poloniców XVI w., a ostatni składa się z 2.500 map luźnych i 130 atlasów. Dział rękopisów obejmuje 1.254 dokumenty pergaminowe i około 8.500 rękopisów, z czego na archiwum gospodarcze (porządkowanie w toku) wypada ok. 2.500 rękopisów, na archiwum ks. Druckich-Lubeckich 91, na Archiwum Uniwersytetu Wileńskiego i Kuratorii (porządkowanie w toku) ok. 700, reszta zaś tworzy dział ogólny, znajdujący się również w stadium reorganizacji. Drukowany katalog rękopisów (z osobnymi indeksami), stanowiący jedyne, jak na razie, wydawnictwo Biblioteki, objął zaledwie 1681 numerów, po skończeniu jednak reorganizacji i uporządkowaniu całego zbioru, ukażą się dalsze z tego zakresu publikacje.

BONAWENTURA LENART: O TRWAŁY PAPIER KSIĄŻKOWY.

Bezradni jesteśmy w walce z utrzymaniem zdobyczy kulturalnych — wobec powszechnego nastawienia optymistycznego, że dokonywujący się rozwój techniki jest rozwojem kultury, zamiast uświadomić sobie, że rozwój techniki wytyczony jednostronnie ku ilościowej produkcji, przeważnie obniża jej poziom, przyczyniając się zarazem do wyniszczenia ograniczonego zasobu surowców.

Stan taki ogólnie nas dotykający znajdujemy i na odcinku bibliotekarskim. Stwierdzamy w magazynach bibliotecznych, że papier z każdym dziesiątkiem lat od połowy wieku XIX jest coraz gorszy, pomimo zewnętrznych efektów: wygładzania powierzchni, coraz jaśniejszej bieli, oraz błyskotliwego połysku, które to mniemane zalety są antyhigieniczne, tak dla człowieka jak i dla książki samej. Stwierdzamy to na książkach ostatnich dziesiątków lat, nawet tych, do których papier wyrobiony został z takich samych surowców, z jakich niegdyś przed wiekami wyrobiony, przetrwał do dni naszych w pełnej odporności na działanie atmosferyczne, i w pełnej mocy mechanicznej, podczas, gdy papier wyrobiony zaledwie przed kilkudziesięciu laty, również z włókna lnianego, uległ zetleniu.

Wydawnictwa naszych czasów w przeważającej ilości, drukowane są na papierze z lichszego surowca, t. j. z błonnika drzewnego, mniej trwałego nawet wtedy, gdy usunięto zeń miazgę. W tym razie gatunek taki ma nazwę handlową «bezdrzewnego papieru». Papier ten wykazuje odporność tylko przez pewien niedługi okres czasu, lecz nie daje gwarancji trwałości. Stąd niepokój i obawa przed odpowiedzialnością bibliotekarzy, konserwatorów księżnic naukowych, świadomych tego groźnego stanu i zarazem niemożność przeciwdziałania zabiegami niewspółmiernie kosztownymi. Do pewnego stopnia wiedzą też o tym wytwórcy książki: papiernik, drukarz, wydawca.

Dzisiejszy papiernik, to nie prosty umiejętnik fizyczny XIV czy XV wieku, przez którego wyrobiony papier stał się muzealnym pomnikiem wielkiej kultury Średniowiecza, Odrodzenia, lecz naukowo wykształcony chemik czy konstruktor — papiernik z patentem inżynierskim. Przewaga teorii abstrakcyjnej nad umie-

jętnością. Znak czasu! Rozważanie zagadnienia z tej strony, wychodzi poza zakres moich uwag.

Na obronę lichego papieru rzucono hasło: «tania książka — to oświata», kupiec dorzucił: «konkurencja». Dodano tedy większy procent ciężkiej glinki do błonnika ponad potrzebę, by za sprzedawany na wagę papier osiągnąć większy zysk. Wskutek tego papier jest kruchy, łamliwszy. Nadmierne wybielanie surowca — powodowane ubocznymi względami — kalkulacją czy interesem handlu, przyczynia się do osłabienia papieru, o czym powinien wiedzieć wytwórca i przeciwdziałać temu. Także względy higieny zalecałyby ograniczyć wybielanie. Od kilkudziesięciu lat ostrzegają higieniści-okuliści, że nadmiernie biały papier poraża oczy, w następstwie osłabia wzrok.

By zwiększyć ilościowo produkcję papieru, nadano maszynom papierniczym nazbyt szybki bieg, powodujący już we wstępnej fazie tworzenia się papieru niedostateczne wiązanie błonnika, układającego się nazbyt jednokierunkowo. W końcowej fazie, suszącej, wskutek nazbyt szybkiego biegu, powstała konieczność podwyższenia temperatury aż do 120° C, co również przyczyniło się do dalszego osłabienia.

Brak też norm grubości papieru i jego kierunku. W następstwie tego mamy książki łatwiej się otwierające, bez poprzecznych fałdów i książki opornie się otwierające. Mamy książki, których papier jest niewspółmiernie gruby do wymiarów formatowych. Zdawać by się mogło, że jest to celowym zabiegiem handlowym osiągnięcia okazalszego tomu, bo trudno znaleźć inne uzasadnienie. Przebranie miary w proporcji czynników i niedostosowanie kierunku papieru do jego działania mechanicznego w książce zmniejsza jego odporność, a ponadto, przyczyniając się do zbytnej korpulentności tomu, przyczynia się tym do zbędnego zapełniania i tak już kilometrowych ulic-półek w magazynach bibliotecznych.

Dane te nie obejmują wszystkich braków w dzisiejszej produkcji książki i organizacji tej produkcji. Jeśli jakość papieru, zawierająca takie defekty zasadnicze, może wystarczyć na codzienne potrzeby: administracji, reklamy, szkolnictwa, czytelnictwa gazet, pochłaniającego w codziennej konsumpcji płachty druku — to nie jest ona wystarczająca dla książek i czasopism przeznaczonych do przechowywania w bibliotekach.

W dzisiejszym ogólnościowym systemie gospodarczym,

nastawionym w produkcji na dużo i tanio, nawiasem — byle jak, wyniszczając (na taką produkcję) ograniczony zasób szlachetnych surowców — nie ma miejsca na głębszą reformę tego zagadnienia. Jeśli zatem drukowanie książek na trwałym papierze w pełnym nakładzie wydawnictwa nie ma widoków realizacji, należałoby przeprowadzić reorganizację sposobów i środków technicznych na małym odcinku potrzeb, choćby tylko w zakresie egzemplarza pomnikowego, na potrzeby bibliotek naukowych (około 20% nakładu książki), drukując go na trwałym o pełnej mocy papierze i trwałą czernią drukarską.

Względy gospodarcze nakazywałyby procent egzemplarzy na trwałym papierze powiększyć tak, aby można było zaopatrywać w takie egzemplarze, również i biblioteki powszechne. Zwiększony koszt egzemplarza zrównoważy dłuższy okres użytkowania książki. W rzeczywistości przyczyni się do obniżki dotychczasowych wydatków, ponoszonych w większości na restaurację lichego papieru przy kilkakrotnym oprawianiu. To jedno. Drugie to sprawa oceny papieru pod kątem tych rozważań. Zdaniem papierników wyrabia się papiery o różnej mocy, również bardzo trwałe. Twierdzenie takie mieści w sobie niebezpieczeństwo. Chemik-papiernik jest przeświadczony o dodatniej wartości analizy substancji papieru, jego zdaniem trwałego. Treść takiej analizy, odczytywana praktycznym doświadczeniem badacza-konserwatora papieru, wykazuje przeciwnie ujemną jakość tych składników.

Papieru trwałego o pełnej mocy i odporności, któryby równał się papierom historycznym, na przestrzeni wieków aż do r. 1830, zdaje się, nie mamy i to nie tylko w naszym przemyśle papierniczym. Do wyjątków zaliczyć można książki dzisiejszej wytwórczości, które zachowają się wieki bez zabiegów konserwacyjnych. Wymieniłbym książkę: Czyżewski — Pastoralka, Paryż 1925, Polskie Towarzystwo Przyjaciół Książki, do której druku użyto papieru mniej bielonego i z mniejszą zawartością kwasów — alkaliów. Papier podobnego gatunku o odcieniu szarym, ze surowca lnianego, dzięki niewybielaniu bardzo trwały, wyrabiano również w Królestwie Polskim (zdaje się chałupniczo) do r. 1914. W handlu nosił on nazwę «papieru okiennego», używanego do mycia okien i opakowywania srebra.

Doświadczenia nad papierem książkowym, poczynione w Pracowni Konserwacyjnej Książek przy Bibliotece Narodowej

Józefa Piłsudskiego, potwierdziły wątpliwości, o których już nadmieniałem ogólnikowo w broszurze: *Piękna Książka*, Wilno 1928, na str. 12—14, oraz w czasopiśmie: *Rzeczy Piękne*, Kraków 1919, Nr 4. Wówczas badaniom tym brak jeszcze było tak ważnego współczynnika, jakim jest działanie czasu. Dzisiaj potwierdziły się założenia tam postawione, wykazując dowodnie, że wytwórczość papieru książkowego należałoby poddać rewizji, przynajmniej na pokrycie egzemplarza pomnikowo-naukowego.

Reformy wytwórczości jakościowej możnaby dokonać przy obecnych urządzeniach papierni z niewielkimi stosunkowo do korzyści zmianami.

Wnioski.

1. Papier książkowy na trwały egzemplarz pomnikowy należy wyrabiać tylko z mocnych surowców jak len, len z bawełną, albo o podobnych własnościach, jak błonnik z drzewa morwowego, którego plantacja poczynająca się krzewić w kraju, rozszerzona, mogłaby oddać podwójną przysługę.
2. Wyrabiać należy mechanicznie na używanych dziś maszynach, z tym jednak, by obecny pęd maszyny zwolnić, a wstrząs siła, działający przetakowo wzmocnić i zwiększyć ilość jego ruchów. Nad sitem skonstruować wirowe dmuchawki, któreby rozrzucały włóknik w poprzek biegu. Przyczyniłoby się to do wzmocnienia struktury papieru maszynowego, zbliżając go pod względem spilśnienia do mocy papieru czerpanego.
3. Wykończenie powierzchni papieru na odbitkę egzemplarza pomnikowego należy upodobnić do powierzchni papierów pospolitych drukowych, by wydrukowanie nakładu o dwóch gatunkach papieru, nie zwiększyło kosztów druku książki, a zarazem by druk 2⁰/₀ nakładu technicznie wypadł nie gorzej. Dla drukarstwa dzisiejszego, które już nie jest umiejętnością na poziomie ubiegłych wieków, lecz przemysłem — wyrastają tam nawet trudności techniczne, gdzieby raczej powinny wystąpić bodźce do nowego rozwiązania jakościowego.
4. Do przysposobienia surowca nie stosować silnie działających środków chemicznych, używanych celem rozdrobnienia (w rzeczywistości szkodliwego rozkruszenia) surowca i za-

niechać zbędnego wybielania go. Poprzestać zatem na mechanicznej czynności holendrów, pracujących wodą. Wyłączyć więc żrące kwasy, chlory, chlorki, a ograniczyć do wyparowywania surowca mlekiem wapiennym, jak to zaleca poważny papiernik Jeziorański w swej książce: *Papier i jego znaczenie*, Kielce 1929. Drukarnia «Jedność».

5. Klej zwierzęcy winien być ugotowany ze świeżego surowca. Fabryczny zawiera kwasy trudne do usunięcia bez reszty — wypłukaniem. Klej zwierzęcy w papierze wytrzymał próbę wielowiekową. Do konserwacji stosuje się od wieków alun, środek dość niezawodny w przeciwdziałaniu rozkładowi żelatyny, gdy książka uległa wilgoci. Całkowicie jednak nie zabezpiecza, przy tym wywołuje w papierze plamy, najczęściej rdzawe, gdy woda zawierała żelazo.

Czy kwas borny, 12 gr na 1 litr roztworu planirowego, w połączeniu z 3 gr salicylu, jak stosuję do zbutwiałych papierów nie byłby odpowiedniejszy?

Powiększenie ilości salicylu, zwłaszcza przy zastosowaniu alunu, stwarzałoby trudności w zaklejeniu, ponadto wywołałoby niepożądany różowy odcień papieru. Rozwój pleśniaków na papierach zawierających alun zaleca ograniczenie, jeśli nie całkowite wyłączenie tego środka. W praktycznym badaniu i próbach doświadczalnych kilkunastu środków konserwujących — spośród mniej ujemnie działających na włókna — najlepszy względnie wynik otrzymałem przy użyciu kwasu bornego w połączeniu z salicylem. Podane proporcje ilościowe, wzięte z prób laboratoryjnych, w fabrycznym zastosowaniu mogą ulec zmianom.

Byłoby pożądanym, by zaklejania papieru dokonywać w masie ze względu na obniżenie kosztów. Praktykowane mocne zaklejanie papierów czerpanych, wymagające oddzielnego procesu, należałoby zastąpić słabszym zaklejaniem, np. 30 gr kleju na 1 litr roztworu — prawdopodobnie nie wywołującym zlepiania się papieru z cylindrami.

Papier drukowy nie może być tak mocno zaklejany, jak papiery czerpane, będące w handlu, używane do druków nadzwyczajnych — bibliofilskich. Na papierze nazbyt zaklejonym drukarz zbija czcionkę i ponadto występują trudności pokrycia farbą przy wytłoczeniu czcionek.

6. Dodawanie glinki kaolinowej ograniczyć do kilku procent, niezbędnej tylko wtedy, gdy papier prześwietla druk.
7. Wreszcie powolniejszy bieg maszyny, uzasadniony już w § 2, pozwoli też na obniżenie temperatury w cylindrach suszących, tak groźnej dla mocy papieru. Gdyby jeszcze ilość cylindrów zwiększono, a ponadto wbudowano do maszyn wiatraki, suszące atmosferycznie, to pozwoliłoby na dalsze obniżenie temperatury, tym samym na unicestwienie przeszkody, powodującej dotąd przepalanie papieru.

Przeprowadzenie w fabrykacji papieru powyżej podanych zaleceń dałoby bibliotekom naukowym bardziej odporny, nawet na dłuższe działanie atmosferyczne egzemplarz pomnikowy. Otworzyłoby również możliwości eksportu takiego gatunku, jakiego co do mocy poza Japonią nigdzie nie wyrabiają¹, podczas gdy dziś sprowadzamy z zagranicy lepsze od krajowych papiery — nie dorównujące trwałością omawianemu gatunkowi egzemplarza pomnikowego.

Przy tej sposobności należałoby dokonać uzupełnienia przepisów międzynarodowej normalizacji papieru przez dodanie norm jakościowych. Dotychczasowe normy, określające tylko wymiary i ciężar papieru, mają na względzie raczej potrzeby handlu i kalkulacji. Tym czasem normy powinny zawierać również określenie proporcji ilościowych i wartości jakościowych włókienka czy błonika, struktury i kierunku papieru, dając przez to wytyczne do przeznaczenia formatowego, dziś nieprzestrzeganego. Grubość papieru np. na A₄ nie może być zastosowana do książki formatu A₃ albo A₅, to też obok określenia wymiaru arkusza papieru należałoby dodać format książki, do którego ten papier ma być użyty.

Kierunek papieru na kartach książki musi być pionowy (włókna układające się równolegle z grzbietem), by ewentualne fałdy karty, wywołane wilgocią, miały ujście ku przedniemu brzegowi.

Normy te mogłyby być wyrażone odpowiednimi symbolami podającymi: a) jakość, b) format książki, obok wymiarów arkusza, c) kierunek papieru.

¹ Próbe papieru o podobnym gatunku wyrobu ręcznego, wyczerpała już Mirkowska Fabryka Papieru na potrzeby konserwacji zabytków Biblioteki Narodowej J. P. i dla Muzeum Belwederskiego.

MISCELLANEA.

PRZYCZYNNIKI DO DZIEJÓW BIBLIOTEKI PORYCKIEJ. Kiedy zaproponowano mi, abym do artykułu o historii B-ki XX. Czartoryskich dodał w «miscellaneach» jakieś materiały źródłowe, z miejsca przyszedł mi na myśl zbiory Tadeusza Czackiego. Biblioteka Porycka bowiem może być uważana, w większym nawet stopniu niż warszawski księgozbiór ks. Generała Ziem Podolskich, za «protoplastę» krakowskiej księżnicy. Wszak Biblioteka Czartoryskich stała się jednym z największych w Polsce skarbców z zabytkami kultury narodowej i warsztatem pracy nad pomnażaniem jej dobytku dopiero z chwilą, gdy w r. 1819 znalazły się w niej zbiory B-ki Poryckiej. Ta zaś była takim skarbcem i warsztatem już od r. 1797, kiedy to wpłynął do niej iście królewski dar Stanisława Augusta pod postacią części jego własnego archiwum oraz całego zwodu Tek Naruszewicza, będących czymś w rodzaju symbolu i testamentu, przekazanego przez ostatniego władarza niepodległej Polski, a zarazem wielkiego mecenasa nauk, przyszłym pokoleniom historyków polskich.

Niewątpliwie nie będzie nikogo, ktoby nie zgodził się z tym, że B-ka Porycka, mimo 20-letniego zaledwie istnienia i niewielkich stosunkowo rozmiarów, zasługuje w całej pełni na większą, niż to miało dotychczas miejsce, uwagę. Jak na razie bowiem mamy o niej te tylko wiadomości, jakich dostarczyli w pierwszej połowie ub. stulecia: ks. Alojzy Osiński¹, Joachim Lelewel² i Łukasz Gołębiowski³. Nie wyszedł też poza nie, w gruncie rzeczy, piszący ostatnio o tej bibliotece Jan Dobrzański⁴. A przecież nie brakuje tu materiałów z pierwszej ręki, zachowały się bowiem i szczegółowe «rejstry» wszystkich działów zbioru poryckiego z czasów, gdy znajdował się on jeszcze w rezydencji Czackiego⁵, i sporo jego korespondencji, rozproszonej co prawda po wielu zbiorach polskich i czekających daremnie, jak dotychczas, na zebranie i wydanie drukiem.

¹ *O życiu i pismach Tadeusza Czackiego*. Krzemieniec 1816.

² *Bibliograficznych ksiąg dwoje*. II, Wilno 1826.

³ GOŁĘBIEWSKI S., *Pamiętnik o życiu Łukasza Gołębiowskiego*. Warszawa 1852.

⁴ *Z dziejów ruchu naukowego na Wołyniu w XIX wieku*. Nauka Polska, XIX, Warszawa 1934.

⁵ Pomijając już cząstkowe i nieposiadające na ogół systematycznego układu «rejstry» zbiorów, sporządzone jeszcze za życia Czackiego (Biblioteka Czartoryskich, rpsy 1184—1186), posiadamy następujące, późniejsze wprowadzie, ale pełne i systematyczne katalogi, sporządzone przez Gołębiowskiego lub pod jego kierunkiem po 1812 r.: A. «Rejestr Biblioteki Poryckiej 1815 roku. Tom I. Rękopisma» (B-ka Czartoryskich, rps 2916, t. I.), obejmujący wszystkie zbiory oprócz druków i pierwszych 38 Tek Naruszewicza. Tom II-gi tego rejestru obejmował niewątpliwie druki, może go zastąpić w pewnej mierze: B. «Rys Xiąg druk. Biblioteki Poryckiej» (Biblioteka Narodowa, rps Różnojęz. F. XVIII 90), w którym książki są spisane według zmodyfikowanego systemu Denisa. Poza tym istnieje: C. rejestr druków i rpsów (Biblioteka Czartoryskich,

Zdawałoby się zatem mogło, że zbiory opisane przez współczesnych i tak blisko z Poryckiem związanych świadków, jak Osiński i Gołębiowski, a przy tym zachowane w ogromnej większości w tak znanej i dostępnej księżnicy, jak Biblioteka XX. Czartoryskich w Krakowie, nie powinny właściwie nastroczać dla historyków naszego bibliotekarstwa żadnych zagadek. A warto jeszcze dodać, że w skład poryckiej kolekcji rękopisów, na której opierała się sława i znaczenie biblioteki Czackiego, weszły zespoły tej wagi, co część Archiwum Koronnego, Teki Naruszewicza, t. zw. Acta Tomiciana, zbiór kanclerza kor. Szembeka, część Archiwum Stanisława Augusta i część Archiwum Kamery Ekonomicznej Królewskiej, które już siłą rzeczy ściągają na siebie oczy historyków. Tymczasem sprawy mają się wręcz odwrotnie, i właśnie celem niniejszych «przyczynków» jest zwrócić uwagę na niektóre z pośród wielu związanych ze zbiorami Czackiego zagadnień, czekających ciągle jeszcze na podjęcie gruntownej analizy.

Pierwszy z przytoczonych niżej «przyczynków», t. zn. «Przedmowa» Łukasza Gołębiowskiego do rejestrów omawianej Biblioteki, nie nasuwa żadnych prawie wątpliwości¹. Opublikowanie jej jest o tyle celowe, że mamy tu ciekawą charakterystykę samej księżnicy i jej tyle zasłużonego twórcy. Pewne natomiast refleksje i sporo zagadek nastrocza «rejestr ogólny» Biblioteki Poryckiej tegoż autora i długoletniego zarazem «dozorcy» zbiorów Czackiego, umieszczony przezeń na początku 3 rejestrów szczegółowych². Trzeba dodać, że rejestr ten tworzył dotychczas główne źródło wiadomości o zbiorach poryckich,

rps 3233), spisanych według (79) szaf; posłużył on przy odbieraniu zbiorów przez ks. Ad. J. Czartoryskiego, a wreszcie D. dwutomowy «rejestr» wszystkich części zbioru, z wyjątkiem druków (t. I w Bibliotece Narodowej, rps Różnojęz. F. XVIII. 70; t. II w B-ce Czartoryskich, rps 2916, t. II.), spisany gdzieś w l. 1815—18. Jest on dla nas szczególnie ważny, gdyż znajdujemy w nim sygnatury podawane rpsom, jak się zdaje, już w Puławach. Zawiera on również kopie rejestrów Albertrandiego do początkowych Tek Naruszewicza.

¹ Znajduje się ona w mało tylko różniących się między sobą redakcjach na początku «rejestrów» A i D (zob. poprzednią notkę).

² Mianowicie A, C i D. Część tego «ogólnego rejestru», dotyczącą zbioru rpsów, przedrukował Osiński (o. c., str. 396—398). U niego też znajdujemy nieznany mi skądinąd ogólny rejestr działu druków, umieszczony na samym końcu «przyczynku» II-go. Ponieważ jednak podaje on tylko liczbę tomów, zatem uzupełniłem go, obliczając według rejestru B liczbę dzieł. Z zestawienia tego wynika jasno, że w informacjach Osińskiego (a raczej Gołębiowskiego) zaszła pomyłka, zarówno w podaniu liczby druków prawniczych (powinno być 700 tomów), jak także w sumie ogólnej, w tym ostatnim wypadku na skutek mylnego dodawania (powinno być 8.500, a nie 8.508). Przy sposobności dodam, że nie wiadomo, skąd Lelewel (o. c., str. 146) wzięt informację, że po uwzględnieniu broszur liczba dzieł polskich w Bibliotece Poryckiej dochodziła do 20.000, kiedy rejestry biblioteczne nie wykazują takiej cyfry, wskazują natomiast, że broszury były wcielone (czyżby tylko częściowo?) do zbioru ogólnego, tworząc np. połowę działu «filologicznego». Sprawdzając ze źródłami w ręku dane znakomitego autora *Bibliograficznych ksiąg*, dojść trzeba do przekonania, że tu i ówdzie zakradły się do nich pomyłki i sprzeczności.

a jedyne nawet, gdy chodzi o dane liczbowe. Nie zatrzymując się chwilowo przy jego krytyce, przejdę od razu do wydrukowanego, jako ostatnia pozycja niniejszych «przyczynków», zestawienia liczby i zawartości Tek Naruszewicza według stanu z czasów poryckich i dzisiejszego.

Nie da się zaprzeczyć, że ten ogromny zwód tworzy, obok części Archiwum Stanisława Augusta, najcenniejszy, a zarazem najlepiej szerokiemu ogółowi znany człon kolekcji rękopisów Czackiego. Równocześnie jednak wie się ciągle jeszcze nader mało o jego historii i pierwotnej zawartości, która uległa zresztą z biegiem czasu znacznym zmianom. Wystarczy przeczytać uważnie poświęcone temu zwodowi, a stanowiące do dziś główne o nim źródło wiadomości, wywody Józ. Korzeniowskiego¹, aby przekonać się, na ile to ważnych kwestyj autor ten nie umiał dać odpowiedzi, nie mówiąc już o tym, że, nie zbadawszy szczegółowo zwodu, nie zdawał sobie sprawy z wszystkich trudności, jakie nasuwają się w związku z zagadnieniem, któremu na imię: Teki Naruszewicza.

Celem sprostowania niektórych błędów w wywodach Korzeniowskiego wypadnie dodać tu, że 30. XII. 1797 r. odebrał Czacki w Warszawie od Jana Albertrandiego «manuskryptów przez ś. p. Naruszewicza biskupa łuckiego zebranych, w których także znajdują się zbiory własną pracą i staraniem... biskupa zenopolitańskiego czynione, tek 131²». Pomijając już kwestię, czy w tym dniu Czacki odebrał komplet Tek Naruszewicza, stwierdzić trzeba, że już wtedy należały do tego zwodu materiały zebrane przez Albertrandiego. On też, a nie Gołębiowski, był pierwszym, który porządkował i rejestrował Teki. Tą ostatnią pracą objął on materiały do r. 1519, ułożone w 20 tomach, których wykaz załączam na początku przyczynku III-go³. W Porycku rozsegregowano cały materiał na 230 tek, o czym poucza nas niedatowany ich spis, uwzględniony w głównym (drugim) wykazie tegoż «przyczynku»⁴. Numeracja tek w tym spisie odbiega niewiele od tej, którą miały one w rejestrach Gołębiowskiego przed opatrzeniem rękopisów sygnaturami; główna różnica polegała na tym, że według tych rejestrów zwód cały był podzielony nie na 230, lecz na 231 tek⁵.

¹ *Catalogus codicum manu scriptorum Musei Principum Czartoryski Cracoviensis*. Vol. I. Cracoviae 1887—1893, str. 1—3.

² Rewers Czackiego w rpsie B-ki Czartoryskich 1180, str. 195. Oprócz 131 Tek odebrał on w tym dniu od Albertrandiego «innych manuskryptów oddzielnych tomów 63», zaś 2 dni przedtem «manuskryptów czyli kopiiów aktów tomów 73, różnego rodzaju tek czyli ksiąg pisanych 21».

³ Sporządziłem go według rejestru D, gdzie w t. I-ym, na str. 235 i nast. znajdują się odpisy rejestrowe Albertrandiego.

⁴ Spis ten (jedyńy znany Korzeniowskiemu) znajduje się w rpsie B-ki Czartoryskich 1184, str. 187—190. Tamże na str. 341—347 i 359—366 znajdują się inne fragmentaryczne wykazy Tek, z których dowiadujemy się, że obok oznaczonych znajdowała się wśród nich także «teka mss. do rozłożenia pomiędzy inne», «szpargały po Brzostowskich etc. w tece ms. pod nrem 57» i t. p.

⁵ Do nru 61 pokrywa się numeracja spisu z pierwotną numeracją rejestrów, natomiast od nru 62 ta ostatnia biegnie równoległe do sygnatur Go-

Całą sprawę układu zaciemnia potężnie fakt, że Albertrandi nie objął swoimi rejestrami 5 tek z materiałami z l. 1480—1506 (według Gołębiowskiego: 1499—1506), o których Gołębiowski mówi, że przybyły z «późniejszych pak»¹, a które zostały już objęte wspomnianym wyżej, niedatowanym spisem. W rezultacie bowiem nie weszły one do rejestrów Gołębiowskiego, jakkolwiek były objęte numeracją ciągłą², a zostały też pominięte przezeń przy sygnowaniu całego zbioru rękopisów, tak że po ukończeniu tej czynności Teki Naruszewicza zajęły nry 1—226, z tym że pierwsze 33 teki powstały z rozbicia 20 tomów ułożonych przez Albertrandiego i przezeń zrejestrowanych. Natomiast na nrach 227—230 umieścił Gołębiowski, jak widzimy z 2-go wykazu Tek, różne materiały, które do tego zводу w gruncie rzeczy nie należą³. Z tegoż zestawienia wynika, że odpisy z owych 5 tajemniczych tek nie zaginęły, obecnie bowiem na l. 1480—1506 wypada aż 916 sztuk, gdy obejmująca l. 1480—1506 teka, oznaczona przez Gołębiowskiego nrem 25, miała ich zaledwie 336.

O dalszych losach Tek mamy nader skąpe wiadomości, wiemy tylko, że z Porycka wywędrowały one dosłownie w «tekach» i w nich aż do r. 1831 i jeszcze później pozostały; oprawiono je dopiero w Paryżu (ok. 1865 r.), a spisy rzeczy sporządził L. Bentkowski w Kórniku (1872—76). Od tego czasu zachowują już one niezmienioną postać. Wobec takiego stanu rzeczy nie będzie możliwym oznaczyć, jakie dokumenty należały pierwotnie do poszczególnych tek, jak się bowiem okazało przy rewizji puławskiego zbioru rękopisów w r. 1823, nawet teki zrejestrowane szczegółowo przez Albertrandiego nie były całkiem w porządku; w jednych znajdowano aktów więcej, w innych zaś mniej, niż się należało⁴. Przy sposobności dodam, że pomylił się

Gołębiowski, z tym że liczba oznaczająca numerację jest zawsze większa o 5 od-sygnatury. Tak np. pozycja 62 rejestru = sygnaturze B P. R. A. 57, a pozycja 231 = B P. R. C. 226. Na tym miejscu muszę sprostować informację J. KORZENIOWSKIEGO (*Zapiski z rękopisów Cesarskiej B-ki Publicznej w Petersburgu. Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce*. XI. Kraków 1910, str. 5), jakoby w B-ce Poryckiej i Puławskiej wszystkie rękopisy... były opatrzone znakami B. P. N. O., gdyż tylko rpsy poryckie miały znaki B P. R. A., B P. R. B. i t. d., aż do B P. R. O., puławskie zaś były oznaczane samą liczbą.

¹ W tomie I rejestru D, na str. 660. Otrzymały one według tej samej informacji nry (B P. R.) A. 25^a, 25^b, 25^c, 25^d i 25^e. Wynikałoby stąd, że fakt ten miał miejsce po przewiezieniu B-ki Poryckiej do Puław i że tam odbyło się sygnowanie zbioru rpsów. W każdym razie Gołębiowski przeprowadził dość nieuważnie tę czynność. M. in. opuścił on wogóle nr 900 i gdzieś zawieruszył 1 tom Tomicianów.

² W tomie I rejestru D i w rejestrze A spis Tek zaczyna się od nru 39, zaś teki zrejestrowane przez Albertrandiego zajmowały nry 1—33, pośrednie zatem teki (34—38) nie zostały objęte żadnym rejestrem, lecz tylko spisem, o którym mowa w przypisku 11.

³ W rejestrze A z 1815 r. nie mają one jeszcze żadnych numerów, natomiast w rejestrze D zostały już posygnowane, w nim też spotykamy po raz pierwszy tekę 230 (regesty Albertrandiego).

⁴ Protokół tej rewizji, przeprowadzonej przez P. Kluczewskiego po odejściu Gołębiowskiego do Warszawy znajduje się w archiwum Biblioteki Czartoryskich, w tece «Varia Pulaviana».

Korzeniowski¹, mówiąc, że Gołębiowski nie widział już pierwszej, a tak ważnej teki z materiałami z l. 1000 (właściwie 1050)—1229, owszem część ich znajduje się jeszcze dzisiaj w obecnej tece nr. 2, podczas gdy na nrze 1 stoi teraz teka z różnymi Naruszevicianami, ofiarowana Czackiemu w r. 1798 przez Mateusza Nielubowicza Takulskiego.

Za najtrudniejsze do wyjaśnienia, a zarazem i najciekawsze zagadki, związane z Tekami, uważam: 1^o, kwestię stosunku 18 tek «petersburskich» (obecnie Biblioteki Narodowej w Warszawie) do reszty zводу²; 2^o, kwestię dotyczących go danych cyfrowych, zawartych w «rejestrze ogólnym» Gołębiowskiego, i 3^o, stosunek dawnej zawartości Tek do obecnej. Celem też źródłowego oświetlenia tych zagadnień sporządziłem załączone poniżej, jako nr III-ci, 3 różne wykazy. Najważniejszym z nich jest drugi, ilustrujący stan Tek według: 1^o, niedatowanego, choć na pewno za życia Czackiego sporządzonego spisu, który orientując tylko w chronologicznym podziale zводу, obejmuje jednak owe 5 tajemniczych tek z l. 1480—1506³; 2^o, według rejestru rękopisów, w którym Gołębiowski wpisał sygnatury⁴, i 3^o, według drukowanego katalogu Biblioteki Czartoryskich J. Korzeniowskiego. Te dwa ostatnie źródła podają również liczbę aktów w poszczególnych tekach, umożliwiając wnikliwszą analizę całego zagadnienia, dotychczas bowiem operowano samą tylko liczbą woluminów.

Z porównania szczegółowych cyfr, według stanu z czasów poryckich i obecnego, wynika, że zawartość poszczególnych tek uległa niekiedy b. wielkim zmianom, w paru zaś wypadkach pozostała taka sama; niewiele natomiast zmienił się sam chronologiczny ich podział. Ogólnie biorąc, okazuje się, że obecne «krakowskie» Teki (bez nru 1, 116 i 217 b) obejmują 38.214 sztuk odpisów, do czego dochodzi jeszcze ok. 6.000 kart (a więc ok. 1000—1500 sztuk) w Tekach «petersburskich». Natomiast rejestry szczegółowe Gołębiowskiego wykazują zawartość Tek (bez owych 5 tek z okresu 1480—1506) na 36.270 aktów, podczas gdy jego «rejestr ogólny» (zob. «przyczynek» II-gi) o równe 2.000 więcej (38.270 aktów), czyli na tyle mniej więcej, ile posiada obecnie zwód krakowski, zaginiony bowiem w II-iej połowie ub. stulecia tom 116 tegoż zводу musiał obejmować co najmniej 56 dokumentów (a więc $38.214 + 56 = 38.270$).

Skądże zatem wzięły się owe odpisy, które weszły do zводу petersburskiego, a pochodzą niewątpliwie z Porycka⁵ i niewątpliwie

¹ *Catalogus*, str. 3.

² Por. wykaz tych Tek w «przyczynku» III-im, poz. 3, sporządzony na podstawie danych KORZENIOWSKIEGO. (*Zapiski*, str. 334), od którego wzięłem podział chronologiczny, oraz P. BAŃKOWSKIEGO (*Powrót do kraju po stu latach. Archeion*, VIII, Warszawa 1930, str. 14), z którego zaczerpnąłem dane co do ilości kart w poszczególnych tomach.

³ Zob. wyżej, przyp. 4 na str. 208.

⁴ Tom I. rejestru D (por. przyp. 5); porównałem dane cyfrowe tego rejestru z rejestrem A.

⁵ KORZENIOWSKI, *Zapiski*, str. 334.

zostały wywiezione nad Nową z Puław w r. 1831¹. Okazuje się, że przed tą datą Teki Naruszewicza nie tylko nie były policzone, ale nawet nie tworzyły jednej, systematycznie ułożonej całości. Moskale bowiem nie ubieraliby po trosze akt z każdej, czy z co drugiej teki, lecz musieli zrabować jakiś cały komplet, oprawiony zresztą dopiero w Petersburgu. Na istnienie takiego «dodatkowego» zwodu wskazuje również owa różnica 2.000 akt między rejestrami szczegółowymi i «rejestrem ogólnym» Gołębiowskiego. Nieprawdopodobnym bowiem jest, aby oznaczał on aż na 2.000 aktów zawartość owych 5 tek, nieuwzględnionych w szczegółowych rejestrach, a obejmujących niewiele więcej chyba jak 580 aktów². Raczej bowiem mógł on objąć tą cyfrą owe ± 580 aktów (z l. 1480—1506), więcej ± 1.500 aktów zwodu petersburskiego, co by dało razem ok. 2.000 sztuk. Zawsze jednak niewyjaśnionym zostanie, dlaczego sam krakowski zwód ma tyle aktów, ile miałyby porycki już razem z petersburskim, a więc na nowo występuje tu różnica ok. 2.000 aktów, czyli że rejestry szczegółowe Albertrandiego i Gołębiowskiego pominęły wogóle ok. 4.000 odpisów. Zapewne było wśród nich wiele odpisów podwójnych, bo że duplikaty takie istniały, o tym wiemy z całą pewnością.

Tak czy owak okazuje się, że bez szczegółowego zbadania i porównania obydwu istniejących obecnie zwodów Tek Naruszewicza i rozsypanych po różnych zbiorach odprysków tej wielkiej kolekcji³, nie można wiele powiedzieć o jej pierwotnej zawartości. Znaczną pomoc mogą oddać w tych badaniach szczegółowe rejestry Albertrandiego dla pierwszych 33 tek, na nic się natomiast nie zdadzą lakoniczne opisy Gołębiowskiego. Równie niejasne, albo też wręcz nieścisłe są podane przezeń w «ogólnym rejestrze» cyfry, jak to można wykazać na przykładzie danych, dotyczących zbioru druków⁴, Tek Naruszewicza i pozostałych rękopisów. Trzeba bowiem stwierdzić, że ogólna ich cyfra wynosi 1.555, a nie 1.558, jak to błędnie wyliczył

¹ B-ka Czartoryskich, rps 5479, str. 2279.

² Obecnie w 6 tomach zwodu krakowskiego, obejmujących odpisy z l. 1480—1505 (nr 22—27), mamy 916 aktów, natomiast w tece poryckiej nr 25 z l. 1480—1506 było ich tylko 336, czyli że różnica wynosi 580 aktów.

³ Za taki uważałbym za BAŃKOWSKIM (*Powrót do kraju*, str. 14 i 22) opisany przezeń pod nr XLII rps z r. 1624, nie mógłbym się tylko zgodzić, aby był to zaginiony tom XI petersburskiego zwodu Tek, o którym Korzeniewski twierdzi, że obejmował l. 1575—1591. Wystarczy rzucić okiem na nasz główny wykaz Tek (poz. 2), aby stwierdzić, że obecnie brakuje tam istotnie teki z r. 1624. — Mały, czterotomowy zwód Tek z l. 1413—1787 znajduje się w Archiwum Głównym w Warszawie (dział *Varia*, 4.7.3.6—4.7.3.9), a zapewne i w wielu innych zbiorach znajdują się jakieś należące do tej kolekcji tomy. Dotyczy to zwłaszcza B-ki Kórnickiej, w której «zastrzegło» sporo rpsów puławskich i gdzie znajdują się również materiały po Albertrandim (rpsy 1310—1312 i 1315—1316) oraz po Naruszewiczu (rps 1366?, 1405). Do Tek Naruszewicza należy również rps 171 B-ki Ossolineum (l. 1457—1573), rps 376 B-ki Ord. Krasieńskich (l. 1030—1254), rps 46 (l. 1280—1731) i 1001 (l. 1309—1796) B-ki Jagiellońskiej, żeby tylko wymienić co najważniejsze.

⁴ Zob. wyżej, przyp. 2 na str. 207.

Gołębowski, a za nim podają wszyscy inni piszący o Bibliotece Poryckiej¹. Jednak i cyfra 1.555 nie oddaje właściwego stanu, według bowiem rejestrów szczegółowych, porycki zbiór rękopisów liczył 1.574 rękopisy, nawet bez 4 woluminów z dokumentami oryginalnymi, które otrzymały w Puławach sygnatury 1575—1578. Tam też wydzielono z zajmującego nry 1550—1574 działu «Ksiąg chińskich, arabskich i tureckich» kilka ksiąg, które okazały się drukami². W następstwie wypadków 1831 r. poniosła porycka kolekcja o wiele cięższe straty, którymi jednak tutaj nie będziemy się zajmować. Dodam tylko, że jeszcze obecnie najwyższym numerem ze zbioru Czackiego w Bibliotece Czartoryskich jest rękopis 1572.

¹ Nie wiem tylko, skąd DOBRZAŃSKI (*Zbiory naukowe*, str. 108) wziął tutaj cyfrę 900 woluminów, podobnie jak i informacje o odpisach Albertandiego (str. 109). Nieścisły jest również jego wykaz «tych (9) rękopisów poryckich, które po r. 1830/31 wywieziono do Rosji i pomieszczono w Publ. Ces. B-ce», gdyż było ich tam bez porównania więcej.

² Tom II rejestru D, str. 833.

Od redakcji. Druga część artykułu dra KAROLA BUCZKA, zawierająca «Przyczynki», ukaze się w następnym zeszycie.

RECENZJE

ARUNDELL ESDAILE: *NATIONAL LIBRARIES OF THE WORLD: THEIR HISTORY, ADMINISTRATION AND PUBLIC SERVICES*. London 1934, Grafton & Co. Str. XII, 396, tabl. 31, plansz 6.

Rozwój «bibliotek narodowych» w ostatnich czasach wywołał ukazanie się na rynku księgarskim obfitej literatury traktującej o tym przedmiocie. Dzieło omawiane nie jest wcale próbą syntezy lecz bogatym zbiorem materiału informacyjnego; są w nim omówione «biblioteki narodowe» następujących krajów: Argentyny, Austrii, Belgii, Brazylii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Italii, Japonii, Meksyku, Niemiec, Norwegii, St. Zjednocz. A. P., Szwajcarii, Szwecji, W. Brytanii, Z. S. S. R.

Opisów poszczególnych bibliotek dokonano według następującego schematu: 1) historia: zbiory i niektórzy bibliotekarze, 2) budynki, 3) katalogi, 4) działy (z liczbami frekwencji i akcesji), 5) rola w systemie państwowym, 6) pracownicy, 7) finanse, 8) bibliografia.

Powyższych 8 punktów, w formie ankiety, wypełnionej przez kierowników poszczególnych instytucji stanowiło podstawę opisów, jeżeli chodzi o teren zagraniczny, macierzysta zaś biblioteka, autora the British Museum, została opisana na podstawie osobistej znajomości przedmiotu. Nie wszystkie punkty powyższego schematu zostały wypełnione, gdyż dla niektórych z nich, w pewnych wypadkach, brakło materiału, a w jego obszernych ramach zatraciły poniekąd swą wyrazistość pewne szczegóły.

Książka Esdaile'a cierpi na pewien zasadniczy brak, który ujawnia się już w przedmowie, a który w zawartości dzieła jest nader rażący: autor najwidoczniej albo nie posiadał wyraźnej koncepcji tego, co na ogół jest nazywane mianem «biblioteki narodowej», lub też, mając nawet taką koncepcję, nie zechciał stosować jej konsekwentnie. Pominęcie 2 instytucji polskich, jak np. znanej w Europie i posiadającej stare tradycje Biblioteki Jagiellońskiej, oraz Biblioteki Narodowej Józefa Piłsudskiego w Warszawie, spełniającej poważną pracę w dziedzinie bibliografii polskiej, przy jednoczesnym umieszczeniu opisów drobnych bibliotek włoskich tylko dla tego, że miały one w swych nazwach przymiotnik «nazionale», wydaje się błędem dość poważnym. Słowo «nazionale» w języku włoskim, jak «national» w języku angielskim oraz «national» w języku francuskim oznacza przynależność do narodu lub państwa, a raczej i jedno i drugie, gdyż w większości krajów zachodniej Europy dwa te pojęcia stopiły się w jedno. Jednakże okoliczność, że dana biblioteka stanowi własność narodu względnie państwa jest może warunkiem koniecznym, by zaliczyć ją do kategorii «narodowych», ale nie jest jeszcze warunkiem wystarczającym.

Nie należałoby mieć za złe autorowi, że nie podaje w przedmowie definicji «biblioteki narodowej», zastępując ją rzuceniem kilku

myśli co do przyszłych dróg rozwoju tych instytucji i stwierdzeniem ich silnego rozwoju w ostatnich czasach. Rozwój ten «biblioteki narodowe» zawdzięczają przeważnie wejściu w życie w różnych krajach ustaw, zapewniających dopływ świeżej produkcji piśmienniczej do bibliotek. Ustawy, zapewniające dopływ nowych książek można podzielić na dwa rodzaje: ustawy o prawie autorskim (copyright) i ustawy o egzemplarzu obowiązkowym (legal deposit). Z pierwszego systemu korzystała np. kultura francuska w okresie rewolucji, stosując go obecnie St. Zjednoczone; z systemu drugiego korzystają ważniejsze biblioteki prawie wszystkich krajów. Obowiązek dostarczania książek do większych i ważniejszych bibliotek nie zawsze i nie wszędzie był wykonywany od chwili jego prawnego ustanowienia. Obowiązek ten dostarczania druków, już kategoryczny, a nie fakultatywny, jak przy ustawie autorskiej, leży bądź na wydawcy, bądź na drukarzu. We Francji np. od r. 1925 obowiązkiem dostarczania druków dla celów cenzury jest obarczony drukarz, dla celów zaś «depozytu kulturalnego» — wydawca. W świetle książki Esdaile'a mogłoby się wydawać, iż stosunki polskie pod tym względem nie są zupełnie idealne. Obarczenie drukarzy 14 egzemplarzami obowiązkowymi wydaje się nadmiernym. Pocięszającym dla instytucji zainteresowanych w stuprocentowym wykonaniu ustawy o egzemplarzu obowiązkowym u nas może być to, że w żadnym kraju ustawa taka nie była wykonywana całkowicie od chwili jej wydania. Często trzeba było stuleci, aby weszła ona w życie, a często była powtarzana, nowelizowana etc.

Wracając do braku definicji «biblioteki narodowej» w dziele Esdaile'a, nie omylimy się chyba, jeżeli powiemy, że definicja taka jeszcze nie dojrzała. Biblioteki bowiem, które spełniają rolę «bibliotek narodowych» są rozmaitego pochodzenia: dawne biblioteki panujących (Bibliothèque Nationale w Paryżu), biblioteki fundacyjne (The British Museum w Londynie), biblioteki parlamentarne (The Library of Congress w Waszyngtonie). Sama nazwa w języku francuskim «bibliothèque nationale» zawiera w sobie przeciwstawienie pojęcia «royale» — królewski. A więc sposób powstania biblioteki nie decyduje o jej prawie do noszenia nazwy «narodowa». Nie decyduje również o tym formalno-prawna strona zagadnienia — tytuł własności.

Wydaje się, że jest rzeczą zbyt trudną podać wszystkie warunki konieczne i wystarczające po temu, by daną bibliotekę można było nazwać «narodową». Pomimo to jednak, iż nie mamy za złe autorowi braku wyraźnej definicji, nie możemy, jak zaznaczyliśmy wyżej, darować mu braku koncepcji, to bowiem pociągnęło za sobą uwzględnienie instytucji drobnych i mniej ważnych, a pominięcie bardziej doniosłych. Oprócz Polski w dziele Esdaile'a zostały pominięte mniejsze państwa bałtyckie (Litwa, Łotwa, Estonia), kraje Bliskiego Wschodu, oraz celow o dominia brytyjskie, których umieszczenie w dziele dałoby olbrzymią przewagę światu anglosaskiemu.

Treść poszczególnych rozdziałów nie jest gatunkowo równa.

Szczegółowe i solidne dane, dotyczące British Museum nie godzą się całkowicie z werbalizmem opisu stanu obecnego Gosudarstwienniej Publicznej Biblioteki w Leningradzie, a jeszcze mniej z reklamowo-szuinną, imponującą milionowymi cyframi, wzmianką o Bibliotece Lenina w Moskwie. Przypisać to należy temu, że autor dzieła był w znacznej części właściwie jego redaktorem, zdany często na dobrą wolę informatora wypełniającego ankietę. Obfity materiał statystyczny, dotyczący wpływów i wydatków poszczególnych instytucyj nie zawsze daje obraz wyraźny, gdyż same liczby bez współczynnika, któryby pozwolił na sprowadzenie tych cyfr do jakiegoś wspólnego dla danych krajów mianownika, nie wiele nam mówią.

Najbardziej wartościową stroną dzieła jest strona opisowa; pewne cechy niektórych bibliotek są godne zanotowania jak np. bogactwo the British Museum, prawie absolutny brak kurzu w Królewskiej Bibliotece w Sztokholmie, spełnianie przez Bibliotekę Narodową w Peiping (Pekin) roli instytutu intelektualnej współpracy międzynarodowej, lub różnorodna działalność Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie, jak np. wydawanie rejestru praw autorskich (Check-List), dostarczanie bibliotekom drukowanych kopii własnych kart katalogowych i wiele innych.

Dzieło Esdaile'a mając charakter siłą rzeczy eklektyczny, przyczynia się jednak do stworzenia gruntu pod dyskusję o definicji «biblioteki narodowej», której pojęcie oscylowało dotychczas pomiędzy pojęciem biblioteki panującego, a pojęciem biblioteki fundacyjnej i biblioteki parlamentarnej. Będzie ono krystalizowało się w miarę rozwoju samych instytucyj, który z kolei jest ściśle uzależniony od panujących warunków gospodarczych, społecznych i politycznych.

Dzieło Esdaile'a — o ileby się miało ukazać w nowym wydaniu — powinno podlec gruntownej rewizji materiałowej i konstrukcyjnej.

K. Osmólski

CALOT FRANTZ ET THOMAS GEORGES: *GUIDE PRACTIQUE DE BIBLIOGRAPHIE. SUIVI D'UN MEMENTO ANALYTIQUE DES PRINCIPALES BIBLIOTHÈQUES PUBLIQUES DE PARIS*. Libraire Delagrave, Paris 1936, 8°, p. 320.

Gdy otrzymałem przewodnik bibliograficzny francuski do recenzji, zamierzałem początkowo gruntownie się z nim zaznajomić i dokładnie go omówić, wobec potrzeby tego rodzaju publikacji i użyteczności także i na naszym gruncie. Tym czasem po rozejrzeniu się bliższym skonstatowałem, że trud taki nie ma racji, ponieważ publikacja pp. Calota i Thomasa nie ma ani szerszego horyzontu naukowego, ani głębszych podstaw. Przeznaczona jest wyraźnie dla czytelników bibliotek paryskich i tamtejszego koła zainteresowań bibliograficznych. Podam więc tylko jej charakterystykę ogólną i do tego się ograniczę.

Przedewszystkim krąg zainteresowań obejmuje Francję i najważniejsze kraje obce, tu należy rozumieć Włochy, Hiszpanię, Anglię,

Amerykę i Niemcy. Wprawdzie w tym zakresie zakładają sobie autorowie, że chodzi im o podanie «les livres essentiels à étudier ou à consulter dans l'ordre des lettres et des sciences pour s'informer, se documenter et pousser plus avant sa culture». Wydaje się mi jednak, że wykonanie ogranicza i powyższe zastrzeżenia wstępne do mniejszego jeszcze zakresu. Jest to, jak głoszą «vade-mecum du chercheur», ale dodać trzeba określenie początkującego. Obejmuje dosyć płytko ujęty wstęp ogólny (bibliografię, uwagi wstępne, definicje i podział), a potem w 14 rozdziałach: encyklopedię, biografie, historię, religię, literaturę, językoznawstwo, sztukę, filozofię, nauki prawne, ekonomiczne i społeczne, nauki ścisłe, dalej bibliografię narodową, powszechną i bibliofilstwo czy raczej księgoznawstwo. Końcowy rozdział poświęcony jest przewodnikowi praktycznemu po bibliotekach paryskich z tablicą synoptyczną i specjalności. Kończy indeks autorów i rzeczy.

Cała praca powstała z praktyki bibliotekarskiej w Paryżu i dla takiego celu może oddać usługi, ewentualnie w braku innych tego rodzaju kompendiów mieć szersze zastosowanie. Obszerniejszą recenzję z wytknięciem szeregu myłek i opuszczeń nieuzasadnionych napisał M. Jaryc w *Revue d'Histoire Moderne* (1936, Mai-Aout, nr 23, p. 249—255).

K. Tyszkowski.

KALICKI TADEUSZ: *PRÓBA SPOŻYTKOWANIA TYTUŁU PRZY OPRACOWANIU KATALOGU PRZEDMIOTOWEGO*. (Streszczenie pracy p. t.: «Katalog przedmiotowy, zasady ogólne i przepisy katalogowania»). Warszawa, 1936. Nakładem Komitetu Organizacyjnego IV Zjazdu Bibliotekarzy Polskich 8°, s. 13, nlb. 3.

Rozprawka ta wymaga omówienia zarówno ze względu na to, że intencjami swymi nawiązuje do nielicznego piśmiennictwa polskiego, zajmującego się katalogiem przedmiotowym, jak zwłaszcza — na zawarte tam tezy.

Autor — by tu pokrótce przedstawić jego wywody — ustala w oparciu o własne doświadczenie, że 90,2% tytułów zawiera sformułowanie słowne przedmiotu opracowania. Stąd — w dążeniu do uproszczenia katalogowania przedmiotowego na wzór mechanicznego wyboru hasła w katalogu alfabetycznym (s. 6 i 12) zakłada, że podstawą wyboru hasła jest tytuł, a gdy ten nie wystarcza — kolejno: podtytuł, spis treści i wreszcie tekst (s. 8).

Reguły podane w formie instrukcji przewidują, że hasłem powinien się stać każdy rzeczownik lub rzeczownikowo użyty wyraz, występujący w tytule (o ile ten nie jest przenośnią); wyjątek stanowią rzeczowniki, wskazujące formę wydania lub opracowania, np.: sprawozdanie, przyczynek i t. p. (s. 8). Kiedy indziej hasłem się staje rzeczownik urobiony od przymiotnika lub czasownika, np. tytuł: *Studia filozoficzne* — hasło: *Filozofia*; *Jak odżywiać i pielęgnować dzieci* — hasła: *Odżywianie dzieci, Pielęgnowanie dzieci* i t. p.

Ocena tych reguł z punktu widzenia istoty katalogu przedmiotowego prowadzi do stwierdzenia niezgodności metodycznych z podstawowymi jego założeniami. Dadzą się one sprowadzić do paru momentów.

1) Nierozróżnianie treści (metody) od przedmiotu. Tak np. tytuł: *Zdrowe zęby. Higiena jamy ustnej i zębów* uzyskuje u Kalickiego hasła: 1. *Higiena ust i zębów*, 2. *Jama ustna — higiena*, 3. *Zęby — higiena*. Treść (higiena) i przedmiot (jama ustna, zęby) stały się w myśl przepisów Kalickiego, jako rzeczowniki tytułowe hasłami. Zdawać by się mogło, że źródłem tego jest nieprecyzyjne sformułowanie zawarte w zdaniu: «szkielet sensu logicznego [tytułu] stanowią rzeczowniki, jako wyrazy oznaczające nazwy przedmiotów» (s. 7). Z podanego powyżej tytułu wynika, że rzeczowniki tytułowe (ew. z podtytułu) nazywają zarówno przedmiot jak i treść (metodę). Powstaje w ten sposób rozbieżność z katalogiem przedmiotowym, który zasadniczo nazywa przedmiot, posiłkując się tematami treściowymi jedynie przy wielości przedmiotów, np. *Geografia* [scil. powszechna] oraz tam, gdzie sprecyzowanie przedmiotu sprawia trudności, np. *Filozofia*.

Ale bodajże to nazywanie i treści i przedmiotu jest celowym zamierzeniem autora. Gdzie indziej bowiem zaznacza, że przy jego metodzie «niepotrzebny staje się indeks przedmiotowy, jak również — odsyłacze zbiorowe» (s. 6). Domyślać się wolno, iż odsyłacze zbiorowe oznaczają t. zw. odsyłacze porównawcze (systematyczne), które w poprawnie zbudowanym katalogu przedmiotowym służą albo do skupiania jednorodnej treści, rozproszonej w katalogu przy poszczególnych przedmiotach, np.: *Higiena — zob. też: Jama ustna — higiena* i t. p., albo do wiązania pojęć pokrewnych, krzyżujących się i t. p., np. *Jama ustna — zob. też zęby i t. d.* Istotnie w dalszych rozważaniach autora jest mowa o odsyłaczach synonimowych, ale brak porównawczych.

Przy konsekwentnym stosowaniu tej zasady doszłoby się do wykazywania pod sformulowaniem treściowym przypadków takich jak: *Historia Polski, Geografia Polski, ...Szwajcarii* i t. p., co jest oczywiście sprzeczne z budową katalogu przedmiotowego; mogłoby natomiast oznaczać, iż autor dąży do skonstruowania jakiegoś nowego typu katalogu, dla którego — rzecz oczywista — należałoby też stworzyć nową nazwę.

2) Przyjęcie tytułu jako zasadniczej podstawy opisu w tym przeświadczeniu, że zawiera on sformułowanie słowne tematu. W motywacji tego założenia oparł się autor na cytatach z *Psychologii Witwickiego*, rozszerzając zakres jego dowodzenia, obejmującego dzieła sztuki na całokształt piśmiennictwa (przy tym niezbyt wiernie je przytoczył). Zarazem podał własne obliczenia statystyczne ustalające, że 90,2% tytułów zawiera sformułowanie słowne tematu.

Tak wysoki odsetek mógł być uzyskany skutkiem nierozróżniania

treści (metody) od przedmiotu oraz dzięki temu, że nie dokonywał Kalicki dokładnej analizy pojęciowej sformułowań tytułowych. Te zaś niejednokrotnie nie pokrywają się z zakresem opracowania: autorzy bowiem dopuszczają się częstokroć uogólnienia czy też wyszczególnienia, używając w tytule terminu szerszego lub węższego, niż zakres opracowania, względnie pomijają całkowicie któryś z tematów lub punkt widzenia, poruszony w swym dziele.

Najbardziej rozpowszechniony typ katalogu przedmiotowego zapobiega temu, ustaliwszy wykładnię wyszczególniającą: na podstawie wglądu w tekst dzieła ujmuje przedmiot opracowania zgodnie z jego zakresem. Inny typ, przyjąwszy wykładnię uogólniającą, może nie odwzorowywać wiernie zakresu dzieła w hasło, ale zawsze dokonywa oceny logicznej sformułowań tytułu. W obu tych odmianach podstawą opisu jest tekst, tytuł — jedynie zastępczo przy nieodzownej konfrontacji z zawartością książki. (Kalicki zdaje się nie znać rozprawki A. Łysakowskiego: *Podstawa opisu w katalogu przedmiotowym* ogłoszonej w publikacji: *Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy, 1931 i nadb.*)

U Kalickiego nie ma miejsca na zagadnienie jednolitej wykładni, skoro ustanawia, że «hasła przedmiotowe, brane z tytułu i podtytułu, będą hasłami dyktowanymi przez życie», a ponadto zakłada, że «wola autora, wyrażona w tytule, daje nam podstawę do nieomylnego określenia przedmiotu, ponieważ tylko autor «jedynie» może trafnie, prawdziwie określić to, co opisuje, opracowuje w swym dziele» (s. 7).

Brak oceny logicznej terminów zawartych w tytule i podtytule naraża ponadto katalogującego według wskazań Kalickiego na nieuzasadniony wielokrotny przydział tego samego dzieła. Tak np. z cytowanego powyżej przykładu temat 2. *Jama ustna* czyni właściwie zbędnym temat 3. *Zęby*; zamiast osobnej karty wystarczyłby całkowicie odsyłacz. Również nieuzasadniony jest dwukrotny przydział przy urabianiu rzeczownika od przymiotnika topograficznego. Tytuł *Biblioteki wileńskie* uzyskuje u Kalickiego dwukrotne sformułowanie tegoż samego przedmiotu: *Wilno — biblioteki* i *Biblioteki wileńskie*. Aczkolwiek w tym ostatnim przypadku ma autor do czynienia z jedną z najistotniejszych trudności katalogu przedmiotowego, mian. z pojęciami rzeczowymi związanymi z topografią, to wskazania jego zdają się iść po linii najmniejszego oporu, którą w katalogu wielkiej biblioteki rychło by się uznało za wysoce nieekonomiczną i w konsekwencji szkodliwą.

3) Wreszcie możliwość stosowania tychże reguł do tytułów obcojęzycznych (choć przewiduje Kalicki także ich polszczenie) doprowadziłaby do pstrokacizny językowej, która obca jest duchowi kat. przedmiotowego. Właśnie ten moment ułatwia sprecyzowanie typu katalogu, o którym mowa w niniejszej rozprawce. Jest nim katalog wyrazów głównych, odmiana stojąca na pograniczu katalogów tytułaturowych i przedmiotowego. Bez względu na to, że intencjami

swymi nawiązywał autor do kat. przedmiotowego, przejmując stamtąd terminologię i niektóre przepisy (określniki, sprowadzanie synonimów do jednej postaci, sięganie także do tekstu — 0,3% przypadków), to jednak tezami swymi zbudował instrukcję katalogu wyrazów głównych. Znamieniem tego katalogu (najczęściej stosowanego w księgarstwie) jest wysuwanie tego wyrazu tytułowego, który najdokładniej oddaje zawartość dzieła. Kalicki rozszerzył ten przepis przez uwzględnianie niemal wszystkich rzeczowników tytułu w tym przeświadczeniu, że tak skonstruowane hasła «uwzględniane przez biblioteki, będą służyły zaspakajaniu potrzeb czytelników, przy czym zbyteczny jest zupełnie indeks przedmiotów[?], ponieważ przedmioty (hasła) dyktowane będą przez potrzeby życia» (s. 7). Oczywiście doraźność takich hasel — poza uzasadnioną powyżej niezgodnością z zakresem dzieł — prowadziłaby także do rychłego starzenia się katalogu; ich niepowiązanie za pomocą odsyłaczy systematycznych utrudniłoby w wysokim stopniu odnajdywanie piśmiennictwa odnoszącego się do przedmiotów tejże dyscypliny.

Na zakończenie trzeba zwrócić uwagę na niejasne sformułowania autora. Cytuję przykładowo: «Opracowanie katalogu przedmiotowego według indeksu przedmiotów jest rodzajem klasyfikowania książek, jak to ma miejsce przy opracowywaniu katalogu systematycznego» (s. 7). Przyjawszy, że chodzi tu o słownik tematów, trzeba zaprzeczyć słuszności tego twierdzenia w odniesieniu do kat. przedmiotowego wyszczególniającego.

Posługiwanie się terminami kat. alfabetycznego wymaga ich użycia w tym znaczeniu, jak je ustaliła instrukcja katalogowania alfabetycznego. Wówczas pokaże się, że karta zbiorowa jest opisem wyd. serijnego, nie zaś zbiorowego, jak u Kalickiego na s. 11; zamiast odsyłaacza szczegółowego należałoby użyć karty częściowej (ib.). Twierdzenie, że katalogowanie alfabetyczne jest mechaniczne, nie uwzględnia przypadków takich, jak rozwiązywanie anonimów i pseudonimów, ustalanie autorstwa spornego i rzekomego, wyboru hasła przy przeróbkach i t. d.

Jeśli tu tyle uwagi poświęcamy tej rozprawce, to zarówno dlatego, by nakłonić autora, aby poddał rewizji swoje tezy przed ewentualnym drukiem całości, z którą nas zapoznaje analizowana tu rozprawka, jak też — chęć przestrzeżenia niedoświadczonych bibliotekarzy przed stosowaniem tych łatwych reguł, które wszakże nie prowadzą do skonstruowania zapowiadzianego w tytule katalogu przedmiotowego, a jedynie — połowicznego w swych osiągnięciach katalogu wyrazów głównych.

H. Hleb-Koszańska.

DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE 1895—1935.
Wykonanie całości według projektów Józefa Ratzki w Drukarni Narodowej; fotografie, fotomontaż i rysunki w atelier graficznym drukarni. Stron tekstu 282 i 128 stron wzorów pism dziełowych, akcydensowych,

czcionek układu ręcznego oraz pisma odlewane go lino- i monotypowego. Format in quarto.

Jubileuszowa księga Drukarni N. Teltza, w całości rotograwiowana na kremowym, wkłesłodrukowym papierze wiedeńskim, przetrasta zarówno treścią, jak i formą wszystkie analogiczne publikacje o charakterze lokalnym. Zawarte w tej księdze prace dyr. Feliksa Koper, dra A. Guttryego, prof. Wład. Jarockiego, Napoleona Teltza, Michała Baranowskiego, Przecława Smolika i Heleny Lipskiej wnoszą do historii drukarstwa polskiego z okresu ostatnich dziesiętn lat wiele cennego materiału, ale i sama Drukarnia wzbogaca tę historię wysiłkiem, którego forma graficzna budzi szacunek. Cechą tej książki nie jest luksus dekoracji ornamentalnej, ani też rozrzutność w doborze tworzywa, ale konsekwentne wyzyskanie wszystkich środków technicznych i materiałów, jakimi Drukarnia rozporządza, całej wiedzy i sprawności fachowej celem przejrzystego i logicznego wyrażenia charakteru publikacji nie zasklepiającej się w czystym utylitaryzmie treści, a mechanizmie formy.

Nowoczesny wyraz jubileuszowej księgi Drukarni Narodowej w Krakowie przemawia z każdej stronicy, zarówno ilustrującej dawne wysiłki drukarskie z okresu Młodej Polski, jak i dzisiejsze odzwierciedlenia konstruktywizmu i czystej rzeczowości w typografii polskiej.

Na odwrocie błękitnej, płóciennnej okładki wabikiem dla oczu są oklejki z fotomontażami zwałów czcionek drukarskich, spiętrzonych w gigantyczne góry, nad którymi unosi się biały zarys gryfa z drukarskimi tamponami w szponach. Poza tym, bodaj jedynym rysowanym znakiem czy ornamentem, występują tu jedynie elementy nowoczesnego piękna użytkowego. Zarówno w poprzek stonniczy rzucona drapieżna łapa linotypu, która ma chwycić matryce, by posłać je do odpowiedniego kanału, jako też ciemne rękawice trawiacza, rysujące się na jasnym tle, lub trzy pultry retuszarskie, prostopadłym zygzakiem przedzielające szeregi fotografii z trawiarni i retuszerni, i wiele innych pomysłów artysty-grafika Drukarni Narodowej, p. Józefa Ratzki, to są ornamenty nowoczesne, treścią i formą wyrastające z ducha bezwzględnej rzeczowości i jednolitego celu całej publikacji.

Popisową stroną całej księgi są wielo-i jednobarwne wkłesłodruki obrazów i zdjęć fotograficznych. Miętkość tonacji obok intensywnych akcentów, jakie daje rotograviura, troska zarówno o rzeczową ścisłość i zgodność z oryginałem, jako też sięganie po iluzję rzeczy doskonałszej, niż dać ją może sama fotografia lub nawet oryginał, to są wartości, jakie obserwowaliśmy na kartach drukującego się w Drukarni Narodowej miesięcznika *Sztuki Piękne*. Z tekstem księgi łączą się organicznie liczne zdjęcia, ilustrujące fragmenty pracy Drukarni, tego labiryntu o 4.200 m² powierzchni. Zdawałoby się, że nie może być prozaiczniejszego i niewdzięczniejszego tematu nad kupę pustych blaszank na farbę, bele papieru, walce rotacyjne, gąsiory z kwasem siarkowym lub wałki ze zwojów papieru do monotypu, a jednak przedmio-

tom tym intuicja artysty nadała rytmiczne akcenty brył i światła, skomponowała je w sceny i zespoły, których piękna nikt kwestionować nie może. Jedne wprzęgnięto w dystyngowane ramy marginesu, innym nadano tendencję do rozrostu poza granicę stronicy, a zawsze pod względem ciężaru, zasięgu masy i układu scharmonizowano z kolumną druku. Z obrazów tych jeden jest osobliwie piękny, t. j. na str. 56 walec z rotacyjnej maszyny, spuszczały do miedziowania, temat o wybitnych, fotogenicznych cechach piękna użytkowego.

Pouczającym ze stanowiska historycznego jest estetycznie podany przegląd drukowanych w ciągu 40-lecia w Drukarni Narodowej afiszów, kart tytułowych i okładek od rokokowych ozdóbek z 1895 r., pierwszych jaskółek linoleorytowej secesji Teodorczuka oraz pomysłów Procajłowicza i Bukowskiego z pod znaku Polskiej Sztuki Stosowanej, aż do licznych wkłesłodrukowych, ilustrowanych pism, wykonywanych współcześnie w drukarni p. Teltza. Z materiału tego na specjalne wyróżnienie zasługują afisze i okładki komponowane w całości ze znaków drukarskich. Topory liktorskie, czara z płomieniami, szereg wagonów kolejowych, pejzaż górski, niebo zasnuwane chmurami, narciarskie ślady na śniegu i t. p. dowcipne, czysto typograficzne pomysły dekoracyjne, wykonane tworzywem wyłącznie drukarskim, ukoronowane zostały pełnym powodzeniem, dzięki zgodności charakteru czcionki drukarskiej ze zdobiną i symbolem graficznym. Odzwierciedlają one upodobania pana N. Teltza, rzecznika nawrotu do tradycji autonomii drukarza w sferze czysto drukarskiego tworzywa. Dążność do pomysłowego wyzyskania materiału, którym drukarz rozporządza, wyraziła się chlubnie i w drugiej części książki, obejmującej wzory pism «z praktyki» i specjalnie komponowanych, wzory czcionek, ozdób i znaków, spis inwentarza zawartego w kasztach. Dadzą się tu zauważyć różne t. zw. figielki drukarskie, szeroka skala swobodnego zużytkowania czcionek Thiemana, a nawet rzecz na pozór drobna: szczęśliwy pomysł kraty tabelarycznej, w której rytualnie praktykowaną tłustą krechę podsumowania skazano na banicję, zastąpiwszy ją na stronicy XLV estetyczną, cieniutką linijką, nie mącąca przejrzystości tabelarycznego układu.

Wydanie *Drukarni Narodowej w Krakowie 1895—1935* jest dziełem o bibliofilskiej wartości, ważnym przyczynkiem do historii drukarstwa polskiego, chlubą wydawcy i zespołu, który ideę organizacji całości urzeczywistniał uczciwą pracą.

Dr Tadeusz Seweryn

KALENDARZ ILUSTROWANEGO KURVERA CODZIENNEGO. Pod redakcją Jana Grzywińskiego. R. I 1927 — X 1937. Kraków (1926—1936).

W związku z dziesięcioleciem *Kalendarza I. K. C.* korzystamy ze sposobności, by zwrócić uwagę na jego dotychczasowy dorobek, oraz podkreślić jego znaczenie dla czytelnika a zwłaszcza dla bibliotekarza. Początkowo zapowiadał się *Kalendarz* jako rodzaj kontynuacji *Kalendarza Czecha*, podającego niezbędne informacje, charakterystyczne dla

ogółu kalendarzy-informatorów. Z biegiem czasu jednak red. Grzywiński pozyskawszy dla *Kalendarza* pióra wybitnych uczonych i specjalistów jak Ajdukiewicz, Antoniewicz, Chmaj, Czekanowski, Fuchs, Gadowski, Goetel, Kostrzewski, Kot, Kozłowska-Budkowa, Lehr-Spławiński, Moszyński, Semkowicz, Smoleński, Szafer, Taszycki, Tymieniecki, Wąsowicz, Zaborski i in. przekształcił *Kalendarz* na wydawnictwo o wysokim poziomie, popularyzujące zagadnienia naukowe wśród szerokich rzesz czytelników.

Tematy poruszane na kartach *Kalendarza* są charakterystyczne przede wszystkim tym, że dotyczą one zagadnień polskich lub też ściśle z Polską związanych, co nadaje wydawnictwu piętno wybitnie narodowe. W części naukowej poszczególnych roczników znajdujemy cykl artykułów o polskiej przyrodzie i krajobrazie, o rozwoju terytorialnym Polski, z dziedziny prehistorii i historii Polski, kultury polskiej, zagadnień słowiańskich itp. Oprócz części naukowej posiada *Kalendarz* część astronomiczną, kalendarzową, astrologiczną, oraz doskonale opracowany przegląd spraw politycznych polskich i zagranicznych, gospodarczych i świetny z pierwszych źródeł czerpany przegląd statystyczny.

Bibliotekarza interesuje *Kalendarz* i z innych względów. Przede wszystkim dlatego, że spotyka się z materiałem dostarczonym z licznych archiwów, bibliotek i muzeów tak krajowych jak i zagranicznych (jak archiwa i muzea w Krakowie, Lwowie i Warszawie, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Narodowa i Uniwersytecka w Warszawie, Biblioteka w Suchej; z zagranicznych: muzeum w Budapeszcie i Wrocławiu, archiwum w Dreźnie, biblioteki w Paryżu, Upsali, Zurychu itp.) jak i z tego względu, że publikują w nim swe prace bibliotekarze i archiwiści, jak: Ameisenowa, Birkenmajer, Buczek, Budka, Dobrowolski, Hordyński, Łatacz, Piotrowicz, Pocięcha, Seruga i in. Znajdujemy dzięki temu w *Kalendarza* szereg przyczynków do dziejów książki polskiej rękopiśmiennej i drukowanej, polskiego dokumentu, drzeworytnictwa, drukarstwa itp. oraz reprodukcje rękopisów, starych druków, grafiki, map i muzykaliów. Np. w r. IX podano reprodukcje najstarszych ksiąg sądowej i miejskiej polskiej, najstarszego znaku wodnego na polskim papierze i najstarszego dokumentu polskiego wraz z pieczęcią. Dr Ameisenowa notuje odkrycia z dziedziny polskiego drzeworytnictwa z pocz. XV w., tu też podaje reprodukcję unikatowej bordiury drzeworytowej z rękopisu Bibl. Jag. 424 (którego czas powstania ustalił dr Birkenmajer w ostatnim numerze *Przeglądu Bibl.*) i *Nieznane ilustracje do dziejów Polski* J. Peszki ze zbiorów Biblioteki Jag. Na setną rocznicę urodzin Grottgera zamieszczono reprodukcje pięciu mało znanych jego rysunków, zaś w pięćdziesięciolecie śmierci Norwida trzech rysunków poety i malarza ze zbiorów w Suchej.

Na pierwszej karcie *Kalendarza* napotykamy zwykle na rycinę, przeważnie karty tytułowej starego kalendarza. Część astrologiczna bywa ilustrowana szeregiem reprodukcji z dzieł astronomicznych m. in.

Jana z Głogowa, Wojciecha z Brudzewa (rkp. B. J. 3225), rękopisu «Picatrix» (rkp. B. J. 793), «Clavicula Salomonis» (rkp. B. J. 5186).

W każdym niemal roczniku znajdujemy reprodukcję książki ważnej czy ciekawej ze względów literackich, historycznych czy kulturalnych, której rocznica powstania przypada na ten rok (np. w r. IX reprodukcja pierwszego numeru najstarszej gazety polskiej, oraz pierwszej książki drukowanej przez Unglera w języku polskim). Artykuł prof. Kota otrzymał 9 rycin (rękopisy, stare druki, miedzioryty) jako ilustrację do dorobku Polski w kulturze powszechnej.

Z działu muzykaliów reprodukowano rękopis Moniuszki (r. VI), kołędy noworocznej z poł. XVII w. (rkp. B. J. 3638), rzadki, bodaj unikatowy druk kompozycji ks. Antoniego Radziwiłła ze zbiorów prof. Kippenberga w Lipsku, zanotowano odkrycie (r. VIII) rękopisów nieznanых polonezów Ogińskiego. Na 125-lecie urodzin Szopena zamieszczono autografy jego mazurków ze zbiorów B. J., zaś w ostatnim roczniku opublikował p. Hordyński kilka interesujących przyczynków do korespondencji Szopena.

Trudno byłoby zliczyć ilość reprodukcji map świata i Polski, rozsianych po wszystkich działach roczników, ograniczamy się więc tylko do stwierdzenia, że najstarszą mapą Polski tu reprodukowaną jest umieszczona na mapie świata Idrisi'ego z r. 1154 (r. VI); z ciekawszych map należałoby zanotować mapę Polski z t. zw. atlasu katalońskiego z r. 1375 (r. VII), najmniejszą mapę Polski z r. 1634, ze zbiorów Muzeum Czartoryskich, pierwszą polską mapę Chin z XVII w. wykonaną przez O. Boyma (z bibl. Watykańskiej). Szereg kuriozów w obrazie kartograficznym Polski zebrał dr Buczek (r. IX).

Poza tym osobliwą kolekcję *Kalendarza* stanowi ponad sto wido-ków miast, miasteczek, zdrojowisk itp. reprodukowanych ze starych sztychów. Trzeba zaznaczyć, że znaczna część owych rycin, map czy muzykaliów jest reprodukowana po raz pierwszy i to częstokroć ze zbiorów prywatnych, a więc bardziej niedostępnych, tym więc cenniejsze są ich reprodukcje.

Kalendarz I. K. C. jest pierwszym tego rodzaju wydawnictwem w Polsce, bogata zaś jego treść, różnorodność poruszanych w nim tematów, ścisłość informacji, znakomite podejście do zagadnień współczesnego życia, wreszcie wytworna szata zewnętrzna, która jest wyrazem najnowszej techniki, stawiają go w rzędzie wydawnictw, które powinny trafić do najszerszych kół czytelników i znaleźć się w każdej bibliotece publicznej w Polsce.

Wanda Żurowska

PRZEGLĄD CZASOPISM

FRANCJA. W artykule *La bibliothèque de Laval (Revue des bibliothèques*, 1 trim. de 1935/6, s. 5—13) przedstawia J. Cahour organizację biblioteki prowincjonalnego miasta Laval w departamencie Mayenne. Biblioteka datuje z epoki Rewolucji francuskiej a podwalinę jej zbiorów stanowią zasoby skonfiskowanych bibliotek klasztornych. Posiada ok. 70.000 tomów druków. Na specjalną wzmiankę zasługuje katalogowanie artykułów ważniejszych czasopism, przy czym uwzględnia się nawet drobne przyczynki, odnoszące się do departamentów Sarthe i Mayenne. Z biblioteką połączono księgozbiory Izby Handlowej departamentu Mayenne oraz Muzeum. Biblioteka posiada poważne znaczenie regionalne i oddaje duże usługi przy pracach naukowych.

F. de Vaux de Foletier: *L'organisation des archives portugaises* (s. 23—28). Aktem normującym dla archiwów był dekret ministerialny z 27 VI 1931 r. Obowiązek kierownictwa i nadzoru zbiorów archiwalnych oraz stwarzania nowych instytucji spoczywa na Inspekcji Generalnej Bibliotek i Archiwów, która ma także zadanie organizowanie kursów bibliotekarsko-archiwalnych, prowadzonych poprzednio przez Wydział Humanistyczny Uniwersytetu. Obejmują one archiwistykę, paleografię, dyplomatykę, sfragistykę, bibliografię, bibliotekonomię, numizmatykę i ikonografię. W zakres wykształcenia ogólnego studentów, uczęszczających na wzmiankowane powyżej kursy, wchodzi filologia i historia portugalska, język i literatura łacińska, francuska, angielska i niemiecka, archeologia i historia sztuki. Archiwa Królestwa Portugalii przechowywane były dawniej w «Torre do Tombo», jednej z wież zamku św. Jerzego w Lizbonie, który uległ prawie całkowitemu zniszczeniu wskutek trzęsienia ziemi w r. 1755. Ocalone dokumenty archiwalne przeniesiono do klasztoru benedyktyńskiego San Bento, gdzie znajdują się dotąd. Archiwa narodowe zatrzymały dawną nazwę «Torre do Tombo». Połączono z nimi administracyjnie: 1) rejestry parafialne, stanowiące poważne źródła archiwalne, ponieważ urząd stanu cywilnego znajdował się w ręku duchowieństwa do chwili oddzielenia Kościoła od Państwa; 2) procesy zakończone. Dekret z r. 1931 stworzył także archiwalne zbiory regionalne w 9 miastach prowincjonalnych. Mają one charakter zbiorów powiatowych a organizacja ich została dostosowana do warunków miejscowych. Należy tutaj wspomnieć, że np. w mieście Coimbra archiwa powiatowe zostały połączone z archiwami Uniwersytetu, przy czym korzystanie z nich uzależniono od specjalnego pozwolenia władz miejscowych. Archiwa portugalskie mają wielkie znaczenie dla badań z zakresu historii francuskiej, w szczególności jako bogate źródło dla dziejów polityki kolonizacyjnej Francji. Mnóstwo interesującego materiału z tego samego zakresu znajduje się także w archiwach bibliotek publicznych, np. Biblioteki Narodowej w Lizbonie i in.

Artykuł Suzanne Briet: *Les services bibliographiques de la*

Bibliothèque Nationale de Vienne (s. 82—83) omawia agendy informacji bibliograficznej w wiedeńskiej National-Bibliothek. Jest to jedyna biblioteka austriacka, biorąca udział w opracowywaniu *Gesamtkatalog der Preussischen Bibliotheken*. Pod względem metody pracy nie różni się od Preussische Staatsbibliothek, jednakże biblioteka wiedeńska uzupełnia *Gesamtkatalog*, podając na kartkach dodatkowych druki nie uwzględniane przez wyżej wymienione wydawnictwo, jak np. rozprawy doktorskie, orientalia, oraz inne kategorie druków o mniejszym znaczeniu. Biuro Informacyjne (Auskunftsstelle), założone w r. 1920, odpowiada na pytania ustne lub pisemne odnoszące się do stwierdzenia biblioteki, w której znajdują się poszukiwane dzieła. Informacje bibliotek austriackich, zarówno pozytywne, jak negatywne, zbiera się w osobnej kartotece, którą można porównać do berlińskiego «Ergänzungskatalog». Wypożyczalnia biblioteki współpracuje z Biurem Informacyjnym, dostarczając mu materiałów do kartoteki centralnej. W ten sposób Nationalbibliothek opracowuje zbiorowy katalog bibliotek austriackich, zarówno publicznych jak prywatnych, rozszerzając tym samym zakres niemieckiego *Gesamtkatalog*.

W krótkim referacie, odczytanym na posiedzeniu Société française de bibliographie, *Sur l'unification des fiches de catalogues dans les bibliothèques françaises* (s. 78—81), zaleca Seymour de Ricci przyjęcie przez wszystkie biblioteki francuskie międzynarodowego formatu kart katalogowych (76 × 127 mm), celem umożliwienia drukowanych kart katalogowych. Centrala druku powinna się znajdować w Bibliothèque Nationale, w której należałoby w tym celu urządzić małą drukarnię elektryczną.

Henri Stein daje przyczynek do historii druku w Orléans, wykazując istnienie tamże w początku wieku XVI drukarza Jean Asselineau (*L'imprimeur orléanais Jean Asselineau et l'entrée de l'évêque Germain de Ganey en 1514* [s. 14—22]), na podstawie drobnego druku okolicznościowego Etienne Templier *In adventum domini Germani Ganei, Aurelij episcopi gratulatorie elegie*, z r. 1514.

W innej pracy zestawia Henri Stein bibliografię dzieł zmarłego w r. 1912 dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu w Montpellier *Bibliographie des travaux de Léon-Gabriel Pélissier* (1863—1912). Część bibliograficzną powyższej pracy poprzedza życiorys wielkiego uczonego, pióra prof. Uniwersytetu w Montpellier Paul Gachon (s. 29—77).

Na wzmiankę zasługuje jeszcze nekrolog znanego bibliografa i bibliofila Philippe Renouar (1862—1934), pióra Alain Rouart (s. 84—87).

Zeszyt zawiera ponadto recenzje dzieł z zakresu bibliotekoznawstwa oraz kronikę bibliotek i archiwów.

Dr Bożenna Szulc-Golska.

NIEMCY. *Zentralblatt für Bibliothekswesen* za III kwartał 1936 roku (R. 53 zes. 7, 8, 9/10) podaje w podwójnym zeszycie 9/10 (wrzesień—październik) sprawozdanie z 32 Zjazdu Bibliotekarzy Niemieckich, który odbył się w Dreźnie w dniach 5—7 czerwca 1936 r., krótko po IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich.

Z referatów wygłoszonych na zjeździe niemieckim zasługuje na szczególne omówienie inauguracyjny odczyt *Georga Leyha* p. t. *Stellung und Aufgabe der wissenschaftlichen Bibliothek* (s. 473—82). Referent w ciekawych wywodach porusza najrozmaitsze zagadnienia i kwestie, dotyczące stanowiska i zadania biblioteki naukowej. Wychodząc z założenia, że biblioteka winna dostosować się do ogólnych warunków życiowych, niemniej podkreśla, że jest ona instytucją bardzo uzależnioną od przeszłości, gdyż główny warsztat pracy, katalog biblioteczny, nie jest dziełem jednostki, lecz całej generacji. Przytacza pogląd Ottona Hartwiga, że raczej należy kontynuować starą zasadę, aniżeli rzucać się w nieustanne nowatorstwo. Dalej autor zwraca uwagę na dwa wielkie niedomagania w bibliotekarstwie niemieckim, a mianowicie na zbyt późne dostarczanie zamówionych książek oraz na zaległości w zakresie publikacji katalogów rękopisów, znajdujących się w bibliotekach niemieckich. Po przedstawieniu zagadnień katalogowych, przy czym podkreślił wielką zasługę instrukcji pruskiej, autor przechodzi do jednego z najważniejszych problemów bibliotekarskich, to jest do opanowania mniej wartościowej literatury w bibliotekach naukowych. Bezmyślne wcielanie napływających darów i egzemplarzy obowiązkowych staje się ciężkim balastem w katalogach i w magazynach. Wytworzyła się istna mania w osiąganiu wysokich cyfr w zakresie wzrostu księgozbiorów. Mimo licznych usiłowań i wysiłków opanowania tak niewskazanych wpływów z innych źródeł, jeszcze dziś przy 18 niemieckich bibliotekach uniwersyteckich, procent kupna wynosi przeciętnie 20,9%, przy niektórych nawet spadł do 15% względnie 16%. Przyczynę tego zjawiska przypisuje referent bibliotekarzom, mniej zaś istotnym potrzebom naukowym lub wzrostowi produkcji księgarskiej. Niekoniecznie zapal gromadzenia idzie w parze z jego celowością. Rozrost bibliotek seminaryjnych i zakładowych poza plecami bibliotek uniwersyteckich jest najlepszym dowodem nieracjonalnej polityki bibliotecznej przy uniwersytetach. Niestety do dnia dzisiejszego nie rozwiązano problemu wzajemnej współpracy tych dwóch typów bibliotek. W końcowych wywodach obrazuje referent prace, dokonane przez zawodowych bibliotekarzy, podkreślając ich dodatnie i ujemne strony. Kolejno omawia techniczną i naukową część administracji bibliotecznej, zaznaczając, że w układzie personalnym musi nastąpić pewne przegrupowanie. Punkt ciężkości przesunie się z bibliotekarza formalnie i bibliograficznie wykształconego na bibliotekarza fachowego, zarazem specjalistę pewnej dziedziny wiedzy.

Zagadnieniem wyszkolenia pracowników dla bibliotek naukowych zajmuje się w dłuższym referacie *Ernst Leipprand* p. t. *Fragen*

der Ausbildung für den wissenschaftlichen Bibliotheksdienst (s. 490—502). Referent wychodzi z założenia, że wymagania stawiane dzisiaj bibliotekarzom wzrosły niewspółmiernie. W miejsce przypadkowych, często zasłużonych ludzi nauki, stanowiska w bibliotekach zajęli ludzie w różnych dziedzinach wiedzy wykształceni i fachowo wyszkoleni. W ten sposób wytworzyła się warstwa zawodowych bibliotekarzy. Natomiast w jakim kierunku winno iść fachowe przygotowanie, w czym leży punkt ciężkości wyszkolenia, na to nie ma jednolitej odpowiedzi, a rozwiązania, jakie dano w różnych państwach, wypadły niejednakowo. Każdy kraj według własnej tradycji, możliwości i potrzeb przyjął taką czy inną metodę szkolenia. Autor wyczerpująco omawia stosunki panujące w Niemczech, Włoszech, Francji, Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Noch einmal die Dokumentation — oto tytuł referatu Alberta Predeeka (s. 502—19). Zagadnienie niezmiernie aktualne ale ciągle jeszcze nie ustalone począwszy od samej terminologii, którą zajął się Congres d'Institut International de Documentation w Frankfurcie w roku 1932. Natomiast Union française des Organismes de Documentation w Paryżu podjął się opracowania słownika. Dotychczas najpełniejszy wykład dokumentacji dał Paweł Otlet w swoim dziele *Traité de documentation. Le livre sur le livre. Théorie et pratique* (Bruxelles 1934). W ostatnim roku Institut International de Coopération Intellectuelle zapowiedział ukazanie się przewodnika międzynarodowej dokumentacji, który ma podać nie tylko programy, ale i definicje oraz ściśle wskazówki. Dotychczas bowiem liczba biur dokumentacyjnych, jak to wynika ze sprawozdania z ostatniego międzynarodowego kongresu w Kopenhadze w r. 1935, jest niewielka, a wyniki wcale skromne. Realizacja napotyka na ogromne trudności, przede wszystkim natury personalnej, gdyż pracownicy winni posiadać oprócz przygotowania fachowo-zawodowego, wyszkolenie bibliotekarsko-bibliograficzne. Referent ujmuje całe zagadnienie z punktu widzenia techniczno-naukowej strony dokumentacji i w zakończeniu podaje zarys organizacji środowiska dokumentacyjnego.

Ciekawe i interesujące uwagi, dotyczące niemieckiej produkcji książkowej podaje Gerhard Reincke w referacie p. t. *Bibliothekarische Betrachtungen zur gegenwärtigen deutschen Buchproduktion* (s. 531—41). Z wywodów autora wynika, że produkcja księgarska osiągnęła najwyższy wzrost w roku 1931, mianowicie 31.000 nowych druków; spadła zaś w r. 1934 do 20.850 druków. Za to w r. 1935 ożywił się nieco rynek księgarski, który przyniósł 23.212 nowych wydawnictw. Podobnie i przeciętna cena księgarska uległa dość znacznym wahaniom. Z 6,26 RM z roku 1930 obniżyła się do 3,97 RM w r. 1934, wzrosła do 4,01 RM w r. 1935, a więc osiągnęła prawie cenę przedwojenną z r. 1913, która wynosiła 4,07 M. Na rynku księgarskim ukazują się najczęściej książki w cenie od 2—5 RM, broszury od 0,60—1,80 RM. Monografie naukowe powyżej 15,— RM należą już do rzad-

kości. Autor podaje także przeciętne ceny dla książek prawnych (4,48 RM), językowych (5,03 RM), książek z dziedziny sztuki (8,19 RM), filozofii (4,44 RM), techniki (5,45 RM), historii (5,41 RM), medycyny (10,40 RM), przyrody (9,92 RM). Z punktu widzenia bibliotekarskiego na podstawie przytoczonych przykładów referent doszedł do wniosku, że tania literatura nie przynosi bibliotekom naukowym żadnej korzyści; wprost przeciwnie powoduje zwiększenie kosztów administracyjnych, podczas gdy biblioteczna naukowej odpowiada raczej mniejsza liczba wydawnictw książek drogiej, ale jakościowo dobrych.

O drogach i możliwościach wspólnych katalogów rzeczowych mówił Zygmunt Runge. Przedstawił on dotychczasowe wyniki pracy specjalnej komisji, pracującej już od 1930 r. nad tym zagadnieniem. Komisja zamierza opracować przy pomocy doświadczonych współpracowników nowy system katalogu rzeczowego, który ma uporządkować dotychczasowe, a który nie będzie ulegał szybkiemu przedawnieniu.

Z innych referatów, wygłoszonych na zjeździe, podaję tylko tytuły. A więc Bollert mówił o Winckelmannie jako o bibliotekarzu (s. 482—89), Richter z Drezna przedstawił Historię Saskiej Biblioteki Krajowej (s. 519—31), Schuster w interesującym odczycie zapoznał uczestników z nowymi zadaniami naukowych bibliotek miejskich, stojących na granicy pomiędzy instytucjami naukowymi a bibliotekami oświatowymi (s. 542—52), wreszcie Butte mówił o genealogii a bibliotekach (s. 556—65).

W rubryce sprawozdań należy zanotować kilka komunikatów. Z tych na wzmiankę zasługuje sprawozdanie dyr. dra Krüssa z posiedzenia Międzynarodowego Komitetu Bibliotek w Warszawie. Dalej dr Fuchs referuje stan prac nad niemieckim katalogiem centralnym, dr Uhlen Dahl podaje kilka interesujących wiadomości z zakresu «Deutsche Bücherei», dr Teichl z Wiednia o bibliotekach austriackich. Ogólne sprawozdanie z zjazdu niemieckiego przedstawił już w zeszycie lipcowym Ernst Leiprand z Drezna (s. 373—376).

Spośród rozpraw i artykułów, umieszczonych w zeszytach 7 i 8 (lipiec i sierpień), Paweł Lehmann z Monachium w dwóch kolejnych artykułach p. t. *Blätter, Seiten, Spalten, Zeilen* (s. 333—61 oraz 411—42) przedstawia zarys historyczny pewnego odcinka z dziedziny księgoznawstwa. Ciekawe wywody dotyczą czterech pozornie drobnych, w rzeczywistości jednak daleko sięgających czynników, które przyjęły się drogą zwyczajów, niejednokrotnie zapomniane a później na nowo odkrywane. Krótki artykuł Larsena z Kopenhagi dotyczy metody sygnowania w bibliotekach (s. 369—72). Ronnenberger opisuje zmiany, jakie zaprowadzono w Bibliotece Uniwersyteckiej w Jenie (s. 442—52). Danailov przedstawia nowo wybud-

wany gmach Biblioteki Uniwersyteckiej w Sofii (s. 452—55), udostępniony w marcu 1934 r.

W artykułach historycznych Hermann Maschek podaje rozprawkę *Der Verfasser des Büchleins von der Liebhabung Gottes* treści ascetycznej z drugiej połowy XV wieku (s. 361—68), Albert Boeckler zaś opisuje *Eine verschollene Handschrift aus St. Maximin* (s. 398—410), niedawno nabyty przez oddział rękopisów Biblioteki Państwowej w Berlinie.

Całości dopełniają bogaty dział recenzyj oraz wiadomości bibliograficznych, informacje z bibliotek krajowych i zagranicznych oraz wiadomości z życia Związku Bibliotekarzy Niemieckich. Związek ten liczy obecnie 624 członków, z tego 91 w Austrii. Nadzwyczajne zebranie, odbyte jesienią 1935 r. w Berlinie, uchwaliło nowy statut. (Tekst zob. s. 604—08). W dziale recenzyj na podkreślenie zasługuje dłuższe omówienie wielkiego dzieła Jensena p. t. *Die Schrift in Vergangenheit und Gegenwart* Glückstadt u. Hamburg (b. r.), 4 s. VIII, 418 z 445 ilustr. oraz wydawnictwa p. t. *Repertoire de bibliographie française, contenant tous les ouvrages imprimés en France et aux Colonies et les ouvrages français publiés à l'étranger 1501—1930*. Jak widzimy, olbrzymie to wydawnictwo bibliograficzne na wielką skalę zakrojone obejmie całokształt produkcji książkowej francuskiej łącznie z koloniami oraz druków francuskich, wydanych za granicą, od 1501—1930. Dotychczas ukazały się trzy zeszyty od A—Alkan. Wydawnictwo ukazuje się nakładem Letouzey & Ané w Paryżu. W dziale bibliografii należy podkreślić ukazanie się wydawnictwa Ernesta Lehmann'a p. t. *Einführung in die Zeitschriftenkunde*, Leipzig 1936, s. X, 253.

Jan Baumgart.

KRONIKA

I. WIADOMOŚCI URZĘDOWE

ROZPORZĄDZENIE Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 20 czerwca 1936 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji.¹

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 18 marca 1932 r. o bezpłatnym dostarczaniu druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji (*Dz. U. R. P.* Nr 33, poz. 347) zarządzam co następuje:

§ 1. W § 3 lit. g) rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 9 lutego 1934 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych w sprawie bezpłatnego dostarczania druków dla celów bibliotecznych i urzędowej rejestracji (*Dz. U. R. P.* Nr 17, poz. 137), wyrazy «Bibliotekę Sejmu Śląskiego w Katowicach» zastępuje się wyrazami «Śląską Bibliotekę Publiczną imienia Józefa Piłsudskiego w Katowicach».

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego
W. Świętosławski.

ZARZĄDZENIE Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 maja 1936 r. (Nr. IV NS-4551/36) o scalaniu czasopism szczątkowych w bibliotekach państwowych, podległych Ministerstwu W. R. i O. P.²

I. Określenie czasopism szczątkowych.

1. Za szczątkowe uważać należy czasopisma, których zasób w danej bibliotece wynosi trzy lub mniej tomów (roczników, zeszytów). Zeszyty są tu pojęte jako jednostki, równe tomom (np. fascykuly).

Za szczątkowe nie uważa się:

a) czasopism zawieszonych po ukazaniu się jednego lub więcej zeszytów (choćby nie tworzyły jednego tomu);

b) czasopism zawieszonych po ukazaniu się jednego, dwu lub trzech tomów;

c) czasopism, z których ukazało się ogółem nie więcej jak 10 roczników, względnie tomów lub zeszytów;

d) czasopism, otrzymywanych jako t. zw. biblioteczne egzemplarze obowiązkowe.

2. Wśród czasopism szczątkowych rozróżnić należy następujące rodzaje:

a) Czasopisma «unikatowe», które, jako tytuł, reprezentowane są w ogóle tylko w jednej bibliotece w postaci jednego, dwóch lub trzech tomów (roczników, zeszytów). Są to unikatowe pozycje (tytuły).

¹ *Dz. U. R. P.* Nr. 61, poz. 448.

² *Dz. Urz. Min W. R. i O. P.* Nr. 4 z dn. 10 VII 1936.

b) Czasopisma, które znajdują się w kilku bibliotekach, ale w jednej z nich pewne tomy reprezentowane są unikatowo w stanie «szczątkowym» (w postaci 1—3 tomów lub roczników, względnie zeszytów). Są to unikatowe tomy.

c) Czasopismo reprezentowane jest w kilku bibliotekach, w jednej zaś z nich znajduje się ono jako «szczątkowe», w postaci jednego, dwóch lub trzech tomów (roczników, zeszytów), które istnieją również w niektórych (choć nie wszystkich) bibliotekach.

d) T. zw. «specimina» (luźne numery lub zeszyty okazowe).

II. Zasady scalania.

3. Poszczególne grupy czasopism szczątkowych należy traktować odrębnie, a mianowicie:

a) Co się tyczy czasopism ad 2 a) — o ile możliwości — należy dążyć do ich skompletowania w jednej bibliotece (która je już posiada) przez wymianę z jakąś instytucją zagraniczną, sposobem kupna lub daru.

b) Czasopisma szczątkowe ad 2 b) należy scalić w tej bibliotece, która posiada najlepszy komplet, względnie w tej, która podejmie się ich skompletowania i dalszej prenumeraty.

c) Czasopisma szczątkowe ad 2 c) należy przekazać takiemu ośrodkowi uniwersyteckiemu, w którym (t. j. w żadnej bibliotece tego miasta) danych tomów nie ma. Jeżeli natomiast tomy te znajdują się już we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich, wówczas przekazuje się je innym ważniejszym placówkom naukowym, albo tej bibliotece — w mieście uniwersyteckim, która ma największy zasób czasopisma.

d) W sprawie «speciminów» ad 2 d) zob. rozdz. IV: Centrale speciminów.

III. Przeprowadzenie scalania.

4. Scalania uskutecznia się oddzielnie w zakresie czasopism polskich i oddzielnie w zakresie czasopism zagranicznych. Akcję przeprowadzi w pierwszym zakresie Redakcja Centralnego Katalogu Czasopism Polskich w Bibliotece Jagiellońskiej, w drugim zaś Redakcja Centralnego Katalogu Czasopism Zagranicznych w Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu.

5. Termin rozpoczęcia akcji scalania czasopism polskich poda Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w stosownej chwili, akcję scalania czasopism zagranicznych należy rozpocząć z dniem ogłoszenia niniejszego zarządzenia.

6. Tryb postępowania przy scalaniu czasopism szczątkowych winien być następujący:

a) Redakcja Katalogu rejestruje na osobnych arkuszach (wzór jak załącznik 1) — dla każdej biblioteki osobny arkusz — tomy (roczniki, zeszyty), które dana biblioteka powinna odstąpić innej, proponowanej na wspomnianym arkuszu. Na osobnych arkuszach (wzór jak załącznik 2) podaje tomy (roczniki, zeszyty), które miałyby być danej bibliotece przekazane z innych bibliotek. Wykazy w ten sposób sporządzone (zawierające po 20—30 propozycji) przesyła Redakcja

stopniowo zainteresowanym bibliotekom, zarówno mającym swe czasopisma odstąpić, jak bibliotekom mającym je otrzymać — celem uzyskania od obu stron zainteresowanych zgody na przeprowadzenie komasacji.

b) Przekazywanie czasopism odbywa się z zastosowaniem odpowiednich przepisów zarządzenia Ministra W. R. i O. P. z dnia 8 III 1935 r. w sprawie postępowania z drukami zbędnymi (*Dz. Urz. Min. W. R. i O. P.* Nr 4, poz. 39), z tym jednak, że odpisy protokołów zwyczajowo-odbiorczych przesyłają biblioteki Redakcji Centralnego Katalogu.

IV. Centrale speciminów.

7. W bibliotekach, przy których czynne są redakcje centralnych katalogów czasopism, tworzy się centrale speciminów, które:

a) zbiorą u siebie i uporządkują nadesłane im przez inne biblioteki specimina (zeszyty okazowe);

b) skompletują z otrzymanego materiału — tomy lub roczniki i przydzielą je odpowiedniej bibliotece, której stosownego tomu brak;

c) prześlą — na żądanie biblioteki — odpowiednie zeszyty lub numery speciminów dla skompletowania tamże tomów lub roczników;

d) sporządzą kartotekę, której karty przesyłałoby się okólnie poszczególnym bibliotekom, celem wyboru i skompletowania zdefektowanych tomów lub roczników czasopism.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego

(—) *W. Świątosławski.*

Załącznik 1. do zarządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 30 maja 1936 r. (Nr IV NS. — 4551/36).

Nazwa biblioteki, która ma czasopisma odstąpić.

L. p.	Tytuł czasopisma	Roczniki, tomy, zeszyty	Sygna-tura	Nazwa instytucji, której należy czasopismo odstąpić	Uwagi

Załącznik 2. do zarządzenia Min. W. R. i O. P. z dn. 30 maja 1936 r. (Nr IV NS. — 4551/36).

Nazwa biblioteki, która ma czasopisma otrzymać.

L. p.	Tytuł czasopisma	Roczniki, tomy, zeszyty	Sygna-tura	Nazwa instytucji, która ma czasop. odstąpić	Uwagi

PAŃSTWOWY EGZAMIN BIBLIOTEKARSKI. Na podstawie zarządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 30 września 1936 r., Nr BP. 13488/36, odbył się w dniach 3 i 4 grudnia 1936 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie (Krakowskie Przedmieście 32) czwarty państwowy egzamin bibliotekarski dla kandydatów na stanowiska I i II kategorii w państwowej służbie bibliotecznej.

W skład komisji egzaminacyjnej, powołanej przez Ministerstwo W. R. i O. P., wchodził: dyrektor Biblioteki Narodowej Stefan Demby jako przewodniczący; dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu, prof. dr Stefan Wierczyński, jako zastępca przewodniczącego oraz radca, dr Józef Grycz, i kierownik referatu, Euzebiusz Braun, jako egzaminatorowie.

Egzaminowali: radca Józef Grycz i dyrektor Stefan Wierczyński z bibliotekarstwa, bibliografii i bibliologii, radca Euzebiusz Braun z administracji.

Egzamin zdali następujący kandydaci:

kategoria I: 1) mgr Sergiusz Arsenjew, Wilno, Biblioteka Uniwersytecka; 2) Edward Assbury, Warszawa, Biblioteka Ministerstwa Komunikacji; 3) mgr Władysław Bandura, Lwów, Biblioteka Uniwersytecka; 4) Anna Łysakowska, Lwów, Biblioteka Uniwersytecka; 5) mgr Stanisław Witold Szmajkowski, Lwów, Biblioteka Uniwersytecka;

kategoria II: 6) Ewelina Karasiówna, Warszawa, Instytut Techniczny Uzbrojenia, 7) Józef Pękalski, Warszawa, Biblioteka Uniwersytecka.

Cztery osoby złożyły egzamin z wynikiem bardzo dobrym, trzy z wynikiem dobrym, jednego kandydata komisja reprobowała.

MIANOWANIA. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie. FILOMENA JUREWICZÓWNA, prowizoryczny sekretarz administracyjny w X gr. up. została zamianowana stałym sekretarzem administracyjnym w X gr. up. z dniem 1 lipca 1935 r. — Mgr MARIA POPOWSKA, podreferendarz w IX gr. up. została zamianowana asystentem bibliotecznym w tejże gr. up. z dniem 1 marca 1936 r. — Mgr FELICJA DZIATLIKÓWNA, i mgr WITOLD NOWODWORSKI, praktykanci w X gr. up., zostali zamianowani prowizorycznymi asystentami bibliotecznymi w IX gr. up. z dniem 1 listopada 1936 r.

II. Z ŻYCIA BIBLIOTEK

WYSTAWA «MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI A WILNO» W BIBLIOTECIE UNIWERSYTECKIEJ W WILNIE (11 V—14 VI). Z żadnym miastem nie jest tak związana osoba Marszałka Piłsudskiego, jak z Wilnem. To też Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie organizując niniejszą Wystawę, wchodzącą w skład uroczystości majowych, związanych z obchodem pierwszej rocznicy zgonu Marszałka, starała się o zadokumentowanie i podkreślenie z jak największą dokładnością wszystkiego, co łączyło Józefa Piłsudskiego z Wilnem i z Ziemią Wileńską.

Dnia 11 V 1935 roku o godz. 18 Pan Wojewoda Wileński dokonał otwarcia Wystawy. Na tle kirów i barw «Virtuti Militari» zostało odtworzone całe życie Marszałka Piłsudskiego od kolebki niemal aż do zgonu.

Ekspozyty w pierwszych gablotkach przedstawiały dzieciństwo Marszałka, podobizny rodziców, rodzeństwa, oraz przodków rodu Piłsudskich; dział ten bogato ilustrowany pięknymi akwarelami Zułowa, pędzla malarza Kononowicza, oraz artystycznymi fotografiami ks. Piotra Śledzińskiego. Następne gabloty zawierały: pobyt w Wilnie, świadectwo dojrzałości Józefa Piłsudskiego, wreszcie proces i zesłanie na Syberię. Poprzez pracę pisarza, redaktora i drukarza, oraz uwięzienie w roku 1900 dochodzimy do akcji bojowej pod Bezdanami. Potem Legiony, aż wreszcie rok 1919 — wyzwolenie Wilna, moment ten został silnie zaakcentowany, ilustrowany fotografiami, piękną akwarelą prof. F. Ruszczyca, odznakami pułków, biorących udział w akcji bojowej, oraz sztandarami tychże pułków. Symboliczne klucze miasta Wilna (projektu prof. F. Ruszczyca) stanowiły punkt centralny Wystawy. W gablocie obok kluczy widoczny był również oryginał aktu, w którym miasto Wilno w dniu 19 IV 1919 roku ofiarowuje Naczelnikowi Państwa «klucze miasta oraz klucze od serc naszych».

Wolą ówczesnego Naczelnika Państwa został wskrzeszony Uniwersytet Wileński, to też następne gabloty były bogato wypełnione oryginalnymi dokumentami, podkreślającymi ten moment historyczny. Nie brak tu było oryginału aktu wskrzeszenia, dyplomu h. c. Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego S. B., listy płacy Józefa Piłsudskiego, fotografii mebli z sali posiedzeń Senatu Akademickiego, zakupionych z sum ofiarowanych przez Marszałka na potrzeby Uniwersytetu, jak również i listu Józefa Piłsudskiego, w którym zrzeka się poborów na rzecz popierania prac naukowych i artystycznych adiunktów i asystentów i wspomina, że «byłby rad, gdyby wśród potrzeb pamiętano i o drugim Mu Wydziale Sztuk Pięknych». Potem następuje rok 1920, Akcja Żeligowskiego. Dalsze gabloty ilustrują na podstawie układu chronologicznego pobytu Marszałka w Wilnie: bogactwo fotografii wielkie: Wilno, Pikieliszki, Świątniki, Druskieniki, pogrzeb siostry ś. p. Kadencowej, wiążący się z ostatnim pobytom Marszałka w Wilnie, wre-

szcze uroczystości pogrzebowe w Warszawie, przewiezienie prochów Matki Marszałka z Litwy oraz Serca Marszałka do Wilna. Ostatnie gabloty zawierały fotografie z dnia 12/VI 1936.

Dzieła Marszałka, dzieła o Marszałku (tu zastosowano wykładanie ciekawych tekstów dokumentujących łączność Marszałka z Wilnem i z Ziemią Wileńską), literatura Legionowa, plansze Czermańskiego, oraz rzeźby (Szczepanowiczowej, Hermanowicza) i portrety malarzy wileńskich (Gadomskiego, Kuleszy, Kwiatkowskiego, Sienkiewicza) stworzyły całość piękną i imponującą.

Reasumując to wszystko co zostało tu powiedziane, należy podkreślić i zaakcentować wielką ofiarność całego społeczeństwa, które przyszło Bibliotece Uniwersyteckiej z pomocą w urządzaniu Wystawy.

Piękne eksponaty z Belwederu wypożyczone za łaskawym zezwoleniem Pani Marszałkowej Pilsudskiej, cenne pamiątki, dostarczone przez Rodzinę Marszałka, unikaty wypożyczone przez osoby wojskowe i cywilne, listy nieznane Marszałka, pisane z drogi na Syberię, adresowane do p. Stefanii Masłowskiej (obecnie Tromszczyńskiej) i wiele, wiele innych pamiątek dały najlepsze świadectwo odczucia i zrozumienia tak doniosłej chwili. Całe Wilno tą drogą złożyło najgłębszy hołd Największemu Synowi tej Ziemi.

Żadna z wystaw, urządzanych przez Bibliotekę Uniwersytecką w Wilnie nie cieszyła się tak ogromną frekwencją. Wystawę zwiedziło około 18.500 osób.

J. Bilgorajska.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTETU J. K. Swój zasób starych druków powiększyła Biblioteka o niezmiernie cenny nabytek z lwowskiego antykwariatu Z. Igła. Jest to: *Dyalogus Magistri Donati grammatici fundatissimi iuvenibus scholaribus perutilissimus...* Impressum Cracoviae per Florianum Unglerum. A. D. 1523, 4°, k. nlb. 45. Przepięknie zachowany egzemplarz tego Estreicherowi nieznanego druku godnie zajmie miejsce wśród cimeliów księgozbioru obok *Kupca* Reja.

BUDOWA NOWEGO GMACHU BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ. W ciągu roku 1936 roboty na budowie posunęły się znacznie naprzód dzięki większym sumom, które Ministerstwo W. R. i O. P. asygnowało z 3% Pożyczki inwestycyjnej. Wykonano cały szereg robót zewnętrznych i wewnętrznych, a mianowicie okładzinę kamienną całego gmachu, stolarkę zewnętrzną okien, roboty ślusarskie i blacharskie, kanalizację pionową i instalacje centralnego ogrzewania, oświetlenia elektrycznego i słabych prądów (dla telefonów i dzwonków). Do zupełnego ukończenia gmachu i doprowadzenia do stanu, w którym mógłby być oddany do użytku, potrzeba jeszcze poważnej kwoty półtrzecia miliona, gdyż roboty pozostające do wykonania są bardzo kosztowne. Jakkolwiek w preliminarzu budżetowym na rok 1937/38 nie ma wstawionej żadnej kwoty na dalszą budowę, to jednak można mieć nadzieję, że w wielkim planie inwestycyjnym budowa Biblioteki Jagiellońskiej nie zostanie pominięta.

III. SPRAWY ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH

DOROCZNE ZEBRANIE DELEGATÓW KÓŁ ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyło się 30 maja 1936 r. w lokalu Związku Bibliotekarzy Polskich w Warszawie i trwało od godz. 12 do 18,20 z przerwą obiadową. Wzięli w nim udział następujący delegaci: Buczek, Budka, Ciechanowska (Koło Krakowskie), Wiśłocki, Żurawski (Koło Lwowskie), Baumgart, Bodniak, Dobrzyńska-Rybicka (Koło Pozn.-Pomorskie), Danilewiczowa, Gutry, Hryniewiczowa, Kossonoga Lehmanowa, Łodyński, Mikulski, Mączyński, Radomska-Nelkenowa, Sokołowski, Wilczyńska (Koło Warszawskie), oraz członkowie rady: Augustyniak, Czerwijowski, Gaberle, Lewak, Łysakowski, Niezgoda, Olszewicz, Smolka i Wierczyński.

Zebranie Delegatów zagał prezes Rady Z. B. P. dyr. Wierczyński, proponując prezydium w następującym składzie: przewodniczący Wł. Wiśłocki (Lwów), zastępca przewodniczącego St. Bodniak (Poznań), sekretarze: J. Baumgart (Poznań), K. Mączyński (Warszawa), W. Nowodworski (Wilno). Wniosek przyjęto przez aklamację. Przewodniczący stwierdził prawomocność Zebrania w obecności 19 uprawnionych Delegatów Kół. Ramięć zmarłych: H. Godlewskiej z Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie i J. Burmistrza, kustosa Biblioteki Jagiellońskiej uczczono przez powstanie. Wiadomość o nominacji dyr. Wierczyńskiego profesorem tytularnym bibliografii i bibliologii na Uniwersytecie Poznańskim oraz o promowaniu p. Brensztejna doktorem h. c. nauk humanistycznych na Uniwersytecie Stefana Batorego przyjęto z aplauzem, poczem przewodniczący odczytał porządek obrad, który przyjęto bez zmian.

Protokołu z ostatniego Zebrania Delegatów postanowiono nie odczytywać, ponieważ w całości był drukowany w *Przeglądzie Bibliotecznym* (R. IX, 1935, str. 114—16). Sprawozdania z działalności Rady Z. B. P. za r. 1935¹, Redakcji *Przeglądu Bibliotecznego*, z życia Kół Z. B. P. i Poradni Bibliotecznej², odczytał sekretarz dr B. Olszewicz. Sprawozdanie kasowe przedstawił dyr. Niezgoda, Komisji Rewizyjnej przewodniczący Wł. Wiśłocki, poczem Zebranie jednogłośnie udzieliło Radzie absolutorium.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo objął zastępca przewodniczącego dyr. Bodniak, który przystąpił do wyborów. Po 3-letniej kadencji ustąpili pp. Radlińska i Smolka. Następnie przewodniczący odczytał pismo dyr. Muszkowskiego, w którym tenże donosi, że ze względu na stan zdrowia oraz obecną sytuację, stawiającą go poza obręb bibliotekarstwa, zmuszony jest zrezygnować ze stanowiska członka Rady. Wiadomość ta spotkała się z żywym sprzeciwem obecnych. Dyr. Łodyński podkreślił wielkie zasługi dyr. Muszkowskiego, zaznaczając, że

¹ Zob. *Przegląd Biblioteczny* R. X. 1936, str. 158—163.

² Zob. *Przegląd Biblioteczny* R. X. 1936, str. 164—180.

ustąpienie jego będzie dużym uszczerbkiem dla Związku. Wobec tego zgłasza wniosek, ażeby Zebranie Delegatów uprosiło dyr. Muszkowskiego o cofnięcie swej decyzji. W wyniku dłuższych obrad, jakie wywiązały się na ten temat, zdecydowano wydelegować jednego z członków, aby porozumiał się w tej sprawie z dyr. Muszkowskim. Obowiązek ten przyjął na siebie dyr. Łysakowski. Wobec takiego stanu rzeczy wybory odłożono do relacji dyr. Łysakowskiego. Przyjęto wniosek dr Olszewicza, aby skład Rady w dalszym ciągu tworzyło 7 osób.

Na wniosek dyr. Niezgody wybrano poprzedni skład Komisji Rewizyjnej, a więc pp. Czajkowskiego, Dobrowolskiego i Bykowskiego.

Z kolei odczytano wnioski Kół, które wywołały bardzo ożywioną dyskusję. Koło Krakowskie postawiło wniosek o obniżenie wkładki rocznej do wysokości 8 zł., Lwowskie zaś wysunęło projekt wprowadzenia dwu kategorii członków: prenumerujących *Przegląd* i opłacających z tej racji 12 zł. oraz opłacających 6 zł. i nie otrzymujących *Przeglądu*. Obszernie umotywowwał wniosek lwowski prof. Żurawski, podając do wiadomości, że Koło kilkakrotnie zwracało się do Rady w powyższej sprawie stawiając wniosek o odpowiednią modyfikację § 41 Statutu, nie otrzymawszy definitywnej odpowiedzi zdecydowało — mimo kolizji ze Statutem — zrealizowanie swego postulatów, i z dniem 1 stycznia 1936 r. wprowadziło wspomniane dwie kategorie członków. Decyzja Koła wywołana została tą koniecznością, że znaczna ilość członków, nie mogąc z powodu niskich uposażeń opłacać wyższej wkładki, postanowiła wystąpić z Koła. Uogólniając sytuację wytworzoną na terenie lwowskim prof. Żurawski wyraził obawę, że możliwym jest, iż w niedalekiej przyszłości Związkowi zagrażać może rozłam, ponieważ obok bibliotekarzy bibliotek naukowych, zgrupowanych dokoła *Przeglądu*, istnieje duży odłam takich, dla których odpowiedniejszym organem jest *Bibliotekarz*, wobec czego opłata na *Przegląd* jest dla nich zbyt uciążliwa. Uchwalenie wniosku Koła nie tylko zapobiegnie — zdaniem prof. Żurawskiego — owym tendencjom rozłamowym, ale umożliwi skupienie w Związku szerszych mas bibliotekarskich. W sprawie stanowiska, jakie zajęła Rada względem wniosku Koła Lwowskiego, złożył wyjaśnienie dyr. Niezgoda, oświadczając, że ponieważ konsekwencją wprowadzenia w życie postulatów Koła, byłoby znaczne uszczuplenie funduszy przeznaczonych na *Przegląd*, Rada nie mogła w tej sprawie powziąć żadnej decyzji bez dokładnego porozumienia się z redakcją *Przeglądu* i zdecydowała — ze względu na doniosłość kwestii — przedyskutowanie wniosku na Zgromadzeniu Delegatów. Przeciwno wnioskowi wypowiedziała się większość zgromadzonych podając motywy, że zmniejszenie wkładki poderwie egzystencję Kół, które (jak np. Koło Warszawskie) przy mniejszych dochodach nie będą mogły rozwijać należytej działalności, a przede wszystkim odbije się ujemnie na *Przeglądzie*. Dyr. Niezgoda i Z. Hryniewiczowa wysunęli wniosek uprawnienia Zarządów Kół do bonifikowania w szczególnych wypadkach składki do 6 zł. W powyż-

szej myśli złożyła wniosek Z. Ciechanowska, proponując aby Rada przygotowała odpowiednie dane na przyszłe zebranie, zaś do tego czasu Zgromadzenie utrzyma składki w obecnej wysokości i uprawnii Zarządy Kół do stosowania indywidualnych bonifikat. Jednocześnie K. Buczek wystąpił z wnioskiem przerwania dyskusji i przekazania sprawy Radzie, aby ta do dnia 1 stycznia 1937 r. rozważyła kwestię i przedstawiła wyniki na następnym Zgromadzeniu Delegatów. Ostatni wniosek, jako najdalej idący, uchwalono 11 głosami. Pp. Ciechanowska, Drażkowski, Przyłuska, Wiśłocki i Żurawski złożyli votum separatum.

Przewodnictwo objął z kolei kustosz W. Wiśłocki, który przystąpił do rozpatrzenia dalszych wniosków Kół. Uchwalono wniosek Koła Krakowskiego, aby Rada poparła u czynników powołanych starania Biblioteki Jagiellońskiej, zmierzające do zwiększenia stanu liczebnego personelu Biblioteki. Wniosek tegoż Koła w sprawie poprawy położenia materialnego bibliotekarzy został wycofany po wyjaśnieniu, że Rada wszczęła już w tym kierunku odpowiednie starania. Poza tym na wniosek Koła Lwowskiego przekazano Radzie do rozpatrzenia sprawę zmiany przepisów o egzemplarzu bibliotecznym. Dalszy wniosek Koła Lwowskiego w sprawie utworzenia przy Ministerstwie W. R. i O. P. Rady Bibliotecznej na wzór Rady Archiwalnej wycofano po wyjaśnieniu dyr. Łodyńskiego. Uchwalono wniosek Koła Wileńskiego, aby Rada przyspieszyła nowelizację Statutu Związku i dołożyła wszelkich starań do ogłoszenia nowego wykazu podręczników niezbędnych dla przygotowujących się do egzaminów bibliotekarskich. Dalszy wniosek Koła Wileńskiego w sprawie Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych odłożono do wolnych wniosków. Po wyczerpaniu wniosków Kół przewodniczący zarządził przerwę obiadową do godz. 15.50.

Po przerwie obiadowej o godz. 17 przewodniczący wznowił obrady. Na wstępie dyr. Wierczyński imieniem Rady Związku złożył mandaty wszystkich członków. Dyr. Łysakowski zdał sprawę z konferencji z dyr. Muszkowskim, który zgodził się na wysunięcie swej kandydatury do Rady Związku. Z kandydatów zaproponowanych przez p. Kossonogę i innych, wybrani zostali do Rady Związku: Muszkowski 18 głosami, Świerkowski 18 głosami, Łodyński 17 głosami, Piotrowicz 17 głosami, Olszewicz 15 głosami, Danilewiczowa 13 głosami, Hryniewiczowa 10 głosami.

W wolnych głosach uchwalono przez aklamację wniosek dr. Buczka o wyrażenie podziękowania ustępującej Radzie. Wniosek Koła Wileńskiego w sprawie Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych przekazano do rozpatrzenia Radzie Związku.

Na tym przewodniczący Wiśłocki zamknął Zebranie Delegatów

RADA ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH odbyła następujące posiedzenia, a mianowicie

I. dnia 30 maja 1936 r. bezpośrednio przed Dorocznym Zebra-

niem Delegatów. Obecni pp.: Czerwijowski, Gaberle, Lewak, Łysakowski, Niezgoda, Olszewicz, Smolka i Wierczyński. Odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności Rady za r. 1935 oraz sprawozdanie z życia Kół, jak również protokół Komisji Rewizyjnej. Wysłuchano sprawozdania złożonego przez przewodniczącego Komisji Prawniczej z posiedzenia Komisji, odbytego tegoż dnia. Odczytano i przedyskutowano wnioski nadesłane na Doroczne Zebranie Delegatów przez Koła Krakowskie, Lwowskie i Wileńskie.

II. 30 maja 1936 bezpośrednio po Zebraniu Delegatów Kół Z. B. P. odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej Rady, która ukonstytuowała się jak następuje:

Przewodniczący: Prof. dr Stefan Wierczyński, dyr. Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu; I wiceprzewodniczący: dr Marian Łodyński, wicedyrektor Biblioteki Narodowej im. J. P.; II wiceprzewodniczący: dr Adam Łysakowski, dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie; sekretarz: magr Maria Danilewicz, bibliotekarka Biblioteki Narodowej im. J. P. w Warszawie; skarbnik: magr Ksawery Świerkowski, bibliotekarz Biblioteki Centrum Wyszkołenia Sanitarnego w Warszawie.

Członkowie: Dyr. dr Jan Muszkowski, prof. Wolnej Wszechnicy Polskiej, dr Bolesław Olszewicz, kustosz Biblioteki Uniwersyteckiej, dr Karol Piotrowicz, dyrektor Biblioteki Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, Z. Hryniewicz, bibliotekarka Biblioteki Związku Zawodowego Kolejarzy.

Równocześnie postanowiono przenieść siedzibę sekretariatu Rady Z. B. P. do Biblioteki Narodowej im. J. P. Krak. Przedm. 32 (tel. 668—75).

III. 3 czerwca 1936 odbyło się drugie posiedzenie Rady, na którym: 1) Zapadła decyzja zmiany nazwy komisji na referaty, przy czym kierownicy referatów mają nadal prawo kooptacji czasowych lub stałych współpracowników; 2) na kierowników referatów obrano następujące osoby: a) referat prawniczy — p. dr Franciszek Smolka; b) referat wydawniczy — p. dyr. dr Adam Łysakowski; c) referat bibliotek naukowych — p. dyr. Stefan Wierczyński; d) referat bibliotek fundacyjnych — p. dyr. dr Ludwik Kolankowski i dr Kazimierz Tyszkowski (jako zastępca); e) referat bibliotek ogólnokształcących — p. dyr. Czerwijowski; f) referat spraw międzynarodowych — p. dyr. dr J. Muszkowski, jako kierownik, dr Al. Birkenmajer, jako zastępca; g) referat kształcenia zawodowego — p. dyr. dr Karol Piotrowicz; h) referat propagandy — p. dr Boł. Olszewicz.

3) W dalszym ciągu obrad Rada Z. B. P. obradowała nad preliminarzem i planem prac *Przeglądu Bibliotecznego*.

4) Postanowiono wszcząć starania o opublikowanie referatu p. dra Eust. Gaberlego p. t. *Biblioteki w świetle przemian kultury* i rozpowszechnić go jak najszerszej w formie odbitki.

5) Postanowiono wystąpić do Min. W. R. i O. P. z prośbą

o wszczęcie akcji w celu udostępnienia badaczom naukowym zamkniętych a szczególnie cennych zbiorów prywatnych.

6) Rozpocząć kroki przygotowawcze w celu stworzenia Związku Bibliotek na wzór istniejącego Związku Muzeów Polskich.

W toku najbliższych prac Rada Z. B. P. zajmować się będzie:

a) Kontynuowaniem starań w Min. W. R. i O. P. o wprowadzenie nowej pragmatyki służbowej biblioteczno-archiwalno-muzealnej; b) sprawą instrukcji kartograficznej; c) wykonaniem uchwał IV Zjazdu B. P.; d) sprawą organizacji szkolenia zawodowego bibliotekarzy.

IV. 17 X 1936 odbyło się trzecie posiedzenie Rady, na którym:

1. Przyjęto do wiadomości sprawozdania referatów Rady Z. B. P., przy czym: 1) Na wniosek kierownika Referatu Prawniczego, p. dra Smolki postanowiono przystąpić do prac przygotowawczych, zmierzających do zmiany statutu Związku B. P. Postanowiono prosić p. dra Smolkę o opracowanie referatu w sprawie przyszłej formy ustrojowej Związku B. P. i rozesłać ten referat do wszystkich Kół Z. B. P. z prośbą o przedyskutowanie na walnych zebraniach i nadesłanie materiałów do dyskusji na Zjazd Delegatów Kół Z. B. P.; 2) uchwalono kontynuować akcję znalezienia wydawcy podręcznika bibliotekarskiego; rozpoczętą przez p. dyr. Łysakowskiego; 3) przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze stanu prac nad instrukcją kartograficzną; 4) postanowiono poczynić starania o udostępnienie zamkniętych bibliotek prywatnych i kościelnych; 5) omówiono sprawy kształcenia zawodowego bibliotekarzy. W wyniku ożywionej dyskusji uchwalono: Rada Z. B. P. da dyrektywy Kołom Z. B. P., aby w miarę możliwości organizowały roczne kursy bibliotekarskie w większych ośrodkach i starały się o ograniczenie swym wpływem jak najszerszych warstw pracowników bibliotecznych, a w szczególności pracowników bibliotek oświatowych i szkolnych; 6) omawiano sprawę ogłoszenia drukiem ref. dra E. Gaberlego, wygłoszonego na zebraniu, zamykającym IV Zjazd B. P.

2. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdania z działalności Kół Z. B. P. Z nadesłanych materiałów wynika, że we wszystkich polskich ośrodkach bibliotekarskich budzi się żywy ruch w zakresie zagadnień, dotyczących bibliotekarstwa oświatowego, że aktualne są tendencje rozbudowy Związku wszcz i że żywo odczuwane są fakty obsadzenia placówek bibliotecznych siłami niefachowymi. W sprawozdaniach Kół podkreślano ponadto konieczność wydania in extenso protokołu IV Zjazdu B. P.

W dalszym ciągu obrad postanowiono w celu nawiązania bliższego kontaktu z bibliotekarstwem oświatowym zapraszać na posiedzenia Rady Z. B. P. delegata Wydziału Oświaty Pozaszkolnej Min. W. R. i O. P. oraz kierowniczkę Poradni Bibliotecznej Z. B. P., p. Wandę Dąbrowską.

Postanowiono delegować p. dyr. Łysakowskiego do reprezentowania Rady Z. B. P. na uroczystość otwarcia Biblioteki im. Tomasza Zana w Wilnie, przenoszonej do nowego lokalu.

3. Postanowiono wystąpić do Ministerstwa W. R. i O. P. z memoriałem uzasadniającym potrzebę przywrócenia Wydziału Bibliotek i udziału delegata bibliotekarzy w obradach Państwowej Rady Oświecenia.

4. Następnie p. dyr. Łysakowski zreferował wyniki konferencji odbytej przez Prezydium Rady Z. B. P. w osobach pp.: Wierczyńskiego, Łodyńskiego i Łysakowskiego z Dyrektorem Biura Personalnego Min. W. R. i O. P. p. W. Przybyłowiczem, w toku której poruszano sprawy nowej pragmatyki urzędniczej dla bibliotekarzy, archiwistów, muzeologów i konserwatorów, sprawy awansów, przeszeregowania oraz tytułów zawodowych bibliotekarzy.

5. P. dyr. Wierczyński zreferował rezultaty rozmowy z p. Wiceministrem J. Ujejskim, w toku której poruszone były sprawy: organizacji studium bibliologii, sprawy pragmatyki i Wydziału Bibliotek.

6. Omówiono sprawy związane z wydawnictwem *Przeglądu Bibliotecznego*. Wprowadzono honoraria autorskie za recenzje, przegląd wydawnictw i bibliografię.

7. Postanowiono poczynić starania, zmierzające do pozyskania dla wszystkich członków Związku B. P. czasopisma p.t.: *Bibliotekarz*.

8. Omówiono sprawy finansowe Rady.

9. Omawiano sposoby realizacji wniosków Zjazdowych. Wniośki te zależnie od ich treści postanowiono przesłać do wiadomości zainteresowanych czynników albo też przekazać do bliższego rozpatrzenia odpowiednim referatom Rady Z. B. P.

IV. Z RUCHU BIBLIOTEKARSKIEGO

PROMOCJA DOKTORSKA MICHAŁA BRENSZTEJNA. Dnia 22 maja 1936 r. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie przeżyła niepowседневną uroczystość. Oto Uniwersytet Stefana Batorego wieńczył zasługi naukowe jednego z pracowników Biblioteki, kustosza Michała Brensztejna, nadając mu tytuł doktora nauk humanistycznych *honoris causa*.

Działalność swą naukową rozpoczął Michał Brensztejn przed laty 40. Ten moment nadawał jubileuszowy charakter uroczystości. Piękną Aulę Kolumnową Uniwersytetu wypełniła po brzegi publiczność wileńska złożona w większości z przedstawicieli nauki — przyjaciel, kolegów i znajomych Doktoranta.

Uroczystość zajął Rektor Witold Staniewicz, zaznaczając radość z powodu swego udziału w zaszczytnym wyróżnieniu tego, którego pracy miał możliwość się przyjrzeć i należycie ją ocenić. Następnie prof. Stanisław Kościałkowski dokonał promocji, po czym wygłosił przemówienie, w którym scharakteryzował rolę naukową, jaką odgrywa w życiu Wilna Brensztejn. Roztaczanie opieki nad wszelkimi przejawami twórczości naukowej należy do zadań Uniwersytetu — tą drogą Uczelnia zespala się ze społeczeństwem. Promocja Michała Brensztejna, którego działalność naukowa jest nader różnorodna i obfita, jest konsekwentnym wykonaniem tego zadania. W imieniu kolegów z Biblioteki i Rady Związku Bibliotekarzy Polskich składał gratulacje dyr. Adam Łysakowski. W przemówieniu swym scharakteryzował działalność Brensztejna na polu bibliotekarstwa, podnosząc zasługi w dziele zorganizowania Biblioteki Uniwersyteckiej, a działu rękopisów, którego jest kustoszem w szczególności po czym uczestnicy uroczystości kolejno składali życzenia dalszej owocnej pracy na polu nauki polskiej. Dr Helena Hleb-Koszańska wręczyła Doktorantowi w imieniu kolegów bukiet kwiatów.

Prasa wileńska okazała wielkie zainteresowanie uroczystością. Na łamach dzienników ukazały się artykuły, kreślące bogatą działalność jubilata (Charkiewicz Walerian, *Słowo*, Nr 139, Cywiński Stanisław, *Dziennik Wileński*, Nr 139, M[aśliński] J[ózef], *Kurier Wileński*, Nr 140) oraz sprawozdania z przebiegu promocji. W. N.

Ś. P. STANISŁAW ZIELIŃSKI. Z szeregów bibliotekarzy polskich ubył Stanisław Zieliński powalony straszną chorobą w 56 roku życia. Rodzina i grono przyjaciół żegnało go w piękny dzień jesienny w dniu 1 października b. r. na cmentarzu wojzkowym w Warszawie. Spoczął wśród żołnierzy dla udokumentowania, że do każdej sprawy w swym pracowitym żywocie przystępował jak prawdziwy żołnierz i jak żołnierz o każdą słuszną sprawę walczył. Życie miał ciężkie i spalał się w nim szybko, troski przyginały jego barki, ale dusza była rogata, za-

pał młodzięncy, pracowitość nieprawdopodobna i niewytłumaczona wprost pogoda usposobienia do ostatnich chwil życia.

Ś. p. Stanisław Zieliński ur. w dniu 11 XII 1880 r. w Środzie Do gimnazjum klasycznego Marii Magdaleny w Poznaniu uczęszczał do połowy roku 1900, po czym pracował do kwietnia 1902 r. w redakcjach i organizacjach społecznych. Na uniwersytet uczęszczał jako słuchacz nadzwyczajny w Krakowie i we Lwowie w latach 1902—1904. W roku 1902 należy do pierwszego składu redakcji pierwszego pisma narodowego na Górnym Śląsku *Górnoślązaka* i to w redakcji w Poznaniu jak i później w Katowicach i organizuje samodzielnie kresowe powiaty śląskie — kozielski i strzelecki, gdzie redaguje *Straż nad Odrą* i zakłada kilka gniazd sokolich. W latach 1905 i 1906 prowadzi samodzielnie wiece Straży w zaborze pruskim. Jako sekretarz do spraw poselskich Macieja hr. Mielżyńskiego, organizował do wyborów kresowe powiaty Poznańskiego, skąd pierwszy raz wyszedł wówczas poseł do parlamentu Rzeszy Polak Mielżyński. W Berlinie brał czynny udział w życiu kolonii polskiej, w Monachium kierował młodzieżą akademicką, jako prezes «Towarzystwa Studentów Polaków».

Studia uniwersyteckie we Lwowie przerwał na wezwanie władz narodowych zaboru pruskiego, które poruciły mu założenie pisma na Mazowszu Pruskim *Mazur* (1906—1907). Po ucieczce przed procesem prasowym, pracuje w redakcji *Ojczyzny* w Krakowie i w Radzie Narodowej we Lwowie (1907—1908). W tym czasie pisze pracę: *Ermordung des Statthalters Grafen Andreas Potocki: Materialien zur Beurteilung des ukrainischen Terrorismus in Galizien*. Wien, 1908. Herausg. v. d. Poln. Pressebureau in Lemberg. Po dwuletnim pobycie w Paryżu został powołany do Rapperswilu, gdzie w Muzeum Narodowym Polskim zajmował samodzielne stanowisko bibliotekarza od listopada 1910 r. do maja 1915 r., zajmując się prowadzeniem katalogu alfabetycznego i porządkowaniem działu dubletów. Jako bibliotekarz i archiwista pierwszy otrzymał ze strony Rady Muzeum zezwolenie na dostęp do Archiwum Rządu Narodowego 1863/64. W tym czasie pracuje nad powstaniem styczniowym i prócz drobnych przyczynków rozproszonych po czasopismach ogłasza pracę swoją p. t. *Bitwy i Potyczki 1863/64*. Nakładem Funduszu Kościuszkowskiego Muz. Nar. Pol. w Rapperswilu. Ze względu na tę pracę powołany został w roku 1921 do Komisji Odznaczeń Weteranów 1863 r. przy Sekcji Opieki M. S. Wojsk. obok prof. Tokarza, Kukiela, Maliszewskiego i Grabca.

Pracując zawodowo jako bibliotekarz, pracował równocześnie na polu społecznym i publicystycznym. W listopadzie 1913 r. zakłada za zgodą Rady Muzeum Nar. w Rapperswilu «Biuro Prasowo-Informacyjne Rady Narodowej» jako piątą placówkę propagandy zagranicznej tejsze Rady po Paryżu, Rzymie, Londynie i Chicago. Wydaje również biuletyn p. t. *Nachrichten des Poln. Pressebureau*, którego ukazało się do wybuchu wojny 5 numerów.

Z chwilą wybuchu wojny oddaje siebie i swój warsztat publicz-

styczny bez zastrzeżeń na usługi propagandy legionowo-niepodległościowej aż do chwili przeniesienia go z Misji Polskiej w Bernie do Warszawy w styczniu 1918 r. na stanowisko samodzielnego referenta prasowego w Prezydium Rady Ministrów. Po odzyskaniu niepodległości Polski widzimy go na stanowisku starszego referenta w M. S. Z. następnie zastępcą naczelnika wydziału w Min. Aprowizacji, skąd zostaje wydelegowany do przeprowadzenia organizacji plebiscytu na Mazurach.

W roku 1927 zostaje przyjęty ponownie do służby państwowej na stanowisko bibliotekarza w Centralnej Bibliotece Wojskowej, gdzie początkowo pracuje w zbiorach Biblioteki Rapperswilskiej, następnie kolejno w oddziałach katalogowym i bibliograficznym, współdziałając w opracowywaniu katalogów i wydawnictw bibliograficznych C. B. W. wreszcie w «Polskim Archiwum Wojennym», stanowiącym depozyt Centr. Bibl. Wojsk. i obejmującym materiały do sprawy polskiej w okresie wojny światowej. Mógł tu zużytkować doświadczenia osobiste i znajomość stosunków politycznych z okresu swej działalności niepodległościowej. Wzbogacił też zbiory archiwalne Centr. Bibl. Wojskowej przez zdeponowanie w nich Archiwum Komisji Weteranów 1863 r., w której pełnił obowiązki sekretarza.

Z licznych prac naukowych ś. p. Stanisława Zielińskiego, rozsypanych po czasopismach lub wydanych w postaci oddzielnych książek, broszur lub odbitek dałoby się utworzyć sporą bibliografię. Poruszał w nich zmarły najrozmaitsze tematy, zwłaszcza tak bliskie Jego sercu, jak powstanie styczniowe, z którym zapoznał się gruntownie w czasie swej pracy w Rapperswilu.

Najważniejszym Jego dziełem z tej dziedziny są wspomniane już *Bitwy i potyczki 1863—1864 r.* Praca obszerna, owoc żmudnych i uciążliwych badań. Autor zgromadził tu ogromny materiał, ułatwiający w wielkiej mierze studia nad tak stosunkowo mało dotąd zbadaną wojсковą stroną powstania.

Drugim zasadniczym zagadnieniem, którym zajmował się w ostatnich latach życia, była polska sprawa kolonialna. Prócz licznych prac drobniejszych, jak np. *Życiorys Rogozińskiego, Wybitne czyny Polaków na obczyźnie*, zasługuje na szczególną uwagę *Mały Słownik pionierów polskich, kolonialnych i morskich* (Warszawa, 1933. Nakł. Inst. Wydawn. Ligi Morskiej i Kolonialnej. Str. 682). Słownik ten, stanowiący zresztą tylko pierwszy szkic wielkiej pracy, doprowadzonej prawie że do końca przed śmiercią, podaje parę tysięcy nazwisk podróżników i zesłańców polskich z szczegółowym zestawieniem źródeł bibliograficznych. Autor przeorał w tym wypadku pole leżące odłogiem, skoro dotychczasowe spisy podróżników polskich nie przekraczały setki osób.

W związku z tą pracą stoi również *Polska bibliografia morza i Pomorza* (skrót). (Warszawa, 1935. Wydawn. Ligi Morskiej i Kolonialnej. Str. 162, 2 nlb). Jest to, jak stwierdza przedmowa dopiero surogat przygotowywanej właściwie bibliografii, zawierający zaledwo

czwartą część zebranych materiałów, wydany z gorączkowym pośpiechem przez Autora, który czując zbliżający się koniec, starał się jak najwięcej wykonać z programu, określonego na bardzo szeroką skalę.

W tym czasie została też wydana jedna z najważniejszych prac w obfitym dorobku naukowym Zmarłego p. t. *Bibliografia czasopism polskich za granicą*. 1830—1934. (Warszawa, 1935. Nakł. Światowego Związku Polaków z Za granicy. — Str. 308, 3 nrb., 1 mapa), zawierająca bogaty materiał pierwszorzędnej wagi dla studiów nad emigracją polską. Praca uzupełniona licznymi indeksami oraz zestawieniami statystycznymi obejmuje około 1750 pozycji.

Jak we wszystkich licznych instytucjach, w których pracował, pozostawił po sobie ś. p. Stanisław Zieliński i w Centr. Bibl. Wojsk. pamięć niestrudzonego, pełnego młodzieńczego zapału, pracownika, głęboko ideowej i patriotycznej Jednostki, dobrego Kolegi, wreszcie prawdziwie zacnego i wartościowego Obywatela i Człowieka. Dr J. N.

WIADOMOŚCI Z TERENU WILEŃSKIEGO KOŁA Z. B. P. Koło Bibliotekarzy odbyło następujące zebrania ogólne: 136. 3 X. Dr J. Kruszyński «Aparat do reprodukcji tekstów i zdjęć», 137. 7 XI. W. Aluchna «Powiatowa Centrala bibliotek ruchomych w Wilnie», 138. 8 XI. Uroczystość pobrania ziemi z mogiły Joachima Lelewela na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu, 139. 19 XII. Mgr. F. Działikówna «Międzynarodowa wymiana wydawnictw».

Dr H. Hleb-Koszańska i H. Drège brały udział w Zjeździe Bibliofilów i Bibliotekarzy w Krakowie i jako delegatki Wil. Koła Z. B. P. i Tow. Bibliofilów Polskich przekazały ziemię z mogiły Lelewela na kopiec Marszałka Piłsudskiego Komitetowi Zjazdu. (*Kurier Wil.* Nr 309, 313).

Poza Kołem Dr M. Ambros wygłosił dn. 28 XI na zebraniu Polskiego Tow. Filologicznego odczyt p. t. «Plan wydania bibliografii filologii klasycznej w Polsce i jego realizacja».

Biblioteka Uniwersytecka urządziła z okazji VI Zjazdu Historyków Polskich w Wilnie wystawę dzieł i dokumentów dotyczących stosunku dziejowego Litwy z Polską. (*Dziennik Wil.* Nr 257, *Kurier Wil.* Nr 256, *Słowo* Nr 256). Opis wystawy podał mgr. W. Nowodworski w *Przegl. Bibl.* (1935 z. 4), a ostatnio M. Brensztejn w osobno wydanej rozprawie p. t. *Wystawa Historyczna «Polska i Litwa w łączności dziejowej»* (*Wydawnictwa Bibl. Uniw. w Wilnie* Nr 10). Poza tym *O Bibliotece Uniwersyteckiej i czytelnictwie na U. S. B.* pisał Em. (*Kurier Wil.* Nr 340).

W czasie Zjazdu Historyków Archiwum Państwowe obchodziło uroczystość poświęcenia nowego gmachu i otwarcia Wystawy Archiwalnej (*Dziennik Wil.* Nr 258, *Kurier Wil.* Nr 249 i 257, *Słowo* Nr 257).

Dyrekcja Archiwum w trosce o zgromadzenie jak największej ilości materiałów dotyczących przeszłości ziem północno-wschodnich

opublikowała *Apel w sprawie dokumentów historycznych znajdujących się w rękach prywatnych*. (*Słowo* Nr 348).

Związek Polskiej Inteligencji Katolickiej oddał do użytku społeczeństwa Czytelnię i Bibliotekę Wiedzy Religijnej posiadającą spory zasób dzieł i czasopism treści religijnej. (*Kurier Wil.* Nr 280, *Słowo* Nr 283).

Biblioteka Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, mało znana ogółowi Wilnian z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia, posiada ok. 14 tysięcy tomów cennych wydawnictw, dotyczących Białorusi i W. Ks. Lit. (*Kurier Wil.* Nr 186. f. *Praca białoruska na niwie naukowej*).

Prasa miejscowa poświęciła zagadnieniu książki szereg artykułów. W. Charkiewicz omawiał te sprawy kilkakrotnie na łamach *Słowa*: *Książki o naszej ziemi* (Nr 215), *Ratujmy polską książkę* (Nr 276), *Wydawnictwa T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie* (Nr 284), *Głos kilku wileńskich profesorów* (Nr 328). W *Kurierze Wil.* piszą na ten temat: A-cz. *Czasopisma białoruskie w Wilnie* (Nr 187), Eugeniusz Gulczyński *Książka polska w Z. S. R. R.* (Nr 242—243), Bohdan Kopeć *400-lecie książki estońskiej* (Nr 262), Hieronim Cycenas *Lithuanica* (Nr 204) i *Nowe wytyczne literatury litewskiej* (Nr 260). *Dziennik Wil.* zamieścił artykuł p. t. *Wilno w prasie litewskiej* (Nr 210).

Dobór lektury w czytelniach wileńskich omawia Alfa w artykule p. t. *Książka i stos* (*Dziennik Wil.* Nr 231). *Kurier Wil.* wiadomościom z dziedziny czytelnictwa na Wileńszczyźnie poświęca artykuły: *Polskie wydawnictwa niosą pomoc dzieciom z Wileńszczyzny* (Nr 292), *Czytelnictwo na terenie Okręgu Szkolnego Wileńskiego* (Nr 306), W. K. *Koordinacja pracy oświatowej w powiecie i gminie* (Nr 334). *Słowo* — *Czytelnictwo w Głębokiem* (Nr 349). O Bibliotece im. Wróblewskich pisze Bibliofil w Nrze 182 *Kuriera Wil.* A. Zajewska

